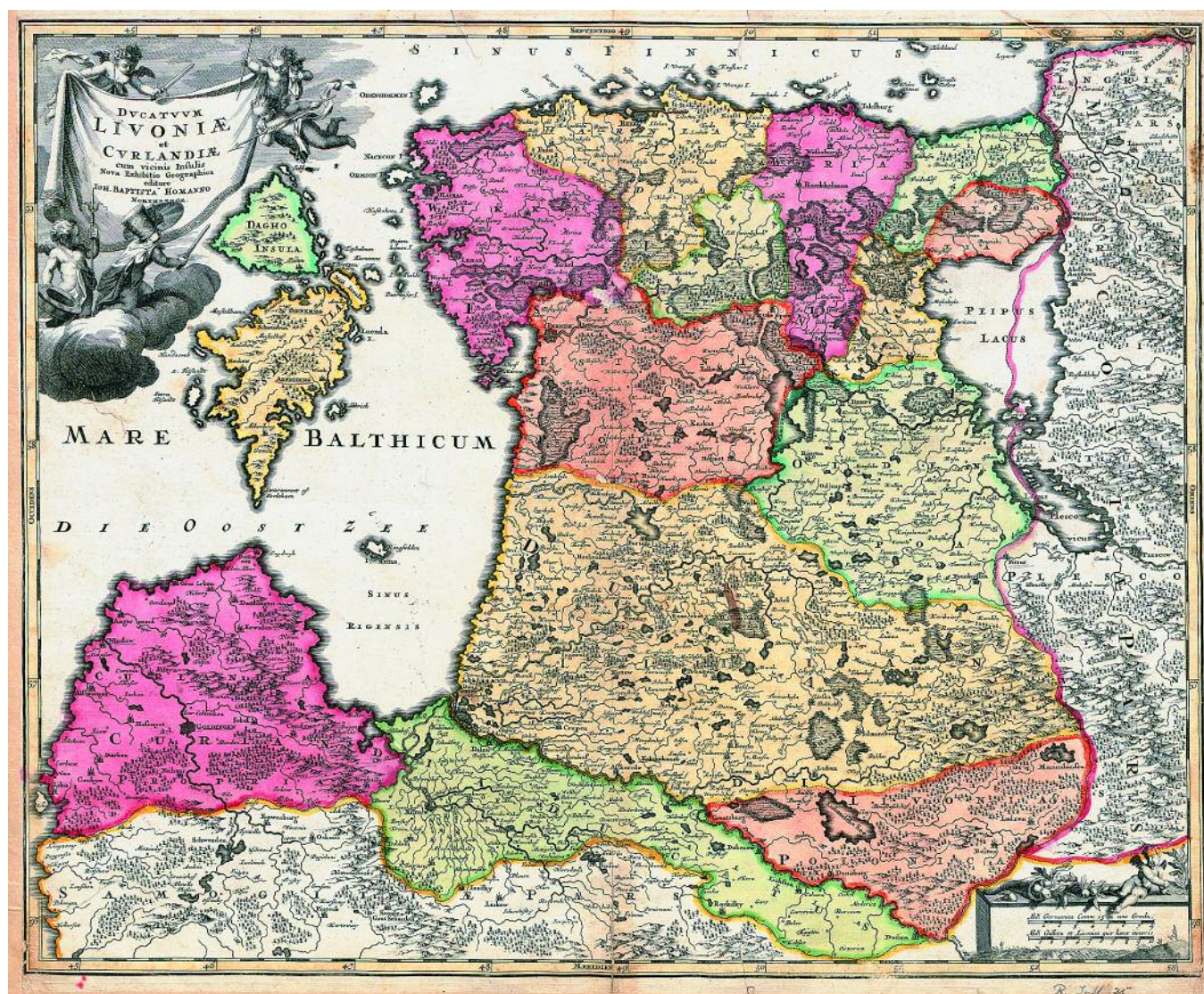


# Buletyn Informacyjny biblioteki Narodowej

4/179/2006



**Estonia i Łotwa – wystawa w BN**

**Cyfrowa Biblioteka Narodowa *Polona***

*Udostępnienie w internecie materiałów pochodzących z różnych kultur i obszarów językowych ułatwi obywatelom docenienie własnego dziedzictwa kulturowego, a także dorobku innych krajów europejskich.*  
**(Fragment zalecenia Komisji Europejskiej z dnia 24 sierpnia 2006 roku)**

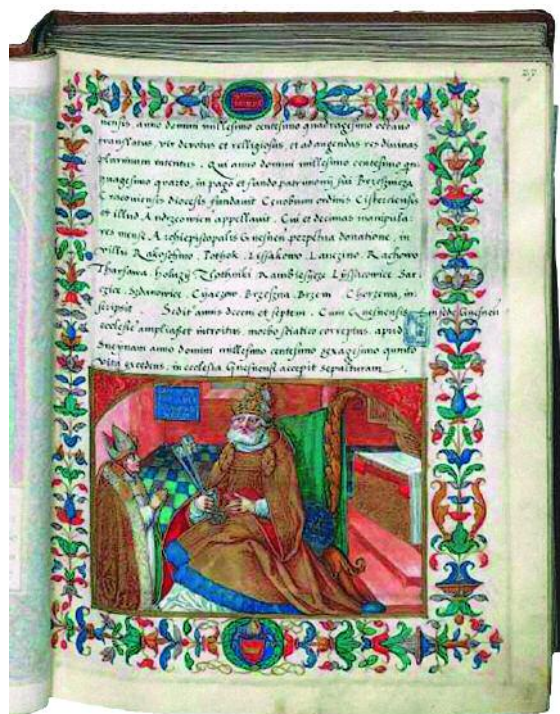
## W numerze:



W październiku oficjalnie udostępniono Cyfrową Bibliotekę Narodową *Polona*, która umożliwia dostęp do zdigitalizowanych zasobów narodowej ksiąźnicy.

Projekt ten przedstawiają Katarzyna Ślaska i Joanna Potęga. O innych problemach związanych z cyfrowymi dokumentami i ich prezentacją w internecie piszą: Stanisław Hrabia, Ewa Potrzebnicka, Lucyna Szaniawska i Bogdan Filip Zerek.

Rok 2006 został ogłoszony Rokiem Stanisława Samostrzelnika, znakomitego malarza i iluminatora działającego w pierwszej połowie XVI wieku. Dwa z dekorowanych przez niego rękopiśmiennych kodeksów – *Mszal Erazma Ciolka* oraz *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich* – znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej. O iluminacjach Stanisława Samostrzelnika pisze Sławomir Szyller, który jest także autorem barwnej wkładki ilustracyjnej prezentującej dzieła artysty.



Dziewiątą wystawę Biblioteki Narodowej z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, poświęconą Estonii i Łotwie, poprzedziła konferencja, podczas której omawiano zarówno stosunki polityczne łączące Polskę z oboma nadbałtyckimi krajami, jak i działalność ich narodowych ksiąźnic. Relację ze spotkania zatytułowanego *Estonia-Łotwa-Polska. Dialog kultur* przygotowała Małgorzata Józefaciuk, a osobistymi refleksjami na temat wystawy podzielił się Jarosław Sozański.

Przygotowanie tego numeru „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” wsparł finansowo Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych S.A.



**W** komunikacji społecznej znakiem czasu jest internet – elektroniczny kosmos, w którym wszystko można zmieścić, wszystko znaleźć i... wiele zgubić. Redaktorzy czasopism BN wcześniej zrozumieli nowe wyzwanie – „Rocznik Biblioteki Narodowej”, „Biuletyn Informacyjny BN” i „Polish Libraries Today” mają swoje miejsce na stronie www Biblioteki Narodowej już od 2001 roku.

Numery naszych drukowanych czasopism, przygotowywane z największym staraniem, po udostępnieniu w formacie pdf nie traciły walorów informacyjnych i estetycznych, a zyskiwały nowych czytelników. Teksty publikowanych w nich artykułów, dopracowane merytorycznie i redakcyjnie na poziomie tradycyjnego przygotowania materiałów do druku, w zdigitalizowanej postaci zachowują wiarygodność i poprawną formę językową.

A konserwatywni czytelnicy – ciągle przecież liczni – którzy po prostu lubią wziąć do ręki świeży, pachnący farbą drukarską, przyjemnie gładki egzemplarz pisma, przekartkować nowy numer, a może nawet przeczytać go od deski do deski, otrzymywali w stałym rytmie kolejne edycje czasopism Biblioteki Narodowej w ich tradycyjnej, papierowej postaci.

Od roku 2007 nie będą się ukazywały drukiem ani „Komunikaty”, ani „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej”. Miesięcznik informujący o bieżących sprawach BN zaczął wychodzić w roku 1978, kwartalnik ma tradycję jeszcze dłuższą – powstał w roku 1958.

Przez minione lata czasopisma BN współtworzyły systematycznie i sumiennie wizerunek narodowej księżnicy. Skupiały, nie wokół siebie, ale wokół idei, której służyły, twórczych, pełnych pasji pracowników naszej instytucji i autorów, wśród których od początku były nazwiska najbardziej w środowisku znane i zasłużone.

Wraz z ostatnim, w tradycyjnej postaci, numerem „Biuletynu Informacyjnego Biblioteki Narodowej” kierujemy do wszystkich dawnych i obecnych współtwórców i czytelników pisma serdeczne słowa podziękowania i pożegnania

**zespół redakcyjny  
czasopism Biblioteki Narodowej**

**Kolegium Redakcyjne:** Maciej Dąbrowski (Najnowsze dary i nabytki), Ewa Krysiak (Witryna elektroniczna), Małgorzata Józefaciuk (redaktor naczelny; Galeria Przyjaciół BN), Helena Kamińska (Wiadomości), Tomasz Makowski, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, Elżbieta Stefańczyk (Najnowsze dary i nabytki), Halina Tchórzewska-Kabata („Czy będziesz wiedział co przeżyłeś”, Rok Języka Polskiego), Wojciech Tyszka, Mirosława Zygmunt (Informatorium), Wacław Żurek (Z oficyny BN). **Opracowanie redakcyjne:** Zakład Redakcji Czasopism BN – Sekretariat Naukowy. **Sekretarz Redakcji:** Ewa Kaca-Chojecka. **Projekt graficzny:** Katarzyna Trzeszczkowska. **Tłumaczenie angielskie:** Wojciech Tyszka. **Opracowanie techniczne:** Alicja Węgierska. **Skanowanie ilustracji:** Andrzej Dybowski. **Nakład:** 450 egz. **Druk:** Zakład Graficzny BN. **Adres redakcji:** Biblioteka Narodowa, al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. 608-27-30, 608-22-52, fax 608-27-30, e-mail: bnczas@bn.org.pl. „Biuletyn” jest dostępny także w wersji elektronicznej (oprac. Wojciech Buksowicz): <http://www.bn.org.pl>

Redakcja zastrzega sobie możliwość dokonywania skrótów i niewielkich zmian w tekście.

**Na okładce:** Mapa *Ductuum Livoniae et Curlandiae cum vicinis Insulis...* Johann Baptista Homanno Norymberge (pomiędzy 1702 i 1715), skala ca 1:910 000, miedzioryt. Mapa dołączana do atlasu *Mapparum Geographicarum generalium et specialium...* lub *Atlas Novus Terrarum Orbis Imperia...* (ze zbiorów BN)

---

Autorzy zdjęć w numerze: Krzysztof Konopka, Ewa Potrzebnicka, Anna Smutek-Żurowska, Elżbieta Stefańczyk, Paweł Szmidt

# spis treści

Wprowadzenie

## **Biblioteka cyfrowa**

Joanna Potęga, Katarzyna Ślaska, Cyfrowa Biblioteka Narodowa i Biblioteka Europejska – droga do Europejskiej Biblioteki Cyfrowej

Stanisław Hrabia, „Historyczne interpretacje utworów Fryderyka Chopina” na stronie www BN

Ewa Potrzebnicka, Ochrona zbiorów a nowoczesne technologie

## **Widziane z BN**

Bogdan Filip Zerek, Konserwacja druku i fotografii cyfrowej. Konferencja w Londynie

Lucyna Szaniawska, Paryskie spotkanie bibliotekarzy-kartografów

Adam Lenarczyk, 8. Sympozjum Bibliotheca Baltica

Sebastian Wierny, Budowanie mostów piśmienności

Elżbieta Stefańczyk, Spotkanie bibliotekarzy na Białorusi

Hanna Łaskarzewska, Jubileusz Towarzystwa Bibliofilów Polskich

Jolanta Byczkowska, Konferencja IAML w Göteborgu

Ewa Bielińska-Galas, Środkowoeuropejska przeszłość muzyczna. Konferencja w Pradze

## **Ze zbiorów BN**

Sławomir Szyller, Iluminacje Stanisława Samostrzelnika *Mszał Erazma Ciołka i Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich* – wkładka barwna

## **Rok Języka Polskiego**

Alina Kępińska, Dawne gramatyki języka polskiego

## **Czy będziesz wiedział co przeżyłeś...**

Marcin Wieczorek, Kilka słów o zdaniach

## **Dary i nabytki**

Agata Boruc, Druki nowsze

Anna Postek, Zbiory ikonograficzne

## **Wystawy, konferencje**

Małgorzata Józefaciuk, Estonia – Łotwa – Polska. Dialog kultur

Odkrywanie Estonii i Łotwy – wystawa w Bibliotece Narodowej

Jarosław Sozański, Kilka osobistych refleksji na kanwie wystawy w BN

Jarosław Sozański, Zarys historii bibliotek polskich na ziemiach łotewskich

## **Z warsztatów pracy BN**

Barbara Budyńska, Małgorzata Jezierska, Udział BN w realizacji rządowego programu „Promocja czytelnictwa”

Hanna Łaskarzewska, O polskim bibliotekarstwie po ukraińsku

Elżbieta Stefańczyk, Barbara Frontczak, Hanna Ławska-Płaska, Przechowywanie i ochrona zbiorów głównych BN (1998-2005)

## **Z oficyny BN**

Ewa Malinowska, *Pisanie dzienników jest dzieleniem się z tymi, którzy tę przeszłość odgrzebią...*

## **O tych, którzy odeszli**

Joanna Zarzycka, Jadwiga Ihnatowicz (1926-2006)

## **Wiadomości**

## **Galeria Przyjaciół**

# contents

Introduction

## **Digital Library**

Joanna Potęga, Katarzyna Ślaska, National Digital Library and the European Library TEL – the Way to the European Digital Library

Stanisław Hrabia, “Historical Interpretations of Frederic Chopin’s Compositions” on the NL’s Web Page

Ewa Potrzebnicka, Collection Preservation and Modern Technologies

## **Seen from the NL**

Bogdan Filip Zerek, Conservation of Prints and Digital Photography. A Conference in London

Lucyna Szaniawska, The Paris Meeting of Librarians-Cartographers

Adam Lenarczyk, The 8. Symposium of Bibliotheca Baltica

Sebastian Wierny, Building Bridges of Literacy

Elżbieta Stefańczyk, The Meeting of Librarians in Belarusia

Hanna Łaskarzewska, The Jubilee of the Society of Polish Bibliophiles

Jolanta Byczkowska, The IAML Conference in Göteborg

Ewa Bielińska-Galas, Musical Past in the Middle Europe. A Conference in Prague

## **The NL’s Collections**

Sławomir Szyller, Illuminations by Stanisław Samostrzelnik *Mszał Erazma Ciołka and Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich* – Colour Insert

## **The Year of the Polish Language**

Alina Kępińska, Former Polish Grammar Books

## **Will You Know What You Have Experienced...**

Marcin Wieczorek, A Few Words on Clauses

## **Recent Donations and Acquisitions**

Agata Boruc, Newer Prints

Anna Postek, Iconographic Collections

## **Exhibitions, Conferences**

Małgorzata Józefaciuk, Estonia – Latvia – Poland. A Dialogue of Cultures

Discovering Estonia and Latvia – Exhibition in The National Library

Jarosław Sozański, A Few Personal Reflexions Stemming from the Exhibition in the NL

Jarosław Sozański, An Outline History of Polish Libraries on Latvian Territories

## **From the NL’s Academic Research**

Barbara Budyńska, Małgorzata Jezierska, The NL’s Participation in the Government’s Program to Promote Readership

Hanna Łaskarzewska, On Polish Librarianship in Ukrainian

Elżbieta Stefańczyk, Barbara Frontczak, Hanna Ławska-Płaska, Storing and Preserving the NL’s Main Collections (1998-2005)

## **The NL’s Publications**

Ewa Malinowska, *To Write a Diary is to Share with Those Who Will Dive into the Past...*

## **Obituaries**

Joanna Zarzycka, Jadwiga Ihnatowicz (1926-2006)

## **News**

## **The NL’s Hall of Friends**

3

9

13

16

20

23

25

28

30

34

38

41

42

43

49

55

57

58

60

62

64

67

73

75

78

80

81

84

# Cyfrowa Biblioteka Narodowa i Biblioteka Europejska

## – droga do Europejskiej Biblioteki Cyfrowej

*Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona została udostępniona użytkownikom w październiku 2006 roku. Zapewnia dostęp do zdigitalizowanych zasobów narodowej księżnicy i tym samym prezentację dziedzictwa kulturowego Polski.*

**B**udowanie bibliotek cyfrowych, jeszcze dziesięć lat temu uznawane w Polsce za ekstrawagancję i przemijającą nowinkę, przestało już być w naszym bibliotekarskim świecie czymś wyjątkowym, a stało się koniecznym elementem pracy każdej instytucji kultury myślącej poważnie o przyszłości i o swoich czytelnikach. Jedną z najważniejszych przyczyn takiego rozwoju wydarzeń stał się nadspodziewanie szybki, wprost niewiarygodny – z perspektywy bibliotekarza połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia – rozwój internetu. Nie jest naszym celem ocena tego faktu czy prognozowanie przyszłości, lecz konstatacja, że użytkownikami bibliotek staje się pokolenie, dla którego świat bez globalnej Sieci po prostu nie istniał, podobnie jak dla naszego pokolenia nie istniał świat bez elektryczności, telefonu czy telewizji. Pokolenie to, dzisiejsi gimnazjaliści i licealiści, często posługuje się stwierdzeniem, że jeżeli czegoś nie ma w internecie, to ta rzecz po prostu nie istnieje.

Wszystkie biblioteki w Polsce, nawet gminne i szkolne, mają już od dawna swoje strony internetowe. Katalogi komputerowe, udostępniane w Sieci, stały się normą. Ale sam opis katalogowy dokumentu już dzisiejszym czytelnikom nie wystarcza. Przyszła kolej na biblioteki cyfrowe. Przywołajmy raz jeszcze sytuację sprzed dziesięciu lat, kiedy pierwsze polskie biblioteki powoli i z mozolem udo-

stępniały katalogi w internecie, a bibliotekarze zazdrośnie przeglądali ogromne katalogi na stronach największych bibliotek Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej. Dziś patrzemy tak na gigantyczne zasoby źródeł elektronicznych udostępniane na witrynach wielkich światowych bibliotek i archiwów. Bo jesteśmy znów na początku drogi.

Pierwsze biblioteki cyfrowe w Polsce uruchomione zostały dopiero w 2002 roku. Dziś liczą od kilkuset do kilkudziesięciu tysięcy tytułów<sup>1</sup>. Większość z nich wykorzystuje oprogramowanie dLibra.

Biblioteka Narodowa wykonuje reprodukcje cyfrowe swoich zbiorów od 2003 roku. Celem planowej działalności digitalizacyjnej, która objęła w pierwszym rzędzie materiały cenne, unikatowe oraz w złym stanie konserwatorskim, było zapewnienie lepszej ochrony zasobów BN. Skanowa-

<sup>1</sup> Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa ([www.wbc.poznan.pl](http://www.wbc.poznan.pl)), wspólna inicjatywa poznańskiego środowiska akademickiego, działa od 2002 roku, stan zbiorów w dn. 15.01.2007 – 26 848 ; Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa (<http://kpbpc.umk.pl/dlibra>) tworzona od 2004 roku przez biblioteki współpracujące w ramach Konsorcjum Bibliotek Naukowych Regionu Kujawsko-Pomorskiego, stan zbiorów w dn. 15.01.2007 – 12 476; Śląska Biblioteka Cyfrowa ([www.sbc.org.pl/dlibra](http://www.sbc.org.pl/dlibra)) została utworzona na mocy porozumienia pomiędzy Biblioteką Śląską a Uniwersytetem Śląskim w dniu 20 lipca 2006 roku, stan zbiorów w dn. 15.01.2007 – 845.

nie rozpoczęto od zbiorów specjalnych, dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych zbiorów zwartych i ciągłych oraz dokumentów życia społecznego. Ustalono, że każdy obiekt pochodzący ze zbiorów biblioteki i podlegający digitalizacji, powinien posiadać opis bibliograficzny oraz opis zasobu w komputerowym katalogu BN INNOPAC (w przypadku zbiorów specjalnych – przynajmniej w wewnętrznych, samodzielnych bazach katalogowych MAK, które przekonwertowane zostaną w przyszłości do katalogu INNOPAC). Opracowano także podstawowe wymagania techniczne oraz technologiczne całego procesu. Przede wszystkim przyjęto, że oryginalny obiekt może być skanowany tylko raz, z zachowaniem wszelkich warunków bezpieczeństwa dokumentu, w wysokiej rozdzielczości, bez jakichkolwiek zmian czy manipulacji na skanie, z wyjątkiem ewentualnie niewielkich poprawek mających na celu podniesienie czytelności cyfrowej kopii. Dla celów archiwizacyjnych zdecydowano się na tworzenie pliku w formacie tiff o rozdzielczości od 300 do 600 dpi. Natomiast do prezentacji w internecie czy usług reprograficznych wykorzystywana jest kopia o niższej rozdzielczości, zapisana w formacie jpg. Prace digitalizacyjne prowadzi powołana w lutym 2004 roku Sekcja Digitalizacji Zbiorów w Zakładzie Reprografii i Digitalizacji Zbiorów Bibliotecznych BN<sup>2</sup>.

W wyniku kilkuletnich prac digitalizacyjnych, dzięki wypracowaniu standardów digitalizacji

<sup>2</sup> Zarządzenie nr 4 z dnia 24.02.2004 roku Dyrektora Biblioteki Narodowej.

Strona główna Cyfrowej Biblioteki Narodowej *Polona*

i wytworzeniu plików cyfrowych oraz posiadaniu własnego, wysokiej jakości sprzętu skanującego, możliwe było uruchomienie Cyfrowej Biblioteki Narodowej *Polona* (cBN *Polona*), które nastąpiło w październiku 2006 roku.

### Założenia cBN *Polona*

Podstawowym celem stojącym przed cBN *Polona* jest zapewnienie szerokiego, powszechnego i bezpłatnego dostępu do zasobów cyfrowych BN oraz prezentacja w internecie dziedzictwa kulturowego Polski, jej wielowiekowych tradycji i dokonań oraz piękna i bogactwa języka polskiego. Pragnieniem twórców cBN *Polona* jest, aby zbiory narodowej księżnicy stały się dostępne nie tylko dla dotychczasowych czytelników, lecz również dla milionów czytelników z całego świata, którzy nigdy nie będą w stanie odwiedzić czytelnicy BN. Są to między innymi: użytkownicy

polscy o różnym wykształceniu i z różnych środowisk, Polacy mieszkający poza granicami kraju, uczniowie szkół polskich za granicą oraz cudzoziemcy, dla których są przygotowywane cyfrowe wersje tłumaczeń największych polskich dzieł literackich i historycznych. Nie można jednoznacznie określić motywów, jakimi kierują się użytkownicy cBN *Polona*, stąd przyjęto założenie możliwie najwyższej uniwersalności zasobów, interfejsu oraz aparatu wyszukiwawczego.

Kolejnym niezwykle ważnym zadaniem realizowanym przez cBN *Polona* jest ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej przez wykonanie i długoterminowe przechowywanie ich wysokiej jakości kopii cyfrowych. Wiele zbiorów nie jest udostępnianych w czytelnicy ze względu na ich wartość, unikatowość czy zły stan zachowania i jedyną drogą dotarcia do nich staną się reprodukcje cyfro-

we, dostępne w Cyfrowej Bibliotece Narodowej. Dzięki dostępności kopii elektronicznych oryginalnych dokumentów, znacznie doskonalszych od mikrofilmów, wielu czytelników nie odejdzie rozczarowanych odmową dostarczenia do czytelnicy zamówionego dzieła, a bibliotekarze coraz rzadziej będą stawać przed odwiecznym dylematem: chronić zbiory czy je udostępniać?

Niestety, Cyfrowa Biblioteka Narodowa *Polona* nie może prezentować wszystkich zasobów Biblioteki Narodowej. Obowiązujące przepisy ustawy o ochronie praw autorskich zezwalają na upublicznianie dzieła dopiero 75 lat po śmierci autora. Dlatego też czytelnicy nie znajdą w cBN *Polona* literatury z drugiej połowy XX wieku, współczesnych podręczników akademickich lub powojennej prasy, choć niewątpliwie właśnie takie dokumenty cieszyłyby się największą popularnością. Pro-

blem ten dotyczy wszystkich bibliotek cyfrowych świata, a wielu bibliotekarzy niepokoi perspektywa powstania w powszechnej świadomości użytkowników internetu tzw. czarnej dziury literatury dwudziestowiecznej. Współczesne teksty literackie, naukowe i prasowe są dostępne w sieci za opłatą, na przykład w serwisie Google Print, lub dystrybuowane przez biblioteki akademickie dla studentów i pracowników naukowych w postaci serwisów czasopism elektronicznych.

Dla internautów ważną cechą cBN *Polona* jest możliwość korzystania z jej zasobów bez konieczności instalowania dodatkowego oprogramowania. Wszystkie dokumenty prezentowane są w formacie jpg, powszechnie akceptowanym przez systemy komputerowe. Nie jest to jedyne ułatwienie, jakie przewidziano dla użytkowników. Bardzo istotne jest też przyjęte przez cBN *Polona* założenie, że dokument cyfrowy powinien możliwie jak najwierniej odwzorowywać cechy dokumentu oryginalnego, a nawigacja po nim winna być intuicyjna i naśladować przeglądanie książki w postaci tradycyjnej. Prezentowane są zatem przede wszystkim skany dokumentów oryginalnych, a nie mikrofilmów, które nie oddają koloru i jakości papieru, druku oraz oprawy, nie mówiąc już o barwnych ilustracjach czy iluminacjach średniowiecznych kodeksów. Nawigacja po dokumencie daje możliwość przeglądania książki strona po stronie, z imitacją charakterystycznego dla naszego kręgu kulturowego odwracania karty z prawej na lewą stronę, powiększania i pomniejszania stron, sięgnięcia do spisu treści czy spisu ilustracji (i natychmiastowego ich odnalezienia w książce) oraz podglądu miniatur poszczególnych stron. W cBN *Polona* odwzorowuje się też, co jest bardzo rzadko spotykane w bibliotekach cyfrowych, nie tylko oryginalną paginację dokumentu za pomocą cyfr arabskich i rzymskich, lecz również – co jest prawdziwym

wyjątkiem – odwzorowuje się kolocjonowanie składek dla książek starodrukowych bez paginacji oraz daje możliwość odtworzenia często bardzo skomplikowanego sposobu foliacji rękopisów.

Wszystkie te czasochłonne zabiegi, mające na celu możliwie wierne odwzorowanie książki na ekranie komputera, przypominają trochę starania piętnastowiecznych drukarzy, aby upodobnić pierwsze drukowane książki do rękopisów. Naśladowanie rękopisów przez techniki drukarskie miało zachęcić do czytania ówczesnych Europejczyków przyzwyczajonych do dzieł rękopiśmiennych. My od wieków jesteśmy dziećmi „galaktyki Gutenberga”, nawykłymi do przewracania stron książek, podczytywania fragmentów, na które padnie nasze oko, szukania numerów stron, zagłębienia do spisów treści i indeksów. I jeśli nawet już wkrótce wszystkie dzieła literackie i naukowe będą dostępne, również w cBN *Polona*, w postaci przeszukiwalnego tekstu, hipertekstu lub kolejnego wynalazku oszczędzającego czas użytkownika, to cymelia Biblioteki Narodowej będzie można również oglądać w postaci możliwie wiernie naśladowującej oryginał. Pogląd, że czytanie hipertekstowej wersji *Odprawy posłów greckich* Jana Kochanowskiego nie może się równać pod względem poznawczym z przeglądaniem strona po stronie opublikowanego w cBN *Polona* jej pierwszego wydania z 1578 roku, być może trąci staroświeczością, ale czy ochrona i udostępnianie skarbów naszej kultury nie są jednym z najważniejszych zadań bibliotek cyfrowych?

### Oprogramowanie cBN *Polona*

Niezmiernie ważnym elementem pracy nad cBN *Polona*, biorąc pod uwagę zwłaszcza powyższe założenia, był wybór właściwych narzędzi do prezentacji zbiorów cyfrowych w internecie. Zdecydowano się na połączenie programu dLibra, opracowanego przez Poznańskie Centrum Superkomputero-

wo-Sieciowe, z działającym w BN Systemem Zbiorów Zdigitalizowanych (SZZ). Oprogramowanie dLibra wspomaga zarządzanie biblioteką cyfrową oraz umożliwia współpracę z innymi bibliotekami cyfrowymi na płaszczyźnie wzajemnego przeszukiwania zasobów, a także stosowania wspólnych protokołów dostępu do informacji. SZZ wykorzystywany jest do omówionej wcześniej prezentacji obiektów cyfrowych i nawigacji po publikacjach oraz do komputerowego wspomagania ścieżek digitalizacyjnych poszczególnych typów zbiorów, czyli do monitorowania drogi dokumentu od momentu jego wyboru przez pracownika merytorycznego poprzez wydanie obiektu z magazynu, proces skanowania, aż do bezpiecznego powrotu na miejsce przechowywania.

### Układ cBN *Polona*

Zasoby cyfrowe postanowiono porządkować według dwóch podstawowych kryteriów: podziału formalnego oraz tematycznego. Podział formalny, na który obecnie składają się następujące kategorie: książki, czasopisma, stare druki, rękopisy i dokumenty życia społecznego (ulotki i odezwy), odzwierciedla kategoryzację zbiorów powszechnie stosowaną w bibliotekach. W przyszłości dołączane będą kolejne kategorie materiałów bibliotecznych: dokumenty ikonograficzne, dźwiękowe, mapy, nuty i druki muzyczne.

Podział tematyczny z kolei odzwierciedla odmienne podejście do prezentacji zasobów, wynikające z edukacyjno-popularyzatorskiej misji cBN *Polona*. Podstawowym celem tworzenia kolekcji tematycznych jest przybliżenie użytkownikom historii i rozwoju kultury oraz literatury polskiej poprzez obiekty cyfrowe. W cBN *Polona* dostępne są kolekcje dotyczące życia i twórczości wybitnych polskich poetów – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida, Jana Kochanowskiego, prezentowane są pierwodruki literatury polskiej, skarby Biblioteki

Narodowej, na przykład *Psalterz floriański*, *Kazania świętokrzyskie*, oraz wydawnictwa konspiracyjne z okresu drugiej wojny światowej. Należy podkreślić, iż każda kolekcja nie jest jedynie zbiorem publikacji elektronicznych na dany temat, ale jej integralną część stanowi wprowadzenie – charakterystyka zbiorów wchodzących w skład kolekcji oraz omówienie najciekawszych pozycji. Zawartość kolekcji będzie się nieustannie powiększać, a nad ich kształtem i rozwojem czuwają kustosze, których zadaniem jest dobór pozycji przeznaczonych do digitalizacji oraz tworzenie opisów kolekcji. Zwiększać się również będzie stopniowo liczba kolekcji w cBN *Polona*. W najbliższym czasie planowane jest utworzenie kolekcji dotyczącej Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, a także obrazującej życie i twórczość Mikołaja Reja.

Użycie platformy dLibra zaważyło na decyzji zastosowania schematu Dublin Core do tworzenia opisu publikacji w Cyfrowej Bibliotece Narodowej *Polona*. Przedmiotem opisu jest treść źródła stanowiąca zasób cyfrowy. Uznano, że opis dzieła w cBN *Polona* służyć ma jedynie celom identyfikacji oraz ma umożliwiać wyszukiwanie obiektu, w związku z tym powinien być czytelny i zwięzły.

Podstawowym natomiast miejscem, gdzie czytelnik uzyska pełną informację bibliograficzną o źródle zasobu cyfrowego jest INNOPAC, katalog komputerowy BN. Dostęp do danych bibliograficznych umożliwiają powiązania pomiędzy opisem w cBN *Polona*, a rekordem w katalogowej bazie danych. Ze względu na brak unormowań w zakresie tworzenia metadanych w bibliotekach cyfrowych, jak i wynikające, zapewne z tego faktu, różnice pomiędzy interpretacją schematu Dublin Core w poszczególnych bibliotekach opartych na dLibrze, w BN przygotowano własną implementację Dublin Core oraz opracowano zestaw pól formatu MARC 21 konwertowanych z INNOPAC do opisu obiektu w cBN *Polona*. Ustalono również, że wszystkie dokumenty źródłowe, których wersja cyfrowa zostanie opublikowana w cBN *Polona*, będą w katalogu komputerowym INNOPAC BN odpowiednio z nią powiązane z wykorzystaniem pola 856 formatu MARC 21 w rekordzie bibliograficznym. Dzięki temu użytkownik od razu otrzymuje informację, że dana publikacja jest dostępna online. Takie rozwiązanie umożliwia alternatywny dostęp do zasobów cBN *Polona*.

## Europejski kontekst działalności cBN *Polona*

Powstanie cBN *Polona* nie było zainspirowane jedynie troską o przyszłych użytkowników bibliotek i „modą na digitalizację”. Dodatkowym impulsem dla prac nad jej przygotowaniem i uruchomieniem były publikacje dokumentów ważnych dla podejmowania prac digitalizacyjnych w całej Europie. Na podstawie przyjętej 1 czerwca 2005 roku inicjatywy „i2010: Europejskie Społeczeństwo Informacyjne w roku 2010”, 30 września 2005 roku Komisja Europejska opublikowała dokument „i2010: biblioteki cyfrowe”<sup>3</sup>, w którego wnioskach czytamy między innymi: *Technologie informatyczne stwarzają możliwość ponownego „odkrycia” kulturowego i naukowego dziedzictwa Europy oraz udostępnienia go dla różnorodnych obecnych i przyszłych zastosowań. Zadanie to wymaga wspólnego wysiłku na poziomie państw członkowskich – których staraniom w zakresie digitalizacji i konserwacji cyfrowej brakuje na razie spójności – oraz na poziomie Wspólnoty. Skuteczna odpowiedź na powstałe wyzwania może przyspieszyć proces digitalizacji, ułatwić dostęp do informacji i zapewnić długookresową konserwację zasobów cyfrowych.*

Sztandarową inicjatywą Komisji Europejskiej, realizowaną w ramach programu „i2010: biblioteki cyfrowe”, stało się utworzenie Europejskiej Biblioteki Cyfrowej (European Digital Library – EDL). W marcu 2006 roku Komisja Europejska ogłosiła plany budowy Europejskiej Biblioteki Cyfrowej<sup>4</sup>, zgodnie z którymi do

<sup>3</sup> Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz Komitetu Regionów *I2010: Biblioteki Cyfrowe*. C (2005) 465 wersja ostateczna. Bruksela, Komisja Wspólnot Europejskich, 30 września 2005; [http://europa.eu.int/information\\_society/activities/digital\\_libraries/doc/communication/pl\\_comm\\_digital\\_libraries.pdf](http://europa.eu.int/information_society/activities/digital_libraries/doc/communication/pl_comm_digital_libraries.pdf) [dostęp 7 listopada 2006].

<sup>4</sup> *European Commission steps up efforts to put Europe's memory on the Web via a European Digital Library*; [| LOK BIBL          | SYGNATURA               | STATUS |
|-------------------|-------------------------|--------|
| CYFROWA BN POLONA |                         |        |
| MAG MIKROFORM     | nr 53087                |        |
| MAG KS            | I 372.824 Cm. konsp.    |        |
| MAG KS            | I 292.748 A. Cm. konsp. |        |](http://eu-</a></p>
</div>
<div data-bbox=)

Opis bibliograficzny oryginału z przejściem do reprodukcji cyfrowej w katalogu INNOPAC



końca roku 2006 objęte nią zostaną biblioteki narodowe krajów europejskich. W roku 2008 roku ma ona zawierać co najmniej dwa miliony dokumentów cyfrowych z europejskich bibliotek, archiwów i muzeów, a do końca 2010 roku będzie liczyła przynajmniej sześć milionów obiektów zdigitalizowanych.

Aby umożliwić realizację inicjatyw Komisji Europejskiej oraz stworzyć organizacyjne i prawne warunki do włączenia Polski w plan tworzenia Europejskiej Biblioteki Cyfrowej, minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski powołał w dniu 24 kwietnia 2006 roku Zespół ds. digitalizacji<sup>5</sup>. Celem Zespołu, jako organu pomocniczego Ministra, jest wypracowanie jednolitej strategii digitalizacji dziedzictwa kulturowego i dorobku naukowego w Polsce, opracowanie wymagań dotyczących procesu digitalizacji, udostępniania i przechowywania materiałów cyfrowych jednolitych dla bibliotek, archiwów i muzeów oraz integracja działań podejmowanych przez biblioteki, muzea i archiwa w zakresie digitalizacji dziedzictwa kulturowego. W skład dwunastoosobowego zespołu weszli przedstawiciele bibliotek, muzeów, archiwów oraz pracownicy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kolejnym ważnym dokumentem, dotyczącym działań digitalizacyjnych na terenie Europy, było Zalecenie Komisji Europejskiej z dnia 24 sierpnia 2006 roku w sprawie digitalizacji i udostępnienia w internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych<sup>6</sup>. Stanowiło ono ko-

lejny krok w kierunku realizacji strategii naszkicowanej w ramach inicjatywy „i2010: biblioteki cyfrowe”. Zalecenie Komisji określa już dokładniej cele ogólnoeuropejskiej działalności digitalizacyjnej: *Udostępnienie w internecie materiałów pochodzących z różnych kultur i obszarów językowych ułatwi obywatelom docenienie własnego dziedzictwa kulturowego, a także dorobku innych krajów europejskich. Zalecane działania przyczynią się do prezentacji bogatego i różnorodnego europejskiego dziedzictwa kulturowego w internecie oraz do ochrony dóbr kultury przed bezpowrotną utratą. Poza swą podstawową wartością kulturową, dorobek ten jest ważnym materiałem wyjściowym dla nowych usług tworzących wartość dodaną. Zalecane działania przyczynią się do rozwoju pokrewnych branż o dużej wartości dodanej, takich jak turystyka, oświata i media. Zasoby cyfrowe wysokiej jakości stanowią kluczową siłę napędową dla zakrojonych na szeroką skalę działań sektora (stąd zainteresowanie największych wyszukiwarek). Digitalizacja i ochrona zasobów cyfrowych należą do działań wymagających dużej wiedzy i będą się w najbliższych latach dynamicznie rozwijać.*

Należy zwrócić uwagę na fakt, że oprócz przywoływanych w poprzednich dokumentach wartości kulturowych, Komisja Europejska powołała się w nim również na ekonomiczne aspekty działań digitalizacyjnych.

W listopadzie 2006 roku Rada Europy ogłosiła dokument „Konkluzje Rady w sprawie digitalizacji i udostępniania w internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych”<sup>7</sup>,

w którym czytamy między innymi: [Rada Europy] [...] *zachęca państwa członkowskie, aby zajęły się kwestiami związanymi z digitalizacją i udostępnianiem w internecie dorobku kulturowego oraz kwestią ochrony zasobów cyfrowych [...] aby w ramach pierwszego etapu działań [...] uwzględniając różne etapy zaawansowania poszczególnych państw członkowskich:*

- **ulepszyły strategię i precyzyjniej określiły cele krajowe** w zakresie digitalizacji i ochrony zasobów cyfrowych

- **współpracowały przy tworzeniu europejskiej biblioteki cyfrowej** — wielojęzycznego, wspólnego punktu dostępu do rozproszonego europejskiego dziedzictwa kulturowego. Z całą pewnością nie są to ostatnie dokumenty unijne dotyczące bibliotek cyfrowych. Droga bibliotek poszczególnych państw Europy do Biblioteki Europejskiej (TEL) i budowanej Europejskiej Biblioteki Cyfrowej (EDL) jest nie tylko otwarta, lecz wręcz nie sposób na nią nie wkroczyć.

### **Biblioteka Narodowa partnerem Biblioteki Europejskiej**

Pierwszy i, jak głosi stara prawda, najtrudniejszy krok na tej drodze już został zrobiony. Od stycznia 2007 roku Biblioteka Narodowa jest partnerem Biblioteki Europejskiej (The European Library – TEL, [www.theeuropeanlibrary.org/portal/index.html](http://www.theeuropeanlibrary.org/portal/index.html)), która poprzez swój portal oferuje dostęp do zbiorów 23 bibliotek narodowych Europy, między innymi do katalogu BN INNOPAC oraz cBN *Polona*. Biblioteka Europejska daje możliwość zintegrowanego przeszukiwania katalogów bibliotecznych i umożliwia dostęp do cyfrowej postaci książek, czasopism, zbiorów graficznych i audiowizualnych. Zasoby cyfrowe

turowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych (2006/C 297/01). Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej, T. 49 (7 grudnia 2007); [http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/site/pl/oj/2006/c\\_297/c\\_29720061207p100010005.pdf](http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/site/pl/oj/2006/c_297/c_29720061207p100010005.pdf) [dostęp 15 stycznia 2007].

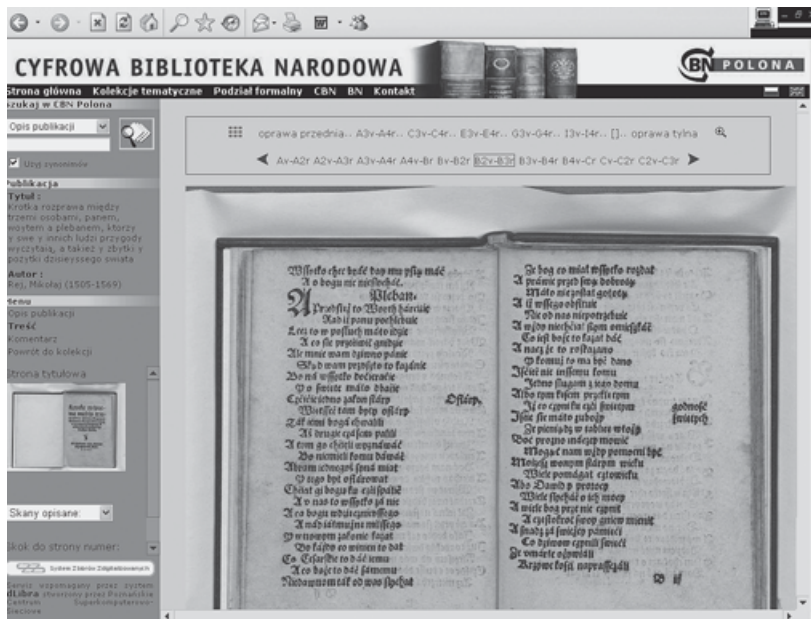
[ropa.eu.int/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/06/253&type=HTML&aged=0&language=EN&guiLanguage=en](http://ropa.eu.int/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/06/253&type=HTML&aged=0&language=EN&guiLanguage=en) [dostęp 5 listopada 2006].

<sup>5</sup> *Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołał Zespół ds. digitalizacji; www.ebib.info/news.php?288* [dostęp 4 listopada 2006].

<sup>6</sup> *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego oraz*

*Komitetu Regionów w sprawie digitalizacji i udostępnienia w Internecie dorobku kulturowego oraz w sprawie ochrony zasobów cyfrowych. C(2006) 3808 wersja ostateczna. Bruksela, Komisja Wspólnot Europejskich, 24.08.2006. [http://europa.eu.int/information\\_society/activities/digital\\_libraries/doc/recommendation/comm\\_recomm/pl.pdf](http://europa.eu.int/information_society/activities/digital_libraries/doc/recommendation/comm_recomm/pl.pdf) [dostęp 7 listopada 2006].*

<sup>7</sup> *Konkluzje Rady w sprawie digitalizacji i udostępniania w Internecie dorobku kul-*



Prezentacja pierwodruku *Krótkiej rozprawy...* Mikołaja Reja (1543 r.) w cBN Polona

Biblioteki Europejskiej, choć obecnie fragmentaryczne, stale się powiększają. W najbliższych latach uczestnicy TEL, zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej i Rady Europy, szczególnie nacisk chcą położyć na wzbogacanie zasobów Biblioteki o publikacje cyfrowe, dokumentujące kulturę poszczególnych krajów.

Biblioteka Europejska powstała w latach 2001-2004 pod auspicjami Konferencji Dyrektorów Bibliotek Narodowych (Conference of European National Librarians – CENL) w wyniku współpracy dziesięciu bibliotek narodowych: Finlandii, Francji, Niemiec, Włoch, Holandii, Portugalii, Słowenii, Szwajcarii oraz Wielkiej Brytanii, finansowanej przez 5. Program Ramowy Komisji Europejskiej. Serwis TEL, poszerzony o zbiory bibliotek narodowych Austrii, Chorwacji i Serbii, został uruchomiony w 2005 roku. Wtedy też rozpoczęły się prace nad projektem TEL-MEMOR (The European Library: Modular Extensions for Mediating Online Resources), którego celem było włączenie do Biblioteki Europejskiej zbiorów bibliotek narodowych 10 nowych krajów członkowskich Unii Europejskiej, między innymi Polski. Dostęp do portalu TEL jest:

- wielojęzyczny – wyszukiwania można prowadzić w językach narodowych
- zintegrowany – za pomocą jednej wyszukiwarki można przeglądać katalogi dowolnej liczby bibliotek
- wielopoziomowy – przeszukiwać można katalogi, kolekcje zbiorów zdigitalizowanych lub ich dowolne, definiowane przez użytkownika kombinacje. Możliwe jest również prowadzenie wyszukiwań w jednej, wybranej kolekcji
- powszechny – dostęp do katalogów TEL nie podlega żadnym ograniczeniom, natomiast dostęp do niektórych obiektów zdigitalizowanych jest płatny.

Biblioteka Europejska służy internautom z całego świata, którzy interesują się kulturą i historią Europy. Jej celem jest prezentacja bogactwa i różnorodności europejskiego dziedzictwa kulturowego i ułatwienie dostępu do zasobów bibliotek.

Biblioteka Europejska, zgodnie z omówionymi powyżej wytycznymi Komisji Europejskiej, stanie się fundamentem powstającej Europejskiej Biblioteki Cyfrowej, która umożliwi zintegrowany dostęp do cyfrowych zbiorów nie tylko najbardziej zasobnych bibliotek Europy, lecz również europejskich archiwów i muzeów. Wspomniana

ne wyżej „Konkluzje Rady Europy” tak ją charakteryzują: [Rada Europy] [...] *aprobuje* [...] *wizję europejskiej biblioteki cyfrowej, która będzie wielojęzycznym, wspólnym punktem dostępu do rozproszonego – zgromadzonego w różnych miejscach i przez różne organizacje – dziedzictwa kulturowego w formie cyfrowej i w której zamieszczony zostanie dorobek kulturowy (teksty, materiały audiowizualne, obiekty muzealne, zapisy archiwalne itp.).*

Podkreślono tu jeszcze jeden, szczególnie dla nas ważny aspekt uczestnictwa bibliotek, archiwów i muzeów w Europejskiej Bibliotece Cyfrowej. Polskie zbiory biblioteczne i archiwalne na skutek burz dziejowych, przechodzących przez wieki nad naszym krajem, są rozproszone i przechowywane w wielu europejskich instytucjach kultury. Europejska Biblioteka Cyfrowa, udostępniająca masowo cyfrowe reprodukcje zbiorów różnych instytucji, jest szansą na choćby wirtualne scalenie historycznych zbiorów polskich.

Biblioteki cyfrowe nie działają jako byty niezależne. Są powoływane przez konkretne biblioteki lub ich konsorcja, a jakość bibliotek cyfrowych zależy w pierwszym rzędzie od jakości zbiorów biblioteki macierzystej i od stopnia zaangażowania pracowników w ideę tworzenia, tak wciąż jeszcze nowej w polskiej rzeczywistości, formy udostępniania zasobów. Cyfrowa Biblioteka Narodowa *Polona* jest zanurzona w struktury organizacyjne Biblioteki Narodowej i funkcjonuje dzięki wysiłkowi i zaangażowaniu wielu pracowników komórek opracowujących zbiory, informatyków oraz pracowników zajmujących się konserwacją i digitalizacją. Nowo powołany Zakład cBN *Polona* i pracujący w nim bibliotekarze oraz redaktorzy cyfrowi są jedynie ostatnim ogniwem długiego łańcucha współpracowników, których wysiłkowi cBN *Polona* zawdzięcza swoje powstanie i systematyczny rozwój.

**Joanna Potęga  
Katarzyna Ślaska**

# „Historyczne interpretacje utworów Fryderyka Chopina” na stronie www BN

*Ocenianie internetowych serwisów informacyjnych nie jest zadaniem łatwym. Internet to środowisko ulegające nieustannym zmianom. Wciąż pojawiają się nowe, stale przetwarzane informacje. Nowe technologie komputerowe wymagają od użytkowników ciągłego doskonalenia umiejętności. Dla spójnego rozwoju całego zasobu informacyjnego w internecie ważne jest, aby na każdym etapie przetwarzania informacji stosować wysokie standardy jakości.*

**P**roblematyka oceny jakości serwisów informacyjnych w internecie jest przedmiotem licznych opracowań. Przedstawiają one kryteria, którymi można się kierować przy ocenie tych serwisów. Zagadnieniu temu poświęcone są specjalne witryny internetowe, jak np.: [www.ciolek.com/WWWVL-infoQuality.html](http://www.ciolek.com/WWWVL-infoQuality.html). Również w polskiej literaturze elektronicznej znajdujemy takie opracowania. Opublikowany na stronach popularnego serwisu Elektronicznej Biblioteki EBIB artykuł Bożeny Bednarek-Michalskiej *Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie*<sup>1</sup> omawia metody i kryteria oceniania stron www. Może on stanowić punkt wyjścia dla oceny każdego serwisu informacyjnego. Kryteria oceny przyjęte w niniejszej recenzji w znacznej mierze zostały oparte na wspomnianym artykule.

Wydawałoby się, że w czasach powszechnej dostępności do technologii World Wide Web, progra-

my komputerowe same potrafią zadbać o jakość umieszczanych w sieci stron. Przygotowanie dobrej strony internetowej wymaga jednak sporego nakładu pracy i opracowania strategii działania, w której jasno zostają wyznaczone cele, określone metody pracy i przyjęte standardy. W związku z tym, przy ocenie strony internetowej istotne jest uwzględnienie celu jej powstania. Jest to jeden z ważniejszych elementów dla ustalenia kryteriów oceny. *Nie ma reguł, jeśli chodzi o wagę i liczbę stosowanych kryteriów [...], wybór należy do oceniającego i powinien być dokonany w zależności od bieżących potrzeb i powodów, dla których dany serwis się ocenia.*<sup>2</sup>

## Misja serwisu

Cel powstania serwisu „Historyczne interpretacje utworów Fryderyka Chopina” został krótko sprecyzowany na stronie głównej ([www.bn.org.pl/chopin/](http://www.bn.org.pl/chopin/)): *Strona przypomina fakty biograficzne, działalność artystyczną i dorobek wykonawczy światowej sławy pianistów – interpretatorów muzyki wielkiego polskiego kompozytora. O tym, czy dane nagranie jest hi-*

storyczne, decyduje *przynależność do określonej grupy pianistów – urodzonych w XIX stuleciu, wykształconych i rozpoczynających karierę przed pierwszą wojną światową.*

Autorzy strony nie określają kto będzie jej użytkownikiem. Analizując pobieżnie zawartość, można przyjąć, że będą to osoby zajmujące się muzyką zawodowo (muzykolodzy, pianiści) oraz miłośnicy Chopina i melomani. Strona może stać się również materiałem źródłowym dla badaczy fonografii.

## Adres strony, autorstwo, instytucja sprawcza

Adres strony [www.bn.org.pl/chopin/](http://www.bn.org.pl/chopin/) jest zgodny z zasadniczą tematyką. Co prawda słowo „Chopin” może wskazywać na szersze ujęcie zagadnień dotyczących kompozytora, a nie tylko na problematykę historycznych interpretacji jego dzieł. Nie powinno to jednak ograniczyć w przyszłości powstania innej, obszernej witryny o Chopinie, gdyż może się na niej znaleźć odsyłacz do „historycznych interpretacji”. Adres ten jest łatwy do zapamiętania, co jest bardzo ważne z punktu widzenia dostępności. Umieszczenie strony na serwerze Biblioteki Narodowej umożliwi z kolei łatwą modyfikację i swobodny rozwój strony w przyszłości.

Z adresu wynika, że właścicielem strony jest Biblioteka Narodowa. Istnienie stopki „copyright”, wskazuje na wagę, z jaką właściciel strony traktuje to dzieło, w pełni identyfikując się z zawartymi informacjami. Jest to z pewnością gwarancją rzetelności bibliograficznej i merytorycznej.

W odsyłaczu „Kontakt” zostało umieszczone nazwisko osoby

<sup>1</sup> Bożena Bednarek-Michalska *Ocena jakości bibliotekarskich serwisów informacyjnych udostępnianych w Internecie* „EBIB” 2002 nr 31 (<http://ebib.oss.wroc.pl/2002/31/michalska.php>).

<sup>2</sup> Dz. cyt.

odpowiedzialnej – Marii Wróblewskiej, kierownika Zakładu Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych BN. Tu znajduje się też adres e-mail i numer telefonu, oraz zachęta do przysyłania pytań i uwag. Brak natomiast informacji, kto jest autorem licznych tekstów biograficznych i analitycznych.

Brakuje również pełnej informacji o witrynie, na przykład o genezie, planach rozbudowy, źródłach wykorzystanych informacji i fotografii, zastosowanych rozwiązaniach, przyjętych standardach oraz informacji o tym, czy i gdzie można posłuchać nagrań muzycznych, których opisy występują na stronie.

## Aktualizacja

Na stronie głównej znajdujemy zapowiedź aktualizacji i uzupełniania strony informacjami o kolejnych wykonawcach i ich interpretacjach, a także o nowych nabytkach Biblioteki Narodowej związanych z prezentowanym tematem. Miejmy nadzieję, że w przyszłości strona będzie zawierała także nagrania muzyczne, dostępne dla użytkowników do słuchania poprzez internet.

## Kompletność zasobu

Zasób strony jest przejrzysty i został podzielony na dwa działy: „Katalog” oraz „Pianiści”. „Katalog” zawiera wykaz kompozycji Chopina, uporządkowany alfabetycznie według nazw form muzycznych. Katalog utworów zawiera bardzo dokładny opis bibliograficzny każdego dokumentu dźwiękowego (wszystkie strefy opisu bibliograficznego) wraz z numerami sygnatur BN. W sumie w całym tym dziale znajduje się 715 opisów.

Dział „Pianiści” obejmuje nazwiska 39 wykonawców: ich biografie, charakterystykę gry i dyskografię. Niektórym biogramom towarzyszą fotografie pianisty. Objętość tekstów jest zróżnicowana, od krótkich informacji, zawierających podstawowe dane biograficzne, po obszernie biograficzne i recenzje, jak w przypadku Józefa Hof-



manna czy Raula Koczalskiego. Większość pianistów ma opracowaną dyskografię, często bardzo bogatą. Na przykład, dyskografia Maurycego Rosenthala zawiera aż 175 pozycji. Istotnym brakiem, o czym wspomniano już wcześniej, jest tutaj pominięcie nazwisk autorów tekstów.

Analizując zawartość strony można wyodrębnić trzy przedmioty zainteresowania. Są to: utwór Chopina (forma muzyczna); pianista (biografia, charakterystyka gry) oraz nagranie (interpretacja). Te wyodrębnione grupy danych występują na stronie w kilku relacjach:

- utwór → nagranie (pełny opis bibliograficzny) → odsyłacz do pianisty
- pianista → biografia
- pianista → charakterystyka gry
- pianista → nagranie (dyskografia) → skrócony opis bibliograficzny).

Dane bibliograficzne dokumentów dźwiękowych nie występują samodzielnie, to znaczy nie można do nich dotrzeć inaczej, jak tylko przez utwór lub pianistę. A przecież samo nagranie mogłoby stanowić punkt dostępu do innych danych na przykład w relacjach:

- nagranie (wydawca) → utwór → pianista
- nagranie (nr płyty) → utwór → pianista

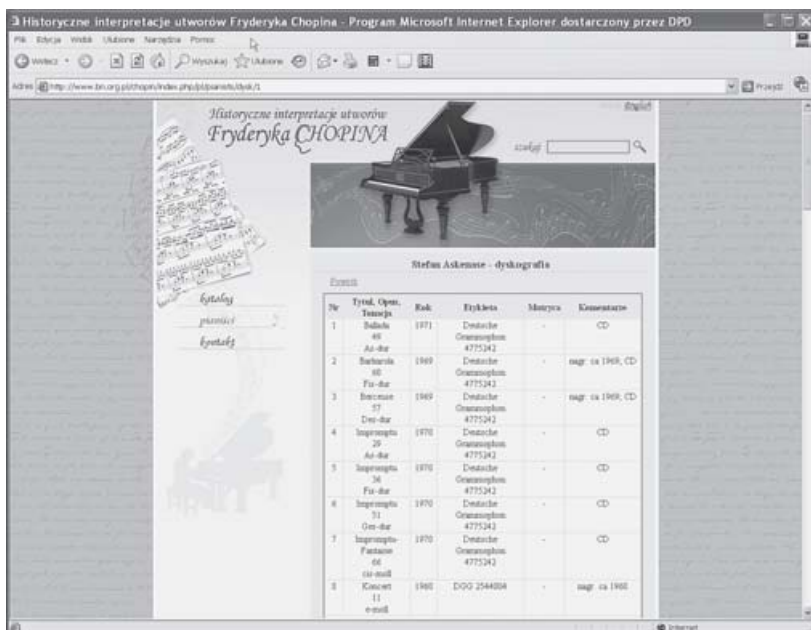
- nagranie (wydawca) → pianista → utwór
- nagranie (nr płyty) → pianista → utwór.

Co prawda, można zastosować wyszukiwanie według nazwy wytwórni płytowej w dostępnej wyszukiwarce, ale otrzymany wynik to tylko odnośnik do wykazu form muzycznych, który można przeglądać w dziale „Katalog”. Wydaje się też, że lepiej byłoby uszczegółowić listę utworów, tzn. po wybraniu jednej formy nie podawać od razu wykazu kompozycji, ale listę poszczególnych opusów, żeby można było nieco ograniczyć długość tabel z rezultatami wyszukiwawczymi.

Układ działu „Pianiści” jest pod tym względem wygodniejszy, gdyż można wybrać odpowiedni odsyłacz: biografia, charakterystyka lub dyskografia.

## Źródło danych

Strona zawiera treści oryginalne, nie są to zapożyczenia z innych serwisów. Opisy bibliograficzne nagrań są odzwierciedleniem zawartości kolekcji zbiorów dźwiękowych i audiowizualnych BN. Dla potencjalnego użytkownika ma to podstawowe znaczenie praktyczne, gdyż oznacza, że utworów tych można posłuchać w Czytelni Dokumentów Dźwiękowych i Audiowizualnych.



Szczególnie należy podkreślić bardzo wysoką wartość merytoryczną biogramów i charakterystyk wykonań. Zostały one napisane specjalnie na potrzeby strony. W tekstach tych można znaleźć liczne cytaty recenzji koncertowych. Oto dwa przykłady: *Stefan Askenase – biografia*  
Po wspaniale przyjętych występach otrzymał znakomite recenzje, wśród nich pióra Franciszka Brzezińskiego, który m.in. napisał: „Nieskazitelna technika, niezawodna pamięć, znakomite poczucie brzmienia fortepianu, piękne uderzenie, nade wszystko zaś pełna inteligencji i zdrowego uczucia interpretacja – wszystko to stawia młodego pianistę dziś już w rzędzie najpoważniejszych wirtuozów i pozwala mu wróżyć najświetniejszą karierę estradową”.

*Aleksander Michałowski – charakterystyka gry*  
Tak pisał o nim jeden z jego uczniów, także wielki wirtuoz, Józef Śmidowicz: „Ręka Michałowskiego, szeroka w dłoni, a cienka w przegubie, dopomaga do osiągnięcia tonu ogromnego i pełnego w brzmieniu, łączy go jednak z dźwiękami przedziwnej miękkości, z biegnikami i pasażami o niezwyklej lotności; ogromna elastyczność palców czyni wszelkie gamy i, szczególnie, tryle wartkimi i przejrzystymi. [...]

*Najbliższym z kompozytorów stał się Michałowskiemu Chopin. Najwięcej go umiłował, najbardziej wniknął w istotę twórczości Chopina, najczęściej i najchętniej grywał jego utwory. [...] Stwarza tradycję i wzór wykonywania utworów Chopina, a interpretując je z przedziwną prostotą i szczerością, wnika do głębi twórczości tego geniusza muzycznego” [...].*

Zarówno biogramy, jak i recenzje warto uzupełnić notami bibliograficznymi i ewentualnie dodatkową bibliografią, aby zainteresowany czytelnik mógł poszerzyć swoją wiedzę.

### Wiarygodność

Biblioteka Narodowa jako instytucja sprawcza stanowi gwarancję rzetelności informacji. Ponadto o wysokiej randze witryny świadczy nota o sponsorze podana na stronę tytułową: *Zrealizowano ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – program operacyjny „Fryderyk Chopin”*.<sup>3</sup> Udział tak ważnego sponsora, jak i uroczysta promocja strony, która miała miejsce w Audytorium im.

<sup>3</sup> Informacje o Programie Operacyjnym „Fryderyk Chopin” można znaleźć na stronie Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina ([www.nifc.pl](http://www.nifc.pl)).

Stefana Dembego w gmachu Biblioteki Narodowej 19 grudnia 2006 roku, będą wpływały na pozytywną opinię o stronie. W przyszłości będą z pewnością istotnym powodem, dla którego warto będzie cytować link do tej witryny.

### Grafika, edycja

Grafika została przygotowana profesjonalnie; jest prosta, ale elegancka. Strona główna mieści się w zasadzie na jednym ekranie, co zawsze ułatwia orientację w zawartości witryny. Wszystkie elementy graficzne są powielane w każdym wyświetleniu. Po lewej stronie znajduje się pasek nawigacyjny – katalog, pianiści, kontakt; w stopce – strona główna, kontakt i *copyright*. Tytuł witryny, znajdujący się u góry ekranu, pełni funkcje odsyłacza do strony głównej.

Układ treści poszczególnych działów jest przejrzysty. Zastosowano alfabetyczny wykaz form muzycznych i tabelaryczny wykaz nagrań uporządkowany według tytułu i numeru opusu.

Teksty zawarte na stronie są starannie zredagowane. Tytuły w tekstach polskich są pisane kursywą, przez co tekst jest bardziej czytelny. Można rozważyć zastosowanie podobnej redakcji w tekstach angielskich.

Czytanie tekstu z ekranu na ogół nie jest łatwe, dlatego warto zastosować niewielką interlinię nad akapitem (światło w tekście). W przypadku długich biogramów łatwiej będzie śledzić tekst na ekranie monitora.

Fotografie umieszczone w biogramach uatrakcyjnijają przekaz i czynią stronę jeszcze bardziej przyjazną.

### Nawigacja, technika

Konstrukcja nawigacyjna strony jest prosta. Składają się na nią w zasadzie dwa działy: „Katalog” i „Pianiści”. Łatwo się zorientować, co strona zawiera. W wykazie interpretacji poszczególnych form muzycznych znajdują się linki do wykonawców. Po wybraniu nazwiska wykonawcy

mamy z kolei dostęp do biogramu, dyskografii oraz charakterystyki gry.

Niektóre strony są dość długie, np. „Interpretacje utworu Preludia”, dlatego łatwiejszemu powrotowi na górę ekranu pomogłaby strzałka dodana na dole strony. Aby uniknąć ciągłego przewijania ekranu, odsyłacz do charakterystyki gry należy umieścić na górze strony z biogramem, a na dole każdej tabeli można dodać stałe nagłówki poszczególnych kolumn. Znajdujący się na górze ekranu odsyłacz „powrót” powinien zostać wyraźniej określony, gdyż raz odsyła do „Katalogu”, innym razem do strony „Pianiści”.

W orientacji na stronie bardzo pomaga animacja lewego paska nawigacyjnego, który zmienia kolor i wyświetla nutkę, wskazując aktywne okno.

Niedogodnością jest natomiast brak odsyłaczy w biogramach do nazwisk pianistów, np. Teodor Leszetycki, Leopold Godowski, Ferruccio Busoni – w biografii Franciszka Łukaszczyka. Podobne ułatwienie można zastosować do tytułów kompozycji Chopina w charakterystykach gry, np. w charakterystyce gry Franciszka Łukaszczyka dodać odsyłacz do *Etiuda Ges-dur* op. 10 nr 5.

Konieczne wydaje się również zastosowanie odsyłaczy w dyskografiach. Tabela, która się tam pojawia, zawiera jedynie skrócone opisy bibliograficzne nagrań. Wprowadzenie odsyłacza do pełnego opisu bibliograficznego danego dokumentu dźwiękowego znacznie ułatwiłoby pełną identyfikację nagrania, zważywszy, że tylko w pełnym opisie znajdują się sygnatury magazynowe poszczególnych płyt.

Drukowanie stron nie sprawia żadnych problemów, można je również łatwo zachować do pliku.

Serwer działa bardzo szybko, nie ma żadnych opóźnień w przesyłaniu informacji, a przeglądanie serwisu nie wymaga zainstalowania specjalnego oprogramowania. Strona prawidłowo się

wyświetla na przeglądarkach Internet Explorer, Netscape czy Firefox.

## Wyszukiwanie

Poza intuicyjnym wyszukiwaniem danych poprzez odsyłacze, na stronie zastosowano prostą wyszukiwarkę. Niestety, nie ma informacji o tym, jakie elementy mogą służyć jako wyrażenia wyszukiwawcze. Po kilku próbach można się zorientować, że wyszukiwarka działa dla: nazw firm fonograficznych (np.: Decca, Gramophone), nazwisk pianistów (np.: Paderewski, Godowski), form muzycznych (sonata) i numerów opusu (10). Niedogodnością jest to, że należy podać właściwą pisownię nazwy firmy fonograficznej, co nie zawsze jest łatwe, np. Nippon Columbia, lub VAI Audio and International Piano Archives. W przypadku wyszukiwania według formy muzycznej należy stosować tylko liczbę pojedynczą. Rezultaty wyszukiwania odsyłają nas do całych działów, nie zaś do pojedynczych rekordów, odpowiadających kryterium wyszukiwawczemu, np.: jako rezultat wyszukiwania według terminu „sonata” pojawia się między innymi Maurycy Rosenthal – dyskografia z wykazem wszystkich 175 pozycji.

Baza jest bardzo bogata w informacje bibliograficzne i tekstowe, dlatego warto zastosować interfejs wyszukiwawczy z polami wyboru, które umożliwią dobór właściwego kryterium. Może nim być np.: tytuł, nazwisko, nazwa wydawcy, numer płyty, forma, numer opusu, wszystkie pola, słowa kluczowe (umożliwiające przeszukiwanie tekstowe biogramów i charakterystyk). Rozwiązaniem idealnym byłoby wyszukiwanie złożone, w którym można łączyć kategorie, np. nazwę formy, nazwisko wykonawcy i nazwę wydawcy. Osiągnięcie takiego rezultatu możliwe jest jednak tylko pod warunkiem zastosowania wcześniej odpowiedniego formatu przy wprowadzaniu danych (Dublin Core, MARC).

## Ogólna ocena

Jak wspomniano na początku, przy ocenie strony zawsze należy rozważyć cel jej powstania i przyjąć do tego odpowiednie kryteria. Niewątpliwie wartość merytoryczna omawianej strony – autorski charakter tekstów, szczególność opisów, dobór materiału – stanowią najważniejszy jej atut. Tę wysoką ocenę podnosi również przyjazna grafika i przejrzysty układ. Wartość serwisu jest tym większa, że został udostępniony również w wersji angielskiej, co należy uznać za duży sukces autorów.

Normą jest, że podczas tworzenia serwisu internetowego pojawiają się nowe pomysły i rozwiązania. W internecie strony ulegają ciągłym przemianom. Taka jest natura informacji. Ważne jest jednak, żeby na właściwym etapie pracy zastosować odpowiednie standardy, i to w taki sposób, aby zawsze była możliwa przebudowa strony. Twórcy strony „Historyczne interpretacje utworów Fryderyka Chopina”, a szczególnie jej administrator, powinni dokonać analizy jej struktury i rozważyć, w jakim stopniu już wprowadzone dane umożliwiają modyfikację dostępnych funkcji wyszukiwawczych i prezentacji treści.

Warto życzyć autorom dalszego rozwoju strony, aby stała się jak najbardziej przyjazna dla użytkowników również poprzez zastosowanie nowoczesnych technologii informacyjnych i multimedialnych. Będzie to z pewnością zachętą dla wszystkich zainteresowanych do częstego korzystania z prezentowanego serwisu w poszukiwaniu informacji o interpretacjach muzyki Chopina. Miejmy też nadzieję, że skłoni to także sponsora, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, do dalszego wspomagania tego projektu.

**Stanisław Hrabia**

Autor jest kierownikiem Biblioteki Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego

# Ochrona zbiorów a nowoczesne technologie

*Ochrona zbiorów bibliotecznych obejmuje zespół różnorodnych i złożonych działań, zmierzających do zapewnienia wszystkim kategoriom materiałów bibliotecznych bezpieczeństwa i dobrego stanu zachowania.*

**B**ogate zbiory biblioteczne – a takie są zasoby Biblioteki Narodowej – charakteryzują się różnorodnością form fizycznych (arkusze, broszury, książki oprawne), materiałów (papier, pergamin, skóra, tektura, fotografia, mikrofilm itp.), formatów (od miniatur o wymiarach 5×3 mm po mapy o wymiarach 3×4 m), a także stanu zachowania. Ustawa o bibliotekach wskazuje ochronę i udostępnianie zasobów jako podstawowe zadania bibliotek. Pogodzenie tych funkcji oraz sprostanie im jest rzeczą niezwykle trudną, a skala przedsięwzięć związanych z ochroną zbiorów, jak również spełnienie oczekiwań współczesnych czytelników w zakresie udostępniania informacji, wymusza masowy zakres ochrony.

Na początku lat dziewięćdziesiątych dla konserwatorów zajmujących się zbiorami bibliotecznymi konieczność wprowadzenia masowych działań w ochronie i konserwacji zasobów stała się faktem. Wtedy też rozpoczęto akcję szerokiego uświadamiania społeczeństwa, jakiego rodzaju zagrożenia czyhają na zbiory dziewiętnasto- i dwudziestowieczne i jakie metody są w stanie uratować zasoby z tego okresu. Postulaty od wielu lat zgłaszane w Polsce przez środowiska bibliotekarzy, archiwistów oraz przez konserwatorów zajmujących się konserwacją zasobów nabrały szerokiego zasięgu. Starania te zostały skutecznie wsparte przez środowiska naukowe i skonkretyzowane w *Memo-*

*riałe o potrzebie ratowania dziedzictwa kultury polskiej w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX wieku*<sup>1</sup>.

Rozmach i determinacja, jakie towarzyszyły osobom zaangażowanym merytorycznie w formułowanie planu ratowania zbiorów, doprowadziły do zatwierdzenia przez Radę Ministrów Wieloletniego Programu Rządowego na lata 2000-2008 „Kwaśny Papier. Ratowanie w skali masowej zagrożonych polskich zasobów bibliotecznych i archiwalnych”. Dzięki programowi finansowanemu przez rząd, sytuacja polskich zbiorów bibliotecznych i archiwalnych jest wyjątkowo korzystna. Aktualnie posiadamy w Polsce kilka ośrodków odkwaszających zbiory w skali masowej, a w roku 2007 – zaplanowanym jako ostatni rok inwestycji i zakupów – powstanie największa ich liczba. Dla twórców Programu mogą one stanowić powód do satysfakcji z realizacji zamierzeń, dla bibliotek i archiwów stwarzają realną możliwość uratowania zasobów. W szerszej perspektywie bibliotekarstwa polskiego realizacja założeń Programu „Kwaśny Papier” stwarza szansę na sukces gwarantujący zachowanie dla społeczeń-

<sup>1</sup> A. Barański, J. Grochowski, A. Manikowski, D. Nałęcz, K. Zamorski *Memo-riał o potrzebie ratowania dziedzictwa kultury polskiej w zbiorach bibliotecznych i archiwalnych XIX i XX wieku*, „Archeion” 1998, nr 99, s. 21-35; „Alma Mater”. Kwartalnik Uniwersytetu Jagiellońskiego 1998, nr 8, s. 57-59; Notes Konserwatorski 1999, nr 2, s.100-109.

stwa produkcji polskich wydawców z XIX i XX wieku.

Szeroko prowadzone na całym świecie – również w Polsce – badania naukowe potwierdzają tezę, że odkwaszanie jest jedną z najważniejszych technologii stosowanych przy ratowaniu zagrożonych zbiorów z XIX i XX wieku. Realizacja tego procesu o masowym zakresie będzie miała w przyszłości wpływ na zachowanie rangi i znaczenia księżnicy. Niestety, biblioteki, które nie wprowadzą procedur masowej konserwacji, muszą liczyć się z konsekwencjami tej decyzji, czyli potencjalną utratą zasobów. Problem dotyczy głównie bibliotek drugo- czy trzeciorzędnych; w ich wypadku decyzje finansowe pociągną za sobą najdalej idące konsekwencje<sup>2</sup>.

Istnieją wszakże metody pośrednie, umożliwiające trwały dostęp choćby do treści intelektualnej posiadanych zbiorów. Jednym ze sposobów wspomagających ochronę zbiorów – w tym skomplikowane procedury odkwaszania – a jednocześnie umożliwiających szerokie udostępnianie jest masowe kopiowanie obiektów zagrożonych.

Przez masowe kopiowanie rozumiemy przenoszenie obrazu oryginalnego obiektu na formy zastępcze. Mikrokopie zbiorów zastępują w bibliotecznym i archiwalnym obiegu oryginały, zmniejszając ich zużycie i ograniczając starzenie. W tym zakresie świadomość użytkowników bibliotek i archiwów była od dawna o wiele większa i nie wymagała specjalnej akcji propagatorskiej. Przez dziesiątki lat przyzwyczajano ich do faktu, że oryginalna forma dokumentu coraz

<sup>2</sup> B. Fabian *Ochrona zbiorów – własne refleksje*, Notes Konserwatorski 1998, nr 1, s. 15-35.



Stanowisko do skanowania materiałów bibliotecznych

częściej będzie zastępowana przez jego duplikat. W Bibliotece Narodowej, która posiadała pierwszą placówkę reprograficzną w Polsce, mikrofilmy zaczęto produkować od 1950 roku. Podstawowymi zadaniami pracowni było mikrofilmowanie najcenniejszych zbiorów biblioteki, czasopism polskich oraz uzupełnianie zasobu biblioteki<sup>3</sup>.

Lata 70. określane są jako okres przyspieszonego rozwoju technologicznego. Funkcja szerszego udostępniania zbiorów stanowiła dla bibliotek priorytet, a tradycyjne metody wyszukiwania i udostępniania uznawano za mało efektywne. Biblioteki poszukiwały nowych rozwiązań usprawniających ten proces. Tendencje te wyrażały się dążeniem do coraz większej miniaturyzacji mikroform<sup>4</sup>. Permanentny rozwój techniki przywiódł obecnie biblioteki – również w dziedzinie reprografii – do zerojedynkowego zapisu.

Dzisiaj, po trzydziestu latach, realizując podobne zadania i określając własny stosunek do nowoczesnych technologii, dynamikę wykonywanych czynności oraz wydajność pracy, powielamy

<sup>3</sup> T. Szczęsna *Program mikrofilmowania czasopism i innych dokumentów polskich bibliotek, realizowany w Bibliotece Narodowej*, Notes Konserwatorski 2000, nr 4, s. 46-55.

<sup>4</sup> *Reprografia w bibliotekach*, Seria: Zeszyty Przekładów Nr 32, Biblioteka Narodowa, 1975

w pełni założenia, a nawet sformułowania poprzedników. Wymiar wyzwań podejmowanych wówczas i obecnie jest – jeśli nie identyczny – to na pewno zbliżony do wcześniejszego, a jedynie zmieniające się, nowoczesne narzędzia decydują o wymiernych efektach wykonywanej pracy.

Duże podobieństwo zauważalne jest również w formie sprzętu służącego do wykonywania zapisu cyfrowego. Większość urządzeń do skanowania zbiorów bibliotecznych kształtem ludzko przypomina kamery mikrofilmowe wraz ze stołami reprograficznymi. Wszystkie urządzenia do wykonywania kopii dokumentów bibliotecznych, analogowe i cyfrowe, bazują na optyce.

Dlatego też w Bibliotece Narodowej naturalną sprawą było planowanie i tworzenie bazy technicznej do wykonywania kopii cyfrowych w Zakładzie Reprografii. Istniała możliwość wykorzystania wieloletniego warsztatu pracy oraz potencjału zawodowego zatrudnionych tam techników-optyków, przed którymi postawiono nowe wyzwania z zakresu informatyki.

Sekcję Digitalizacji Zbiorów Bibliotecznych powołano na początku 2004 roku w strukturze Działu Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych jako komórkę stwarzającą szansę na pełniejszą ochronę zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniem. Były to oczekiwania podobne jak w stosunku do innych

metod wytwarzania dokumentów zastępczych. Najmniejsza komórka organizacyjna w strukturze BN powstała w wyniku głębokiej restrukturyzacji Zakładu Reprografii.

Sekcja została zaprojektowana jako oddzielna, profesjonalna stacja robocza realizująca wyłącznie zadania służące digitalizacji zbiorów. Urządzenia, które zakupiono na przełomie 2003 i 2004 roku<sup>5</sup>, do dzisiaj stanowią podstawę wykonywanej produkcji. W doborze sprzętu uwzględniono przede wszystkim kilka praktycznych czynników, które pozwalają na unikanie zniszczenia oryginałów oraz ułatwiają przestrzeganie norm i wymagań konserwatorskich, a równocześnie umożliwiają wykonywanie dobrej jakości zapisu cyfrowego.

Sprzęt do wykonywania zapisu cyfrowego zgrupowano w jednej części Zakładu Reprografii i Digitalizacji, tworząc w ten sposób strefę wydzieloną, z dostępem tylko dla pracowników Sekcji, zapewniającą bezpieczne skanowanie cennych obiektów z BN oraz realizowanie usług z materiałów bibliotecznych spoza BN. Obszar Sekcji Digitalizacji od grudnia 2006 roku posiada elektroniczny system zabezpieczenia i stałego nadzoru. Ponadto w pomieszczeniach monitorowane są warunki klimatyczne: temperatura i wilgotność względna, poziom naświetlenia (ograniczony do wymaganego minimum) oraz czystość. Szyby skanerów, elementy optyki i powierzchnie lamp muszą być utrzymywane w nienaganej czystości, a także być idealnie suche. W miejscu, gdzie zbiory są skanowane, przechowuje się wyłącznie materiały przeznaczone do skanowania w dniu bieżącym. Pozostałe obiekty przygotowane do skanowania i po skanowaniu przechowywane są oddzielnie, w magazynie utworzonym specjalnie w tym celu w strefie Sekcji.

<sup>5</sup> E. Potrzebicka *Otwarcie pracowni digitalizacji zbiorów w Bibliotece Narodowej*, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej” 2004, nr 1, s. 3-5.



Zasady postępowania z różnorodnym materiałem bibliotecznym przekazywanym do skanowania zostały wypracowane wspólnie z konserwatorami zbiorów bibliotecznych. Udział tej wyspecjalizowanej kadry bibliotecznej w pracach innego zakładu zwiększył znacznie nowe zadania realizowane na nowych stanowiskach pracy przeznaczonych do permanentnego kontaktu z różnorodnymi obiektami zgromadzonymi w Bibliotece Narodowej. Najcenniejsze z nich podczas wykonywania zapisu cyfrowego wymagają stałej opieki konserwatora, który dzięki swej wiedzy i doświadczeniu pomaga określić nieprzekraczalne granice manipulacji przy obiekcie, dopuszczalny czas jego ekspozycji do skanowania, ustalić właściwe oświetlenie, optymalne warunki klimatyczne itp. Materiały biblioteczne charakteryzują się wysoką wrażliwością na światło, zmiany warunków przechowywania i dlatego przy tworzeniu jakichkolwiek form zastępczych niezbędne są wskazówki konserwatorów.

Współczesne technologie reprografii dokumentów bibliotecznych dostarczają bogatą ofertę urządzeń do mikrofilmowania, skanowania czy wykonywania obu czynności niemal równocześnie (hybrydy). Pomimo wysiłków czynionych przez producentów sprzętu reprograficznego i podejmowanych prób spełniania wymagań konserwatorskich, na rynku nie ma urządzeń idealnych i ab-

solutnie bezpiecznych dla wszystkich materiałów bibliotecznych.

Specyfika zbiorów bibliotecznych (i oczywiście względy ekonomiczne) skłaniają do tworzenia autonomicznego parku maszynowego, umożliwiającego wykonywanie założonych celów. Funkcjonująca trzy lata Sekcja Digitalizacji jest stosunkowo młodą komórką na tle historii BN, natomiast sprzęt, którym dysponuje, oparty na oprogramowaniu komputerowym charakteryzuje się typowym dla technik nowoczesnych przyspieszonym starzeniem. Dlatego też ważnym zadaniem dla prawidłowego funkcjonowania Sekcji jest właściwe serwisowanie sprzętu oraz systematyczne wprowadzanie nowych urządzeń.

Uzupełnieniem i „odmłodzeniem” parku maszynowego do wykonywania zapisu cyfrowego w Bibliotece Narodowej stały się zakupione w 2005 roku dwa, specjalistyczne skanery płaskie oraz kupiony w 2006 roku wysokiej klasy cyfrowy aparat fotograficzny Hasselblad H3D-39 o rozdzielczości 39 000 000 pikseli z wyposażeniem informatycznym, pozwalający na wykonanie zdjęć cyfrowych obiektom bibliotecznym o większym formacie.

Realizacja dwu ważnych założeń, a mianowicie kupno aparatu cyfrowego i wykonanie elektronicznego zabezpieczenia Sekcji Digitalizacji, była możliwa dzięki funduszom pozyskanym przez Bibliotekę Narodową

w 2006 roku z Programu Operacyjnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Tworzenie zapisu cyfrowego w Sekcji Digitalizacji stanowi ważny etap działań, umożliwiających udostępnianie zbiorów Biblioteki Narodowej: najważniejszych wydań tekstów literackich i naukowych, dokumentów historycznych, czasopism, grafik, fotografii, nut oraz map. Platformą do prezentacji cyfrowych zasobów jest Cyfrowa Biblioteka Narodowa *Polona* (cBN *Polona*) tworzona z myślą o wszystkich użytkownikach bibliotek i internetu.

Dynamika rozwoju bibliotek cyfrowych – w tym również cBN *Polona* – staje się kołem napędowym dla wielu etapów prac realizowanych w różnych komórkach Biblioteki Narodowej. W początkowym okresie funkcjonowania cBN *Polona* korzystała ze zbiorów zeskanowanych w Sekcji Digitalizacji w ciągu ostatnich trzech lat, dobierając obiekty odpowiadające strukturze cyfrowej biblioteki, jej wymaganiom merytorycznym i organizacyjnym. Dzisiaj cele, jakie stawia przed sobą cBN *Polona*, skutkują większymi wymaganiami wobec Sekcji Digitalizacji Zbiorów Bibliotecznych i powodują, że zapisywanie zbiorów w formie cyfrowej nabiera coraz większego tempa. Skanowanie staje się – kolejnym po odkwaszeniu – procesem masowym, który poprzedzić musi „masowe” opracowanie zbiorów przeznaczonych do digitalizacji.

W Dziale Ochrony i Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych realizowany jest ważny etap prac, które swój finał znajdują w internecie, zapewniając czytelnikom szeroki dostęp do zbiorów. W ten sposób osiągnięty jest cel, jakim jest ochrona zasobu przez udostępnianie form zastępczych.

Nowoczesne technologie stwarzają szansę na realizację idei ochrony i ratowania zbiorów dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych pod warunkiem, że działaniom tym nadamy masowy charakter.



Skanowanie rocznika czasopisma cyfrowym aparatem Hasselblad H3D-39

Ewa Potrzebnicka

# Konserwacja druku i fotografii cyfrowej

## Konferencja w Londynie

*Trzecia konferencja zorganizowana przez Printing, Packaging and Papermaking Group of the Institute of Physics oraz MATAR Research Centre of The University of the Arts London, była poświęcona zagadnieniom ochrony, zabezpieczania i konserwacji wydruków cyfrowych i fotograficznych.*

Wśród uczestników spotkania, które odbyło się w dniach 24-25 kwietnia 2006 roku, dominowały trzy grupy: przedstawiciele firm dostarczających urządzenia i materiały do druku komputerowego, fizycy zajmujący się badaniami trwałości wydruku (pracownicy naukowcy i przedstawiciele niezależnych firm wykonujących badania na zamówienie) oraz konserwatorzy, głównie obiektów o podłożu papierowym, ale również malarstwa i nośników nagrań audiowizualnych.

Zagadnienia, które podejmowano w przedstawionych na konferencji referatach, można podzielić na cztery bloki. Pierwszy dotyczył strony technicznej – „anatomii” współczesnego wydruku komputerowego. Przedstawiciele firm Epson i Kodak w przystępny sposób przedstawili złożoność tak materiałów drukarskich – papieru i tuszy oraz tonerów, jak i samej techniki druku. Położono nacisk na ścisłą zależność techniki druku od używanego papieru. Wnioski są następujące: druk tuszem/tonerem na nieprzystosowanym do danej techniki papierze powoduje wyraźne obniżenie jakości i trwałości wydruku. Obecnie stosowane metody badań wykazują nawet kilkudziesięcioletnią odporność wydruku na naturalne zmiany starzeniowe, jednak błędy tech-

nologiczne popełnianie przez użytkownika mogą skrócić ten czas nawet o rząd wielkości, tj. z kilkudziesięciu do zaledwie kilku lat. W takim wypadku obiekty te już w ciągu krótkiego czasu będą wymagały interwencji konserwatorskiej, nierzadko na wyjątkowo złożonej i delikatnej warstwie malarskiej – np. w przypadku wielowarstwowego druku fotograficznego z ochronną powierzchnią polimerową.

Drugi blok zagadnień dotyczył aktualnie obowiązujących standardów trwałości druku komputerowego, fotograficznego i cyfrowego. Zaprezentowano wymagania dotyczące głównie dopuszczalnych zmian kolorystycznych podczas prób starzeniowych oraz trwałości powierzchni. Najczęściej podstawą tych norm jest stopień zmian kolorystycznych rozpatrywanych w układzie CIE LAB. Układ ten jest na tyle wszechstronny, że ma zastosowanie również do badań obiektów zabytkowych wykonanych metodami tradycyjnymi, na przykład akwarelą, i jest powszechnie stosowany przez ośrodki konserwatorskie za granicą, a także w Polsce, m.in. przez ASP w Warszawie.

Interesujący był postulat przedstawiciela firmy Kodak dotyczący obniżenia maksymalnej trwałości druku i odbitek fotograficznych, ze względu na ograniczone możli-

wości percepcji danego użytkownika. Obecnie stosowane wysokie wymagania zapewniają przy typowym użytkowaniu wydruku/odbitek (przechowywanie w ciemności lub za warstwą ochronną – szkłem, tworzywem sztucznym) trwałość dorównującą długości życia użytkownika. Podczas dyskusji panelowej konserwatorzy i przedstawiciele wyższych uczelni artystycznych podjęli temat, zasygnalizowany przez przedstawicieli firm Epson i Kodak, o konieczności stworzenia oddzielnej klasy norm dla technik wydruku do celów artystycznych.

Trzeci blok zagadnień obejmował metodologię badań. Niezbędne jest stworzenie uniwersalnego modelu badań, który prawdopodobnie zostanie zawarty w opracowywanej właśnie normie ISO.

Położono nacisk na konieczność uwzględniania w badaniach wszystkich głównych czynników wpływających na trwałość wydruku: 1. Temperatury; 2. Oświetlenia; 3. Wilgotności; 4. Działania ozonu i czynników utleniających (problem ten omówił przedstawiciel firmy Kodak – zob. dalej). Zwrócono uwagę m.in. na różnorodność stosowanych źródeł światła podczas procesu sztucznego starzenia ze światłem i konieczność ich ujednoczenia. Podkreślono znaczenie dokładnego rozpoznania i uwzględnienia w badaniach rzeczywistych warunków przechowywania obiektów – w domach, muzeach, prywatnych kolekcjach.

Czwarty blok to referaty prezentujące eksperymenty badawcze. Zaprezentowano wyniki szeregu badań prowadzonych przez fizyków i konserwatorów. Dotyczyły one zmian wizualnych obiektów wykonanych różnymi technikami, także tradycyjnymi, w zależności od sposobu przechowywania, warunków, a także po procesach sztucznego starzenia i symulowanej katastrofy żywiołowej – powodzi. Wyniki badań dowodzą, że zarówno trwałość, jak i podatność współczesnych

technik w wybranych przypadkach mogą nie dorównywać tradycyjnym metodom – np. technice akwareli. W przypadku wydruków fotograficznych dochodzi dodatkowo wrażliwość warstwy zabezpieczającej, będącej w zasadzie homologiem werniksu w marlarstwie tablicowym.

Wspólnie z dr Marzeną Ciechańską (Wydział Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie) przedstawiliśmy wyniki badań trwałości wydruków laserowych i atramentowych: pigmentowych i barwnikowych w porównaniu z technikami klasycznymi – gwaszem i akwarelą. Porównana została odporność na światło oraz na starzenie klimatyczne różnych rodzajów współczesnego druku z metodami tradycyjnymi i technikami artystycznymi. Wydruk offsetowy, raster, akwarela i gwasz zostały wybrane jako przykłady technik tradycyjnych, metody cyfrowe były reprezentowane przez drukarki laserowe i atramentowe (przenośne i wielkoformatowe oparte tak na barwnikach, jak i pigmentach). Przetestowano wydruki i farby na różnych rodzajach papierów, m.in. na bibule filtracyjnej Whatman, papierach akwarelowym oraz do drukarek laserowych i atramentowych, również z powierzchnią powlekaną. Próbkę kolorów drukowane i nakładane w technice akwareli i gwaszu poddano starzeniu w urządzeniu Suntest CPS+ z lampą ksenonową emitującą energię 1260 MJ/m<sup>2</sup> w systemach „Sun behind the glass” oraz „Open sun”. Zmiany kolorów określano porównując wartości pomiarów L\*, a\* i b\* wykonanych przy użyciu spektrofotometru przed i po każdym cyklu badań próbek w układzie CIE LAB. Przesunięcie barwy określano nie tylko jako wypadkową delta E, ale również analizując przesunięcie składowych: delta L\*, delta a\* i delta b\*. Wyniki rozpatrywano w odniesieniu do szeroko stosowanych norm, jak np. ISO11798 i ASTM D4303.

Podczas dyskusji zaprezentowałem również typowe zagadnienia konserwacji tak klasycznej, jak i masowej na przykładzie działalności Zakładu Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych BN oraz wymieniałem doświadczenia z konserwatorami z placówek europejskich, między innymi: Tate Gallery, Imperial Museum of War w Londynie i Instytutu Ochrony Archiwaliów w Niemczech.

*Zagadnienia związane z trwałością foto-realistycznych wydruków atramentowych* przedstawił Algy Kazlauciusas (Department of Colour and Polymer Chemistry, University of Leeds). Podkreślił, że zrewolucjonizowanie przemysłu fotograficznego przez aparaty cyfrowe idzie w parze z coraz większym zainteresowaniem niekonwencjonalnymi metodami uzyskiwania odbitek obrazu zapisanego pierwotnie w postaci pliku. Jeśli uwzględnimy jednocześnie koszty i jakość odbitek, jedynie dwie metody dają zadowalające rezultaty: wydruk atramentowy i wydruk oparty na transferze termicznym. Obydwie techniki stanowią poważną konkurencję dla tradycyjnych metod uzyskiwania odbitek z wykorzystaniem związków srebra. Choć wydruk atramentowy jest obecnie metodą najtańszą i najbardziej wszechstronną, to nie jest znana jego trwałość w odniesieniu do trwałości tradycyjnych odbitek fotograficznych. Producentom materiałów fotograficznych nie udało się dotychczas osiągnąć jednomyślności w kwestii standardów testowania i badania trwałości materiałów nowego typu. Przy opracowaniu odpowiednich norm kluczowe będą następujące czynniki: natężenie i parametry światła, temperatura przeprowadzania testów, wilgotność względna powietrza i kryteria oceny próbek po eksperymencie. Autor skoncentrował się na przedstawieniu różnych kombinacji tuszu i materiału nośnika używanych obecnie w papierach dających fotograficzną

jakość wydruku, z uwzględnieniem ich wad i zalet, ze szczególnym naciskiem na problem trwałości. Podkreślił też konieczność zaakceptowania norm badań i trwałości zarówno przez producentów, jak i użytkowników.

Carinna Parraman i Hong Qiang Wang z Centre for Fine Print Research, University of West England, zajęły się oceną zmian białości papierów do wydruków artystycznych oraz blaknięcia tuszy i zmian kolorystycznych. Wstępne obserwacje papierów dla artystów wykazują wyraźne różnice w zawartości substancji podnoszących białosc papieru w zależności od producenta. Już kilkudniowa ekspozycja częściowo zasłoniętego arkusza papieru na światło słoneczne powoduje widoczne przy odpowiednim oświetleniu różnice w białosci obszarów zasłoniętego i oświetlanego. Autorki sugerowały, że czynnikiem odpowiedzialnym za taki stan rzeczy są zawarte w papierze substancje podnoszące jego białosc. Prezentowany eksperyment polegał na zbadaniu wydruków na szeregu papierów artystycznych do druku cyfrowego i tradycyjnego, o różnym składzie chemicznym i stopniu zaklejenia. Próbkę ekspozowano na różne kombinacje światła spotykanego w pomieszczeniach i przy różnym rodzaju zabezpieczenia wydruku (szyba, koszulki przezroczyste z tworzywo sztucznych itp.)

Temat międzynarodowych standardów trwałości informacji cyfrowej podjął Peter Adelstein z amerykańskiego Image Permanence Institute, Rochester Institute of Technology. Według autora, w ostatnich latach nastąpiła prawdziwa eksplozja informacji przekazywanej w formatach cyfrowych, co prowadzi do konieczności poważnego zastanowienia się nad metodami ich ochrony. W efekcie powstały dwie linie działań International Standards Organization. Pierwsza dotyczy trwałości taśm magnetycznych i dysków optycznych regulowanej przez normy doty-

czące zalecanych warunków przechowywania oraz użytkowania i konserwacji zachowawczej. Niestety, prace nad tymi zagadnieniami posuwają się wyjątkowo powoli. Druga linia działań to tworzenie norm określających trwałość cyfrowych wydruków kolorowych. Tu prace postępują bardzo szybko i w ich efekcie już niedługo powstaną normy precyzyjnie definiujące metody testowania trwałości wydruków z uwzględnieniem wpływu światła, temperatury, wilgotności, ozonu i wody.

Główne zagadnienia zabezpieczania zbiorów i normy ochrony zbiorów cyfrowych były tematem referatu przygotowanego przez zespół: Veronica Davis Perkins, Bob Fields (Middlesex University, School of Computing Science, Interaction Design Centre), Richard Butterworth (Senate House Library, University of London) i Paul Curzon (Department of Computer Science, Queen Mary, University of London).

Sposób zabezpieczania zdjęć dostępnych przez internet dopiero w ostatnich latach stał się przedmiotem dokładnych analiz zmierzających do stworzenia norm trwałości, przechowywania i zabezpieczania. Autorzy referatu opierając się na danych uzyskanych z badań prowadzonych w placówkach przechowujących zbiory i zajmujących się przetwarzaniem zdjęć historycznych na pliki cyfrowe, zajęli się zagadnieniami z pogranicza profesjonalnej fotografii analogowej i jej cyfrowych zamienników.

Od ponad 10 lat instytucje przechowujące dziedzictwo kulturowe wykonują cyfrowe kopie swoich zbiorów, jednak główny nacisk położony był dotychczas na sam fakt kopiowania i inwentaryzacji. Udostępnienie końcowych danych cyfrowych przez internet w połączeniu z opracowaniem odpowiednich metod przechowywania stwarza zupełnie nowe wyzwania. Badania autorów wykazały, że pomimo starań wyspecjalizowanych

organizacji zmierzających do opracowania ścisłych standardów mających na celu zapewnienie długowieczności nośników cyfrowych, w praktyce normy te pozostają nieosiągalne dla wielu małych archiwów fotograficznych ze względu na złożoność, wysokie koszty utrzymania technologii, jak również wymaganą ciągłą aktualizację sprzętu i oprogramowania. Dodatkową przeszkodą jest konieczność ciągłego szkolenia personelu.

Badacze zainteresowały głównie ograniczenia dostępnej technologii i sposobów jej stosowania. Ankiety i wywiady ujawniły

### *Sposób zabezpieczania zdjęć dostępnych przez internet dopiero w ostatnich latach stał się przedmiotem dokładnych analiz zmierzających do stworzenia norm trwałości, przechowywania i zabezpieczania.*

szereg trudności technicznych i związanych z zarządzaniem na obu końcach ścieżki przetwarzania danych do postaci cyfrowej: od selekcji, katalogowania, przetwarzania i archiwizacji z jednej strony do zapewnienia funkcjonalności technicznej z drugiej. W rezultacie technika cyfrowa nie jest w stanie wyjść poza rolę narzędzia dostępu, zamiast stać się pełnowartościową metodą zabezpieczania zbiorów, przynajmniej w warstwie treści.

Autorzy podeszli do opisywanych zagadnień z kilku punktów widzenia. Po pierwsze – określili stopień wykorzystywania przez muzealników, archiwistów i bibliotekarzy z instytucji państwowych i prywatnych możliwości stwarzanych przez nowe technologie w połączeniu z wyzwaniami na płaszczyźnie ich ochrony. Zbadano też bieżący poziom zaawansowania technologii obrazowania i zabezpieczania końcowych danych cyfrowych, aby lepiej zrozumieć drogie i nierzadko złożone procedury ochrony materiałów archiwalnych. Specyficz-

ny reżim takich działań wymaga stworzenia metadanych opisujących technologię cyfrową z zachowaniem odniesień do danych bibliograficznych. Podjęto również próbę znalezienia kompromisu między standardami gwarantującymi trwałą ochronę mediów cyfrowych, a możliwymi konsekwencjami i stratami w przypadku niespełnienia tak wygórowanych wymagań.

*Rozumienie, mierzenie i przewidywanie długości życia wydruków i odbitek* było tematem dwugodzinnego szkolenia, jakie przeprowadził Jon Kapecki (Eastman Kodak Company, Rochester,

New York). Współczesne metody wydruku o jakości fotograficznej zapewniają szeroką paletę możliwości dostosowanych do różnorodnych potrzeb przeciętnego klienta, profesjonalisty czy archiwisty. Przeprowadzone szkolenie miało na celu zaprezentowanie danych pozwalających zrozumieć, w jaki sposób powinno się wybierać systemy obrazowania i jakim zmianom produkty tych systemów będą podlegały wraz z upływem czasu. Rozpatrzone wpływ czynników środowiskowych i mechanizmów wywołujących zmiany w wydrukach oraz sposób pomiaru tych zmian i możliwości ich minimalizowania. Podczas analizy trwałości obrazu, stanowczo zbyt często środek ciężkości położony jest na blaknięcie koloru wywołane światłem. Precyzyjne badania wykazały tymczasem, że ponad 95% obrazów z kolekcji przeciętnych użytkowników jest przechowywanych w ciemności przez większą część ich życia, obrazy w muzeach lub galeriach są zazwyczaj przechowywane w starannie kon-

troloanych warunkach oświetlenia lub pojemnikach ochronnych. W tej sytuacji decydującą rolę odgrywa termiczne lub „ciemne starzenie”, a w przypadkach niektórych nowszych materiałów najistotniejszą przyczyną destrukcji może być zanieczyszczenie środowiska. Po dodaniu czynnika wilgotności otrzymujemy zestaw czterech najważniejszych elementów, które należy rozpatrywać przy wyborze optymalnego i najbardziej trwałego produktu. Taka holistyczna filozofia wymaga nie tylko rozważenia wszystkich istotnych w danym przypadku czynników, ale również zidentyfikowania najbardziej znaczącego. Takie podejście wymaga, według autora, nie tylko dogłębnej znajomości materiałów, ale również sposobu ich użytkowania w rzeczywistym świecie, poza laboratorium. Badania muszą uwzględniać dużą liczbę czynników zależnych od użytkownika, a ponieważ większość produktów sprzedawana jest w zasadzie na całym świecie, uzasadnione wydaje się tak geograficzne, jak i socjologiczne zróżnicowanie badań. Przeniesienie obserwacji z realnego świata do abstrakcyjnego środowiska laboratorium wymaga kompromisów i uproszczeń. Dodatkowym wyzwaniem jest wyścig z szybkim rozwojem technologii. Wykazano na przykład, że nie jest możliwe odtworzenie w warunkach laboratoryjnych światła dziennego przechodzącego przez zwykłe okno. Podstawową wadą określania możliwego do zmierzenia blaknięcia kolorów w akceptowalnym czasie badań jest konieczność stosowania zasady zwrotności, mówiącej, że iloczyn intensywności czynnika i czasu jego działania pozostaje stały dla określonego efektu wywołwanego przez ten czynnik. Taka metodologia wymaga ostrej weryfikacji, która nie zawsze chroni przed uzyskaniem artefaktów. Kolejna komplikacja wiąże się z tym, że w prawdziwym świecie to ludzie, a nie maszyny odbierają obrazy. O ile potrafimy z pewną dozą

ostrożności określić, kiedy zmiany barwy obrazu przekroczyły pewien próg pod wpływem działania określonego czynnika, o tyle nie jesteśmy w stanie stwierdzić, jak zmiany te będą widziane przez ludzi. W tym momencie wchodzimy *de facto* na obszar fizjologii widzenia i jedynym narzędziem stają się badania na wyjątkowo licznych kohortach obserwatorów.

Zagadnienia związane z blaknięciem wydruków i odbitek cyfrowych rozwinął Alan Hodgson (Alan Hodgson Consulting Macclesfield, Wielka Brytania). Jeszcze 10 lat temu większość odbitek fotograficznych wykonywana była przy użyciu wielokrotnie sprawdzonych mediów. Materiały fotograficzne, kolorowe lub monochromatyczne, miały za sobą długą historię rozwoju i podnoszenia ich trwałości. Technologia, mimo braku rozwiązań idealnych, nie miała w zasadzie tajemnic i była wyjątkowo dobrze udokumentowana. Rewolucja cyfrowa zmieniła wiele. Jakkolwiek nadal istnieje możliwość drukowania obrazów cyfrowych na tradycyjnych mediach fotograficznych, to jednak przeważająca ich większość powstaje przy użyciu nowej technologii, zazwyczaj drukarek atramentowych, termicznego transferu lub drukarek laserowych. Systemy te pozwalają na użycie znacznie szerszej palety technik. Większy wybór niesie jednak ze sobą konsekwencje – wpływa na trwałość materiałów archiwalnych. Jest to efektem natury użytych produktów, ale także współwystępowania różnych barwników. Niestety, w odróżnieniu od tradycyjnej fotografii, w tym przypadku nasza wiedza jest wyjątkowo skromna. Sytuacja ta doprowadziła do lawinowo zwiększającego się zainteresowania problemem trwałości układów barwniki/papier. Dokładne zrozumienie tych zagadnień dostarczy wiedzy kluczowej dla artystów, właścicieli kolekcji i konserwatorów.

Peter Adelstein (Image Permanence Institute, Rochester Institute of Technology, USA) zajął się problemem szczegółowym: *Ratowaniem uszkodzonych przez wodę wydruków i odbitek wykonanych technikami cyfrowymi i tradycyjnymi*. Przedmiotem badań były uszkodzenia obrazów spowodowane przez zalanie wodą. Fotografia czarno-biała, kolorowa, wydruki laserowe i atramentowe na papierze zaklejonym i porowatym umieszczono w albumach i zanurzono w wodzie na czas od kilku minut do 24 godzin. Najbardziej podatne na uszkodzenie okazały się wydruki atramentowe. Jakkolwiek jedynym sposobem ratowania wydruków jest usunięcie ich z albumów służących do ich przechowywania, ratowanie samych albumów nastręcza skrajne trudności. Według autora optymalną metodą suszenia fotografii kolorowej i wydruków atramentowych jest wystawienie ich na działanie suchego powietrza bez jakiegokolwiek kontaktu z powierzchnią obrazu. Pozostałe materiały można według autora poddać prasowaniu. W przypadku braku możliwości natychmiastowego suszenia obiekty należy zabezpieczyć przez zamrożenie w plastikowych workach.

\*\*\*

Podsumując zatem całość obrad: konferencja koncentrowała się na istotnym temacie zabezpieczania, trwałości i ochrony obiektów wytwarzanych współczesnymi technikami drukarskimi, tak masowymi jak i artystycznymi. Zagadnienia te należy śledzić z dużą uwagą, gdyż w ciągu najbliższych 50 lat obiekty tego typu mogą stanowić istotną część kolekcji muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych, czego nieuchronną konsekwencją będzie konieczność dokładnego opracowania założeń dotyczących ich przechowywania i profilaktyki konserwatorskiej, a wreszcie samej restauracji i konserwacji.

**Bogdan Filip Zerek**

# Paryskie spotkanie bibliotekarzy-kartografów

*Tematem obradującej w Paryżu 15. Konferencji Grupy bibliotekarzy-kartografów LIBER były „Drukowane i zdigitalizowane dokumenty kartograficzne: udostępnianie i przechowywanie” (Les documents cartographiques imprimés et numériques: acces et conservation / Printed and digital cartographic materials: access and preservation). Rolę gospodarza spotkania pełniła Biblioteka Narodowa Francji.*

Obrady paryskiej konferencji toczyły się w osiemnastowiecznym budynku l'hôtel Tubeuf, pozyskanym dla Biblioteki w 1954 roku, usytuowanym w centrum zabytkowej części stolicy Francji przy rue de Richelieu, w którym obecnie mieści się zakład kartograficzny (Le département des Cartes et Plans), a następnie przeniosły się do zbudowanego w 1998 roku gmachu przy Quai François Mauriac, noszącego imię François Mitterranda. W spotkaniu, które odbyło się od 29 sierpnia do 2 września 2006 roku, wzięło udział 78 kustoszy

zbiorów bibliotecznych z największych europejskich bibliotek.

Oficjalne otwarcie konferencji zostało poprzedzone sesją, na której wygłoszono 16 raportów narodowych relacjonujących prace bibliotekarzy-kartografów Grupy LIBER. Wolfgang Crom (z Państwowej Biblioteki w Berlinie) poinformował, że bibliografia dokumentów kartograficznych niemieckiej księżnicy jest już dostępna także przez internet, zaś do bazy opisów dokumentów kartograficznych IKAR będą niedługo dodane narzędzia pozwalające korzystać ze zdigitalizowanych map. Baza ta zostanie w najbliższej przyszłości powiększona o opisy dawnych map i atlasów zgromadzonych w bibliotece w Wolfenbüttel.

Henrik Dupont (z Królewskiej Biblioteki w Kopenhadze) omówił stronę [www.hiskis.dk/](http://www.hiskis.dk/), na której dostępne są informacje o dawnych mapach i publikacjach z nimi związanych, a także o możliwości uzyskiwania tą drogą obrazów różnorodnych materiałów kartograficznych. Pod koniec 2004 roku w Danii uchwalono ustawę obejmującą egemplarzem obowiązkowym wszystkie typy zdigitalizowanych map, które zostały wykonane w celach rozpowszechniania, włączając w to mapy dostępne w internecie. W bibliotece w Kopenhadze archiwizowane są więc nie tylko

mapy zapisane na CD-ROM, ale także bazy danych GIS oraz mapy zawarte na stronach holenderskich instytucji.

Jan Werner (z Bibliotheek Vrije Universiteit Amsterdam) przedstawił dwie bazy danych: KICH jest geograficzną bazą informacyjną z dziedziny historii kultury, powstała z inicjatywy holenderskiego Ministerstwa Planowania Przestrzennego, Administracji i Środowiska przy współdziałaniu innych ministerstw i centrów badawczych. Druga baza, utworzona z inicjatywy Uniwersytetu w Wageningen, dotyczy zagadnień związanych z problemami środowiska naturalnego. W ramach tego projektu gromadzone są dane do mapy glebowej i wód gruntowych od skali 1:250 000 do mapy szczegółowej 1:10 000 ([www.bodemdate.nl](http://www.bodemdate.nl) oraz [www.dinoloket.nl](http://www.dinoloket.nl)). J. Werner poinformował też zebranych o zakupie przez Bibliotheek Vrije Universiteit Amsterdam ogromnego prywatnego zbioru map topograficznych i tematycznych Niderlandów oraz dawnych Holenderskich Indii Wschodnich. Kilka tego typu zbiorów w ostatnim czasie zostało udostępnionych zainteresowanym badaczom nieodpłatnie w internecie ([www.kit.nl](http://www.kit.nl)).

Raport narodowy Wielkiej Brytanii, przedstawiony przez Chrisa Fleeta (z Biblioteki Narodowej Szkocji) poświęcony był przede wszystkim omówieniu projektu utworzenia bazy katalogowej BRICMICS, scalającej dane ze zdigitalizowanych materiałów kartograficznych tworzonych w bibliotekach i archiwach Zjednoczonego Królestwa. Prace nad tą bazą prowadzone są w pięciu bibliotekach: Bodleian Library, British Geological Survey, National Library of Scot-



Kolekcję zbiorów kartograficznych Biblioteki Narodowej Francji przedstawiła uczestnikom Konferencji Hélène Richard, kustosz zbiorów

land, National Maritime Museum oraz Public Record Office of Northern Ireland.

Zasadnicze obrady konferencji, które otworzył dyrektor Biblioteki Narodowej Francji (BnF) Jean-Noël Jeanneney, toczyły się w ośmiu sesjach tematycznych. W pierwszej mówiono o kłopotach, jakie łączą się z ogromnym, wciąż powiększającym się wpływem zdigitalizowanych materiałów kartograficznych do bibliotek. W drugiej – o zaistniałych już niedogodnościach związanych z przechowywaniem informacji oraz z trudnościami w odczytywaniu dawnych nośników, a także o przewidywanych dalszych utrudnieniach spowodowanych szybkimi zmianami w fizycznej budowie nośników i pojawianiem się nowych oprogramowań. Przedstawiciel Królewskiej Biblioteki w Sztokholmie przedstawił artykuł Jonasa Palma *The Digital Black Hole* poświęcony przyszłości geodanych i narastającym kosztom związanych z tworzeniem, przechowywaniem, kontrolą i zabezpieczaniem kolekcji zdigitalizowanych dokumentów kartograficznych. Żartobliwie porównał lawinowo rosnące wydatki – z jednego miliona euro w pierwszym roku działalności do dziewięciu milionów w trzeciej dekadzie – do czarnej dziury, obszaru we wszechświecie bezpowrotnie pochłaniającego materię.

W kolejnych wystąpieniach omówiono plany dygitalizacji w bibliotekach rosyjskich, belgijskich, francuskich, holenderskich, a także saksońskiej, działającej w Dreźnie, szwajcarskiej w Zurychu i niemieckiej w Berlinie. Są one przygotowywane i realizowane na ogół wspólnie z innymi instytucjami, najczęściej z archiwami i muzeami. Tę część konferencji zakończył referat przygotowany przez Ewę Szynekiewicz i Elżbietę Dziemieńczuk z Uniwersytetu Wrocławskiego *Numerical catalogue of the topographical and geological multisheets maps from Silesian region (1850-1959) in VIRTULA*. Program obejmował skatalogo-

wanie w formacie MARC 21 arkuszy map topograficznych i geologicznych wydanych w skalach od 1:25 000 do 1:300 000, obecnie przechowywanych w Bibliotece Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego oraz w Bibliotece Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Łącznie skatalogowano 2400 arkuszy mapowych.

Tematem kończącym konferencję było bieżące opracowywanie bibliografii narodowych dokumentów kartograficznych oraz planów w tym zakresie. Lucyna Szaniawska w wystąpieniu *Polish national bibliography of cartographic materials (Polska bibliografia narodowa dokumentów kartograficznych)* omówiła zawartość pierwszych dwóch tomów polskiej bibliografii, które ukazały się pod koniec 2005 i w połowie 2006 roku. Publikacje łącznie zawierają 1483 opisy bibliograficzne sporządzone przez pracowników Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej. Zaopatrzone je w pięć indeksów: instytucji sprawczych, nazw osobowych, numerów ISBN, arkuszy w seriach i hasel przedmiotowych. Do bibliografii dołączone są, jako załączniki, skorowidze tablicowe czterech map: *Topograficznej mapy Polski 1:10 000*, *Topograficznej mapy Polski 1:50 000*, *Hydrograficznej mapy Polski 1:50 000* i *Sozologicznej mapy Polski 1:50 000*. Skorowidze powstały we współpracy Biblioteki z Głównym Urzędem Geodezyjnym i Kartograficznym.

Referat Véronique Thoméz BnF omawiał projekt nowego sposobu udostępniania opisów bibliografii narodowej Francji. Od 2000 roku są one dystrybuowane w zapisie na CD-ROM, a od stycznia 2006 online na stronie internetowej Biblioteki Narodowej Francji. Od 2007 roku dokumenty kartograficzne powstającego katalogu OPALINE zostaną włączone jako integralna część do katalogu OPALE PLUS tworzonego dla kolekcji: druków ze zbiorów specjalnych, dokumentów dźwiękowych i au-

diowizualnych oraz materiałów multimedialnych, obrazów już zdigitalizowanych zbiorów francuskiej Biblioteki Narodowej, a także dokumentów związanych z teatrem i kinem.

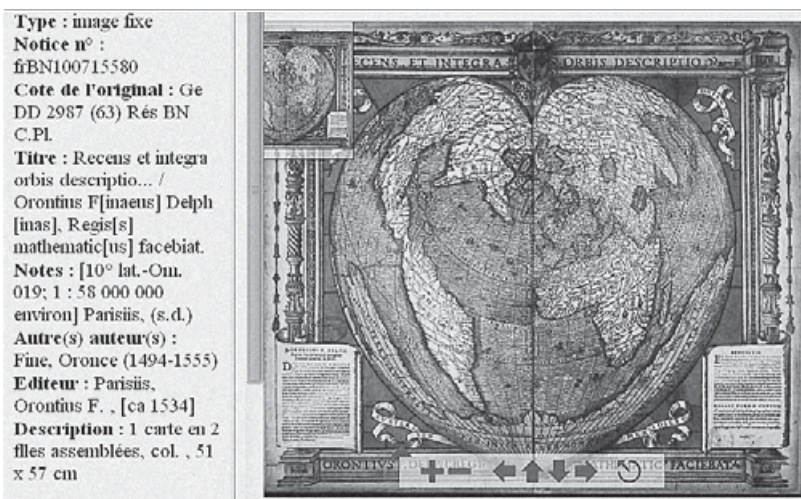
Pracownicy opiekujący się zbiorami kartograficznymi BnF od wielu lat opracowują „Bibliographie nationale française – atlas, cartes et plans”, wydawaną w cyklu półrocznym i zawierającą opisy dokumentów kartograficznych pozyskanych do zbiorów jako egzemplarz obowiązkowy. Do roku 2000 bibliografia wydawana była w formie papierowej, obecnie tylko na CD-ROM. Opisy w niej zawarte bazują na normie IFLA (CM) opublikowanej w 1988 roku – są więc praktycznie takie same jak te, które przygotowuje od 2005 roku polska Biblioteka Narodowa. Różnice polegają jedynie na zastosowaniu przez BnF dwupoziomowego opisu (w BN stosuje się jeden poziom) oraz na układzie opisów w bibliografii. We francuskiej bibliografii stosowana jest następująca kolejność – mapy Nieba, mapy mórz, świata, kontynentów (Afryki, Ameryki, Azji, Europy) i wewnątrz nich poszczególnych państw, następnie mapa Francji, wewnątrz której ułożono opisy departamentami; na końcu umieszczono opisy terytoriów zamorskich Francji (w polskiej bibliografii stosowany jest układ alfabetyczny według hasel nazw geograficznych). Bibliografię opatrzone indeksami: autorskim – uwzględniającym łącznie nazwy instytucji sprawczych i osób, geograficznym, utworzonym z hasel przedmiotowych z pól 651 oraz indeksem tematycznym utworzonym z hasel z pól 650 podpól a oraz z pól 651 podpól x.

\*\*\*

Jedną z atrakcji konferencji obradującej w Bibliotece Narodowej Francji była bez wątpienia możliwość zapoznania się ze wspaniałymi dokumentami kartograficznymi gromadzonymi od 1828 roku i tworzącymi jeden z największych w Europie zbiorów. Składa się on z dwóch kolekcji

udostępnianych czytelnikom. Pierwszą, będącą własnością Biblioteki, tworzy 710 000 map, 10 000 woluminów atlasów, 154 globusów i modeli sferycznych, 30 000 książek zgromadzonych w bibliotece podręcznej oraz 77 tytułów periodyków. Druga kolekcja jest depozytem Towarzystwa Geograficznego (La Société de géographie), przekazaną Bibliotece w 1942 roku. Na kolekcję Towarzystwa składa się 70 000 map, 135 000 fotografii z całego świata, dokumentujących głównie francuskie wyprawy badawcze, 90 000 woluminów książek o tematyce geograficznej, 2 000 tytułów czasopism wydawanych w XIX wieku oraz 345 periodyków publikowanych współcześnie.

Do najcenniejszych kartografików należą obiekty, które zostały pozyskane przez Bibliotekę wraz ze zbiorami historycznymi, np. królewski gabinet map (portefeuilles du roi) oraz skonfiskowane w okresie Rewolucji Francuskiej zbiory opactwa Saint-Victor. Składają się na nie pergaminowe dokumenty, w tym uznawany za najstarszy, genueński portolan *Carte dite pisane* z końca XIII wieku oraz *Atlas Miller* utworzony z pięknie zdobionych map portugalskich. *Atlas* zawiera między innymi mapę przedstawiającą trasę podróży Magellana z 1521 roku, mapę świata Lopo Homea z 1519 roku, a także portolan Dominga Teixeira z 1573 roku i niezatytułowany portolan Oceanu Atlantyckiego w skali ok. 1:16 000 000 (obliczonej według podziałki liniowej na której 20 lieues marines = 9,6 cm), z napisem: *Ceste carte a Esté faiste Au havre de Grace Par Pierre Devaux, Pilote Géographe Pour le Roy, l'an 1613*. Najciekawsze dokumenty papierowe to: jedyny znany egzemplarz globusa Ziemi, przedstawiający ówczesny stan geograficznej wiedzy, zwany zielonym globusem (*le Globe vert*), o średnicy czaszy 24 cm, przypisywany Martinowi Waldseemüllerowi i wykonany w 1506 roku, oraz mapa świata Gerarda Mercatora z 1569 roku,



Mapa świata w odwzorowaniu sercowym opracowana przez Orontiusa Finaeusa (ok. 1534 r.), udostępniana w bazie „gallica”

a także mapa *Recens et integra orbis descriptio...* z ok. 1534 roku, wykonana i opublikowana w Paryżu przez Orontiusa Finaeusa w skali 1:58 000 000 obliczonej wzdłuż 10 południka, w ciekawym sercowym odwzorowaniu.

Większość tych dokumentów została lub zostanie w niedalekiej przyszłości zeskanowana i udostępniona na stronie internetowej <http://gallica.bnf.fr>, prezentując czytelnikom profesjonalny opis katalogowy wraz z doskonałym technicznie obrazem.

BnF, jako główna biblioteka państwowa, posiada także najbogatszy zbiór map topograficznych Francji w skalach od 25 000 do 1 000 000 – od wieloarkuszowej mapy przygotowywanej pod kierunkiem Jacquesa Cassiniego de Thury II (1677-1756) i jego syna Césara-Françoisa Cassiniego de Thury III (1714-1784), publikowanej w latach 1747-1784 w skali 1:86 400, po mapy obecnie wydawane przez Narodowy Instytut Geograficzny (Institut Géographique National).

Gościom konferencji umożliwiono obejrzenie dwóch wspaniałych rękopiśmiennych, kilkumetrowej średnicy globusów Nieba i Ziemi wykonanych dla króla Ludwika XIV przez włoskiego konstruktora globusów Vincenzo Coronelliego ojca (1650-1718). Są one obecnie restaurowane i instalowane w holu we wschodniej części Biblioteki.

W szczerze wypełnionym programie konferencji znalazł się także czas na zapoznanie się ze zbiorami kartograficznymi kilku instytucji, a także prywatnych kolekcjonerów. Uczestnicy spotkania zwiedzili Narodowy Instytut Geograficzny posiadający nie tylko wspaniałe zbiory map, ale też kolekcję instrumentów pomiarowych, m.in. dziewiętnastowieczne teodolity i tachometry. Przy instytucie działa wydawnictwo i drukarnie produkujące mapy w skalach topograficznych i ogólnogeograficznych o przeznaczeniu turystycznym.

W Château Vincennes, gdzie ma swoją siedzibę Sekcja Historyczna Ministerstwa Obrony (Service historique de la Défense), wysłuchano obszernego wykładu prezentującego zbiory kartografii wojskowej i morskiej, natomiast w Archiwum Narodowym (Archive nationale) obejrzano kilkadziesiąt map i atlasów, głównie rękopiśmiennych.

Ostatniego dnia konferencji jej uczestnicy odwiedzili oddalony o ok. 50 km od Paryża Château Chantilly, w którego murach mieści się wspaniała biblioteka znanego francuskiego bibliofila Emmanuela Toulet. W kolekcji gromadzonej od XIX wieku znajdują się pierwsze wydania oraz niezwykle rzadkie egzemplarze książek (także inkunabułów), niektóre z nich wspaniale oprowione,



a także dwa pergaminowe rękopiśmienne atlasy – *Insularum illustratum Henrici Martelli Germani*, rysowany we Florencji przez Hericusa Martellusa w końcu XV wieku, oraz szesnastowieczny, zawierający m.in. mapę *Sarmatiae Europae*, a podpisany przez bliżej nieznanego francuskiego kartografa N. Clémenta.

Paryskie Muzeum Techniki (Musée des Arts et Métiers) udostępnia zwiedzającym zbiór instrumentów pomiarowych oraz globusów i astrolabiów. Można tu również zobaczyć kopię wzorca metra oraz oryginały dawnych miar, m.in. wykonany w 1554 roku *aune des merciers de Paris*, czyli łokieć paryski, oraz osiemnastowieczny wzorec *toise* – sążnia, niegdyś przechowywany w paryskim ratuszu. Obie miary były powszechnie używane przed wprowadzeniem miar metrycznych, pierwsza była miarą kupiecką, drugą – posługiwali się architekci i miernicy.

Podsumowując obrady paryskiej konferencji można powiedzieć, że niezależnie od finansowych i sprzętowych możliwości europejskich bibliotek kartograficznych, a w związku z tym obraniu różnych sposobów udostępniania zbiorów, jedna idea przyswieca wszystkim: aby maksymalnie ułatwić dostęp do zbiorów kartograficznych. A pracownicy bibliotek kierują się dawno już sformułowaną zasadą *A collection may be only as good as its catalogue* (Kolekcja może być tylko tak dobra jak jej katalog).

Obrady kolejnej, 16. Konferencji Grupy bibliotekarzy-kartografów odbędą się w Amsterdamie na początku lipca 2008 roku, a organizatorami tego spotkania będą: Archiwum Miejskie, Biblioteka Uniwersytecka i Royal Tropical Institut w Amsterdamie, a także Uniwersytet w Wageningen.

Lucyna Szaniawska

## 8. Sympozjum Bibliotheca Baltica

W dniach 16-17 listopada 2006 roku obradowało w Wilnie 8. Sympozjum Bibliotheca Baltica, zatytułowane „How do we rescue Baltic heritage in digital Europe?” („Jak ratujemy dziedzictwo bałtyckie w cyfrowej Europie?”). W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele zrzeszonych bibliotek oraz historycy badający dzieje regionu.

**B**ibliotheca Baltica to utworzona w 1992 roku organizacja, skupiająca obecnie 38 bibliotek regionu bałtyckiego (narodowych, publicznych i naukowych), posiadających w swych zbiorach kolekcje z nim związane. Od 2006 roku członkiem Bibliotheca Baltica jest również polska Biblioteka Narodowa.

Celami organizacji są: promowanie współpracy między bibliotekami regionu bałtyckiego, informowanie o kolekcjach mających znaczenie ogólnoregionalne, inicjowanie projektów tworzenia i opisywania kolekcji wirtualnych zawierających materiały związane z re-

gionem, służyć pomocą naukowcom prowadzącym studia w tym zakresie, informowanie o polityce bibliotecznej krajów regionu bałtyckiego oraz publikowanie biuletynów i organizacja sympozjów.

Delegatów 8. Sympozjum Bibliotheca Baltica powitali Rolandas Kvietkauskas, wiceminister kultury Litwy, oraz Vytautas Gudaitis, dyrektor litewskiej Biblioteki Narodowej. Słowo wstępne wygłosił Kai Ekholm, członek zarządu Bibliotheca Baltica i dyrektor fińskiej Biblioteki Narodowej.

Problematykę obrad można podzielić na cztery grupy. Pierwsza

**Bibliotheca Baltica**

- Board**
- Background**
- Activities and plans**
- 2006: Bibliotheca Baltica Symposium in Vilnius late 2006**
- 2004: 7th Symposium Greifswald on April 21th-24th**
- Newsletter online**

**Aims of Bibliotheca Baltica**

- to promote cooperation between libraries in the Baltic Sea Area
- to give guidance on collections of All-Baltic Interest
- to initiate projects in describing collections virtual or digitized
- to serve scholars engaged in Baltic Sea Area Studies
- to inform of developments of library policy in the Baltic Sea Area
- to publish newsletters and proceeding of the symposia

**Projects (in preparation)**

- Guide to special collections for Baltic Sea Area Studies
- Digitization of occasional texts, personal writings
- A subject-based virtual library as gateway to electronic and printed resources and information services to Baltic Sea Area Studies

Strona główna Bibliotheca Baltica

dotyczyła próby definicji regionu bałtyckiego oraz ukazania wzajemnych związków politycznych, kulturowych i społecznych krajów regionu na przestrzeni dziejów. Głównym mówcą tej części spotkania był dr Robert Schweitzer z Lubeki. Z jego wystąpienia wynikało, że region bałtycki, aczkolwiek niejednoznacznie definiowany, nie jest tworem sztucznym, a różnorakie, przenikające się wpływy wytworzyły zespół cech, dzięki którym można mówić o wspólnym dziedzictwie znajdujących się na jego obszarze państw. Przemieszczanie dóbr kultury, spowodowane zarówno pokojowymi, jak i wojennymi czynnikami, skłania do ścisłej współpracy w zakresie wymiany informacji oraz dostępu i opisywania cennych kolekcji regionalistów. Wątki te pojawiły się również w wystąpieniu Carstena Jankhe, zasadniczo poświęconemu innej tematyce (o czym poniżej).

Drugą, bardzo ciekawą grupą wystąpień były głosy zaproszonych na konferencję badaczy dziejów regionu bałtyckiego, którym zadano pytanie o potrzeby środowiska naukowego w zakresie digitalizacji kolekcji zbiorów bałtyckich. W trzech wystąpieniach zaprezentowane zostały trzy różne podejścia do tego zagadnienia. Carsten Jankhe z Uniwersytetu Kopenhaskiego zaproponował tzw. inteligentną digitalizację. Stał on bowiem na stanowisku, że dla historyka nieprzydatne jest digitalizowanie wielkich dzieł, skarbów danej biblioteki. Do ich wnikliwego zbadania i tak potrzebny jest kontakt z oryginałem, którego nie zastąpi nawet najdoskonalszy skan. Użyteczne byłoby natomiast udostępnienie w formie cyfrowej dużej liczby drobnych dokumentów – statutów miast, zbiorów korespondencji, hanzeatyckich ksiąg handlowych. Udostępnienie tych materiałów w formie obrazów nie zapewnia jednak możliwości wyszukiwania pełnotekstowego. Rozwiązaniem jest wykorzystanie OCR-u – przekształcenia obrazu

w dający się przeszukać automatycznie tekst. To jednak, według Carstena Jankhe, nie wystarczy. Celowe byłoby również tłumaczenie tych dokumentów na kilka języków współczesnych tak, by badacz mógł mieć dostęp do źródeł w nieznanym mu języku. Dopelnienie zbioru stanowiłyby cyfrowe przypisy, komentarze i odnośniki. Stworzenie takiej zdigitalizowanej pozycji byłoby nie tylko czasochłonne, ale wymagałoby oczywiście współpracy bibliotekarzy i historyków.

Janis Kreslins z Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie zaproponował jeszcze dalej idące zmiany w podejściu do digitalizacji. Odwołując się do wyników badań, które mówią, że przeciętny internauta klika myszą raz na 17 sekund, wysunął tezę, że rezultatem nowoczesnej digitalizacji powinna być prezentacja multimedialna. Pełny tekst stanowiącego jej podstawę dzieła znajduje się w tle, dostępny dla naprawdę zaawansowanych użytkowników, a treści w nim zawarte przekazane są w efektywny, nowoczesny sposób przy użyciu wszystkich znanych mediów, prowadząc użytkownika po czymś w rodzaju multimedialnego wykładu.

Anti Kujala z Fińskiego Archiwum Państwowego zaprezentował podejście tradycyjne, wymieniając listę źródeł, które chętnie widziałby w formie cyfrowej. Interującym przyczynkiem do tematu było wystąpienie Johana Jensena z Muzeum Miejskiego w Kopenhadze, prezentującego „Projekt Absalom” – portal internetowy w nowoczesny sposób wykorzystujący różnorodne obiekty cyfrowe dla zilustrowania historii Kopenhagi, umożliwiający wyszukiwanie informacji według takich kryteriów jak: data, miejsce, osoba, wydarzenie historyczne, rodzaj obiektu. Zaprezentował również eksperymentalny sposób wyszukiwania nazwany *mind navigation*, polegający na wyszukiwaniu przez skojarzenia. Jego skuteczność jeszcze nie jest potwierdzona, stanowi dopiero przedmiot badań.

Trzecią grupą zagadnień poruszanych podczas Sympozjum były raporty omawiające inicjatywy digitalizacyjne w krajach regionu. Kai Ekholm, dyrektor fińskiej Biblioteki Narodowej, przedstawił przyjętą przez Finów strategię tworzenia wersji cyfrowych tych dokumentów, których stopień wykorzystania jest największy. Jej efektem jest program „digitalizacji na życzenie”, pozwalający osobom prywatnym wpłacać dotacje na zeskanowanie konkretnego dzieła, oraz mający się rozpocząć w 2007 roku projekt digitalizacji wszystkich fińskich gazet.

Janis Kreslins ze szwedzkiej Biblioteki Królewskiej mówił między innymi o projekcie „Kanon szwedzkiej literatury on-line” zastrzegając, że zdecydowano się digitalizować nie pierwodruki a wydania współczesne. Regina Varniene, wicedyrektor litewskiej Biblioteki Narodowej, omawiając litewską strategię digitalizacji dziedzictwa cyfrowego, w ramach której powstały standardy digitalizacyjne, poinformowała, że docelowo ma zostać zdigitalizowanych 3 300 000 stron. Inga Grinfelde z litewskiej Biblioteki Narodowej również mówiła o strategii narodowej, której rezultatem było stworzenie instrukcji zawierającej standardy i cele digitalizacji. Przedstawicielka estońskiej Biblioteki Narodowej, Krista Kii-sas, przedstawiła projekt archiwizowania zasobów internetowych oraz digitalizacji wszystkich dawnych czasopism estońskich, wspominając również o kolekcjach tematycznych: starych planów miast i ilustracji książkowych. Joachim Zeller z Staatsbibliothek w Berlinie zaprezentował niemiecki projekt digitalizacji czasopism i wspólną bazę czasopism zdigitalizowanych.

Na tle sąsiadów dorobek Polski wciąż prezentuje się skromnie, aczkolwiek wyraźnie było widać postęp, którego wyznacznikami było m.in. utworzenie zespołu ds. digitalizacji przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego

oraz energiczne włączenie się Biblioteki Narodowej w tworzenie narodowych zasobów cyfrowych. Powodem do dumy był również zaprezentowany przez Marcina Werłę z Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego polski system dLibra do tworzenia bibliotek cyfrowych.

Czwartą grupą poruszonych zagadnień były sprawy organizacyjne Bibliotheca Baltica – wybór nowych członków zarządu, sprawozdanie z działalności w 2006 roku oraz próba określenia miejsca i zadań organizacji w „cyfrowej Europie”. Przyjęto kilka wniosków wewnątrzorganizacyjnych oraz dwa wnioski ogólne – konieczność stworzenia regionalnej bazy danych o pozycjach zdigitalizowanych i przeznaczonych do digitalizacji oraz potrzebę podjęcia współpracy z Europejską Biblioteką Cyfrową (EDL) w celu zaprezentowania zjednoczonej Europie spuścizny kulturowej regionu bałtyckiego. Impulsem do drugiego wniosku było wystąpienie Jill Cousins, dyrektora Biblioteki Europejskiej (TEL), która przedstawiła planowaną Europejską Bibliotekę Cyfrową jako platformę prezentacji zdigitalizowanych zbiorów regionalnych.

Konferencja bezsprzecznie wykazała konieczność ścisłej współpracy regionalnej, zwłaszcza z bibliotekami państw bałtyckich, których przedstawiciele są bardzo zainteresowani kooperacją z Biblioteką Narodową na różnych szczeblach. Ponadto potwierdziła słuszność przyjętej przez Bibliotekę Narodową strategii intensywnego włączania się w polskie procesy digitalizacyjne, zarówno w dziedzinie inicjatyw legislacyjnych, tworzenia standardów, jak i merytorycznego zwiększania polskich zasobów cyfrowych.

**Adam Lenarczyk**

# Budowanie mostów piśmienności

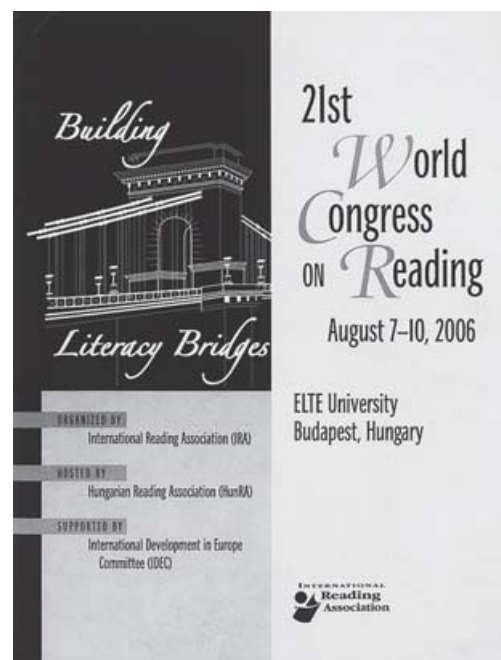
*Organizatorem 21. Światowego Kongresu Czytelniczego obradującego pod hasłem „Budowanie mostów piśmienności” („Building Literacy Bridges”) było Międzynarodowe Towarzystwo Czytelnicze (International Reading Association – IRA), które od 1956 roku prowadzi działalność na rzecz rozwoju i doskonalenia umiejętności czytania i pisania, rozpowszechniania badań czytelniczych oraz krzewienia nawyków czytelniczych wśród różnych grup społecznych.*

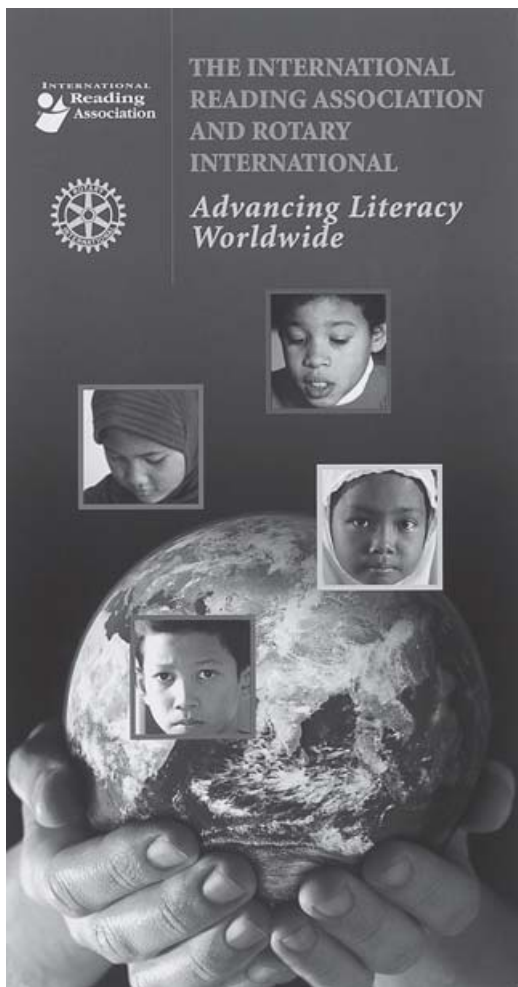
**M**iędzynarodowe Towarzystwo Czytelnicze skupia stowarzyszenia z 99 krajów świata, zrzeszające ponad 300 000 członków. Od 1992 roku jest wśród nich także Polskie Towarzystwo Czytelnicze, którego współzałożycielem i prezesem jest prof. Jadwiga Kołodziejaska. IRA realizuje swoje cele m.in. poprzez bogatą działalność wydawniczą, obejmującą także czasopisma fachowe: „Reading Research Quarterly”, „The Reading Teacher”, „Journal of Adolescent & Adult Literacy” oraz „Reading Today”. IRA jest również inicjatorem licznych szkoleń, seminariów i konferencji o zasięgu lokalnym, narodowym, regionalnym oraz międzynarodowym. Do największych przedsięwzięć należy właśnie Światowy Kongres Czytelniczy (World Congress on Reading), który jest organizowany co dwa lata, na przemian z konferencjami regionalnymi (zob. sprawozdanie z ostatniej, 14. Europejskiej Konferencji Czytelniczej pt. *Piśmienność bez granic* autorstwa Zofii Zasackiej w „Biuletynie Informacyjnym BN”, 3/2005).

Tegoroczny kongres, obradujący w dniach 7-10 sierpnia w Budapeszcie, odbył się przy wsparciu Międzynarodowego Komitetu ds. Rozwoju Międzynarodowego (IDEC) i pod honorowym

patronatem Prezydenta Węgier László Sólyoma, a jego gospodarzem i współorganizatorem było Węgierskie Towarzystwo Czytelnicze (HunRA). Toczące się na budapeszteńskim Uniwersytecie ELTA obrady zgromadziły ponad 670 uczestników z całego świata, zawodowo związanych z tematyką piśmienności i czytelnictwa (głównie naukowców, dydaktyków, badaczy oraz bibliotekarzy).

Przedstawiono 540 różnego rodzaju wystąpień – referatów, prezentacji – odbywały się też warsztaty oraz liczne dyskusje. Różnorodność poruszanych zagadnień





znalazła odbicie w tytułach grup tematycznych, w których prezentowano poszczególne wystąpienia: „Kształcenie piśmienności”, „Nauka czytania”, „Mniejszości, populacje wielojęzyczne i wielokulturowe”, „Biblioteki a literatura dziecięca”, „Wyniki badań”, „Piśmiennosc a technologia”, „Piśmiennosc wielojęzyczna”, „Krytyczne myślenie”. Rzecz jasna, w krótkim artykule nie sposób wymienić nawet tytułów wszystkich wystąpień konferencji, warto jednak zwrócić uwagę przynajmniej na kilka z nich.

Podczas sesji plenarnej otwierającej kongres, największe zainteresowanie zebranych wzbudziła prezentacja Andreasa Schleichera, przedstawiciela Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), zatytułowana *Kompetencje piśmiennicze dla świata jutra – szkoła widziana przez pryzmat PISA*. Prelegent przedstawił założenia kierowanego przez siebie

międzynarodowego programu badawczego PISA (Programme for International Student Assessment), służącego systematycznemu pomiarowi kompetencji piętnastoletnich uczniów 41 krajów świata, w tym także Polski. Program realizowany jest co trzy lata w kilkuset wylosowanych szkołach każdego kraju za pomocą specjalnie opracowanych testów, badających umiejętności w zakresie czytania ze zrozumieniem, matematyki oraz nauk przyrodniczych. Referat prezentował rezultaty ostatniej edycji programu z 2003 roku (wyniki najnowszej edycji z 2006 roku nie były jeszcze dostępne), z uwzględnieniem znaczenia rozmaitych, społecznych i ekonomicznych czynników mających decydujące znaczenie dla osiągnięć uczniów w różnych krajach i w różnych środowiskach.

Omawiając rezultaty badań PISA, Andreas Schleicher skupił się na kompetencjach *stricte* piśmienniczych, także dlatego, iż jak to ujął, w społeczeństwie wiedzy umiejętność czytania stanowi podstawową walutę i wobec tego także ona ulega stopniowej inflacji, stąd konieczność posiadania jej coraz więcej. Na potwierdzenie tej metafory przytoczył wyniki innych badań OECD – prowadzonych od lat 90. Międzynarodowych Badań Piśmienności Dorosłych (IALS) – które dowiodły, że posiadający umiejętność czytania najrzadziej wykonują najmniej płatne prace. Porównawcze analizy rezultatów PISA pokazały, że wśród krajów, których uczniowie uzyskali najlepsze wyniki w testach czytania ze zrozumieniem, znalazły się zarówno te o silnym rozwarstwieniu społecznym, gdzie szanse edukacyjne dzieci są uzależnione od pozycji społecznej oraz zamożności rodziców, jak i te stosunkowo słabo zróżnicowane społecznie, z bardziej wyrównanym dostępem do wiedzy. Okazuje się bowiem, że wysokie kompetencje uczniów we wszystkich badanych krajach są związane nie tyle z kapitałem ekonomicznym ich

rodzin, co z wyniesionym z domu kapitałem kulturowym, a liczba posiadanych w domu książek, podobnie jak liczba książek przeczytanych, stanowią zmienne bardziej pozytywnie skorelowane z wysokimi wynikami uczniów niż zmienne zamożności czy statusu ich rodzin.

Cześć swojego wystąpienia Andreas Schleicher poświęcił omówieniu wyników testów kompetencyjnych wśród uczniów węgierskich. Wywołały one pewną konsternację gdyż zarówno czytelnice, jak i matematyczne kompetencje uczniów węgierskich lokują ich na jednym z ostatnich miejsc spośród wszystkich uczestniczących w PISA krajów.

Swoistym uzupełnieniem, a poniekąd i wyjaśnieniem postawionej w ten sposób węgierskiemu szkolnictwu diagnozy było wystąpienie prezesa Węgierskiego Towarzystwa Czytelniczego Attyli Nagyego, który zaprezentował wyniki kierowanego przez siebie badania sondażowego dotyczącego czytelnictwa książek i prasy oraz użytkowania bibliotek i internetu wśród pełnoletnich mieszkańców Węgier. Wynika z nich, że aż 60% dorosłych Węgrów w roku 2005 nie przeczytało ani jednej książki, a niemal tyle samo nie czytało prasy, co pozwala stwierdzić, jak blisko korespondują ze sobą wyniki obydwu, skądinąd różnych, badań.

Trudno porównywać rezultaty węgierskich badań czytelnictwa z analogicznymi badaniami prowadzonymi w Polsce przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN (ze względu na szerszą grupę wiekową badanych Polaków – powyżej 15. a nie 18. roku życia). Niemniej warto zauważyć, że również rezultaty naszych badań czytelnictwa korespondują z pozycją Polski w rankingu kompetencji czytelniczych PISA (akurat stosunkowo niezłą, bo w środku listy). Można dodać, że potwierdza się tym samym wniosek kolejnych raportów badawczych IKiCz, mówiący, że wyniki sondażowych badań czytelnictwa,

przy całej swojej powierzchowności, ujawniają coś więcej niż tylko obraz zmiennych preferencji czytelniczych respondentów. Fakt dokonywania każdego roku zdawałoby się prostego wyboru między „czytać” a „nie czytać” istotnie różnicuje dane społeczeństwo, dając asumpt do oceny jego aktywności i kompetencji, tym samym stanowiąc adekwatną miarę jego umysłowego i cywilizacyjnego potencjału.

Wyraźnie przemawiały za tym również rezultaty omawianego badania Attyli Nagyego, które wykazały, że na Węgrzech 80% nieczytających książek nie używa również internetu, gdy jednocześnie używa go 75% regularnie czytających, potwierdzając w ten sposób zaobserwowane w badaniach IKiCz z 2002 roku, pozytywne korelacje między czytelnictwem a użytkowaniem internetu (por. S. Wierny, *Czytanie w Sieci*, „Biuletyn Informacyjny BN”, 1/2006).

Także dwa następne wystąpienia prelegentów węgierskich rozwijały wątek umiejętności czytania jako podstawowej waluty społeczeństwa wiedzy. Tibor Kolta z Uniwersytetu św. Stefana w referacie o piśmienności informacyjnej uzasadniał potrzebę rozpatrywania kompetencji związanych z tradycyjną piśmiennością łącznie z kompetencjami komputerowymi, tzw. piśmiennością komputerową, twierdząc że trzeba dziś mówić o jednej piśmienności obejmującej rozmaite kompetencje informacyjne.

Z kolei Katalin Bankeszi, pracownik węgierskiej Biblioteki Cyfrowej i Centrum Multimedii im. J. von Neumana, zaprezentowała referat o rozwijaniu umiejętności czytelniczych poprzez korzystanie z dokumentów elektronicznych, w którym omówiła osiągnięcia węgierskiej biblioteki cyfrowej w zaangażowaniu czytelniczym użytkowników, szczególnie dzieci i młodzieży.

Temat roli nowych technologii w rozwijaniu piśmienności niedłukrotnie powracał w czasie całej konferencji, szczególnie

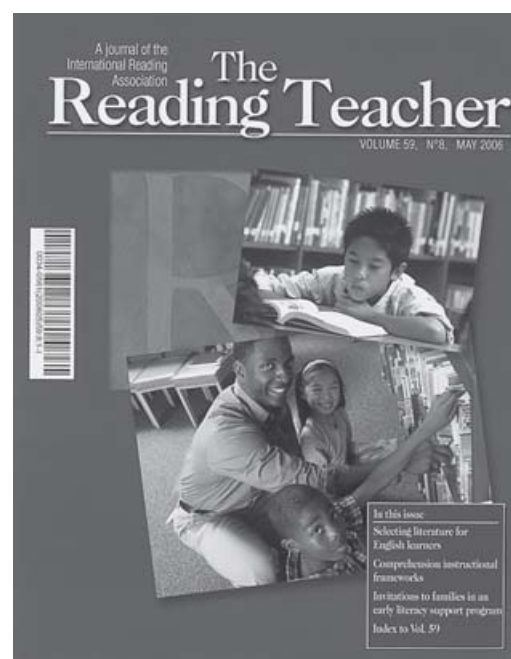
w grupach tematycznych pod hasłem „Piśmiennosc i technologia”, które niejako naturalnie zdominował. Interesującą dyskusję na temat strategii tworzenia i czytania tekstów w internecie zainicjował Zsoltan Bodi z goszczącego uczestników kongresu Uniwersytetu ELTA. Autor, odwołując się m.in. do modeli znanego amerykańskiego badacza Jacoba Nielsena, przedstawił główne sposoby czytania przekazów typowo internetowych, jak witryny, serwisy informacyjne, wiadomości, fora, blogi i czaty. Prelegent stwierdził, że w Sieci z reguły mamy do czynienia nie tyle z czytaniem, co raczej ze swoistym skanowaniem, pobieżnym przeglądaniem tekstów. Ilustracją tej tezy jest, opisany przez Nielsena, odmienny od tradycyjnego model pisania i przyswajania prezentowanych w Sieci informacji: model odwróconej piramidy, w której konkluzja znajduje się na początku, a nie na końcu wypowiedzi, tak by przykuć uwagę *nomen omen* wirtualnego czytelnika, zanim ten przeskoczy do następnej strony. Zabawnym przykładem zastosowania tego modelu może być początek internetowego artykułu samego Nielsena ([www.useit.com/alertbox/9710a.html](http://www.useit.com/alertbox/9710a.html)) *Jak użytkownicy czytają teksty internetowe*, po czym następuje podtytuł: „W ogóle”.

Trzeba jednak przyznać, że to wystąpienie było wyjątkiem wśród referatów zajmujących się nowymi technologiami. Prelegenci zazwyczaj koncentrowali się na internecie właśnie jako doskonałym narzędziu nauki i (lub) doskonalenia umiejętności czytania. Min-Hsun Chiang z Uniwersytetu Tunghai na Tajwanie z powodzeniem przeniosła popularną na Zachodzie ideę kółka czytelniczego do internetu, tworząc dla celów badawczych wraz ze swoimi studentami wirtualny klub czytelniczy literatury w języku angielskim, który pomagał rozwijać nie tylko ich znajomość angielskiego, ale też zainteresowania czytelnicze.

Kolejna prelegentka, Cynthia Richards z malezyjskiego University of Technology, zajęła się kognitywnymi i metakognitywnymi strategiami czytania hiper tekstu. Zidentyfikowała i porównała efektywność przyswajania wiedzy z artykułów naukowych w języku angielskim – najpierw klasycznych (papierowych), a następnie hipertekstowych – wśród wyselekcjonowanej grupy studentów prawa biegle władających angielskim. Odnotowała pewne znaczące różnice, np. czytelnik hipertekstu więcej uwagi musi poświęcić określeniu charakteru czytanego tekstu oraz wybieraniu tego co czytać, podczas gdy czytelnik tradycyjny poświęca więcej czasu na robienie notatek.

Anna Maria Folkesson i Lena Swalander, szwedzkie badaczki z Uniwersytetu w Kalmarze, przeprowadziły badanie efektywności nauki przez internet wśród dzieci z drugiej klasy, z uwzględnieniem umiejętności czytania i pisania. Badanie wykazało, że samosterozana nauka pisania na komputerze przynosi wśród badanych dzieci lepszą efektywność dla umiejętności czytania niż tradycyjna nauka w domu.

Ciekawe studium uczenia młodzieży selekcjonowania i krytycznej analizy źródeł internetowych



zaprezentował Jodi Holschuh z University of Georgia. Wykorzystał on metodologię wewnętrzną i zewnętrzną krytyki źródeł, stosowaną w warsztacie historyka, co pozwoliło uczulić młodzież na istotne, a zwykle pomijane, charakterystyki prezentowanych w Sieci materiałów: m.in. na to, kto jest autorem tekstu, kto prowadzi stronę (instytucja czy osoba prywatna), na jakim serwerze, a także na datę napisania tekstu, datę jego zamieszczenia, czy datę ostatniej aktualizacji strony.

Alyson Simpson z Uniwersytetu w Sydney, przedstawiła wyniki swojego eksperymentu zatytułowanego „Gadanie o książkach”, służącego zwiększaniu zaangażowania uczniów szkół średnich w lekturę książek poprzez dyskusje o nich drogą korespondencji elektronicznej. Podkreśliła, że była to udana próba przezwyciężenia dominującego pasywnego modelu traktowania technologii informacyjnych jako narzędzi edukacyjnych – w tym modelu internet ma po prostu dostarczać wiedzę. Tymczasem model dynamiczny stara się wykorzystać do nauki w internecie narzędzia typowo komunikacyjne, które zwykle z nauką nie są kojarzone, za to chętniej bywają używane przez młodzież, takie jak poczta elektroniczna czy internetowe pogawędki.

Podobny model wykorzystala również fińska badaczka Pirkko Tiuraniemi z Uniwersytetu w Turku, odwołując się jednak do modelu wspólnej nauki wspieranej komputerowo (CSCL, Computer Supported Collaborative Learning). W swoim referacie pt. *Samosteroowność w dyskusji o literaturze on-line* zaprezentowała analizę zawartości wypowiedzi uczniów zaangażowanych w dyskusje na forum internetowym o wybranej lekturze. Interakcja w małej grupie, stworzonej dzięki asynchronicznej (nierównoczesnej) dyskusji na forum, przyniosła pozytywne dla tradycyjnej edukacji efekty w postaci: wyeliminowania współzawodnictwa,

przełamania barier fizycznych i czasowych, dopuszczenia czasu na refleksję, możliwości kontrolowanej interakcji, dzielenia się widzialną (na ekranie) wiedzą, a w konsekwencji stworzenia wspólnej bazy danych, służącej jako zapis kolektywnej pamięci współpracy klasy szkolnej.

Na koniec, żeby nie zostawić mylnego wrażenia swoistego „przetechnologizowania” Światowego Kongresu Czytelniczego, przywołam dla równowagi znajdujący się na przeciwnym biegunie tematu nowych technologii, mało optymistyczny wątek, który często przewijał się przez cały kongres. Otóż, w obecnej dobie internetu wciąż funkcjonuje na świecie ogromna, szacowana na 800 000 000 rzesza ludzi elementarnie niepiśmiennych, którzy znajdują się, z różnych względów, nie tylko poza zasięgiem sieci komputerowej, ale również poza zasięgiem gazet codziennych. Dla tej rzeszy niepiśmiennych „mosty piśmienności” są najczęściej jedyną drogą prowadzącą do XXI wieku. Takie mosty tworzone są dzięki licznym programom wspieranym przez Międzynarodowe Towarzystwo Czytelnicze i prezentowanym na kongresie: szkolenie i wysyłanie instruktorów, dostarczanie książek, materiałów dydaktycznych albo, tak jak w Afryce, gdzie często brakuje materiałów w rodzimych językach, opracowywanie podręczników do nauki angielskiego, osadzonych w afrykańskim kontekście kulturowym.

Warto jeszcze dodać, że wybrane prezentacje oraz artykuły, jak również szczegółowy program Światowego Kongresu Czytelniczego są dostępne na stronie Międzynarodowego Towarzystwa Czytelniczego: [www.reading.org/association/meetings/world.html](http://www.reading.org/association/meetings/world.html).

**Sebastian Wierny**

**W** spotkaniu w Bibliotece Narodowej Białorusi uczestniczyli przedstawiciele Parlamentu Białorusi i Prezydenta Republiki. Obecny był także Minister Kultury Białorusi, który przedstawił program rozwoju kultury do roku 2010, wyznaczający ważną rolę bibliotekarzom z bibliotek publicznych i naukowych oraz Bibliotece Narodowej. Na Białorusi działa ponad 10 000 bibliotek publicznych i specjalnych, które posiadają 250 000 000 egzemplarzy zbiorów.

Gośćmi konferencji było także czterystu bibliotekarzy reprezentujących biblioteki publiczne, naukowe, specjalne i akademickie Mińska i Białorusi. Obecni byli też przedstawiciele bibliotek narodowych z 15 krajów. Obrady konferencji prowadził Roman S. Motulski, dyrektor Biblioteki Narodowej Białorusi. W trakcie sesji plenarnej wygłoszono osiem referatów. Elżbieta Stefańczyk, zastępca dyrektora BN, przedstawiła wystąpienie *Misja biblioteki w rozwoju i kształtowaniu świadomości regionalnej*.

Obrady konferencji przebiegały w trzech sekcjach poświęconych m. in. światowym i narodowym źródłom informacji, tworzeniu wspólnych przestrzeni informacyjnych, obsłudze informacyjnej użytkowników oraz zagadnieniom związanym z biblioteką jako kompleksem informacyjno-technologicznym. Wystąpieniom kilkudziesięciu referentów z bibliotek białoruskich i rosyjskich towarzyszyły spotkania z wydawcami – na Białorusi działa 660 wydawców, w pierwszym półroczu 2006 roku ukazało się 6525 tytułów książek (7,5% w języku białoruskim) – oraz przedstawicielami firm świadczących usługi dla bibliotek.

Gospodarz spotkania, Biblioteka Narodowa w Mińsku powstała w 1922 roku jako Państwowa Biblioteka Białoruskiej Republiki Socjalistycznej ZSRR na bazie zbiorów biblioteki uniwersyteckiej. Początkowo łączyła funkcje biblioteki uczelnianej

# Spotkanie bibliotekarzy na Białorusi

*W dniach 4-6 grudnia 2006 roku w Mińsku, z okazji otwarcia nowego gmachu Biblioteki Narodowej Białorusi, obradowała międzynarodowa konferencja zatytułowana „Misja biblioteki w tworzeniu intelektualnego potencjału społeczeństwa”, której organizatorem i gospodarzem była białoruska księżnica.*

i państwowej, a do 1970 roku w skład Biblioteki wchodziła też Republikańska Izba Książki. Od 1926 roku Biblioteka prowadzi wymianę książek z bibliotekami krajowymi i zagranicznymi oraz uczestniczy w wypożyczeniach międzybibliotecznych. W 1932 roku Biblioteka uzyskała bezpłatny egzemplarz obowiązkowy wszystkich publikacji ukazujących się w ZSRR.

Od 1924 roku rozpoczęto publikowanie bibliografii narodowej książek oraz bibliografii zalecających, specjalnych i retrospektywnych. Obecnie to zadanie realizuje Państwowa Izba Książki Białorusi, która, dzięki otrzymywanemu egzemplarzowi obowiązkowemu, prowadzi Państwo-

we Archiwum Piśmiennictwa Białoruskiego, sporządza i publikuje państwową bibliografię bieżącą i retrospektywną, prowadzi prace badawcze i normalizacyjne w zakresie bibliografii.

W czasie II wojny światowej zniszczeniu uległo 83% zbiorów Biblioteki Narodowej (1 700 000 woluminów). Obecnie zbiory księżnicy liczą ponad 8 300 000 woluminów, w tym 4 600 000 książek i 2 800 000 woluminów/jednostek wydawnictw ciągłych. Zbiory są opracowywane w formacie BELMARC (UNIMARC). Do obsługi procesów bibliotecznych wykorzystywany jest system komputerowy AIBIS, rozwijany przez białoruskie firmy informatyczne.

Biblioteka Narodowa Białorusi rozpoczęła też prace nad retrokonwersją zbiorów. Obecnie Biblioteka posiada 15 baz danych: bibliograficzne, faktograficzne i pełnotekstowe. Komputerowy katalog biblioteki zawiera ponad 200 000 opisów zbiorów wpływających od 1993 roku; katalogi kartkowe z opisami książek pozyskanych przed 1993 rokiem są zeskanowane i dostępne za pośrednictwem internetu.

Budowa nowego gmachu biblioteki rozpoczęła się 1 listopada 2002 roku. Kilka miesięcy wcześniej, 7 marca, Prezydent Białorusi podpisał Ustawę o budowie BN ze środków budżetu państwa i budżetów lokalnych. 16 czerwca 2006 roku odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby BN. Budynek zlokalizowany jest nad brzegiem rzeki, otacza go specjalnie utworzony park, w pobliżu znajduje się kompleks leśny. Siedziba Biblioteki jest najwyższym budynkiem na Białorusi – liczy 72,6 metrów (23 piętra), powierzchnia użytkowa wynosi 113 660 m<sup>2</sup>, kubatura zaś 420 558 m<sup>3</sup>. Projekt gmachu narodowej księżnicy Białorusi, o kształcie diamentu, opracowali architekci białoruscy. Budynek wykonany został z najlepszych materiałów, wnętrza są przestronne i jasne. Meble i urządzenia ułatwiające pracę i obsługę czytelników są bardzo nowoczesne i ergonomiczne. Drogi książki, bibliotekarza i użytkownika zaplanowano bardzo starannie.

W białoruskiej księżnicy pracuje 1300 pracowników, w tym własna ochrona. Biblioteka dysponuje 1400 komputerami. W gmachu działa 19 czytelni na dwa tysiące miejsc. Pół miliona zbiorów jest w wolnym dostępie dla użytkowników. Ze zbiorów Biblioteki mogą korzystać czytelnicy od 16



Nowy gmach Biblioteki Narodowej Białorusi

roku życia. Użytkownik raz na pięć lat jest zobowiązany uzyskać kartę czytelnika – jej koszt wynosi równowartość dwóch dolarów. W Bibliotece znajduje się kącik opieki nad dziećmi, w którym na trzy godziny można zostawić dziecko, aby skorzystać ze zbiorów bibliotecznych.

Zbiory główne przechowywane są w magazynach o powierzchni 54 960 m<sup>2</sup>. Zastosowano magazynowanie zwarte i tradycyjne. Rezerwę magazynową zaplanowano na 30 lat (tzn. 14 000 000 woluminów).



Jedna z czytelni w nowej siedzibie białoruskiej Biblioteki Narodowej

Transport zbiorów z magazynów do czytelni odbywa się z wykorzystaniem Teleliftu firmy Siemens.

W Bibliotece znajduje się galeria wystawiennicza, muzeum książki, sala konferencyjna na 200 miejsc, restauracja, kawiarnie, punkt widokowy na ostatnim piętrze oraz kompleks odnowy fizycznej. W gmachu książnicy wydzielono też część dla Urzędu Prezydenta Republiki, która obejmuje sale konferencyjne, centrum prasowe i służy jako miejsce narad i spotkań z udziałem gości zagranicznych prezydenta.

**Elżbieta Stefańczyk**

# Jubileusz Towarzystwa Bibliofilów Polskich

*W marcu 2006 roku minęła osiemdziesiąta piąta rocznica powstania Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie (TBP), organizacji, która przez dziesięciolecia skupiała w swoich szeregach ludzi stanowiących elitę zawodów związanych z książką: znawców jej dziejów, kolekcjonerów, bibliotekarzy, literatów, drukarzy, artystów-grafików, koneserów i zbieraczy ekslibrisów. Towarzystwo niezmiennie, mimo wielu zawirowań w swojej długiej historii, starało się kultywować ideę miłośnictwa pięknych i rzadkich druków, a także gruntownej wiedzy o przedmiocie tych zainteresowań.*

**W** dniu 24 października 2006 roku TBP w Warszawie, reaktywowane w 2004 roku, zorganizowało uroczyste spotkanie z okazji jubileuszu 85-lecia. Rocznicowa impreza odbyła się w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Spotkanie prowadził Mieczysław Bieleń, a w programie znalazły się wystąpienia: Joanny Bojarskiej, Edwarda Towpika (prezes TBP), Romana Nowoszewskiego (viceprezes TBP), Lecha Kokocińskiego, Kaspra Świerzowskiego.

W tym miejscu warto przypomnieć czytelnikom „Biuletynu” najważniejsze kartki z dziejów tej szacownej organizacji.

Wszystko zaczęło się na początku 1921 roku. Właśnie wtedy Edward Chwalewik, znany już i ceniony znawca dziejów książki, kolekcjoner i wieloletni pracownik Antykwariatu Polskiego Hieronima Wildera w Warszawie, wystąpił z inicjatywą założenia pierwszego na ziemiach polskich Towarzystwa Bibliofilów Polskich. Jak pisze w swoich wspo-

mnieniach<sup>1</sup>, sam opracował statut i regulamin wewnętrzny Towarzystwa, a do grona członków założycieli zaprosił: Mariana Abramowicza, Stefana Dembego, Zygmunta Łazarskiego, Adama Półtawskiego, Mieczysława Rulikowskiego, Stanisława Thugutta. Dołączyli do nich jeszcze między innymi: Stanisław Łoza, Zygmunt Mocarski, Jan Muszkowski, Bolesław Olszewicz, Stefan Rygiel. W dniu 31 marca 1921 roku, po zatwierdzeniu statutu, Towarzystwo rozpoczęło działalność. Głównym jego celem sformulowanym w statucie było: *Krzewienie zamiłowania do książki, współdziałanie w podniesieniu jej poziomu estetycznego, pielęgnowanie najlepszych tradycji starodawnych oficyn polskich tudzież nawiązywanie i stałe utrzymywanie ścisłych stosunków z towarzystwami bibliofilów zagranicznych.* Towarzystwo miało charakter zamknięty i mogło się składać najwyżej z czterdziestu czterech

<sup>1</sup> E. Chwalewik *Z moich wspomnień o zbieractwie*. Oprac. H. Łaskarzewska i M. Figiel. Warszawa 2006, s. 77, 85.



członków (w grudniu 1924 roku liczyło 34 członków, a w 1931 roku ograniczenie liczbowe zniesiono). Co miesiąc odbywały się zebrania, na których wygłaszano referaty o różnorodnej tematyce związanej z dziejami książki i bibliotek oraz kolekcjonerstwa, a także z żywo rozwijającym się zainteresowaniem i zbieractwem ekslibrisów<sup>2</sup>. Pierwszym prezesem nowej organizacji został Stefan Demby, ówczesny naczelnik Wydziału Bibliotek Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (do 1931 roku). Przez kilkanaście lat obowiązki sekretarza TBP pełnił Edward Chwalewik, był też jego wiceprezesem.



Sygnet TBP wykonany przed wojną przez Adama Póttawskiego

Ważnym wydarzeniem w polskim ruchu bibliofilskim było powołanie w 1925 roku Rady Bibliofilskiej na Pierwszym Zjeździe Bibliofilów Polskich w Krakowie (drugi Zjazd odbył się w 1926 roku w Warszawie). W zamierzeniu Rada miała odegrać rolę łącznika centralizującego wszystkie organizacje i ruch bibliofilski w Polsce (w latach 1921-1927 w kraju powstało 10 towarzystw – w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Zamościu, Lwowie, Toruniu, Wilnie, Lublinie, Łodzi i Kaliszu).

W okresie międzywojennym TBP w Warszawie podjęło szereg inicjatyw, których celem było między innymi popularyzowanie idei

ruchu bibliofilskiego oraz wiedzy o książce w różnych środowiskach. Na własnym gruncie rozpoczęto organizowanie aukcji bibliofilskich, zwanych wówczas licytacjami. Odbywały się co sobotę w kamienicy książąt Mazowieckich na Starym Mieście 31, siedzibie Towarzystwa Miłośników Historii. Ze sprawozdań wynika, że cieszyły się powodzeniem, każdorazowo uczestniczyło w nich ok. 50 osób. Wzrastające zainteresowanie aukcjami spowodowało, że TBP powołało specjalną komisję licytacyjną, do której jako przedstawiciele Towarzystwa weszli Bolesław Olszewicz, Zygmunt Łazarski i Edward Chwalewik, a niezrzeszonych miłośników książek reprezentowali: Kazimierz Janusz Ossowski, Tadeusz Sterzyński, A. Szczęsny i Henryk Szerzyński<sup>3</sup>.

Cennym projektem, związanym z zapisem statutowym o „krzewieniu zamiłowania do książki”, było doprowadzenie przez E. Chwalewika i S. Dembego do wydania w 1926 roku specjalnego okólnika MWRiOP, zalecającego urządzenie corocznie w szkołach święta książki polskiej. Dla ułatwienia pracy organizatorom tych okolicznościowych imprez, Chwalewik opracował poradnik bibliograficzny, który TBP wydało własnym nakładem<sup>4</sup>.

Na gruncie warszawskiego TBP powstała myśl – także z inicjatywy E. Chwalewika, niezmordowanego działacza i inspiratora różnych przedsięwzięć – zorganizowania Towarzystwa Miłośników Ekslibrisów (TME). Do grona założycieli nowego Towarzystwa, poza jego pomysłodawcą, należeli Zuzanna Rabska i Kazimierz Reychman. Statut organizacji Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło 8 sierpnia 1924 roku. Tymczasowym prezesem został E. Chwalewik, zaś sekretarzem H. Szerzyński. Członkowie rekrutowali się przeważnie spośród

osób skupionych w TBP, jednakże TME było bardziej demokratyczne i przynależć do niego mógł każdy interesujący się ekslibrisami, czy to z punktu widzenia artystycznego, czy też historycznego. Zebrania i odczyty odbywały się również w sali bibliotecnej Towarzystwa Miłośników Historii, i także towarzyszyły im licytacje ekslibrisów.

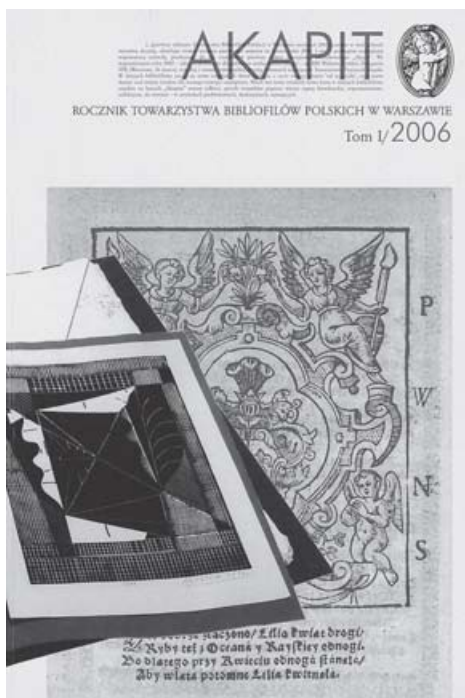
Ważną ideą, którą podjęło Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie, był pomysł zorganizowania w stolicy Muzeum Książki. Wstępne prace nad jego realizacją zapoczątkowano w drugiej połowie 1924 roku. Na zebraniu członków TBP w dniu 8 listopada Zuzanna Rabska wygłosiła referat o Muzeum Książki w Brukseli, a Zygmunt Łazarski przedstawił projekt przyszłego Muzeum w Warszawie. Sam ofiarował na ten cel pałacyk z XVIII wieku, na tzw. „Kasztelańskim” nad Wisłą. W sprawozdaniu z tego posiedzenia odnotowano powołanie Komitetu Organizacyjnego Muzeum Książki, do którego weszli: Zygmunt Łazarski, Władysław Kościelski, Jan Muszkowski, Stanisław Noakowski, Jan Piątek,



<sup>2</sup> Z Towarzystwa Bibliofilów Polskich, „Przegląd Bibliograficzny” 1924, nr 23, s. 384.

<sup>3</sup> Tamże, nr 24, s. 404.

<sup>4</sup> E. Chwalewik *Święto książki polskiej. Poradnik bibliograficzny dla organizatorów*, Warszawa 1928.



Adam Półtawski, Mieczysław Rulikowski i Kazimierz Zaczek. Komitet dokonał szeregu prac przygotowawczych i oddał statut do zatwierdzenia przez władze państwowe. Liczono, że po usunięciu lokatorów z ofiarowanego przez Z. Łazarskiego domu, rozpocznie się organizowanie instytucji, która wedle projektu statutu miała nosić nazwę „Polskie Muzeum Książki”. Przewidywano możliwość tworzenia autonomicznych oddziałów na terenie całego kraju<sup>5</sup>.

W 1926 roku TBP było gospodarzem II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie. Z tej okazji odbyła się duża licytacja bibliofilska, której towarzyszył opracowany i wydany przez E. Chwalewika katalog. W 1928 roku ukazał się drukiem *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie, 31 X-2 XI 1926*.

W latach 1921-1939 Towarzystwo wydało czterdzieści publikacji (przeważały druki bibliofilskie), w tym między innymi dwa pocztówki członków polskich towarzystw bibliofilskich za lata 1926 i 1928. Zorganizowano dwie wystawy:

<sup>5</sup> Z *Towarzystwa...*, s. 384; M. P. *Kronika krajowa*, „Przewodnik Bibliograficzny” 1924, Ser. 2, t. 5, z. 10, s. 222.

„Trzysta lat drukarstwa warszawskiego 1578-1877” (1926) i „Wystawę pięknej książki” (1936).

W latach 1929-1930 Rada Bibliofiliska i aktywni działacze TBP położyli duże zasługi w udaremnieniu sprzedaży za granicę pelplińskiej *Biblii* Gutenberga<sup>6</sup>.

Mimo tylu cennych i nader interesujących przedsięwzięć, nie udało się Towarzystwu Bibliofilów Polskich stworzyć własnego periodyku. Na walnym zgromadzeniu TBP, które odbyło się 21 listopada 1924 roku w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich, powzięto uchwałę, by nowy Zarząd zajął się wydawaniem rocznika TBP. Tymczasowo przyjęto – z podziękowaniem – propozycję prof. Henryka Mościckiego stałego zamieszczania w redagowanym przezeń „Przeglądzie Bibliograficznym” sprawozdań z posiedzeń TBP, notatek bibliofilskich, wiadomości z sobotnich licytacji książek, dezyderatów członków itp. Wspomnieć należy, że w latach 1932-1934 ukazywały się „Wiadomości Bibliofilskie”, a w roku 1938 rolę organu TBP pełnił „Miesięcznik Graficzny”.

Wybuch drugiej wojny światowej i lata okupacji spowodowały, iż zamarła legalna działalność Towarzystwa. Wszelkie spotkania i ruch środowiskowy zeszedł do podziemia. Odbywały się konspiracyjne spotkania bibliofilów, ekslibrisistów i grafików w mieszkaniach Stefana Rygla przy ul. Filtrowej 69, a następnie przy ul. Niemcewicza 9, aż do jego aresztowania w 1943 roku. Grono stałych bywalców zbierało się również w Arsenale, w mieszkaniu majora Adama Englerta, przed wojną dyrektora Archiwum Miasta Warszawy. Zebrania bibliofilskie organizował także Juliusz Wiktor Gomulicki w swoim antykwariacie „Biały Kruk” przy ul. Niecałej (mieścił się przy księgarni Alfonsa Prabuckiego i Wiktora Łazowskiego).

<sup>6</sup> Zob. opis tych zdarzeń: A. Liedtke *Saga pelplińskiej Biblii Gutenberga*, Pelplin 1988, s. 28-34.

Aktywni byli twórcy ekslibrisów, którzy pracowali w warunkach domowych. Ich dorobek z czasów okupacji jest zaiste liczny i godny uwagi.

Po zakończeniu wojny Towarzystwo Bibliofilów Polskich wznowiło swoją działalność. Wydano kilka publikacji, organizowano spotkania, członkowie TBP wzięli udział w 1947 roku w wystawie książki w Paryżu. Niestety, nie powiodły się próby rejestracji nowego statutu organizacji, w związku z czym w roku 1948 Zarząd Towarzystwa podjął decyzję o jego rozwiązaniu. W 1956 roku podjęto starania o reaktywowanie Towarzystwa, w 1957 roku wybrano Komitet Organizacyjny, do którego weszli między innymi: Aleksander Birkenmajer, Juliusz Wiktor Gomulicki, Julian Krzyżanowski, Jan Parandowski, Andrzej Ryszkiewicz, Jerzy Zawieyski i inni. Środowisko bibliotekarzy reprezentował Bogdan Horodyski pełniący ówczesne obowiązki dyrektora Biblioteki Narodowej.

W lutym 1958 roku wyłoniono Zarząd Główny z prezesem Mieczysławem Brahmmerem na czele. Władze zmieniły dotychczasową nazwę organizacji na Towarzystwo Przyjaciół Książki (TPK). Wkrótce zaczęły powstawać liczne oddziały terenowe, urządzano ogólnopolskie imprezy (zjazdy, spotkania, wystawy), ukazywały się książki, rozpoczęto wydawanie „Komunikatu Towarzystwa Przyjaciół Książki”. W 1962 roku powstało Koło Miłośników Ekslibrisu, które rozwijało swą działalność w ramach TPK. Od lat siedemdziesiątych, aż do śmierci w 1997 roku bardzo aktywnym działaczem TPK był Andrzej Kłossowski, w latach 1990-1994 wicedyrektor Biblioteki Narodowej.

Na początku XXI wieku część oddziałów terenowych TPK usamodzielniała się (Warszawa, Kalisz, Katowice), część przestała istnieć. Zaczynem zmian był Oddział Warszawski TPK, który już w 2001 roku powrócił do dawnej nazwy – Towarzystwo Bibliofilów



Polskich w Warszawie. W marcu 2002 roku na ogólnopolskim zjeździe delegatów rozwiązano TPK, a w dniu 17 maja 2004 roku sąd zarejestrował Towarzystwo Bibliofilów Polskich, którego członkowie 30 września tegoż roku wybrali nowe władze: prezesa prof. Edwarda Towpika, wiceprezesów Romana Nowoszewskiego i Mieczysława Bielenia, sekretarza Jerzego Kozłowskiego. Towarzystwo ma swoją siedzibę w gościnnych progach Muzeum Drukarstwa Warszawskiego przy ul. Łuckiej 1/3/5. Prawie rok po rejestracji TBP, Towarzystwo zorganizowało 2 kwietnia 2005 roku pierwszą dużą imprezę ogólnopolską – I Forum Bibliofilów Polskich; ukazał się także pozjazdowy biuletyn „Więści z Forum”.

Większość powyższych faktów została przypomniana podczas spotkania jubileuszowego w październiku 2006 roku oraz zaprezentowana na towarzyszącej obchodom rocznicowym wystawie „Towarzystwo Bibliofilów Polskich 1921-2006. Tradycja i współczesność”. Zorganizowano ją w salach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy w dniach 24 października – 19 listopada 2006 roku. Wszystkie eksponaty pochodziły ze zbiorów autora wystawy Lecha

Kokocińskiego. Ukazał się również katalog ekspozycji w opracowaniu Romana Nowoszewskiego<sup>7</sup>. O wystawie tej pisano: *Dzieje polskich miłośników książki opowiedziane są przez rzadkie, kolekcjonerskie druki, prywatną, czasem nadzwyczajnie dowcipną korespondencję i wspaniałe zbiory ekslibrisów*<sup>8</sup>. Bogactwo zgromadzonych na wystawie książek, druków ulotnych, dokumentów, zdjęć, ekslibrisów, grafiki było nieładą gratką dla całej konfraterni bibliofilskiej.

Z okazji jubileuszu ukazała się również reedycja druczku bibliofilskiego z 1976 roku z wierszem Józefa Chudka: *Na oficynę Barczkowską alias Typografię Warszawską*.

Ostatnim już akcentem obchodów osiemdziesięciopięcioletnia TBP była prezentacja pierwszego tomu „Akapitu. Rocznika Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie”. Do rąk czytelników trafił w listopadzie 2006 roku. O potrzebie nowego organu TBP (po zaprzestaniu wydawania „Komunikatu” wraz z rozwiązaniem TPK) mówiono już i podjęto stosowną uchwałę na I Walnym Zebraniu 30 września 2004 roku. Tytuł rocznika – „Akapit”, nawiązuje do nowego rozdziału w dziejach polskiego ruchu bibliofilskiego, jakim było rozwiązanie Towarzystwa Przyjaciół Książki i powołanie organizacji pod jej pierwotną nazwą z okresu międzywojennego. Pisze o tym w słowie wstępnym do „Akapitu” jego redaktor Roman Nowoszewski: *Niech ten nowy rozdział, nowa karta w dziejach bibliofilstwa znajdzie na lamach „Akapitu” wierne odbicie, przede wszystkim poprzez zapisy kronikar-*

<sup>7</sup> Towarzystwo Bibliofilów Polskich w Warszawie 1921-2006. Tradycja i współczesność. Wystawa autorska ze zbiorów Lecha Kokocińskiego zorganizowana w ramach obchodów 85-lecia TBP w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy, 24 października- 19 listopada 2006 r. Oprac. R. Nowoszewski. Warszawa 2006.

<sup>8</sup> W. Kalicki *Taniec z książkami*, „Gazeta Wyborcza” (dod. „Gazeta Stołeczna”), 17.11.2006, s. 15.

skie, wspomnieniowe, refleksyjne, ale również – w artykułach problemowych, dyskusyjnych, sumujących. Zapraszamy do współpracy każdego...<sup>9</sup>.

„Akapit” jest bardzo okazały (format 21,5×32,2 cm) i – jak przystało na wizytówkę bibliofilów – ma niezwykle staranną i elegancką szatę graficzną, której autorem jest Włodzimierz Rudnicki z Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Pierwszy tom ukazał się w nakładzie 250 egzemplarzy, w tym 100 egzemplarzy jest numerowanych ręcznie, z oryginalnymi grafikami Wojciecha Jakubowskiego i Wojciecha Łuczaka. Zawartość rocznika jest bardzo urozmaicona. Teksty zgrupowano w następujących działach: Artykuły. Szkice; Listy. Materiały; Kronika; Świat ekslibrisów; Wystawy; Nagrody. Odznaczenia. Gratulacje; Strofy o książkach; Książki; Varia; Nekrologia; Spisy pomocnicze: Autorzy; Podziękowania; Indeks; Spis treści. Rocznik TBP jest bogato ilustrowany, zarówno czarno-białymi zdjęciami, jak i kolorowymi wkładkami (przykrywanymi czarno-białe ilustracje).

Wśród autorów artykułów premierowego tomu znaleźli się: Jan Okoń, Jerzy Starnawski, Michał Kuran, Wojciech Kochlewski, Andrzej K. Łuczak, Edward Towpik, Arkadiusz Jabłoński, Jerzy Weinberg, Jakub Dolatowski, Andrzej M. Bartczak, Jerzy Duda. Wielce interesująca jest zawartość działu „Kronika” – pomieszczono w nim między innymi kalendaria aktywności pozawarszawskich zrzeszeń bibliofilskich od 2003 roku. Czytelnik ma więc przegląd różnorodnych działań, związanych często z długimi tradycjami kultywowanymi na danym terenie (np. Rycerskiego Zakonu Bibliofilskiego w Krakowie). Warto zachęcić bibliotekarzy, by sięgnęli po ten wyśmakowany w formie i ciekawy w treści tom.

**Hanna Łaskarzewska**

<sup>9</sup> „Akapit” 2006, t. 1, s. 5.

# Konferencja IAML w Göteborgu

*Doroczna konferencja IAML–IAMIC–IMS, która w 2006 roku obradowała w Göteborgu, zgromadziła blisko 380 osób – bibliotekarzy muzycznych, muzykologów, muzyków, naukowców, wydawców muzycznych i kompozytorów z całego świata. Polskę reprezentowali: Jolanta Byczkowska-Sztaba i Mariola Natęcz z Biblioteki Narodowej w Warszawie, Stanisław Hrabia z Biblioteki Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Aleksandra Jagiełło i Mieczysław Kominek z Polskiego Centrum Muzycznego w Warszawie.*

Obrady konferencji toczyły się w gmachu „Artisen”, centrum sztuki muzycznej i dramatycznej Uniwersytetu w Göteborgu, a organizatorami odbywającego się w dniach 19-23 czerwca spotkania była Szwedzka Grupa Narodowa IAML (International Association of Music Libraries, Archives and Documentation Centres) oraz międzynarodowe organizacje muzyczne: IAMIC (The International Association of Music Information Centres), zrzeszająca dokumentalistów archiwizujących dokumenty muzyki współczesnej, oraz IMS (International Musicological Society – Międzynarodowe Towarzystwo Muzykologiczne).

Na logo konferencji wybrano fragment rysunków naskalnych z epoki brązu przechowywanych w Muzeum Vitlycke – motyw sympatyczny, dowcipny, dobrze oddający atmosferę miejsca. Oficjalne rozpoczęcie obrad konferencji poprzedziła uroczysta kolacja oraz koncert współczesnej muzyki szwedzkiej w interpretacji chóru „Pro Musica Chamber Choir” pod dyrekcją Jana Yngwe.

Obrady konferencji otworzyły wystąpienia Rolanda Sandberga, prezydenta IAMIC i jednocześnie przewodniczącego

Szwedzkiego MIC (Music Information Centres), oraz prezydenta IAML Massimo Gentili-Tedeschi, którzy w imieniu gospodarzy i organizatorów konferencji powitali jej uczestników. Po przekazaniu wstępnych informacji organizacyjnych, spotkanie poprowadził Jim Cassaro, przewodniczący Komitetu Programowego (Programme Committee). Obrady konferencji toczyły się w formie paneli zorganizowanych przez IAML, IAMIC i IMS.

Program konferencji był bardzo bogaty i różnorodny, tak że wybór spotkań był dosyć trudny. Jako członek IAML i przedstawiciel polskiej Grupy Narodowej IAML uczestniczyłam w obradach grup tematycznych przeznaczonych dla członków tego stowarzyszenia.

Spotkanie Komisji Archiwów i Centrów Dokumentacji Muzycz-



IAML–IAMIC–IMS  
GÖTEBORG 2006

nej (IAML Archive and Music Documentation Centres Branch), zatytułowane *Swedish Archives at Home and Abroads*, poświęcono prezentacji szwedzkich dawnych kolekcji muzycznych przechowywanych w kraju i za granicą. Erik Kjellberg z Upsala University omówił Kolekcję Dübena przechowywaną w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali. Odkryta w końcu XIX wieku, jedna z najciekawszych historycznych kolekcji muzyki dawnej, zawiera około 2500 utworów muzycznych, zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych, z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Większą część kolekcji stanowią unikatowe, pojedyncze przekazy utworów muzycznych, nie mające nigdzie indziej źródeł lub odpisów. Pomimo swej historycznej wagi kolekcja nie doczekała się całkowitego opracowania. Już w 1988 roku Erik Kjelberg zaproponował prof. Keralowi Synderowi z University of Rochester stworzenie bazy danych Kolekcji Dübena. Uzgodniono, że opisy muzykologów będą niestandardowe, o dużym stopniu szczegółowości. Jednak po zakończeniu prac wstępnych dalsza realizacja projektu została zawieszona, głównie z przyczyn finansowych. Trzy lata temu Bank of Sweden Tercentenary Foundation wygospodarowała istotne fundusze, które pozwoliły kontynuować pracę nad zbiorem. Obecnie ukończono wprowadzanie dokumentów do bazy danych. Następnym krokiem będzie wprowadzenie opisów do internetu.

W bardzo ciekawym wystąpieniu Erik Näslund ze sztokholmskiego Muzeum Tańca (Dansmuseet) omówił zbiory archiwalne pozostałe po utworzonych w Paryżu w latach 20. „Ballets suédois” (rywalizujących z „Ballets russes” Diaghilewa). Obecnie wszystkie muzyczne materiały dotyczące „Ballets suédois” znajdują się w Muzeum Tańca w Sztokholmie. Będą one opracowywane i udostępnione zainteresowanym. Kontynuacją tego tematu było

wystąpienie Mathiasa Auclara (Bibliothèque-musée de l'Opéra de Paris, Bibliothèque nationale de France), który zaprezentował źródła do „Ballets suédois” w Bibliothèque-musée de l'Opéra w Paryżu. W 1950 roku Rolf de Maré ufundował stowarzyszenie Archives internationales de la danse, którego zadaniem było scalenie kolekcji „Ballets suédois” przechowywanej w Bibliothèque-musée de l'Opéra w Paryżu i Dansmuseet w Szwecji. Zbiory biblioteczne, programy, afisze z lat 20., kolekcja etnograficzna oraz większa część zbiorów muzycznych była przechowywana w Bibliothèque-musée de l'Opéra. Rolf de Maré chciał, aby zbiory ikonograficzne „Ballets suédois” oraz zbiory sztuki orientalnej w przyszłości znalazły się w zbiorach Dansmuseet w Sztokholmie. Wymiana kolekcji między Paryżem a Sztokholmem w latach 1950-1952 nie była łatwa, a plan podzielenia zbiorów między dwa muzea nie został w pełni zrealizowany – do dziś w Bibliothèque-musée de l'Opéra w Paryżu znajdują się dzieła z kolekcji „Ballets suédois”.

Na drugim spotkaniu Komisji Archiwów i Centrów Dokumentacji Muzycznej, zatytułowanym *Creating Virtual Archive*, zaprezentowano projekty badawcze dotyczące zbiorów dostępnych w internecie. Thomas Aigner (Wien Stadt- und Landes bibliothek) omówił spuściznę Franciszka Schuberta przechowywaną w wiedeńskich bibliotekach: Österreichische Nationalbibliothek i Wienbibliothek im Rathaus. Spuścizna ta została wpisana na międzynarodową listę dziedzictwa piśmienniczego UNESCO „Pamięć Świata”. Zbiory, opracowane i zdigitalizowane, są dostępne pod adresem [www.schubert-online.at](http://www.schubert-online.at). Na bazę utworów Schuberta składa się 496 rękopisów, w tym 450 autografów i 13 listów, oraz wiele innych dokumentów.

Rex Lawson z The Pianola Institute w Londynie omówił projekt katalogowania zbiorów bi-

liotecznych oraz instrumentów – przechowywanych w tym instytucie pianoli. Zbiory biblioteczne liczą ok. 50 000 tytułów, z tego 6000 utworów jest skatalogowanych i dostępnych w internecie ([www.pianola.org](http://www.pianola.org)).

Paul Peters z Uniwersytetu w Göteborgu omówił Projekt GOART (Göteborg Organ Art Center), szwedzki program badawczy dotyczący instrumentów z lat 1600-1970 oraz sztuki organowej w Europie Północnej. Dzięki projektowi została stworzona komputerowa baza zawierająca m.in. dane techniczne dotyczące budowy organów, informacje historyczne, archiwalne oraz biograficzne ([www.goart.gu.se](http://www.goart.gu.se)).

Spotkanie Komisji Bibliograficznej (IAML Bibliography Commission) odbyło się pod hasłem *Concert Ephemera and Performance Research in the United Kingdom*. Rupert Ridgwell (British Library and Royal College of Music, London) przedstawił projekt katalogowania kolekcji programów koncertowych (pierwsze spotkanie poświęcone temu projektowi odbyło się na konferencji IAML w 1980 roku). Programy koncertowe są najlepszymi źródłami informacji dla historycznych badań muzykologicznych. Dokumentują życie muzyczne poszczególnych narodowości i regionów. W związku z dużym zainteresowaniem życiem muzycznym Wielkiej Brytanii i Irlandii, zarówno wśród naukowców, jak i studentów, powstał pomysł stworzenia centralnej bazy danych i skatalogowania programów koncertowych przechowywanych w bibliotekach, muzeach i archiwach. Baza ta będzie dostępna w internecie z opisem oraz prezentacją ikonograficzną każdego źródła. Projekt stworzyli pracownicy Cardiff University i londyńskiego Royal College of Music ([www.cph.rcm.ac.uk/Concert%20Programmes/Pages/Home%20Page.htm](http://www.cph.rcm.ac.uk/Concert%20Programmes/Pages/Home%20Page.htm)).

Francesca Franchi (Royal Opera House Collection, London) omówiła historię powstania oraz zawartość Royal Opera

House Collection. Składają się na nią zbiory z trzech teatrów, gromadzone od 1732 roku, oraz zbiory The Royal Opera i The Royal Ballet. Jest to olbrzymi i różnorodny materiał historyczny, m.in. dokumentacja administracyjna (rachunki, przelewy itd.), scenografie, programy, fotografie, dokumenty osobiste, materiały drukowane (nuty, rękopisy), nagrania dźwiękowe i audiowizualne, kostiumy oraz dokumenty dotyczące współpracy grup teatralnych. Zbiór ten stanowi interesujące źródło do badań naukowych, jak również dla pracy scenarzystów, reżyserów i wykonawców. W ramach Projektu Ephemera postanowiono uszczegółowić opisy i stworzyć rozbudowaną bazę danych *online* z indeksami o dużym stopniu szczegółowości m.in: według dat, nazwisk w porządku alfabetycznym, miejsca wystawień, miejsca przechowywania zbiorów itd. Planuje się też kompleksowe opracowanie źródeł i systematyczne wprowadzanie ich do internetu.

Paul Banks (Centres for Performance History, Royal College of Music, London) przedstawił bazę dotyczącą wszystkich wystawionych koncertów Mahlera. Zawarte w niej dokumenty stanowią znakomity materiał badawczy dla naukowców, historyków, muzykologów muzyków i kompozytorów. Gustaw Mahler był zatrudniony na stanowisku dyrygenta w New York Philharmonic Orchestra w latach 1909-1911. Jak wynika ze zgromadzonych w bazie danych materiałów, w latach tych prowadził bardzo aktywne życie muzyczne, zarówno jako dyrygent, jak i kompozytor.

Christina Bashford (University of Illinois) przedstawiła referat zatytułowany *Writing Concert History: the Blessing and Curse of Ephemera*. W ostatnich latach w Wielkiej Brytanii dużym zainteresowaniem cieszą się badania nad historycznymi gatunkami muzycznymi, na przykład concerto, a także życiem muzycznym, zarówno dawnym,

jak i współczesnym. Wystąpienie C. Bashford adresowane było do wszystkich, którzy są zainteresowani takimi badaniami, a także miało na celu rozpowszechnienie informacji na temat badań nad historią brytyjskiego koncertu (concerto). Baza danych dziewiętnastowiecznych koncertów wykonywanych w Anglii znajduje się pod adresem [www.concertlifeproject.com](http://www.concertlifeproject.com), a zbiory archiwów w Angli i Walii: [www.a2a.org.uk](http://www.a2a.org.uk).

W ramach Komisji Bibliograficznej odbyło się też posiedzenie dotyczące opracowania bibliografii Hoffmeistra, na którym Chris Banks (British Library London) przedstawiła przeszłość i przyszłość bibliografii Hoffmeistra, Ulrich Drüner (Musikantiquariat) omówił znaczenie tej bibliografii jako pomocy przy ustalaniu datowania dziewiętnastowiecznych druków muzycznych, a Elizabeth Robinson (Hofmeister XIX Resource Enhancement Project) zademonstrowała bazę danych Hofmeistra.

Komitety Informacji Technologicznej (Information Technology Committee) zorganizował otwarty panel dyskusyjny zatytułowany *Towards a comprehensive multilingual ontology for music (W stronę wszechstronnej wielojęzycznej ontologii dla muzyki)*. Członkowie Komitetu biorący udział w dyskusji, Massimo Gentili-Tedeschi, Michael Fingerhut (Ircam, Paris), Jenn Riley (Indiana University Digital Library Program) i Patrizia Rebulla (Castalia Music, Milan), starali się odpowiedzieć na pytania: jak zastosować ontologię do muzyki, czy forum IAML jest odpowiednie, aby podjąć to przedsięwzięcie, a jeśli tak to kto je będzie finansował? Termin „ontologia”, cieszący się dużą popularnością w informatyce oraz badaniach nad sztuczną inteligencją, oznacza określony sposób formalizacji wiedzy. Druga część panelu była poświęcona stronie internetowej IAML ([www.iaml.info](http://www.iaml.info)) budowanej w systemie Drupal i znajdującej się na serwerze Biblioteki Braidense w Mediolanie. Strona

jest wciąż uaktualniana i rozbudowywana. Gabriele Gamba (IAML Webmaster, Milan) oraz Angela Escott (Royal College of Music, London) przedstawili problemy związane z funkcjonowaniem strony. Spotkanie poprowadził znakomicie Antony Gordon (British Library Sound Archive, London).

Nowoczesne metody udostępniania zbiorów muzycznych *online* w bibliotekach publicznych Danii i Niemiec przedstawiono podczas obrad Komisji Bibliotek Publicznych (IAML Public Libraries Branch Commission). Wystąpienia Ole Bisbjerg z Danii, Ann Kunish z Norwegii oraz Jonasa Hallströma ze Szwecji były kontynuacją wątków podejmowanych na poprzednich konferencjach IAML w Oslo i w Warszawie.

Działalność Centralnej Internetowej Wypożyczalni Płyt (Centrale Discotheek Rotterdam – CDR) omówił Michiel Laan, dyrektor tej placówki. W zbiorach CDR znajduje się 300 000 CD, 10 000 DVD i 300 000 płyt długogrających – jest to największa dostępna kolekcja muzyczna w Europie. Każdego miesiąca stronę internetową [www.cdr.nl](http://www.cdr.nl) odwiedza ok. 100 000 użytkowników. Na stronie tej można odnaleźć informacje o wszystkich nagraniach dostępnych na rynku holenderskim. W listopadzie 2005 roku w CDR uruchomiono nowy serwis wypożyczalni – każdy czytelnik może być zalogowany przez 7 dni na jednym komputerze.

O współpracy biblioteki publicznej oraz miejskiego archiwum w Gävle – miasteczka na wschodnim wybrzeżu Szwecji – opowiadała Christina Wegstrom (Gävle Musik Bibliothek). Placówki te podjęły działania zmierzające do utrwalenia na CD twórczości lokalnych muzyków, aby udostępniać te nagrania do celów naukowych i artystycznych.

Birgitta Sparre (Ingesund University College of Music) omówiła współpracę między szkołą muzyczną i biblioteką publiczną w Karlstad i Arvice nawiązaną

w 1996 roku i trwającą z sukcesem do dzisiaj. O potrzebie i ulepszeniu dostępu do zbiorów muzycznych w bibliotekach holenderskich i o projekcie i-Maestro, który ma na celu upowszechnienie tego dostępu, mówił D. Crombie z FNB z Holandii.

Motywy przewodnim spotkań Komisji Bibliotek Naukowych (IAML Research Libraries Branch) była digitalizacja historycznych zbiorów muzycznych. O potrzebie digitalizacji historycznej kolekcji Friedricha Nicolasa Manskopfa (1869-1928) mówiła Ann Kersting-Meuleman z Universitätsbibliothek Johan Christian Senckenberg we Frankfurcie n/Menem. Kolekcja, licząca 17 000 jednostek i przechowywana w Bibliotece Uniwersyteckiej zawiera portrety, rysunki ze scenami teatralnymi, alegorycznymi scenami muzycznymi i scenami tanecznymi, ale też dzieła literackie. Głównym punktem zbioru są zgromadzone przez Richarda Straussa materiały dotyczące życia muzycznego Frankfurtu do 1927 roku. W kolekcji znajdują się też zbiory z lat 1640-1920 (grafiki drukowane) oraz z lat 1860-1944 (fotografie). Zbiory zostały skatalogowane w systemie OPAC. Część z nich zdigitalizowano i mogą służyć do badań naukowych, publikacji i wykonań. Dostęp internetowy i linki do kolekcji znajdują się na serwerze: <http://manskopf.ub.uni-frankfurt.de> w katalogu: <http://lbo-pac.rz.uni-frankfurt.de>

Kolekcję librett zgromadzoną w Conservatoire Royal de Bruxelles omówił Johan Eeckeloo. Alfred Wotquenne, pierwszy muzykolog pracujący w bibliotece Konserwatorium w latach 1894-1918, wyłonił z całości zbioru kolekcję librett zawierającą 6000 pozycji, które następnie opublikował. Egzemplarze te zostały skatalogowane i są udostępniane według tytułów oper oraz według nazwiska kompozytora. Obecnie postanowiono kolekcję zdigitalizować i udostępniać przez internet. Proces digitalizacji i ponownego opracowania zbiorów roz-

pocznie się od librett oper Donizettiego.

Olga Mojžišová z Muzeum Smetany w Pradze omówiła spuściznę Bedřicha Smetany oraz projekt digitalizacji zbioru. Pierwsza faza projektu obejmuje digitalizację autografów i rękopisów, a następnie korespondencji i innych drobniejszych, ale ważnych dokumentów. Ała Semeniuk z Biblioteki Rosyjskiej w Moskwie omówiła kolekcję dawnej muzyki rosyjskiej, która jest przechowywana w Bibliotece Miejskiej w Moskwie. Najstarsze dokumenty pochodzą z połowy XVIII wieku. W skład tego zbioru wchodzi zbioru muzyczne rodziny Romanowych, księcia Odziejewskiego, kolekcja partytur i inne publikacje wydane do początku XX wieku. Planowane jest skopiowanie i zeskanowanie całego zbioru. Biblioteka współpracuje ze spółką „Adamant”, która opracowuje „Projekt digitalizacji kolekcji muzycznej”.

Na drugim spotkaniu Komisji Bibliotek Naukowych Christoph Wolff (Harvard University, Cambridge/MA& Packard Humanities Institute) przedstawił projekt digitalizacji kompletnych dzieł W.A. Mozarta. Wykonania tego projektu podjął się The Packard Humanities Institute oraz Mozarteum w Salzburgu. Realizacja będzie przebiegała w dwóch etapach: pierwszy, bardzo długotrwały, to digitalizacja kompletnych dzieł Mozarta z aktualną krytyczną edycją dzieł wszystkich. W drugim etapie ma zostać zdigitalizowanych siedem oper Mozarta, z możliwością zeskanowania autografów oraz stworzeniem wirtualnej partytury, tj. scalenie poszczególnych głosów i fragmentów przechowywanych w różnych bibliotekach.

Tematem obrad Komisji Bibliotek w Szkołach Muzycznych (IAML Libraries in Music Teaching Institutions Branch) były *Unikatowe kolekcje muzyczne w konserwatoriach (Rare Collection in Conservatories)*. Josef Carlos Gosálvez Lara (Real Conse-

rvatorio Superior de Música, Madrid) przedstawił zebrany historyczną kolekcję Konserwatorium Muzycznego w Madrycie. Znajduje się w niej m.in. 1700 rękopisów, w tym autografy Boccheriniego, Pucciniego, Pabla Cassalasa, Antoniego y Solera, I. Albeniza oraz de Sarasate, 15 000 starych druków oraz 700 oper włoskich z XVIII wieku (m.in. opery Mercadantego), muzyczna kolekcja królewska Amadeo di Savoya, *Libro di Sonate* Domenica Scarlattiego, rękopisy i księgi madrygałowe Orlanda di Lasso oraz skrzypce z XVIII wieku Williama L. Sous. Opis tej kolekcji znajduje się na stronie: [www.educa.madrid.org/web/csm.realconservatorio.madrid](http://www.educa.madrid.org/web/csm.realconservatorio.madrid). Równie ciekawe zbioru przechowywane w Mediatece Hectora Berliza w Bibliotece Konserwatorium w Paryżu omówiła Dominique Hausfater (Conservatoire national supérieur de musique et de danse de Paris). Na kolekcję składa się 180 000 unikatowych dokumentów, między innymi autografy, rękopisy, przekazy źródłowe dotyczące lutnistów z XVI wieku oraz wiele innych.

Emilia Rassina, dyrektor Biblioteki Naukowej im. S. Taniejewa Konserwatorium im. P. Czajkowskiego w Moskwie przedstawiła najcenniejsze zbioru przechowywane w bibliotece konserwatorium moskiewskiego.

Spotkanie Komisji Katalogowania (IAML Cataloguing Commission) poświęcone było zagadnieniom tytułu ujednoczonego i zastosowaniu go w katalogowaniu. Na posiedzeniu tym Patricia Rebulli (Castalia Music, Milan) omówiła projekt utworzenia międzynarodowej bazy muzykaliów „Amadeus”.

\*\*\*

Jednym z najważniejszych dokonań IAML są projekty „R” (RISM, RIDIM, RILM, RIPM).

Na posiedzeniu Répertoire International de Littérature Musicale (RILM) – Międzynarodowego Inwentarza Literatury Muzycznej – Barbara Dobbs Mackenzie, dyrektor Centrali RILM w Nowym

Jorku, omówiła wyniki prac Centrali RILM oraz jej współpracowników z całego świata. Zabrakło wśród nich Polski. Od pewnego czasu polscy bibliotekarze nie uczestniczą w tym przedsięwzięciu i nie wykonują opisów. Prawdopodobnie spowodowane jest to zbyt dużą ilością pracy w naszych bibliotekach, częściowo barierą językową i brakiem koordynatora tych prac, ale chyba przede wszystkim brakiem funduszy na opłacenie dodatkowych pracowników. Na spotkaniu przedstawicieli grup narodowych RILM przedstawiciele Polski zostali zobligowani do powtórzenia zorganizowania grupy współpracowników RILM.

W dalszym ciągu obrad Komisji RILM Susan Stalal z Staatliches Institut für Musikforschung-Preussischer Kulturbesitz w Berlinie mówiła o naukowych publikacjach muzycznych w Niemczech, a Niels Krabbe (Kongelige Bibliotek, Copenhagen) zrelacjonował poszukiwania publikacji (książki, artykuły itd.) Carla Nielsena, które przechowywane są w bibliotekach różnych krajów.

Spotkanie Répertoire International des Sources Musicales (RISM) – Międzynarodowego Inwentarza Źródeł Muzycznych poświęcono prezentacji najnowszego wydawnictwa RISM – T. B/XV. *Mehrstimmige Messen in quellen aus Spanien, Portugal und Latein*. Publikację omówił Klaus Keil, dyrektor centrali RISM. Na koniec roku 2006 został przygotowany nowy CD-ROM, który zawiera 525 983 opisów, w tym 668 246 incipitów muzycznych, oraz 773 sigłów bibliotecznych. Trudności, jakie ostatnio wystąpiły z zainstalowaniem nowego programu RISM „Kallisto”, z bezpośrednim dostępem do internetu, spowodowały opóźnienie wszystkich planowanych prac. Program „Kallisto”, dzięki któremu można będzie katalogować muzykalia przesyłając dane bezpośrednio do centrali RISM, będzie wykorzystywany w pracach dokumentacyjnych przez wszystkie grupy narodowe

RISM. Obecnie wciąż jest wdrażany w centrali oraz w Ośrodkach RISM w poszczególnych krajach, co wzbudziło niepokój Komisji Mieszanej RISM. Międzynarodową naradę wszystkich współpracowników RISM zaplanowano na lipiec 2007 roku.

Na posiedzeniu Répertoire International d'Iconographie Musicale (RiDIM) – Międzynarodowego Inwentarza Ikonografii Muzycznej – Stephen Westman (University of North Carolina at Charlotte) omówił bazę danych RiDIM powiększoną o nowe opisy oraz przedstawił plan dalszej działalności. Utworzenie w ramach programu EUTERPE komputerowej bazy dokumentacyjnych kart katalogowych RiDIM oraz udostępnienie jej *online* przez internet omówił Antonio Baldassare (Hochschule Musik und Theater, Zürich).

Podczas konferencji w Göteborgu odbyła się Plenarna Sesja z okazji dwudziestopięciolecia działalności Komisji Répertoire International de la Presse Musicale (RIPM) – Międzynarodowego Inwentarza Prasy Muzycznej. Ukoronowaniem tego spotkania był pokaz dwusetnego tomu bazy danych RIPM. H. Robert Cohen, dyrektor Centrum RIPM w Baltimore poinformował zebranych, że baza danych RIPM zawiera obecnie ponad 500 000 rekordów w trzynastu językach; rekordy wprowadzane były od początku powstania Online Archive of Music Periodicals. W swoim wystąpieniu Cohen przedstawił historię i rozwój digitalizacji czasopism muzycznych: powstanie bazy danych, katalogowanie i skanowanie danych oraz różnice pomiędzy bazą danych RIPM a bazą JSTOR. Była to prezentacja pierwszej pełnej wersji RIPM Online Archive. Głos zabrali również przedstawiciele i współpracownicy RIPM z Francji, Rosji, Włoch i Niemiec oraz USA.

Oprócz omówionych spotkań odbyło się także zebranie przedstawicieli grup narodowych IAML, na którym Jolanta Bycz-

kowska-Sztaba (przewodnicząca Sekcji Bibliotek muzycznych SBP – Polskiej Grupy Narodowej IAML) przedstawiła sprawozdanie roczne z prac Grupy Polskiej. Na zakończenie spotkania Massimo Gentili-Tedeschi, przewodniczący IAML, raz jeszcze podziękował za wspaniałe zorganizowaną konferencję IAML w Warszawie. Zgromadzeni na sali przyłączyli się do tych podziękowań burzliwymi oklaskami. W części wspomnieniowej Stanisław Hrabia odczytał wspomnienie o Marii Prokopowicz.

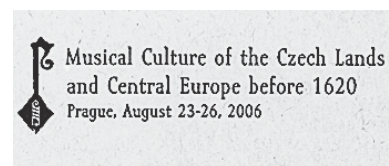
Duże grono zebrało się też na zorganizowanym dla członków IAML „Śniadaniu z Naxos”, prezentacji przy porannej kawie jednej z największych firm nagraniowych na świecie. Spotkania te zostały zapoczątkowane na warszawskiej konferencji IAML w roku 2005.

Stałym punktem programu konferencji IAML są koncerty dla uczestników. W Göteborgu mieli oni okazję wysłuchać zarówno muzyki współczesnej (w wykonaniu zespołu „Gagego”), jak i dawnej. Niezapomnianych wrażeń dostarczył koncert, na który złożyły się siedemnasto- i osiemnastowieczne utwory wokalnie-instrumentalne oraz instrumentalne z Kolekcji Dübena z Uppsali w wykonaniu zespołu „Göteborg Baroque”. Koncertom towarzyszyły starannie opracowane programy, zawierające omówienia utworów oraz informacje o kompozytorach i wykonawcach.

Organizatorzy konferencji przygotowali też interesujące wycieczki, m.in. „Muzyczny spacer po Göteborgu”, zwiedzanie Vittlycke Museum, gdzie znajdują się malowidła z epoki brązu, czy możliwość zapoznania się z budową oraz działaniem instrumentów organowych z XVII i XVIII wieku.

**Jolanta Byczkowska-Sztaba**

Udział badaczy z Europy Środkowej i Wschodniej był do tej pory w tego rodzaju międzynarodowych konferencjach bardzo ograniczony, głównie ze względu na wysokie koszty. Organizacja tegorocznego forum w Pradze sprawiła, że wśród blisko 70 uczestników (w tym blisko 50 referentów), obok przedstawicieli Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Włoch, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, licznie uczestniczyli w nim badacze z Czech, Słowacji, Słowenii oraz Polski. Bibliotekę Narodową reprezentowały dwie osoby z Zakładu Zbiorów Muzycznych: Elżbieta Wojnowska z ośrodka RISM, od wielu lat zajmująca się centralnym inwentarzem źródeł muzycznych oraz Ewa Bielińska-Galas.



Szeroka reprezentacja ośrodków naukowych, a także specjalistów z różnych dziedzin – w konferencji udział wzięli bowiem nie tylko muzykolodzy, ale też teoretycy muzyki, kompozytorzy, historycy, historycy sztuki, edytorzy, filolodzy – pozwoliła na poszerzenie perspektywy badawczej i uwzględnienie wielu aspektów poruszanych problemów. Dużą część uczestników sesji stanowili badacze młodzi, którzy referowali swoje prace magisterskie lub doktorskie.

Patronat nad praską konferencją, która obradowała w dniach 23-26 sierpnia 2006 roku, objął dr Pavel Bém, burmistrz Pragi, a wsparcia finansowego udzieliło Ministerstwo Kultury Republiki Czeskiej. Jako miejsce obrad wybrano barokowy pałac Clam-Gallasów, jeden z najpiękniejszych zabytków w centrum starej Pragi, udostępniany przez obecnego właściciela, Archiwum Miasta Pragi, na wystawy, kon-



# Środkowoeuropejska przeszłość muzyczna

## Konferencja w Pradze

*Od kilku już lat europejskie środowisko muzykologów zajmujących się dziejami muzyki średniowiecza i renesansu organizuje konferencje poświęcone tej tematyce. Gospodarzem tegorocznej, zatytułowanej „Kultura muzyczna na ziemiach czeskich i w Europie Środkowej do 1620 r.”, była Praga, a organizatorami Instytut Muzykologii na Wydziale Filozofii i Sztuki Uniwersytetu Karola w Pradze oraz Archiwa Miasta Pragi.*

certy, konferencje naukowe i inne ważne wydarzenia kulturalne.

Gospodarze konferencji – pracownicy naukowi Instytutu Muzykologii: prof. Jarmila Gabrielová, prof. Jaromír Černý i dr Lenka Mráčková – zwrócili uwagę na konieczność poznawania specyficznej roli Europy Środkowej w historii kultury całego kontynentu. Ten nadrzędny cel ukierunkował tematykę konferencji. Poruszane zagadnienia nie ogra-

niczały się bowiem do badania tradycji muzycznej poszczególnych krajów regionu środkowoeuropejskiego, w tym do ukazania specyficznych rysów dawnej czeskiej tradycji muzycznej (o nawiązaniu do tej tradycji świadczy m.in. wymieniony w tytule konferencji rok klęski pod Białą Górą, podkreślający tragiczny punkt zwrotny w historii Czech). Problematyka konferencyjnych wystąpień uwzględniała

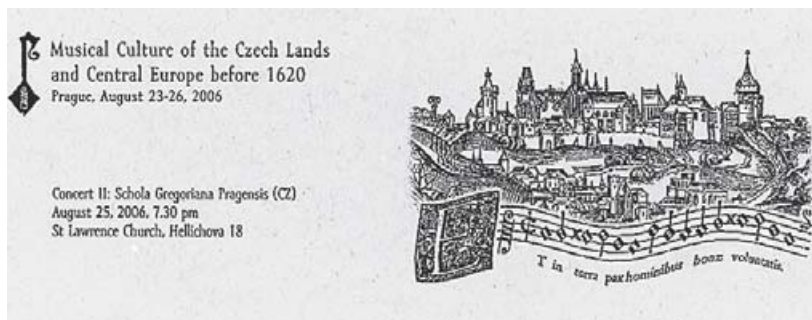
zawsze szeroko rozumianą środkowoeuropejską kulturę muzyczną, z uwzględnieniem kontekstu całej Europy.

Tematyka referatów była bardzo różnorodna. Koncentrowała się między innymi wokół kwestii proveniencyjnych, dróg szerzenia się i sposobów funkcjonowania źródeł i repertuaru w kulturze muzycznej, określenia elementów stylu i rozwiązań formalnych charakterystycznych dla muzyki tworzonej w Europie Środkowej, związków muzyki środkowoeuropejskiej z osiągnięciami ośrodków zachodnich, mecenatu artystycznego, działalności prężniejszych ośrodków muzycznych i aktywnych kompozytorów w Europie Środkowej. Obok dominujących na konferencji ujęć źródłowych i analitycznych, były też referaty prezentujące muzykę tego czasu z perspektywy historycznej, estetycznej, ikonograficznej, socjologicznej.

Zgodnie z najnowszymi tendencjami badań, nie zajmowano się z reguły wybranymi gatunkami twórczości czy dziełami pojedynczych kompozytorów, ale przedstawiano wyniki studiów nad zespołami źródeł rękopiśmiennych lub drukowanych, prowadzonych nierzadko przez międzynarodowe zespoły badawcze. Niewątpliwie jednym z najbardziej interesujących był projekt opracowania kompleksu późnośredniowiecznych tekstów teoretyczno-muzycznych określanych nazwą *Traditio Johannis Hollandrini*, który obejmował źródła z terenów Niemiec, Polski i Węgier, sygnowane imieniem tego teoretyka, a także związane z nimi liczne traktaty anonimowe proveniencji środkowoeuropejskiej. Interdyscyplinarne studia nad tymi materiałami – rozrzuconymi dzisiaj w rękopisach znajdujących się w zbiorach brytyjskich, niemieckich, austriackich, czeskich, węgierskich, rumuńskich i polskich – dotyczącymi muzyki łączonej w tych czasach z filozofią, teologią i innymi sztukami wyzwolonymi,



Praskie spotkanie muzykologów odbyło się w zabytkowym pałacu Clam-Gallasów



doprowadzić mogą do uzyskania obrazu szeroko rozumianej nauki w późnośredniowiecznej Europie Środkowej.

Szczególnie ożywione dyskusje toczyły się wokół źródeł uznawanych za typowe dokumenty środkowoeuropejskie, kluczowe dla poznania kultury muzycznej tego regionu. Na uwagę zasługują między innymi dwie obszerne piętnastowieczne rękopiśmienne antologie utworów muzycznych powstałe z inicjatywy kolekcjonerów i bibliofilów. Właścicielem i kompilatorem pierwszej, tzw. kodeksu St. Emmeram, spisane w Wiedniu, Ratzbonie i Lipsku, był Hermann Pötzlinger. Kodeks, wraz z blisko stu innymi zgromadzonymi przez właściciela, niemuzycznymi rękopisami, stał się częścią biblioteki benedyktynów klasztoru św. Emmerama w Ratzbonie (obecnie w Bayerische Staatsbibliothek w Monachium).

Drugi interesujący rękopis środkowoeuropejski należał do pisarza, humanisty i właściciela prywatnej biblioteki, Hartmana Schedela. Znajdujący się w jego zbiorach obszerny śpiewnik (*Liederbuch*) jest jednym z nielicznych źródeł środkowoeuropejskich tego czasu, które niemal całkowicie poświęcone jest muzyce świeckiej. Śpiewnik pełnił przy tym najprawdopodobniej funkcję swobodnego repozytorium muzycznego, z którego można było dopiero kopiować utwory do wykonania.

Przedstawiony na konferencji obraz dawnej tradycji muzycznej potwierdza, że region środkowoeuropejski cechował się dość wyrazistą kulturą muzyczną, która

nie była jedynie mocno oddalonym od centrum odbłaskiem kultury zachodnioeuropejskiej. Badania coraz wyraźniej potwierdzają tezę, że być może mamy do czynienia z dwoma centrami, jednak o różnej sile oddziaływania. Z pewnością ów, swego rodzaju środkowoeuropejski syndrom kultury muzycznej stanie się wspólnym obiektem zainteresowania badaczy rozmaitych środowisk i narodowości podczas następnego spotkania, które niewykluczone, że odbędzie się w Warszawie.

Integralną część konferencji stanowiły dwa koncerty, doskonale uzupełniające i ilustrujące tematykę obrad. W ich programie znalazły się utwory wykonywane od niedawna, stanowiące żywy przedmiot zainteresowania współczesnych muzykologów. W obu były wyraźnie obecne akcenty polskie, bowiem pierwszy koncert prezentował kompozycje z rękopisów śląskich, drugi zaś utwory Piotra z Grudziądza. Podkreślić trzeba, że zarówno Śląsk, znajdujący się ze względu na swe geograficzne i polityczne położenie w kręgu oddziaływania wielu kultur, jak i urodzony w Prusach, wykształcony w Krakowie, a działający na dworze cesarza Fryderyka III, Piotr z Grudziądza, pełnić mogą rolę swoistych symboli środkowoeuropejskiej kultury muzycznej.

Pierwszy koncert – zatytułowany „Serena mente júbilo” – odbył się przy Rynku Starego Miasta w sali Domu Pod Kamiennym Dzwonem. Jego wykonawcą był zespół „Ars Cantus”, pracujący pod kierownictwem artystycz-

nym Tomasza Dobrzyńskiego. Program koncertu obejmował głównie utwory świeckie lub o świecko-religijnym charakterze, ukazujące nieco inny aspekt życia późnośredniowiecznego klasztoru, wybrane z czternasto- i piętnastowiecznych rękopisów z Wrocławia, Żagania i Zielonej Góry. Większość zaprezentowanych utworów została zawarta na płycie zatytułowanej *Musica figurata*, wydanej w 2005 roku przez firmę Dux. W *postscriptum* do koncertu przedstawiono kompozycję *Pange lingua* Johanna Touronta, franko-flamandzkiego kompozytora, którego twórczość udokumentowana jest obficie w rękopisach środkowoeuropejskich z XV wieku. Utwór ten był omawiany podczas następnego dnia konferencji.

Drugi koncert – „*Maiestas Dei*: średniowieczna polifonia w utworach Piotra Wilhelma z Grudziądza” – odbył się w dawnym kościele św. Wawrzyńca na Małej Stranie. Jego wykonawcami byli członkowie grupy „Schola Gregoriana Pragensis” pod kierownictwem Davida Ebena. Program koncertu, oparty o czteroczęściowy podział: Boże Majestąt – Boże Narodzenie – Maria, Królowa i Wspomożycielka – Święci przed Bożym Majestątem, pochodził z płyty zatytułowanej *Maiestas Dei*, wydanej w 2005 roku przez firmę Supraphon. Zaprezentowany repertuar podkreślał środkowoeuropejski wymiar twórczości kompozytora, przejawiający się między innymi w typach uprawianych przez niego gatunków muzycznych (wielokostkowe motety, cantiones, rotula).

Dokonania badawcze uczestników konferencji, dopełnione wartościowymi doznaniem artystycznymi dostarczonymi przez wykonawców obu koncertów, stanowią ważny krok w kierunku rozpoznawania tego, co najważniejsze: *radices communes nationum europearum*.

**Ewa Bielińska-Galas**

# Iluminacje Stanisława Samostrzelnika

*Osoba i dzieło Stanisława Samostrzelnika od dawna budziły zainteresowanie historyków sztuki.*

*Rękopiśmienne kodeksy dekorowane przez artystę i jego współpracowników, są obecnie przechowywane w kilku polskich i europejskich bibliotekach. Dwa z nich, Mszał Erazma Ciołka oraz Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich znalazły się w XX wieku w zbiorach BN. [Red.]*

**M**ija 500 lat od rozpoczęcia twórczości przez jednego z najwybitniejszych polskich iluminatorów pierwszej połowy XVI wieku – Stanisława Samostrzelnika. Z tej okazji, w wyniku inicjatywy Prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. Andrzeja B. Legockiego, ogłoszono rok 2006 Rokiem Stanisława Samostrzelnika. W pracach przygotowujących obchody Roku, koordynowanych przez Bibliotekę Kórnicką, wzięły udział wszystkie polskie, a w ostatnim etapie także zagraniczne ośrodki posiadające w swoich zbiorach dzieła tego artysty. Odbyła się konferencja naukowa, zorganizowano liczne prelekcje i konkursy dla młodzieży szkolnej, opublikowano także wiele artykułów, w tym popularyzatorskich. W Bibliotece Narodowej odbył się w kwietniu 2006 roku koncert muzyki renesansu, połączony z prezentacją dzieł Samostrzelnika znajdujących się w zbiorach rękopiśmiennych narodowej księżnicy.

Stanisław Samostrzelnik pochodził z mieszczańskiej rodziny krakowskiej, jego rodzicami byli prawdopodobnie Anna i Piotr Samostrzelnikowie mieszkający w Krakowie, w dworcu cysterskiego opata z Koprzywnicy. Przyszły artysta wstąpił do klasztoru cystersów w Mogile koło Krakowa, stąd inne jego określenia: „brat Stanisław z Mogiły”, „Stanislaus Claratumbensis” lub

„Stanislaus Cracoviensis”. Być może tam właśnie uczył się rzemiosła malarskiego, możliwe też, że była to jakaś pracownia cechowa – przemawia za tym wysoki poziom jego umiejętności warsztatowych, niespotykany w tym czasie w pracowniach klasztornych.

Związek Samostrzelnika z klasztorem mogińskim zapewne był powodowany raczej względami praktycznymi niż powołaniem do życia zakonnego. Artysta dość szybko znalazł sobie protektorów, których opieka pozwoliła mu na legalne opuszczenie klasztoru i zdobycie większej niezależności. Jego głównymi mecenasami stali się Krzysztof Szydłowiecki (kancelerz wielki koronny, 1467-1532) i Piotr Tomicki (biskup przemyski, potem krakowski, podkancelerz wielki koronny, 1464-1535).

W latach 1510-1530 Stanisław Samostrzelnik był formalnie kapelanem Szydłowieckiego, a praktycznie – jego malarzem nadwornym. Po śmierci najpierw Szydłowieckiego, a w trzy lata później – Tomickiego, powrócił do klasztoru mogińskiego, gdzie poświęcił się głównie przyozdobieniu wnętrza kościelnego i klasztornego, i gdzie zmarł w 1541 roku.

Był człowiekiem żywym, ruchliwym, o krewkim temperamencie, impulsywnym i lekkomyślnym. Bardzo chętnie przyjmował nowe zlecenia, równie chętnie przyjmował za nie zapłatę lub zaliczki,

mniej skrupulatnie wywiązywał się jednak z podjętych zadań. W ciągu ponad trzydziestoletniej działalności artystycznej Samostrzelnik niejedną raz stał przed sądem z powodu zaciągniętych długów i niewykonanych prac, za które pobrał zaliczki. Zachowały się oskarżenia o zniewagi słowne i czynne, a o tym, że nie prowadził wzorowego życia zakonnego, może świadczyć pozew dwóch mieszczek krakowskich o alimenty. To właśnie zapiska sądowa dotycząca sporu między nim, określonym jako Stanisław, malarz z Mogiły, a Jakubem, kaznodzieją z klasztoru dominikanów w Krakowie, jest pierwszą wzmianką o artyście, a rok 1506, z którego ona pochodzi, wyznaczył termin rocznicowych obchodów w roku 2006.

Stanisław Samostrzelnik, znany przede wszystkim jako iluminator rękopisów, był jednakże artystą bardziej wszechstronnym. Jest, a według niektórych badaczy mógł być autorem portretu biskupa Tomickiego, znajdującego się obecnie w krużgankach klasztoru franciszkanów w Krakowie, jego dzieło stanowiła chorągiew z białego adamaszku, którą podczas tzw. hołdu pruskiego w 1525 roku Albrecht Hohenzollern złożył królowi Zygmuntovi na rynku krakowskim. W 1519 roku ozdobił przywilej Krzysztofa Szydłowieckiego dla duchowieństwa kolegiaty św. Marcina w Opatowie (tzw. *Przywilej opatowski*), iluminował także dyplomy dla kancelarii królewskiej, w tym dokument traktatu pokojowego z Turcją w 1533 roku.

Po śmierci drugiego protektora, biskupa Piotra Tomickiego, Stanisław wykonał dekoracje malarzkie jego kaplicy nagrobnej przy katedrze wawelskiej, a później, powróciwszy do macierzystego

klasztoru – polichromie prezbiterium kościoła w Mogile oraz krużganków i biblioteki klasztornej. Miał być także autorem polichromii w kolegiacie św. Jakuba w Szydłowcu.

Przyjmowanie wielu zamówień i w rezultacie niemożność ich zrealizowania zmuszały Stanisława Samostrzelnika do zlecania części prac swoim pomocnikom. Bywało i tak, że przy jednej iluminacji pracowało kilku miniaturzystów wraz z mistrzem – lub nawet bez niego – dlatego dzisiaj trudno niekiedy ustalić atrybucję poszczególnych dzieł z całą pewnością. Zdarza się, że tam, gdzie jedni badacze mówią o autorstwie Samostrzelnika, inni skłonni są przypisywać to samo dzieło szkole Stanisława z Mogiły lub – szerzej – kręgowi mogińskiego cystersa.

Jakkolwiek pierwsza wzmianka o Stanisławie Samostrzelniku związana jest z rokiem 1506, to pierwsze zachowane jego dzieło pochodzi dopiero z roku 1515 – jest to mszał wykonany dla biskupa plockiego Erazma Ciolka, jeden z nielicznych zachowanych rękopisów ze zbiorów Biblioteki Żałuskich, które trafiły do Biblioteki Narodowej (tzw. *Mszał Erazma Ciolka*, rps BN 3306 III).

Tradycyjnie przypisywano zdobienie tego rękopisu mogiłskiemu cystersowi, podczas gdy – jak wykazują to badania najwybitniejszej znawczyni twórczości Samostrzelnika, prof. Barbary Miodońskiej – był on autorem wystroju zaledwie jednej strony (k. 102v), z tekstem *Gloria in excelsis Deo* i miniaturą przedstawiającą Adorację Dzieciątka (il. 1 na barwnej wkładce towarzyszącej tekstowi, inne miniatury z tego kodeksu – strona tytułowa i il. nr 2). Pozostałe dekoracje wykonali co najmniej dwaj inni iluminatorzy krakowscy. Zatrudnianie wielu iluminatorów do zdobienia jednej księgi nie było niczym niezwykłym. Być może fundator chciał, żeby prace zdobnicze zakończyły się szybko, możliwe też, że Stanisław Samostrzelnik był już wtedy zaangażowany do innego zamówienia. Z roku następ-

nego bowiem pochodziła dekoracja mszału wykonana przez Samostrzelnika dla biskupa Piotra Tomickiego. Rękopis ten, niestety, nie dotrwał do naszych dni.

W następnych latach Samostrzelnik wykonywał zdobienia głównie w księgach liturgicznych, a specjalizował się, jeśli można tak powiedzieć, w modlitewnikach przeznaczonych dla najwybitniejszych osób w państwie. Jego dziełem były modlitewniki dla króla Zygmunta I (1524, obecnie British Library, Add. 15 281), królowej Bony (1527-1528, Oxford, Bodleian Library, Douce 40/21 614) i królowej Jadwigi, córki Zygmunta I i Barbary Zapolya (1535, niezachowany), dla Krzysztofa Szydłowieckiego (1524, obecnie w trzech częściach: Mediolan, Archivio Storico Civico, Cod. n. 459 i 460 oraz Biblioteca Ambrosiana, gabinet prefekta) i Wojciecha Gasztołda, kanclerza wielkiego litewskiego (1528, Monachium, Bayerisches Nationalmuseum, 3663). Pięknie ozdobił historię rodu Szydłowieckich – *Liber geneleos illustris familiae Schidloviciae* (1532, Kórnik, Biblioteka PAN, MK 3641-3651), a w latach następnych *Ewangeliarz Piotra Tomickiego* (1533-1534, Kraków, Archiwum Kapitulne na Wawelu, nr 19), *Pontyfikał wielko-czwartkowy* (1535, tamże, nr 16) oraz *Ewangelię na procesję Bożego Ciała* (1536, tamże, nr 18).

Jednym z ostatnich dzieł Stanisława Samostrzelnika z zakresu iluminatorstwa książkowego jest rękopis pochodzący z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, również przechowywany obecnie w Bibliotece Narodowej (BOZ 5). Zawiera dwa teksty, tym razem nieliturgiczne, oba Jana Długosza: *Catalogus archiepiscoporum Gnesnensium* (Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich) i *Vitae episcoporum Cracoviensium* (Żywoty biskupów krakowskich). Liczący 290 stron rękopis, wykonany także na zamówienie Piotra Tomickiego, zawiera najobszerniejsze dzieło Samostrzelnika, chociaż niedokończone z powodu śmierci zleceniodawcy w 1535 roku. Aż dziewięćdziesiąt

trzy strony tekstowe mają dekoracje całostronicowe w postaci bogato zdobionych bordiur otaczających tekst z czterech stron, a na dwudziestu dwóch innych występują dekoracje w postaci zdobionych inicjałów bądź floratury na jednym z marginesów. W pierwszej części kodeksu (do s. 93) bordiury otaczają także czterdzieści sześć całostronicowych lub mniejszych iluminacji przedstawiających arcybiskupów gnieźnieńskich, świętych lub sceny biblijne. Dwie najbardziej znane, często reprodukowane iluminacje tego rękopisu przedstawiają św. Stanisława ze Szczepanowa, z kłęczącymi u jego stóp królem Zygmuntem I i biskupem Piotrem Tomickim w otoczeniu dworu (wkładka, il. 3) oraz św. Wojciecha (wkładka, il. 4). Na innych iluminacjach pojawiają się osobistości zasiadające na tronie arcybiskupów gnieźnieńskich: Marcin Polak z Opawy, Mikołaj Trąba czy Wojciech Jastrzębiec (wkładka, il. 5-6). Są także wyobrażenia św. Piotra (z kłęczącym Piotrem Tomickim), św. Wincen-tego czy sceny Nawiedzenia św. Elżbiety (wkładka, il. 7). W drugiej części kodeksu miejsca przeznaczone na wizerunki biskupów krakowskich pozostały puste.

Oba iluminowane rękopisy Biblioteki Narodowej, jeden – z wczesnego, drugi z ostatniego okresu twórczości Stanisława Samostrzelnika, bywały prezentowane na wystawach, niektóre wybrane iluminacje wielokrotnie reprodukowano. Z okazji Roku Samostrzelnika postanowiono je udostępnić w szerszym wyborze. Wkrótce ukaże się nakładem Wydawnictwa Biblioteki Narodowej teka *Miniatury Mszału Erazma Ciolka* z ponad dwudziestoma iluminacjami, opatrzonymi naukowym komentarzem prof. Barbary Miodońskiej. Natomiast na płycie CD i w cBN *Polona* zostanie zaprezentowany w całości – w postaci cyfrowej – rękopis z żywotami biskupów gnieźnieńskich i krakowskich Jana Długosza.

**Stawomir Szyller**

500-lecie twórczości



Stanisława  
Samostrzelnika

## Mszał Erazma Ciołka

### Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich



Miniatura Ukrzyżowanie, obok inicjał *T[e igitur]* - Chrystus frasobliwy z Matką Boską Bolesną  
*Mszał Erazma Ciołka*, rps BN III 3306, k. 121v-122r



1. Inicjał *Gloria in excelsis Deo*] - Adoracja Dzieciątka I  
*Mszal...*, k. 120v

ris. huānas a nobis  
 reuulit retustates. P.  
 Ite missa est dicitur.  
 Ad Summam missam



Mex natus est nobis et fili  
 datus est nobis tuus mirus  
 sup humerū eius et uocabi  
 tur nomen eius magnū cō  
 silij angelus. **Ps.** Laudate  
 domino tantū nōm qui  
 a mirabilia fecit. **Stapiz.**  
**Q**uoniam de q̄s o. d̄s.  
 ut nos unicei  
 ti tui noua p̄ carnem  
 natiuitas liberet. quos  
 sub p̄chi uirgo uetusta

seruitus tenet. Qui te:  
 et dicit. **L. ilare p.**  
**N** d̄s. Propter for  
 sciet plus meus nōm  
 meū in die illa. q̄a ego  
 ue q̄ loq̄bar esse assus.  
 Cū pulcri sup mōtes  
 pedes amūciantis et p̄di  
 cantis p̄tē: amūciantis  
 bonū: p̄dicantis salutē  
 dicentis sion requabit  
 d̄s tuus. Vox speculato  
 ri tuoru. Leuauerūt  
 rotē simul laudabunt  
 q̄a oculo ad oculū uide  
 bunt. cū conuerit d̄s si  
 on. **Gaudete et laudate**  
**sil̄ deserta plim.** q̄a cōso  
 latus est d̄s p̄lm̄ suum  
 et redemit īrlm̄. Para  
 uit d̄s brachiū sc̄m  
 suū. in oclis om̄i gen  
 tū. et uidebūt om̄i  
 nes t̄re salutāc̄e d̄i no  
 stri. **Ad Hebreos 7:**



3. Święty Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, patron Polski; u jego stóp klęczą: król Zygmunt I Stary i biskup krakowski Piotr Tomicki, w otoczeniu dworu  
*Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich*, rps BN BOZ 5, s. 4



diuina et humana pollens, moribus gratus, vita nitidus, vni:  
 uersis se aduentibus facilis et graciosus. eo vno defectuosus q  
 polonicum idioma, licet ad id magnopere sudauerit, melius scie:  
 bat intelligere vsq; ad diem mortis q; sonare.



**V**acacione ecclesie gnesnem per mortem Roberti se:  
 cuta, vir celebris Adalbertus natione Bohemus, genere  
 nobilis ex patre Slawinko, et matre Strzezislawa in  
 Sedem Gnesnesem suffectus est. hic primum Pragen Epus

4. Święty Wojciech, biskup praski, patron metropolii gnieźnieńskiej i Polski  
 Katalog..., s. 17

vacavitq; Sedes Gnesnen anis prope sex usq; ad annum videlicet dni  
 mille<sup>m</sup> ducente<sup>m</sup> septuagē<sup>m</sup> octavū. Sub quo tempore gnesnen ecclia  
 in bonis suis temporalibus magna pertulit dispendia et iacturas,  
 militibus et proceribus polonie substantiam eius lacerantib; et vsur  
 pantibus in suos vsus. Genus nobile phillipus prefatus archieps  
 Gnesnen duxit ex domo et failia wienia vitaz que caput Tygridis  
 circulo ex naribus pendete in campo ceruleo defert pro Insigni.



5. Marcin II z Opawy, arcybiskup gnieźnieński (1278-1279)  
 Katalog..., s. 42



6. Mikołaj II Trąba, arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski (1412-1422)  
Katalog..., s. 75

et Gnesnen ecclesie hereditatem suam paternam villam Chelm cum iure patronatus et omni dominio . Hic etiam anno domini millesimo ducentesimo tricesimo quarto, receptis duabus villis videlicet Gralkomicze et Piotrowo, a Petro filio Nicolai de Glinno subdapifero Siradien, dedit eidem in recompensam villam mense Thranthnowo . Hic etiam Jacobus Swynka secundus Archiepus Gnesnen coemit villam Comale prope Thurek a Stognijewo milite, pro xl marcis de consensu Premislai maioris polonie ducis . Anno domini millesimo ducentesimo octogesimo sexto . Item prefatus Jacobus Archieps anno dñi millesimo ducentesimo octogesimo septimo infra octauam beati Joannis Baptiste in Craconia villam Prusij prope Craconiam et sub parrochia ecclesie de Raciborowice sitam, pro altera medietate a Boleslao duce Masorie et herede Craconien, ecclesie Gnesnensi donari perpetuo obtinuit . cuius alteram medietate per prius dum illum aduc minor haberet status, idem Jacobus Archiepus a Boleslao Craconien et sandomirien duce obtinuit .

erat



7. Nawiedzenie świętej Elżbiety  
 Katalog..., s. 49)

# Dawne gramatyki języka polskiego

**D**awne gramatyki języka polskiego są cennym świadectwem ówczesnego stanu polszczyzny. Są to bezpośrednie filologiczne źródła potwierdzające chronologię bezwzględną opisanych w nich zjawisk językowych. Dlatego tak wartościowe są wszelkie zawarte w nich dane zarówno o systemie

to przede wszystkim podręczniki do nauki języka polskiego przeznaczone dla cudzoziemców i przez nich pisane; dopiero pod koniec wieku XVII wśród autorów są także dwaj rodowici Polacy<sup>2</sup>. Gramatyki spisywane były po łacinie i przeznaczone nie tylko dla obcokrajowców (szczególnie dla Francuzów, Włochów i Niemców),

zapotrzebowanie cudzoziemców, przede wszystkim mieszkających w Polsce lub przyjeżdżających Niemców, dlatego też część jest pisana w języku niemieckim. Podręczniki polszczyzny oprócz opisu wybranych zjawisk językowych zawierały też rozmówki, wzory listów czy listy wybranych wyrazów, ale swoiste indeksy wyrazowe występowały również w gramatykach.

Pierwsze gramatyki języka polskiego pojawiły się w drugiej połowie XVI wieku, jednak za ich poprzedniczkę należy uznać pracę – bez tytułu – zachowaną w kopii wykonanej w latach 1460-1470 przez skryptora nazwiskiem Warzykowski (rękop. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 1961)<sup>4</sup>, znaną jako *Traktat ortograficzny* Jakuba Parkoszowicza. Te spisane po łacinie przepisy ortograficzne, do których dołączone było „Obiecado” w języku polskim, wiersz o charakterze mnemotechnicznym, poprzedzała przedmowa nieznanego bliżej autora. Tak o nim pisze W. Taszycki: *Zalecając niefortunne zresztą dzieło, które się w niczym do ustalenia staropolskiej pisowni nie przyczyniło, wzywa on rodaków, by po polsku swoje myśli wyrażali, by za innych narodów wzorem we własnym języku spisywali swoje czyny i działania, nadto państwowe dokumenty. Domaga się więc wprowadzenia języka polskiego w opanowane dotąd przez łacinę różne dziedziny życia publicznego, także historiografii, co na swój czas było żądaniem niezwykłym i śmiałym*<sup>5</sup>. I nieco dalej W. Taszycki mówi: *już w połowie w. XV miał język polski wśród profesorów Krakowskiego Uniwersytetu oddanych zwolenników, ludzi, którym losy polszczyzny nie były obojętne. Wspomniany traktat ortograficzny i wstęp*

*i studia z historii slawistyki*, Wrocław 1988, s. 139-168; tu podaję wg przedruku, wskazany cytat na s. 166).

<sup>4</sup> T. Michałowska *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 333.

<sup>5</sup> W. Taszycki *Rola Uniwersytetu Jagiellońskiego w dziejach języka polskiego*, Kraków 1964, przedruk w: tegoż, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. 4; Wrocław 1968, t. 4, s. 289-303; cytuję wg przedruku, powyższy cytat na s. 290.

**W tym numerze kończy się cykl tekstów publikowanych z okazji Roku Języka Polskiego. Wedle wstępnej koncepcji, we wszystkich tegorocznych edycjach „Biuletynu” przewidywano artykuły poświęcone najstarszym zabytkom języka polskiego w zasobach BN, autorstwa pracowników Biblioteki, pod których opieką te obiekty pozostają. Gościnnie zaś towarzyszyć im miały teksty na temat współczesnej polszczyzny, pisane przez językoznawców i literaturoznawców spoza Biblioteki. Niestety, wśród zamieszczonych w tym cyklu materiałów są tylko dwa artykuły autora z Biblioteki Narodowej, zamieszczone w poprzednim numerze (bo trudno zaliczyć do tej kategorii tekstów informację o pracach nad publikacją poświęconą *Kazaniom świętokrzyskim*). Dlatego – zamykając cykl relacją historyka języka na temat pierwszych polskich gramatyk (przechowywanych także w zbiorach starych druków BN) oraz refleksjami kulturoznawcy nad słynnymi polskimi zdaniem w wyborze Jerzego Bralczyka i zarazem dziękując autorom tekstów – wypada przede wszystkim wyrazić wdzięczność kierownictwu i pracownikom Instytutu Języka Polskiego UW za wsparcie naukowe i udział w naszym redakcyjnym przedsięwzięciu. [H. Tchórzewska-Kabata]**

językowym, jak i o leksyce. Porównanie zaś stanu języka zarejestrowanego w kolejnych gramatykach (według ich porządku chronologicznego) pozwala na ustalenie czasu zmian językowych, choć uwagi o poszczególnych kategoriach gramatycznych często są szcążkowe, np. brak całych paradygmatów, a podane są jedynie wybrane przypadki czy osoby. Na podstawie gramatyk można też ustalić normatywność polszczyzny w dawnych wiekach. Określenie dawne gramatyki języka polskiego odnosi się tu do najwcześniejszych dzieł o języku polskim, tj. takich, które powstawały w wiekach XVI i XVII<sup>1</sup>. Były

lecz również dla Polaków<sup>3</sup>, podczas gdy podręczniki do nauki polszczyzny powstawały na wyraźne

<sup>2</sup> Przeznaczone dla Polaków gramatyki w języku polskim powstawały dopiero w Oświeceniu. Pierwszą z nich jest wydane w 1779 r. dzieło Walentego Szyllarskiego pt. *Początki nauk dla narodowej młodzieży, to jest Gramatyka języka polskiego ucząca*.

<sup>3</sup> Polakom gramatyka mogła być potrzebna choćby w gimnazjum w Pinczowie, w którym autor pierwszej gramatyki Piotr Statorius-Stojeński wprowadził *po raz pierwszy w Polsce systematyczne uczenie języka polskiego przy pomocy ćwiczeń w przekładaniu z łaciny na polskie i odwrotnie* (P. Zwoliński, *Najdawniejsze opracowanie języka Mikołaja Reja („Wizerunk” M. Reja z 1558 a „Polonicae grammatices institutio” P. Stojęńskiego z r. 1568)*, „Język Polski” 33, 1953, s. 255-284, przedruk w: tenże, *Szkice*

<sup>1</sup> Krótko omówiono także wybrane traktaty ortograficzne, poprzedzające właściwe gramatyki

do niego jest pierwszym wyraźnym objawem zainteresowania polszczyzną na gruncie Uniwersytetu Krakowskiego<sup>6</sup>. Z. Klemensiewicz wskazując, podobnie jak W. Tazszycki, na związek autora z Akademią Krakowską, sam traktat określa jako: *pierwszy dokument świadomości języka ogólnego, dbałości o jego normalizację, poczucia odpowiedzialności za jego jedność*<sup>7</sup>. W podobnym duchu wypowiada się S. Rospond, mówiąc o traktacie jako o *pierwszym objawie świadomości narodowo-społecznej, wyrażającej się w dbałości o język i rzetelną patriotyczną kulturę językową*<sup>8</sup>. Przywołując sądy poprzedników, M. Bugajski podkreśla, że we wstępie do traktatu po raz pierwszy w polszczyźnie pojawia się pojęcie błędu językowego, a *autor jest świadom tego, że pisanie we własnym języku mniej naraża jego użytkowników na popełnienie błędu, niż posługiwanie się językiem obcym*<sup>9</sup>. W czasach rozchwianej grafii słuszną była myśl – przejęta prawdopodobnie od J. Husa, reformatora czeskiej ortografii<sup>10</sup>, ale i spalonego na stosie kacerza – by poszczególne głoski polszczyzny miały stałe, sobie tylko właściwe odpowiedniki. Parkoszowicz nie nawiązał jednak do wielkiego poprzednika i nie zaproponował znaków diakrytycznych, lecz różne kształty liter, np. kanciasty krój pisma na oznaczanie twardych głosek *p*, *b*, podczas gdy dla miękkich ich odpowiedników pozostawał krój okrągły. Także inne modyfikacje

<sup>6</sup> Tamże, s. 291.

<sup>7</sup> Z. Klemensiewicz *Historia języka polskiego*, Warszawa 1974, s. 73.

<sup>8</sup> S. Rospond *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985, s. 68.

<sup>9</sup> M. Bugajski *Od Słoty do Górnickiego (O kształtowaniu się polskiej świadomości językowej)*, W: *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. nauk. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 78.

<sup>10</sup> Tak na ten temat T. Michałowska *dz. cyt.*, s. 333-334: *Idąc za wzorem Jana Husa, który blisko 30 lat wcześniej napisał traktat o języku czeskim, polski uczonej zajęł się szczegółowymi problemami pisowni i fonetyki, wtapiając w tekst łaciński swego wywodu liczne przykłady rodzimej leksyki.*

liter wyróżniać miały nie spółgłoski miękkie, lecz twarde, a wszystkie było wysoce niepraktyczne<sup>11</sup>.

Językoznawcy doceniają jednak świadectwo Parkoszowicza, dzięki któremu wiemy, że ówczesne samogłoski różniły się iloczasem<sup>12</sup>. Jest to cenna obserwacja nie tylko ściśle ortograficzna, lecz dotycząca systemu polszczyzny, a jej konsekwencją jest propozycja oznaczania samogłosek długich podwojonymi literami. Dlatego M. Kucala, współczesny wydawca dzieła<sup>13</sup> mówi o nim: *XV-wieczny (powstał ok. 1440 r.) traktat Parkosza jest pierwszą – choć zakresowo ograniczoną – gramatyką języka polskiego*<sup>14</sup>, a jej autora uważa za *pierwszego polskiego językoznawcę*<sup>15</sup>.

Ten nurt – nie tyle rozważań nad językiem, co ściśle ortograficzny – w wieku następnym kontynuują tacy autorzy jak Stanisław Zaborowski, autor drugiej po Parkoszowicu, a pierwszej drukowanej próby uporządkowania ortografii polskiej, bazującej na systemie znaków diakrytycznych<sup>16</sup>. Pod tytułem *Orthographia, seu modus recte scribendi. Polonicum idioma quam utilissimus (Ortografia, czyli sposób właściwego pisania w języku polskim bardzo użyteczny)* ukazywała się w krakowskiej

<sup>11</sup> B. Walczak *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań 1995, s. 70; tak samo też na s. 78, w drugim poprawionym wydaniu, Wrocław 1999.

<sup>12</sup> Por. np. Z. Klemensiewicz *dz. cyt.*, s. 99: *Niektóre spostrzeżenia Parkosza są bardzo subtelne i trafne; tak np. szczególnie cenna jest obserwacja i informacja, że samogłoski wówczas różniły się iloczasem.*

<sup>13</sup> *Jakuba Parkosza traktat o ortografii polskiej*, oprac. M. Kucala, Warszawa 1985. Praca zawiera nie tylko fotokopię i odczytanie traktatu, ale także i indeks zawartych w nim wyrazów polskich i polski przekład.

<sup>14</sup> M. Kucala *Ortografia Kochanowskiego a traktat Parkosza*, „Prace Filologiczne” 33, 1985, s. 169.

<sup>15</sup> *Jakuba Parkosza...*, *dz. cyt.*, s. 15.

<sup>16</sup> S. Urbańczyk projekt Zaborowskiego nazywa nieudalym i „zbyt rewolucyjnym (...) reforma jako całość w życie nie weszła”, por. tegoż *Rozwój ortografii polskiej*, „Język Polski” 35, 1955, s. 88.

drukarni Floriana Unglera od 1513 roku (wydanie niezachowane), wznawiana wielokrotnie do początków drugiej połowy XVI wieku. Z kolei Stanisław Murzynowski do pierwszej części *Nowego Testamentu*, wydanej w Królewcu w 1551 roku (druga część wyszła w roku następnym), dołączył niewielki traktat pt. *Ortografia polska, to jest nauka czytania i pisania języka polskiego*. Do wydań ortografii Zaborowskiego od roku 1518 była dołączona niewielka gramatyka pt. *Grammatices rudimenta*<sup>17</sup>, co poświadcza, że traktaty ortograficzne można traktować jako gramatyki *sensu largiori*, bo w naturalny sposób nie tylko poprzedzały właściwe gramatyki, lecz łączyły się z nimi. O tym niewątpliwym związku obu typów dzieł o języku świadczy także fakt, że dużą część pierwszych gramatyk *sensu stricto*, np. autorstwa Piotra Statoriusa-Stojeńskiego czy Mikołaja Volckmara, stanowiły rozważania nad funkcją i zakresem użycia poszczególnych liter.<sup>18</sup>

Żaden z traktatów ortograficznych nie jest jednak „prawdziwą” gramatyką, tak jak nie są nią *Polskie książeczki wielmi potrzebne ku wtzeniu się polskiego przytym y ponemiecku wyłożone*, wydane ok. roku 1541 w krakowskiej oficynie Hieronima Wietora. Jest to swego rodzaju niemiecko-polski podręcznik do nauki języka polskiego, przede wszystkim w postaci rozmówek. Po raz pierwszy Wietor wytłoczył go najprawdopodobniej w roku 1539. Zachowały się dwa egzemplarze tego wydania: w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie (sygn. Cim 609 I) oraz

<sup>17</sup> Łaciński tytuł można przetłumaczyć jako *Elementarne wiadomości gramatyczne*.

<sup>18</sup> Są to uwagi o sposobie zapisu poszczególnych głosek, choć umiejętność rozróżniania głosek i litery posiadał dopiero Józef Mroziński, autor *Pierwszych zasad gramatyki języka polskiego* (1822) oraz *Odpowiedzi na umieszczonej w Gazecie Polskiej recenzję dzieła pod tytułem Pierwsze zasady gramatyki języka polskiego* (1824).

w Zentralbibliothek des Wiener Franciskanerprovinz w austriackim Grazu (sygn. A 41/45), oba niestety zdefektowane, bez strony tytułowej. Dlatego duże fragmenty tego podręcznika pojawiły się w roku 1998, w edycji faksymilowej, jako osiemnasta publikacja krakowskiej serii Biblioteka Tradycji Literackich, pod tytułem *Dajcie mi za nie pół trzecia grosza... Gebt mir dorfür dritthalb groschen...*

Dzielko to, poza rozmówkami, zawiera też pięć listów, a także tłumaczenie modlitw. Zwłaszcza porównanie tekstu *Dziesięcioro Przykazanie Boże*, w których osiem przykazań zaczyna się negacją *Ty nie masz...* (np. *1. Ty nie masz innych Bogów mieć nad mię czy 10. Ty nie masz żędać twego bliźniego żony, czeladnika albo cokolwiek jego jest*), a dwa różni od nich tylko brak przeczenia *Ty masz...* (mianowicie: *3. Ty masz święto święcić oraz 4. Ty masz ojca twego i matkę swoją czcić*), z niemieckimi odpowiednikami w postaci fraz: *Du solt nicht...* oraz *Du solt...*, wskazuje na kontekstowe tłumaczenie<sup>19</sup>. Część gramatyczną dzielka stanowią z jednej strony skrócone wzory odmiany ok. 50 czasowników (s. 24-26), z drugiej zaś – przykłady liczebników głównych i porządkowych (s. 39-41). Oba paradygmaty jednakże ograniczono na ogół tylko do podstawowych form, czyli w wypadku czasowników – do 1. os. lp. czasu teraźniejszego lub przyszłego prostego, np. *Liczę, Położę* lub – pojedynczo – 2. os. trybu rozkazującego: *Wetkni mi nić w jigłę i Wdziej*, w wypadku zaś liczebników – do mianownika, np. *Jeden grosz, Dwa grosza, Trzy grosza, Jeden i dwadzieścia grosza, Dziewiętdziesiąt groszy*, rzadko też z rzeczownikiem *lato*, mianowicie: *Trzy lata, Cztery lata, Pięć lat i Półtora lata*. Tylko

<sup>19</sup> Por. też z postłowią E. Kucharskiej: *Na pierwszy rzut oka (...) polskie sekwencje zawierają wiele germanizmów, niemieckie z kolei nierzadko sprawiają wrażenie (miejscami nieudolnie) tłumaczonych z polskiego (Dajcie mi za nie pół trzecia grosza... Kraków 1998, s. 79).*

w wypadku liczebników porządkowych obok mianownikowych form typu *Drugi, Dwannasty* pojawiają się formy celownika: *Drugiemu, Trzeciemu, ... Dziesiątemu*; tak też *Jednemu*. Żadna z przytoczonych form nie jest omówiona, a dzielko zawiera tylko fragmentaryczne dane z gramatyki polskiej.

Za pierwszą polską gramatykę uznaje się dzieło wydane w Krakowie w roku 1568 pt. *Polonicae grammatices institutio* autorstwa Piotra Statoriusa-Stojeńskiego, Francuza przybyłego do Polski w 1556 roku, początkowo nauczyciela, potem kierownika (od 1560) protestanckiego gimnazjum w Pińczowie, współtwórce zbiorowego przekładu tzw. Biblii Brzeskiej albo Radziwiłłowskiej z 1563 roku.

Badacze, jak przywoływany już P. Zwoliński<sup>20</sup>, a także W. Kuraszkiewicz i R. Olesch<sup>21</sup> dużą wagę przywiązują do ustalenia źródeł przytaczanych przez Piotra Statoriusa przykładów, przywołując obecne w gramatyce frazy z dzieł M. Reja czy J. Kochanowskiego, jak np.: „in hoc Rei versiculo: *Nie byłaby żadna rzecz oczbych sie zátroskał*” (s. 176), lub: „Kochan. Satyro: *Rogáty to syllogizm á trudno gi zbadác*” (s. 99 -100) czy pojedyncze słowa, takie jak *Dziedzictwo* (s. 34) czy *Glupstwo* (s. 33)<sup>22</sup>,

<sup>20</sup> P. Zwoliński, dz. cyt.

<sup>21</sup> Por. W. Kuraszkiewicz, R. Olesch *Piotr Statorius-Stojeński o polskim języku literackim (Polonicae grammatices institutio, 1568 r.)*, [w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki. Studia nad historią i strukturą*, Warszawa 1986, s. 384-408. Po tytule tego tekstu następujący przypis: *Artykuł ten, opracowany wespół z Reinholdem Oleschem, jest wstępem do edycji fototypicznej dzieła P. Statoriusa-Stojeńskiego (Petrus Statorius, Polonicae grammatices institutio, Cracoviae 1568. Nunc iterum edited R. Olesch, Köln-Wien 1980, Slavistische Forschungen 26). Z języka niemieckiego tłumaczyła A. Gierlińska. Przykłady z dzieła Statoriusa podaje za tym wydaniem, a uwagi obu badaczy – za wskazaną tu polską wersją wstępu do współczesnego wydania pierwszej gramatyki języka polskiego.*

<sup>22</sup> Są to przykłady podane przez W. Kuraszkiewicz i R. Olescha, dz. cyt., s. 391-392.

występujące też w słowniku pt. *Lexicon Latinopolonicum* Jana Mączyńskiego, wydanym w 1564 roku w Królewcu<sup>23</sup>. P. Zwoliński wręcz nazywa gramatykę Statoriusa *najdawniejszym opracowaniem języka Mikołaja Reja*, podając, że *co najmniej 75% materiału polskiego w gramatyce Stojęńskiego pochodzi z Wizerunku i że jest ona rzeczywiście pierwszą monografią języka Reja*<sup>24</sup>.

Gramatykę Statoriusa rozpoczynają czytelne, podane w porządku alfabetycznym kolejnych liter liczne przykłady wyrazów zawierających daną literę (s. 7-21). Oprócz tego, że ukazują niejednorodny nadal sposób oznaczania niektórych głosek i wielofunkcyjność niektórych liter, ilustrują też jednak określone cechy fonetyczne, por. np. zapisy *Pánowl Pánoff* (s.13). Z ważnych zjawisk fonetycznych, na które wskazują odmienne od współczesnych litery, wymienić trzeba obecność wargowych spółgłosek miękkich w wygłosie, o czym świadczą zapisy typu *Rob'l Labora, Jedwab'l Sericum* (s. 9). Zestawiona para wyrazów *lata – látá* (3. os. lp. – dop. lp.) pozwala natomiast na ustalenie ówczesnego stanu w zakresie obecności (i sposobu oznaczania) samogłosek jasnych i ścieśnionych, bo przykłady wskazują, że kreskowana litera *á* oznacza jasne *a*, podczas gdy brak kreski nad literą *a* – głoskę ścieśnioną; podobnie też np. *Plác*,

<sup>23</sup> W. Kuraszkiewicz i R. Olesch (dz.cyt., s. 392) wskazują ponadto inne źródła inspiracji, por.: *Przykłady czerpał także z dzieł M. Bielskiego, z Biblii J. Leopoldy z roku 1561, z dzieła S. Falmira (1534 r.), z A. Glabera (1535 r.), z E. Glicznera (1558 r.) i innych sobie współczesnych dzieł, poza tym w szerokim zakresie wykorzystał też F. Mymera Dictionarium trium linguarum z roku 1528 lub jego późniejsze wydania.*

<sup>24</sup> P. Zwoliński, dz. cyt., s. 140. Chodzi o język nie całej twórczości Reja, lecz dzieła pt. *Wizerunk własny żywotá cztowyeká pocźciwego, w ktorym iáko we źwierciedle, snádnie káždy swe spráwy oględác może: zebrány y s Filozophow, y z roznych obyczáiow swiátá tego*. [...] W Krakowie Drukowano v Mátysa Wirzbyty Roku [...] 1558.



Strona tytułowa gramatyki Piotra Statoriusa-Stojańskiego, Kraków 1568. Ze zbiorów BN

*Pálec* (s. 23). Nie można jednak wyciągać wniosku, że w gramatyce jest poświadczony krakowski asymetryczny sposób kreskowania samogłosek jasnych i pochylonych, ponieważ w wypadku *e* i *o* brak jakiegokolwiek kreskowania, czyli samogłoski pochylone nie są kreskowane, o czym świadczą zapisy typu: *żlob* (s. 22), *Glog* (s. 24), *Rog* (s. 24) czy *wiem* (s. 11) lub *Brzeg*, *śnieg* (s. 24).

Największa część dzieła poświęcona jest fleksji, a całą gramatykę kończy wybiórcze opracowanie składni. Podstawowym kryterium podziału rzeczowników jest już kryterium rodzajowe, z podziałem na deklinację męską (s. 22-33), żeńską (s. 33-36) oraz nijaką, reprezentowaną przez nieliczne tylko rzeczowniki, takie jak np. *Panięł Paniątko*, *Dziewczęł Dziewczątko* czy *chłopi-skoł Wilczyskoł Niedzwiedzisko* (s. 37). Zasadniczą część tego fragmentu pracy stanowi swoisty słownik a jednocześnie indeks *a tergo*, bo – zebrane w czytelnych kolumnach i wersach – wyrazy są podane

w porządku alfabetycznym wygłosowych spółgłosek, por. np. część hasel rodzaju męskiego na literę *B*: „*ab Schab. Petao. / ab Gląb. Cautis. / eb Leb. Caput. / eb' Kielb' Gobi-us.*” (s. 22). Podana nieco dalej odmiana niektórych z tych rzeczowników obejmuje sześć łacińskich przypadków, w dwóch tylko liczbach – pojedynczej i mnogiej. W ostatnim przypadku *Ab*. (ablativus) pomieszczono kilka obocznych form, por. np. podane w dwóch kolumnach: „*Singulariter. Pluraliter.*” kolejne przykłady: „*N. Herbl Herbyl G. Herbul Herbowl D. Herbowil Herbolml Ac. Herbl Herbyl V. Herbieł*”<sup>25</sup> i wreszcie formy oboczne „*Ab. Herbul Herbeł*” oraz w liczbie mnogiej: „*Herbowl Herbyl Herbiech*” (s. 53).

W wypadku fleksji przymiotników jest podane stopniowanie, np. *Białyl Bielszyl Nabelszy* czy *Złyl Gorszyl Nagorszyl* (s. 41), także oboczne formy odmiany prostej i złożonej, jak np. *Smętnyl Smęcien. Sytl Syty* (s. 42), a jako *Appendix* wzorzec odmiany przymiotnika *biały* w trzech rodzajach i dwóch liczbach, przy czym tylko pojedyncza forma wspólna dla *N.* i *A.* pl. *Biale* (s. 74), wskazuje na brak, niewątpliwie obecnej w ówczesnej polszczyźnie męskoosobowej czy szerszej, męskożywotnej postaci *biali*, o czym prawdopodobnie zdecydował dobór przykładu (wyraz *biały* rzadko odnosił się do mężczyzny).

W części poświęconej fleksji werbalnej są zarejestrowane nie tylko fleksyjne dane o czasach, trybach czy stronie, ale także przykłady czasowników prefigowanych, opartych na wspólnym rdzeniu, czyli słowotwórcze gniazda czasowników, np. *bić* i pochodne *dobić, obić, odbić, nábić, pobić, podbić, przebić, przybić, rozbić, wbić, wybić, ubić, zabić* i *zbić* (s. 109). W zakresie fleksji czasowników warto wskazać obecność liczby podwójnej, por. jeden ze wzorów odmiany w czasie teraźniejszym: *Stoięł Stoiszł Stoi. Stoimyl Stoiciel Stoiq. Stoiwál Stoitá* (s. 129).

<sup>25</sup> W wypadku tego rzeczownika brak tu odpowiedniej formy Im.

Gramatyka zawiera także wzorce odmiany wybranych liczebników<sup>26</sup> i zaimków, oraz czytelnie podane przyimki i przykłady ich użycia.

P. Stojęński nie tyle formułuje zasady repartycji poszczególnych form językowych, co przestrzega przed formami nieakceptowalnymi, podając jednocześnie poprawne, por. np.: „*Dices enim: Idę do onego, do niego, do oney, do niey [...]* non autem *Idę do iego, Idę od iego*” (s. 98). Przytoczone przykłady wyraźnie pokazują, że również ówczesną normą jest używanie w wyrażeniach przyimkowych zaimka z protetycznym *ń*. Zaraz po podanych i tu przykładach autor przestrzega przed używaniem takich postaci zaimków wtedy, gdy każdy z nich pełni funkcję dzierżawczą, czyli jest przydawką dopełniaczową w związku rządu z rzeczownikiem, występującym w postpozycji, jak w przykładach: *Idę do iego domu, do iey gmáchu.*

Gramatyka Piotra Statoriusa-Stojęńskiego zawiera ponadto różnorodne typy semantyczno-morfologiczne rzeczowników, takie jak np. nazwy patronimiczne. Za typowo polski sposób oddania relacji patronimicznych są uznane wyrażenia typu *syn Andrze-jow*, por.: „*Poloni circum scribunt Syn Andrzeiow. Syn Janow*” (s. 81). Przyrostek *-ic* // *-yc* (w takiej ówczesnej postaci) określony jest jako „*lituani eleganter formant*” (s. 81), np. *Andrysowic* (od *Andrys*)<sup>27</sup>. Jako pierwsze wśród nazw patronimicznych są wymienione odojcowskie nazwy feminatywne z przyrostkami *-owná* lub *-anká*, ilustrowane derywatami pochodnymi od nazwisk, typu *Kmicianká* (od *Kmita*). Podane są także przykłady ta-

<sup>26</sup> Przykłady liczby podwójnej rzeczowników występują głównie w paradygmacie liczebnika *Obá* (s. 80-81).

<sup>27</sup> Tylko w wypadku podania tu wyrazu podstawowego, wyraz ten znajduje się również w tekście gramatyki, por.: *Lituanii eleganter formant sua patronymica in ic/yc Andrysl Andrysowic, Siebur/ Sieburowic* (s. 80-81). Redakcja tekstu ilustruje trafność spostrzeżeń autora o zróżnicowaniu regionalnym polszczyzny.



kich samych typów nazw od wyrazów pospolitych, mianowicie: *krolewic, wojewodziec, staroście* i odpowiednio żeńskie z przyrostkiem –*anká*: *wojewodzianká, starościanká, sędzianká*. Jako nazwy patronimiczne wymienione są też nazwy mieszkańców państw i miast, niektóre również w wersji żeńskiej. Są to wyrazy takie jak: *Greczyn, Greczka, Turczyn, Rzymianin, Rzymianka, Krakowianin, Krakowianka*; wśród nich znalazła się także nazwa *Murzyn*. Nazwa mieszkańca stołecznego ówczesnie miasta występuje ponadto w wersji *Krakowczyk*; z tym sufiksem też takie nazwy, jak *Wilnowczyk* (od *Wilno*), *Lubelczyk* (od *Lublin*) oraz *Ateńczyk*. W dziele sporo jest nazw żeńskich, takich jak żeńskie odpowiedniki wybranych osobowych i zwierzęcych nazw męskich (s. 43-46). Czasem są to formacje analogiczne, prawdopodobnie nieistniejące w ówczesnej polszczyźnie, o czym tak piszą W. Kuraszkiewicz i R. Olesch: *Niewykluczone, że Stojęński układając pary odpowiedników męskich i żeńskich na s. 44/45 niektóre z nich mógł urobić samodzielnie i to wedle wzorca: 'Pies – Pśicá guod et suká sulá et sulicá dictur'; 'Cielec – Cielicá'; 'Wielbłąd – Wielbłądzica' (s. 45), a nawet 'Święty – Święćicá' (s. 45)<sup>28</sup>. Wśród tego typu wyrazów podanych w dwóch kolumnach wątpliwości budzą nie tylko wyrazy rodzaju żeńskiego, ale także ich męskie odpowiedniki, por. np. występujące bezpośrednio po sobie pary wyrazów: *Pánicl Pánná. Dziewicl Dziewicá. Dziejicl Dziejczká. Pijánicál Pijániczká. Złodyeyl Złodyeyká. Łotr/ Łotryni. Prorokl Prorokini* (s. 44). Spośród nazw zwierząt warto tu przytoczyć wyrazy *Osiel, Kozieł* w dawnej postaci fonetycznej, których żeńskie odpowiedniki to *Oślicá i Kozá*. Niektóre z męskich nazw zwierząt mają kilka, często zaskakujących, synonimicznych żeńskich odpowiedników, por. np.: „*Końl Kobelál Swirzupál Klęczá* [...] *Jeleńl Łáníl vel Łáníá vel Jelenicál quod**

*raro dicitur*” (s. 45). Jak wskazuje ostatni przykład, w którym wyraz *jelenicá*<sup>29</sup> jest uznany za rzadki, łacińskie objaśnienie pełni w tego typu zestawieniach rolę swoistego kwalifikatora (łac. *rarus* (adv. *raro*) ‘rzadki, cieni’). Spośród nietypowych dla ówczesnej polszczyzny można wymienić także zaimki, a raczej odzaimkowe przymiotniki, podane łącznie z zaimkami dzierżawczymi, na które zwracają uwagę Kuraszkiewicz i Olesch: „Na s. 95 wymienia P. Stojęński zaimki: *'Moy, Twoy, Swoy. Dicutunt enim. Moyski, Twoyiski, Swoyski, Jegoyiski*”<sup>30</sup>. Badacze, przywołując inne dzieła z tego okresu, za nietypowe dla ówczesnej polszczyzny, odnotowane jedynie u Stojęńskiego uznają zwłaszcza słowa *jegojski i mojski*, ale w samym dziele są one nawet poparte cytatami: *Moyski to koń; Twoyiski to chleb; Swoyska kokosz; Jegoyskie to mieszkanie*. Są to przykłady z ówczesnej polszczyzny mówionej, która jest dla Stojęńskiego największym po dziele Reja źródłem egzemplifikacji.

W gramatyce Piotra Stojęńskiego są też zawarte cenne informacje o ówczesnych regionalizmach, w tym o mazurzeniu, które zdaniem autora jest cechą Mazurów i niektórych kobiet: „*Quod vitium Masouitis peculiare est et quibusdam mulierculis: que etiam banc [...] blestitatem, de industria, affectant. Nam pro Masz, habes, dicunt mas*” (s. 18). P. Zwoliński<sup>31</sup> sądzi, że powyższe sformułowanie *należy chyba rozumieć jako rozmyślne, pieszczotliwe*

<sup>28</sup> Jest to forma analogiczna, dobrze wpisująca się w wyrazisty typ słowotwórczy. Jako ciekawostkę można podać, że wyraz występuje też np. w wierszu *Zielona ziemia* J. Tuwima, poety znanego z eksperymentów językowych: *A na łące, krętym tropem, zgniecione mokre zioła. Zdeptała je uciekając jelenica wesola.*

<sup>30</sup> Dz.cyt., s. 394.

<sup>31</sup> P. Zwoliński *Wypowiedzi gramatyków XVI i XVII wieku o dialektyzmach w ówczesnej polszczyźnie*. W: *Szkice i studia z historii sławistyki*, Wrocław 1988, s. 76 (pierwodruk artykułu: „Pamiętnik Literacki” 43, 1952, s. 375-407).

(ewentualnie kokietyjne) szeplenie właściwe kobietom, jednocześnie zgadzając się ze stanowiskiem W. Taszyckiego<sup>32</sup>, że dowodzi ono ówczesnego braku mazurzenia w Małopolsce jako całości.

Zasług P. Stojęńskiego-Stojęńskiego nie sposób przecenić. P. Zwoliński<sup>33</sup> w kolejnej z prac o dawnych gramatykach języka polskiego podkreśla jego wpływ na następców, wiele z późniejszych gramatyk nazywając wręcz plagiatami dzieła Stojęńskiego. Znanych jest blisko 50 szesnasto- i siedemnastowiecznych gramatyk i podręczników do nauki języka polskiego, z których kilka zasługuje przynajmniej na wzmiankę. Powstawały głównie na Śląsku i Pomorzu, jako odpowiedź na wyraźne zapotrzebowanie. Już bezpośredni następca Stojęńskiego, Niemiec Mikołaj Volckmar, nauczyciel języka polskiego w Gdańsku, autor *Compendium linguae polonicae*, wydanego w 1594 roku, *bez skrupułów skrócił dziełko poprzednika zmieniając tylko drugorzędne szczegóły i całkowicie opuszczając składnię. Niemniej zyskał stosunkowo wielką popularność, ponieważ jego Compendium osiągnęło 4 wydania w przeciągu 50 lat i wielokrotnie było wykorzystywane przez późniejszych gramatyków[...]*<sup>34</sup>. Gramatyka Volckmara jest z kolei podstawą wydanego w 1616 r. we Wrocławiu dzieła *Schlüssel zur Polnischen und Teutschen Sprache [...] Klucz do Polskiego y Niemieckiego Języka. To jest: Gruntowna nauka / Iáko się nie tylko Niemiec Polskiego: Ale jako się y Polak Niemieckiego języka / Iátwiey y rychley czytać / zrozumieć / mowić y pisać nauczyć może [...] Ślązaka Jeremiasza Roterá. Maciej Guttheter Dobracki, autor dwóch wydanych*

<sup>32</sup> W. Taszycki *Dawność tzw. mazurzenia w języku polskim*, Warszawa 1948, s. 2-27.

<sup>33</sup> P. Zwoliński *Gramatyki języka polskiego z XVII wieku jako źródło poznania ówczesnej polszczyzny*. W: *Szkice i studia z historii sławistyki*, Wrocław 1988, s. 31-66 (pierwodruk artykułu: „Poradnik Językowy”, 1956, z. 7, s. 251-260, z. 8, s. 310-321 oraz z. 9, s. 356-369).

<sup>34</sup> Tamże, s. 42.

<sup>28</sup> Dz.cyt., s. 394.

w Oleśnicy gramatyk (1668 i 1669), mianowicie *Vorbott Der Polnischen Sprachkunst. Goniec Grámátyki Polskiej* oraz *Polnische Teutsch erklarte Sprachkunst. Grámátyká Polska, Niemieckim językiem* [!] wyrażona, na s. 3 przedmowy do swego *Gońca*, w r. 1668 [...] *ostro krytykuje Volkmarą i Rotera za ich nieznamość fleksji polskiej, a o Roterze wyraża się, że Compendium po prostu przetłumaczył na język niemiecki i dodał tylko niewielką składnię*<sup>35</sup>.

Sam Dobracki jest oryginalny, a dla ilustracji omawianych zjawisk językowych podaje liczne cytaty z literatury pięknej. Jego uwagi na temat systemu gramatycznego pokazują ewolucję języka, gdyż autor zaleca np. dla I. os. cz. przeszłego końcówkę –m, zamiast –ch, czyli *czytałem, pisałem*, a nie: *czytałech, pisałech*. Wielokrotnie też wypowiada się o liczbie podwójnej jako gwarowej i wzbudzającej śmiech.

Podobne obserwacje potwierdzające ewolucję polszczyzny zawarte są też w oryginalnej, choć wzorowanej na poprzednikach gramatyce z roku 1649 pt. *Grammatica seu institutio linguae Polonicae*, autorstwa Lotaryńczyka Franciszka Mesgnien-Menińskiego, który choć w Polsce przebywał tylko przelotnie (od 1661 r. aż do śmierci w roku 1698 mieszkał w Wiedniu), tu uzyskał szlachectwo. Już on o liczbie podwójnej pisze z jednej strony, że jest używana rzadko i ograniczona do kilku przykładów, takich jak *dwie oce*, z drugiej zaś – wskazuje jej żywotność na Mazowszu, podając przykłady typu *dwoma braciszkomą* czy *byłażwa, byłašta*. Dopiero Meniński, poliglota i orientalista, autor gramatyki tureckiej i słowników języków wschodnich (tureckiego, arabskiego i perskiego), zrezygnował z wyodrębnionego przez Statoriusa niejednoznacznego ablatiwu, pozostając przy siedmiu przypadkach. Jego opis stanu polszczyzny potwierdza powolne zmiany w repartycji końcówek i ich ustalanie się, np. koń-

<sup>35</sup> Tamże, s. 43.

cówka Msc. Im. r.ż. –ach jest już końcówką wypierającą dawne –ech w r.n. i r.m., które, jego zdaniem, pozostaje w formach rzeczowników zakończonych na *d, t, s*, co potwierdzają warianty typu: *w pasách // w pásiech* czy *w błotách // w błociech*. W paradygmatach przedstawionych w gramatyce P. Statoriusa-Stojeńskiego na ogół zachowany był stan dawny, czyli rzeczowniki męskie i nijakie miały w tym przypadku dawne –ech, natomiast rzeczowniki żeńskie oraz męskie z końcówką –a w M. lp. – typowe początkowo tylko w tej odmianie –ach, np. *ślugach, kąciech, okręciech, chomąciech, pręciech* (s. 69). Dwukrotnie jednak pierwszy gramatyk w nieznacznie zmienionych cytatach z twórczości współczesnych mu pisarzy (M. Reja i E. Glicznera) uwzględnił też formę *ludzioch*, z małopolską końcówką –och, por. *Dziś w Ludzyoch dziwne obyčziaie. Nieszczęście po Ludzioch chodzi, nie po drzewiech*. (s. 69), a w paradygmacie rzeczownika *łóże* jako jedna z wariantywnych form ablatiwu pojawiła się nowa forma *łożach* (s. 75).

I wreszcie, na koniec, warto choć pokrótce scharakteryzować wspomniane już na wstępie gramatyki obu Polaków. Jan Karol Woyna, szlachcic z Podola, jest autorem zarówno gramatyki pt. *Compendiosa linguae Polonicae institutio in gratiam exterorum, qui recte addiscere cupiunt... Aditum est in fine breve Onomasticon vocabula Polonica obsoleta, barbara etc. continens*, jak i podręcznika do nauki języka polskiego pt. *Kleiner Lustgarten, worin gerade Gänge zur polnischen Sprache angewiesen werden*. Bartłomiej Kazimierz Malicki, doktor filozofii Akademii Krakowskiej, jeden z pierwszych polskich romanistów, to autor m.in. gramatyki pt. *Tractatus ad compendiosam cognitionem linguae Polonicae*, wydanej w 1699 roku. Natomiast oba dzieła Woyny wyszły kilka lat wcześniej – po raz pierwszy w roku 1690, w Gdańsku, oba były wielokrotnie wznawiane, pierwsze z nich aż do roku 1790. Każde z nich jest napisane

w innym języku, pierwsze po łacinie, drugie – po niemiecku, czyli w obu językach, w których powstawały ówczesne opisy polszczyzny; wśród tych języków nie było jeszcze samej polszczyzny. Oba też wykazują, że granica pomiędzy ówczesnymi gramatykami a podręcznikami do nauki języka polskiego jest subtelna i dotyczy nie samego sposobu opisu języka, bo w obu ten opis jest nie tylko podobny (w wypadku podręczników – skrócony), lecz jeszcze niedoskonały, zależny często od opisu systemu językowego łaciny.

P. Zwoliński, znawca ówczesnych gramatyk, tak pisze o działach obu autorów: *Charakterystyczną cechą Gramatyki Woyny jest jej świadoma normatywność. Reguły są sformułowane zwięźle i nawet apodyktycznie. Na końcu dziełka (s. 148-156) zamieszczony jest słowniczek przeszło 600 wyrazów określonych jako „obsoleta, barbara et inusitata”, więc jako przestarzałe i gwarowe. Dobór ich nie jest samodzielny, ponieważ zdyskwalifikował już Knapius w I tomie swojego Słownika, niemniej pożyteczne jest zebranie tylu rozrzuconych po Thesaurusie wyrazów w jednym miejscu. Wśród nich znaczny procent stanowią wyraźne dialektyzmy jak czeremchá, czereśniá, derewniá, fárarz, gbur, gburká, gryká, iácy adverb., klepisko, koczárgá, pietuch, polepá, siodłák, stárek, stárká, węborek i wiele innych. Zupełnie inaczej przedstawia się Tractus Malickiego. Nie jest on systematycznym podręcznikiem języka polskiego, ale raczej swobodnym opisem dość niustalonego wówczas stanu polszczyzny mówionej*<sup>36</sup>.

Zwłaszcza na tle stanu ówczesnej polszczyzny, jej opis w pierwszych gramatykach, mimo że jeszcze niedoskonały, zasługuje jednak na uznanie potomnych.

**Alina Kępińska**

Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Języka Polskiego UW

<sup>36</sup> Tamże, s. 59-60.



## Kilka słów o zdaniach

Jerzy Bralczyk *Leksykon zdań polskich*, Świat Książki, Warszawa 2004.

Jerzy Bralczyk *Leksykon nowych zdań polskich. Od lat 70. do dziś*, Świat Książki, Warszawa 2005.

Ludwig Wittgenstien pisząc: *Granice mego języka wyznaczają granice mego świata*, wyznaczył zarazem jeden ze sposobów dzisiejszego rozumienia języka i świata. Dobrze to już zdomowiony sposób rozumienia *logosu*, utożsamianego także z rozumem, słowem, a nawet prawem. W wielu współczesnych koncepcjach nauk humanistycznych – od filologii, przez filozofię, psychologię do socjologii – ujawnia się przekonanie o podstawowym znaczeniu doświadczenia językowego jako doświadczenia *par excellence* ludzkiego, zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Stąd też niezwykle wysoka pozycja językoznawstwa jako nauki – źródła i podstawy tych przekonań (by nie być gołosłownym – nie sposób wyobrazić sobie antropologii strukturalnej Claude’a Levi-Strausse’a bez językoznawczego dorobku Ferdinanda de Saussure’a).

Językoznawcy zresztą dobrze zdają sobie sprawę z tego podstawowego znaczenia języka w doświadczeniu każdego człowieka i każdej kultury.

### Co nam zostało z tych lat?

Myśli te nasuwają się podczas lektury dwóch leksykonów zdań polskich, zestawionych przez Jerzego Bralczyka, właściwie automatycznie. W zdaniach zapamiętywanych, w zdaniach rozpoznawanych, w zdaniach, które budzą uczucia od wstydu do dumy, zapisano – jak w dokumentach, kronikach, powieściach – historię ludzi, którzy z tego języka korzystaliby. Studiuję więc – choć to tylko jedno z możliwych odczy-

tań – *Leksykon zdań polskich* i *Leksykon nowych zdań polskich. Od lat 70. do dziś* Jerzego Bralczyka<sup>1</sup>, jak Benjamin Lee Whorf „czytał” język Indian Hopi, szukając wizji świata, która się za nim ukrywa<sup>2</sup>. Whorf nazywa ją modelem uniwersum (podstawową zasadą rządzącą wyobrażeniami o świecie i człowieku) i szuka jej już na poziomie gramatyki. Teza Whorfa, znana pod nazwą „relatywizmu językowego” lub „hipotezy względności językowej Sapira-Whorfa”, stanowi podwaliny współczesnej antropologii. Zamierzenie, leżące u podstaw tego tekstu, należy do dużo skromniejszych, nie idzie o pokazanie, jak różnice kulturowe, które są zawarte w języku jako systemie semiotycznym, kształtują odmiennosć sposobów percepcji świata (taka była treść wspomnianej hipotezy), lecz o wstępne zarysowanie pewnych aspektów wizji nas samych, które dają się wywieść z polskich popularnych i rozpoznawalnych zdań zgromadzonych w obu leksykonach.

Nazywamy to inaczej „językowym obrazem świata”, przez co

<sup>1</sup>Wszystkie cytaty zdań pochodzą z książek Jerzego Bralczyka *Leksykon zdań polskich* oraz *Leksykon nowych zdań polskich*. Zaznaczam to w nawiasie wskazaniem strony, na której dane zdanie jest omawiane, brak dodatkowych określeń oznacza, że chodzi o tom I; „L.II” mówi, że zdanie pochodzi z *Leksykonu nowych zdań polskich*, tu też w nawiasie odsyłam na stronę, na której znajduje się omówienie zdania). Kolejne śródtytuły pochodzą ze stron: 54, 300, 144, 16, 286, 262, 58, 110, 140, 244, 194, 290.

<sup>2</sup>Por. B. L. Whorf *Model uniwersum Indian*. W: tegoż *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 2002.

dajemy wyraz przekonaniu, iż świat człowieka powstaje dzięki językowi, poprzez język, a także w języku się zawiera. Taką właśnie antropologiczną refleksję nad książkami Bralczyka proponuję. Pokusa postawienie sobie pytania o wizję świata, wydaje się zupełnie usprawiedliwiona. Jacy jesteśmy? Jakimi byśmy się mogli wydać badaczowi, który miałby do dyspozycji nasze zdania, nasze słowa, nasze mądrości zawarte w językowych skamielinach?

Zaraz zastrzec się trzeba, że zobaczenie modelowej polskości w zdaniach, które powstawały w ciągu kilku wieków, w skomplikowanej i coraz bardziej komplikującej się kulturze narodowej, ulegającej wielonurtowym przekształceniom, jest zadaniem karkołomnym i oczekiwanie od takiego zabiegu obrazu skończonego byłoby nieporozumieniem. Z pewnością jednak obraz kultury narodowej w zdaniach to dogodny punkt wyjścia do rozważań nad dzisiejszą polskością, do wskazania na te procesy cywilizacyjne, które wydają się obecnie dominujące. To zresztą jedno z podstawowych zadań inteligenckich – wadzenie się z wizją Polski.

### W Polskę idziemy

Jaki zatem jawi się obraz Polski w zdaniach? Co wybiera Bralczyk z naszej historii jako ważne samookreślenia i żywe samoidentyfikacje? Obraz ten nie jest jednoznaczny. Nie może być jednak inny, skoro świat powstały z języka, językowy obraz świata, zawsze jest wieloznaczny, wieloaspektowy. Bralczyk rozkłada go na dwie części, na zdania „dawne” i „nowe”, cezurę umieszczając w roku 1970. Odnotujmy to, ale na razie pozostawmy bez komentarza, poza uwagą, że w zasadzie w swoim odczytaniu pozostaniemy wierni temu podziałowi, interpretując go jako jeden z aspektów ważnych przemian zachodzących w naszym kraju w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci.



Sam Bralczyk pisze o wybranych przez siebie zdaniach, że [...] *bardzo wyraźnie istnieją w powszechnej świadomości Polaków, nie tylko w świadomości językowej. [...] najczęściej coś o nas, Polakach, mówią – wprost lub pośrednio* [str. 6]. Na ten wybór składają się zarówno fragmenty utworów literackich, piosenek, jak i zdań wygłoszonych przez postacie historyczne albo przynajmniej im przypisywanych, nie ma zaś wśród nich przysłów, aforyzmów, hasel, propagandy czy reklamy, wreszcie błogosławieństw, przekleństw, toastów, literackich pozdrowień czy życzeń, co wynika raczej – jak rozumiem – z chęci ograniczenia zbioru niż bardzo wyraźnej odmienności funkcji i znaczenia zdań o takim pochodzeniu.

Dokonując wyboru, Bralczyk opiera się przede wszystkim na własnej wiedzy i intuicji, zwerfikowanej – jak można przypuszczać – środowiskowo, powołuje się także na *Księgę cytatów z polskiej literatury pięknej* Pawła Hertza i Władysława Kopalińskiego oraz na *Skrzydlate słowa* Henryka Markiewicza i Andrzeja

Romanowskiego. Jego autorytet językoznawcy w pełni taką procedurę usprawiedliwiają.

### **Kto ty jesteś? Polak mały**

Obraz, jaki się z tego wyłania, jest najbardziej interesujący dlatego, że nie odbiega od stereotypowej wersji „Polaków portretu własnego”. Zaskakujące może być nawet to, jak wiele znajdziemy w tym dziele zdań, które są samopotwierdzeniem, samorozgrzeszeniem, a nawet wyrazem samozadowolenia raczej niż krytycznej autorefleksji. Są to przecież wypowiedzi, które NADAL służą naszej samoidentyfikacji, a niewiele z nich ma coś wspólnego z możliwymi myślami nowoczesnego Polaka. Z jednej bowiem strony odnajdziemy zdania cechujące się skrajną beztróską i pewną rubasnością, z drugiej strony ujrzymy zdania o silnym ładunku emocji, powagi czy niczym niezmaconego patosu. Wygląda to trochę tak, jakby na skali samowiedzy zachowywały się jedynie zdania skrajne, a zabrakło tych, które trafnie i poważnie punktowałyby nasze cechy narodowe, choćby właśnie owo rozdarcie, a także ów „brak środka”. Nie ma tu też zbyt wielu „klasycznych” maksym czy aforyzmów w stylu Chamforta czy de La Rochefoucaulta, które cechowałaby pewna chłodna elegancja. Tak na pierwszy rzut oka.

### **A tu pospolitość skrzeczy**

Językowy obraz Polski i Polaków opiera się na filarze zgola niespodziewanym. Zdumiewa bowiem, nawet w kontekście powyżej sformułowanych uwag, zdecydowana przewaga żywiołu, który Johann Huizinga określiłby mianem ludyczności. Zabawa, dziecinność, wesołość, towarzyska beztróśka tworzą coś, co najlepiej określić mianem: biesiadności. Składają się na nią zarówno zdania ludowe („Szła dziewczeczka do laseczka” [s. 276]), dziecięce („Stary niedźwiedz mocno śpi” [s. 270],

„Czarna krowa w kropki bordo, gryzła trawę kręcąc mordą” [s. 60]), pijackie („Góralu czy ci nie żal?” [s. 96]), jak i naiwnie erotyczne („Wszystkie rybki śpią w jeziorze” [s. 302]). Tworzą one wizję, z którą pewnie trudno byłoby się w pełni identyfikować nawet przyjaznemu jej Polakowi. W tych zdaniach – wesołego pijackiego zaśpiewu i bełkotu („Pije Kuba do Jakuba” [s. 236]) oraz swojskiej erotyki („Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły i coś tam klaszcze za borem...” [s. 132]), która objawia się szczególnie obficie w drugiej części leksykonu, w dosadnych zdaniach piosenek („Baśka miała fajny biust” [L. II, s. 15], „Daj mi tę noc” [L. II, s. 66], „Czego się boisz, głupia” [L. II, s. 56]) – ukazuje się nieznaną mi dotąd dominanta świadomości językowej Polaków. Przewaga ilościowa zdań polskiej biesiadności i naiwności dziecięcej jest przytłaczająca („I ja tam byłem, miód i wino piłem” [s. 106], „Nie rusz, Andziu, tego kwiatka” [s. 202], „Aaa, kotki dwa, szare, bure obydwą” [s. 10], „Włazł kotek na płotek i mru-ga” [s. 296], „Pan kotek był chory i leżał w łóżeczku” [s. 228], „Siedzi ptaszek na gałęzi i ludziom się dziwuje” [s. 258]). Może naiwna biesiadność – pytam prowokacyjnie – jest po prostu naszą podstawową cechą narodową?

### **Tu przerwał, lecz róg trzymał**

Oczywiście, skoro mamy do czynienia ze zdaniami, w których się rozpoznajemy, to musiały one zostawić wyraźny ślad w psychice pojedynczych ludzi, by następnie, powtarzane, rozpoznawane – zakorzenić się w świadomości zbiorowej. Odnosi się to w sposób szczególny do zdań o dużej wadze, które można określić mianem drugiego filaru obrazu Polski i Polaków, jaki ujawniają leksykony Bralczyka. Są one związane z pojęciami takimi jak patriotyzm/patriotyczność (wyjaśnienie tego zapisu

nizej), Ojczyzna/ojczyźnianość, Naród/narodowość, bohaterstwo, religijność. Tak jak gdyby poniższe samorozpoznanie – zbitka Polak-katolik („Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki otaczał blaskiem potęgi i chwały” [s. 28], „W pierwszych słowach mego listu niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” [s. 298], „Bóg się rodzi, moc truchleje” [s. 34]), patriotyzm rozumiany niemal wyłącznie jako ofiara żołnierska („Czerwone róże na Monte Cassino zamiast rosy piły polską krew” [s. 62], „Bagnet na broń!” [s. 18], „Jak to na wojence ładnie, kiedy ułan z konia spadnie” [s. 114], „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go tylko oddam” [s. 32], „Dlaboga, panie Wołodjowskie! Larum grają!” [s. 76]), zagrożenie i lęk jako dominanty wizji świata przy współczesnej irracjonalności takiej wizji („Nie oddamy ani guzika” [s. 196], „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród” [s. 206]), a wreszcie poczucie misji wobec świata i wielkiej wyjątkowości („Idź złoto do złota, my Polacy w żelazie się kochamy” [s. 104]) – miały pozostać naszym bagażem już na stałe! Mimo zmieniających się okoliczności, procesów historycznych i cywilizacyjnych.

### Stuchać hadko...

To, co się za nimi kryje, Simone Weil nazywa po prostu hipostazami. Warto przywołać dłuższy *passus* z chrześcijańskiej filozofki i mistyczki: *Świat naszej polityki zapelniają mity i potwory. Uznajemy w nim jedynie hipostazy, jedynie rzeczy absolutne. Przykładem mogłoby służyć każde słowo ze słownictwa politycznego czy socjologicznego. Naród, bezpieczeństwo, kapitalizm, komunizm, faszyzm, porządek, władza, własność, demokracja – można by je brać jedno po drugim. Nigdy nie stosujemy ich w takich sformułowaniach, jak „Demokracja istnieje w tej mierze, w jakiej...” [...] Każde z tych słów wydaje się reprezentować jakąś rzeczywistość absolutną, niezależną od wszelkich*

*uwarunkowań albo jakiś absolutny cel, nie wiążący się z żadnym sposobem działania, czy też jakieś absolutne zło. Zarazem pod każde z tych słów, kolejno lub nawet równocześnie, podkładamy byle co. [...] To właśnie chmura zhipostazowanych pustych pojęć uniemożliwia nie tylko dostrzeżenie przesłanek danego problemu, ale nawet przecucie, że jest tu jakiś problem do rozwiązania, a nie wyłącznie fatum, któremu podlegamy. Hipostazy otepiają umysły; nie tylko niosą śmierć, ale – co jest znacznie groźniejsze – niepamięć wartości życia.<sup>3</sup>*

Podobnie nazywał ten problem Roland Barthes w swoim artykule *Mit dzisiaj*<sup>4</sup>, gdy pisał, że słowa, które tworzą mity współczesne, najłatwiej rozpoznać po „niewinnej” końcówce – w języku polskim „-ość”. A służą one do wzbudzania zbiorowych emocji, do „zamiany historii w naturę” – jak to ujmował francuski filozof. Do czynienia tego, co jest wynikiem procesu historycznego, efektem skomplikowanego zbioru przyczyn, elementem uniwersalnej „natury”, która istnieje, bo istnieje, która nie podlega dyskusji, która buduje poczucie wspólnoty, często kosztem prawdy i sensu...

Weil i Barthes – tak różni intelektualnie – zgodnie wskazywali na dwuznaczność, emocjonalność, irracjonalność i oddziaływanie na nieświadomość takich zdań/treści/struktur/znaków. Niewątpliwie stereotypowe wyobrażenia, o których właśnie wspominaliśmy, łączy to jedno, że podchodzenie do nich bez emocjonalnej otwartości i bez szczernej nieufności burzy często ich quasi-magiczne oddziaływanie. Warto jednak od czasu do czasu takie intelektualne ćwiczenie wykonać.

<sup>3</sup> S. Weil *Władza słów*. W: *Słowo w kulturze. Zagadnienia i wybór tekstów*. Oprac. G. Godlewski i A. Mencwel, Warszawa 1997, s. 254-255.

<sup>4</sup> R. Barthes *Mit dzisiaj*. W: *Mit i znak. Eseje*. Wybór i słowo wstępne Jana Błońskiego, Warszawa 1970.

### Cudze chwalcie swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie

W leksykonach Bralczyka dostrzeżemy też trzeci filar obrazu Polski i Polaków. Można go nazwać inteligenckim, ponieważ wiąże się z etosem inteligenckim, tak ważnym dla rozwoju procesu modernizacji Polski od wieku XIX. Jego oczywistą cechą był zawsze krytyczny, polemiczny, a jednocześnie racjonalny sposób myślenia o Polsce i Polakach, a wreszcie stawianie sobie w tym kontekście zadań i celów. Są to jednocześnie – jak sądzę – zdania najcelniejsze, najbardziej nośne, a jednocześnie zmuszające do myślenia („A tu pospolitość skrzeczy” [s. 16], „Pawiem narodów byłaś i papugą” [s. 234], „Dla Polaków można czasem coś dobrego zrobić, ale z Polakami nigdy” [s. 80], „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” [s. 220], „Ideal sięgnął bruku” [s. 100]). Zdania to niewygodne, trzeba się z nimi zmierzyć, zastanowić się nad ich sensem, przyjąć bądź odrzucić, zawsze ze świadomością, że odpowiedzi, które sobie konstruujemy, nie są ani wystarczające, ani ostateczne. Mówimy wtedy o „inteligentkich rozrachunkach” czy „polskich przeklętych problemach”, tam gdzie czyha na nas niepewność, niejasność, dwuznaczność, wątpliwość, a tych nie lubimy, bo przecież...

### Jakoś to będzie

W inteligenckim etosie, w krytycznym sposobie myślenia, który mu towarzyszy już od dwóch wieków niemal, Polska nie jawi się już jako mityczna sfera samozadowolenia, lecz jako problem. Dobrze przynajmniej, że pisarze, z których twórczości głównie wywodzą się te zdania, w ten sposób trwają nadal w świadomości zbiorowej...

Na marginesie. Ciekawe, że w zestawieniu Bralczyka królują – w tej kolejności – Stanisław Wyspiański, Henryk Sienkiewicz,

Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Julian Tuwim i Jan Kochanowski, brak natomiast takich pisarzy jak Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Bolesław Leśmian czy (sic!) Witold Gombrowicz! W kontekście słabości idiomu inteligentkiego fakt ten wydaje się przynajmniej częściowo to wyjaśniać...

Nie sposób pominąć kwestii zasadniczej dla właściwego zrozumienia powyższych uwag: oczywiście to odczytanie jest pewną rekonstrukcją, odczytaniem twórczym, ale i wybiórczym, nieuwzględniającym wielu zdań, fragmentów obrazu, idei, elementów świadomości zbiorowej, które znajdują się w pierwszej części leksykonu. Wiele zdań pozostawiłem poza. Poza zainteresowaniem, poza opisem, poza analizą. Wydaje mi się jednak, że konstrukcja, której podstawę stanowią wspomniane trzy filary, jest wystarczająco mocna, by pozwalać na stawianie wyrazistych tez.

### **Koń jaki jest, każdy widzi**

Triumf „biesiadowości”, który zaskakuje w trakcie lektury pierwszego leksykonu, w pełni potwierdza *Leksykon nowych zdań polskich. Od lat 70. do dziś*. Dla osoby – jak autor tych słów – urodzonej po roku 1970 prawie wszystkie te fragmenty są oczywiste, istnieją jako elementy rzeczywistości na równi z Pałacem Kultury i Łazienkami Królewskimi, i właśnie jako takie się je odczuwa – zanurzone w nas samych – niezaprzeczone, irytujące, intrygujące, nazywające jakieś WŁASNE doświadczenia, a w każdym razie z własnymi obserwacjami i osądami rzeczywistości się kojarzące. Oczywista wydaje się też dominująca nad literaturą rola telewizji i radia, w mniejszym stopniu prasy i kina, którą ujawnia zwłaszcza drugi tom leksykonu.

Trzeba zacząć od tego, że od lat 60. czy 70. – trudno tu o precyzję – rola telewizji i radia w konstruowaniu językowego obrazu świata stała się przytłaczająca! Bie-

siadność, głupekowe szczęście i samozadowolenie, jako się rzekło, wygrywają, po dwóch, trzech dekadach, bezapelacyjnie. Nawet w tych sferach, gdzie do tej pory panowała powaga, króluje teraz rubaszny śmiech, by nie powiedzieć prymitywny odruch – jak w wypowiedzi premiera Leszka Millera, kiedy oświadczył, że „Mężczyznę poznaje się po tym, jak kończy” (L. II, s. 123). W tym kontekście prawdziwie dramatycznie brzmią ostatnie zdania z idiomu inteligentkiego, które odnotowuje w drugiej części Bralczyk (jest ich znacząco mało, są też nie do końca tak wyraziste i przekonujące): „Wasz prezydent, nasz premier” (s. 209), „Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią”<sup>5</sup> (s. 156), „Coś w Polsce pękło, coś się skończyło.” (s. 49), „Co z tą Polską?”<sup>6</sup>, które oprócz zdań związanych z końcem komunizmu w Polsce, wskazują na ciągłość wyobrażeń zbiorowych, będąc ich pośrednim świadectwem.

A jednak zwycięża zupełnie inny klimat i aż dziw bierze, że Bralczyk choćby jednym zdaniem we wstępie do drugiego tomu leksykonu tego nie komentuje...

„Do zakochania jeden krok” (L. II, s. 71), „Do tanga trzeba

<sup>5</sup> To zdanie Wojciecha Jaruzelskiego, nawet jeśli było propagandowe i nie zgadzam się z postawą (polityką, działaniami), którą miało uzasadniać, a także wiem o jego konsekwencjach, wpisuje się w etos inteligentki, chociaż dla większości z nas stanowi jego odmianę w krzywym zwierciadle. Zgoda... Warto jednak przypomnieć, że Jaruzelski był jednym z ostatnich polityków, który w swoich przemówieniach świadomie korzystał z cytatów z literatury. To dodatkowo uzasadnia zaliczenie tego zdania do gatunku „inteligentkiego”.

<sup>6</sup> To zdanie Tomasa Lisa też wymaga komentarza. Należy bowiem do gatunku zdań efektywnych, łatwych nieco, świetnie pasujących do osobowości telewizyjnej, a to nie musi się kojarzyć z etosem inteligentkim, często nawet bywa z nim sprzeczne; jego jawnie inteligentki sens każe mi je jednak umieścić jako przykład tego typu zdań z drugiej części leksykonu.

dwojga” (L. II, s. 68), „Najbardziej mi żal kolorowych jarmarków” (L. II, s. 129), „Niby nic, a tak to się zaczęło” (L. II, s. 13), „Nic nie może przecież wiecznie trwać” (L. II, s. 140), „Życie jest nowelą” (L. II, s. 236), „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma” (L. II, s. 78), „Jestem wesóły Romek” (L. II, s. 104), „To była blondynka” (L. II, s. 201), „Jak się masz, kochanie?” (L. II, s. 92), „Gdzie ci mężczyźni” (L. II, 80), „Cała sala śpiewa z nami” (L. II, s. 30), „Daj mi tę noc” (L. II, s. 66), czyli... „Teraz, k..., my” (L. II, s. 196). To już nie tylko „biesiadność”, to wypowiada się nowa Polska. To świat radosnej konsumpcji, swobodnej, acz dość pruderyjnej i tępowej seksualności, ogólnej wesołości, co raczej skrywa prawdziwy stan tego społeczeństwa niż go demaskuje, odsłania, przekazuje. Wielka zasłona RADOSNEJ kultury masowej zakrywa głęboką traumę ZMIANY społecznej.

W kontekście wielkich przemian politycznych, gospodarczych, społecznych, zaskakujące wydaje się to, że dominujące wyobrażenie, obraz Polski i Polaków w zdaniach ostatnich czterech dekad kojarzy się głównie z jednym. Z klimatem filmu Feliksa Falka „Wodzirej”, z niezapomnianą rolą Jerzego Stuhra. Polska ostatniego czterdziestolecia to kraj wodzirejów. Od filmowego bohatera różni się tym, że nie mają samoświadomości, wątpliwości, poczucia klęski, przeczucia winy... Drugi tom leksykonu zupełnie niechcący, jak sądzę, tę prawdę odsłania i potwierdza.

Zanurzeni w bogoojczyńnianym dyskursie pozostajemy pod jego dyskretną władzą – jego ramy (niegdyś wyznaczone przez Historię, Politykę i Religie, dziś tak naprawdę są stwarzane przez Telewizję, Popularne Piosenki i Poczytne Czasopisma), trwają, chociaż zmierzamy w stronę bezwarunkowej akceptacji kapitalizmu i postawy konsumpcyjnej. Brak sprzeczności wynika z tego, że zdania z pierwszego tomu lek-

sykonu nie mają żadnego związku genetycznego z tymi z drugiego tomu. Nie widać kontynuacji, mimo że w pamięci społecznej dawne wypowiedzi trwają obok nowych.

### **Prawdziwa cnota krytyk się nie boi**

Jeśli miałbym jakieś zastrzeżenia do metody Bralczyka, to powiedziałbym, że brakuje mi w niej rozbudowanego kontekstu społecznego, historycznego, nawet czasem historii języka, co pokazywałoby zarówno źródła zdań, jak i relację między językiem a historią (na przykładach chociażby). To uwaga pierwsza. Uwaga druga dotyczy stylu analiz poszczególnych zdań, kiedy właściwie, zamiast tejże, czytelnik otrzymuje niejasne, jeśli idzie o cel, żarty i słowną żonglerkę świetnie tłumaczącą, dlaczego Bralczyk jest osobowością telewizyjną (ta *vis comica!*), słabiej zaś trafiającą w meritum trwania i popularności samych zdań.

Opowieść, którą przez swoje interpretacje konstruuje Bralczyk, jest zbyt bliska zdań, zbyt uwikłana w stylistyczne fajerwerki, w przyjemność wykładu, zbyt mało mówi o sytuacjach, których te zdania zostały stworzone i które je reaktualizują. Bo i re-aktualizacja wydaje się tu słowem kluczowym. Wszak językowa tradycja istnieje tylko o tyle, o ile jest żywa, o ile zdania zmieniają się w żywą mowę, nabierają konkretności „indywidualnego wykonania”, wrastają w czyjąś historię, stanowią element czyjeś anegdoty, zapadają w pamięć człowieka, który je przekazuje, a przez to ożywia. Słowem, istnieją o tyle, o ile daje się wskazać ich współczynnik humanistyczny – jakby powiedział Florian Znaniecki.

Dlatego najcenniejsze wydają się fragmenty, w których Bralczykowi udaje się wydobyć, wyinterpretować pewne aspekty polskiej codzienności, wrażliwości językowej, obyczajowości i jej zmienności – społecznie, histo-

rycznie uwarunkowanej. Szkoda, że więcej miejsca poświęca znaczeniom potencjalnym, a nie historycznym, rzeczywistym, odnotowanym... Bralczyk szuka dla swoich zdań normatywnego znaczenia, słownikowego, systemowego, choć przecież większość z nas zdania te identyfikuje i korzysta z nich właśnie dlatego, że potrafimy im nadać nasz indywidualny wymiar. Podnieca nas ich elastyczność, uniwersalność i doskonałość w dopasowywaniu się do każdej sytuacji, są jak czapka, która pasuje na każdą głowę – i głowę mędrca, i głupca. Ale...

### **Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy**

Właśnie. Nie czas. Bardzo szanuję, doceniam i polecam uwadze czytelników tę umiejętność polonisty mówienia o języku polskim, gdyż jest to sztuka tyleż szlachetna, co trudna i rzadka. Dlatego tak ciekawa jest ta Polska Bralczyka zdaniami malowana. Można jednak pokłócić się o cezury, którą w swoich książkach stosuje. Wydaje się bowiem, że autor zbyt arbitralnie uczynił cezurą rok 1970. W tym wypadku nie jest to dyskusja bezpłodna, bo rzecz dotyczy ważnego problemu. Po pierwsze, możliwe było powiązanie tej cezury z głęboką przemianą, która w efekcie dała zmianę języka, zmianę władców języka (jego dysponentów), a więc z przełomem związanym z czasem przekroczenia drugiego progu umasowienia (m.in. chodzi o to, że w domach pojawia się tyle telewizorów, że przekształca to model komunikacji społecznej, zasady obiegu informacji, relacje społeczne itd.), a więc z tą sytuacją (ok. roku 1976), kiedy zmienia się model kultury. Po raz pierwszy kultura masowa – zwłaszcza w wydaniu telewizyjnym – staje się dominującym źródłem kultury narodowej, także języka ogólnonarodowego, co wiąże się z częścią kapitulacją zarówno mediów druku (książka, prasa), jak i dobrze zdomowionego w kulturze polskiej radia.

Na marginesie warto zwrócić uwagę, za *Miękkim ostrzem* Paula Levinsona<sup>7</sup>, iż z mediami zwykle bywa tak, że utrzymują się one w niektórych miejscach przestrzeni kultury, a także znajdują sobie nowe nisze, ale nie zmienia to faktu dominacji telewizji, czego do dziś jesteśmy świadkami. Nie sposób też udowodnić poważnie tezy, że w Polsce żyjemy już w epoce dominacji internetu (w książce Bralczyka zdań z internetu jeszcze nie ma!!!<sup>8</sup>).

Uznanie dominacji telewizji jako podstawy ustanowienia cezury na połowę lat 70. jest też dodatkowo uzasadnione pobieżną nawet obserwacją zdań z książki Bralczyka. Do lat 70. dominują zdania „kultury druku”, pochodzące od postaci literackich lub historycznych, czasem z tradycji ludowej, potem to źródło języka niemalże przestaje się pojawiać, ustępując mass mediom (około pięciu cytatów z literatury wysokiej na cały tom drugi leksykonu!!!) – a zwłaszcza ich dość oczywistym liderom: politykom i piosenkarzom. To oni mają władzę nad językiem polskim. Taki model kultury wydaje się zresztą dobrze uzasadniony kapitalistyczno-liberalno-konsumpcyjnym modelem świata, który nasi rodacy z mozołem budują i którym się

<sup>7</sup> P. Levinson *Miękkie ostrze*, Warszawa 1999 (zwłaszcza rozdz. *Ekrany XX wieku*).

<sup>8</sup> Wiemy jednak, że moc słowa internetowego może być olbrzymia. W globalizującym się świecie to właśnie internet zachwiał karierą polityczną jednego z najważniejszych polityków tegoż globalnego świata. To właśnie na stronie jednego z „sieciowych” dziennikarzy pojawiła się informacja o romansie Billa Clintona i Moniki Lewinsky. Co zresztą zaowocowało jednym z bardziej rozpoznawalnych zdań ostatnich dziesięcioleci. Bill Clinton oświadczył w swoim wystąpieniu telewizyjnym, poświęconym aferze rozporkowej: „I have not sex with that woman” („Nie uprawiałem seksu z tą kobietą”). Co każe postawić pytanie, czy w globalizującym się świecie zdania narodowe, zdania z pierwszej części leksykonu będą jeszcze rozpoznawalne?

zachwycają – czasem zupełnie bezrefleksyjnie.

Taki to obraz wyłania się z lektury „massmedialnych” zdań z części pierwszej i całego drugiego tomu leksykonu Bralczyka.

Z tych samych powodów można poważnie zastanowić się nad cywilizacyjną wagą roku 1989 jako lepszą granicą początku wyraźnych przemian w obszarze języka. Czy to aby nie przełom polityczno-gospodarczy funduje nam zmianę języka, a zdania „poprzelomowe” tworzyłyby spójniejszą całość? To tylko dwie propozycje.

Najważniejsze wydaje się jednak to, że w ostatnich trzydziestu-czterdziestu latach nastąpiła zasadnicza zmiana cywilizacyjna w Polsce, zauważalna na bardzo wielu poziomach: na poziomie języka, świadomości społecznej, polityki, mediów i ich języków, literatury itd. W latach 90. już się ona dokonała.

W tej perspektywie uważam, że najważniejszą kwestią – z polonistycznego punktu widzenia, który też pokrywa się w tym kontekście z perspektywą antropologiczną – jest zmiana, którą świetnie opisuje w *Próbie scalenia* Tadeusz Drewnowski. Pisze on tam, że ukształtowany w drugiej połowie XIX wieku inteligentki twór – język literacki, będący przez ponad półtora wieku źródłem polszczyzny ogólnej, narodowej, przestaje pełnić w przybliżeniu w latach 80. swoją wzorotwórczą rolę, na skutek oddziaływania kultury masowej i mass mediów. *Nie ma – pisze T. Drewnowski – bardziej dobitnego dowodu na upadek dawnej inteligencji aniżeli fakt, że przestaje być ona dysponentem języka ogólnonarodowego.*<sup>9</sup> Oznacza to więc przemianę społeczną (a w konsekwencji cywilizacyjną), która każe stawiać pytanie o przyszłość całego modernistycznego projektu rzeczywistości. I tę sytuację – wprawdzie niejako przy okazji – drugi leksykon Bralczyka odnotowuje. Fakt, że nie ma w tych

<sup>9</sup>T. Drewnowski *Próba scalenia. Obiegi, wzorce, style*, Warszawa 1997, s. 510.

książkach śladu takiej refleksji, przeszkadza mi w ich lekturze.

I chociaż poniższego zdania także nie ma w tym leksykonie (pojawiło się niedawno), to dobrze oddaje ono zmianę w głębokich warstwach świadomości społecznej zachodzącą. To cytata z pewnej piosenki, oczywiście przeboju z ostatnich lat (przywołuję z pamięci):

*Znów się zepsuleś i wiem, co zrobię,  
zamienię ciebie na nowszy model* [podkreśl. moje – M. W.].

Na pierwszy rzut oka może to być fragment apostrofy do telewizora czy samochodu, a jednak jest to zwrot do kochanka. Taką mentalność odnajdujemy w zmianie językowej. Nowi władcy języka proponują nam bowiem nie tylko niewinne lapsusy, zabawne grepsy językowe, zdania pasujące do telewizyjnych soł, ale coś o wiele bardziej niebezpiecznego: zmianę modelu świata, w tym uprzedmiotowienie człowieka.

Dlatego bardzo wyraźnie brakuje mi w książkach Bralczyka poważniejszego tonu; wiem, że telewizja odzwyczaja od mówienia rzeczy przykrych i niepopularnych, ale w tych popularnych i popularyzatorskich publikacjach, ten rodzaj „homogenizacji immanentnej” bardzo by się przydał<sup>10</sup>.

### Uplywa szybko życie

Czy to wszystko można odczytać ze zdań? Z pewnością tak, trzeba je tylko czytać w sensownie szerokim kontekście. Jak mówi Ray Birdwhistell: kontekst to „tu i teraz” zweryfikowane etnograficznie<sup>11</sup>, trzeba zatem badać, w jakich zdania te padają

<sup>10</sup>Termin zastosowany przez Antoninę Kłoskowską do opisu takiego kształtowania przekazu w obiegu masowym, by przez zastosowanie popularnej formy przemycić najważniejsze treści, skierowane do masowego odbiorcy. Por. A. Kłoskowska *Kultura masowa*, zwł. rozdz. *Obraz kultury masowej*, Warszawa 2006.

<sup>11</sup>R. Birdwhistell *Doniosłość kontekstu*. W: *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*. Wstęp i redakcja G. Godelski, Warszawa 2004, s. 124.

sytuacjach, co się chce przez nie powiedzieć, a co tak naprawdę się mówi. Trzeba rozgrzebywać „nieświadomość” językową. Bo słowa, zdania, wypowiedzi, które wypełniają nasz świat, otaczają nas, stwarzają nasz świat i nas samych. Jak mówił Hans Georg Gadamer: [...] *język ma nas zawsze za sobą*<sup>12</sup>.

Obraz, jaki wyłania się z analizy obu leksykonów, potwierdza starą prawdę, że w języku (na różnych jego poziomach, w różnych jego aspektach), kryje się wiele tajemnic kultury. W zdaniach odnaleźliśmy bardzo mocną samoidentyfikację, jasną – i nieco idealistyczną – pozytywną wizję polskości. Zaskakującą chętkę do zabawy uzupełnia wyniosła duma, przemieszana z odrobiną samokrytycyzmu i dystansu do siebie (co prawda, nie tak dużego jak się stereotypowo wydaje). Czy to wiele? I tak, i nie. Z założenia bowiem nasz obraz Polski i Polaków, obraz mitycznej polskości, musiał pozostać dość ogólnym i niejasnym. Taka jest jego natura.

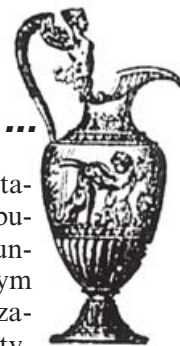
Jak wskazuje drugi tom leksykonu, od kilkudziesięciu lat narasta determinujący wpływ kultury masowej. Przeciw jej naciskom nie ma, niestety, ani trwałych środków zaradczych czy obronnych, ani nie ma możliwości pełnego przeciwdziałania jej negatywnym wpływom. Można jednak – choćby przez odczytywanie mitów – przez DE-MITOLOGIZACJĘ – zbliżyć się do bardziej adekwatnego obrazu rzeczywistości. Kraj całkowicie zdominowany przez wodzirejów i ich życiową pragmatyczną pseudo-filozofię wydaje się pełnym koszmarem.

Lubimy pozbywać się odpowiedzialności. Nigdy nie należy jednak zapominać, że język nie kłamie, to my...

**Marcin Wieczorek**

<sup>12</sup>H. G. Gadamer *Człowiek i język*. W: *Słowo w kulturze...*, dz. cyt., s. 33.





# ...dla zbiorów specjalnych i zbiorów nowszych

Zbiory Biblioteki Narodowej wzbogaciły się ostatnio o kilka publikacji interesujących ze względu na ich wartość artystyczną. Do zbioru druków nowszych zakupiono tekę miedziorytów Johanna Carla Schultza, przedstawiających budowlę dziewiętnastowiecznego Gdańska, oraz pięć judaików, których szatę graficzną opracował Artur Szyk. Zbiory ikonograficzne powiększyły się o prace Wiesława Rosochy, twórcy plakatów oraz ilustracji do książek i czasopism.

### Druki nowe

Johann Carl Schultz *Danzig und seine Bauwerke*, Berlin, 1872

Teka *Danzig und seine Bauwerke*, zakupiona do zbiorów Biblioteki Narodowej, jest drugim wydaniem dzieła opublikowanego w 1872 roku w Berlinie przez wydawnictwo Ernst & Korn. Teka zawiera 54 karty z miedziorytami Johanna Carla Schultza – jednego z najbardziej znanych i cenionych artystów działających w dziewiętnastowiecznym Gdańsku.

Johann Carl Schultz urodził się w 1801 roku w Gdańsku, tam też zmarł w 1873 roku. Studiował malarstwo w rodzinnym mieście i poza granicami kraju. Od 1832 roku był profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Gdań-

sku, a dwa lata później został jej dyrektorem. Był założycielem Towarzystwa Przyjaciół Sztuki, powstałego w 1835 roku, oraz Towarzystwa Ochrony Pomników Budownictwa i Sztuki (utworzone w 1856 r.). Johann Carl Schultz znał wartość zabytków gdańskiej architektury i przez wiele lat dokładał starań, aby ocalić jak najwięcej tych historycznych budowli, które były narażone na zniszczenie podczas modernizacji i przebudowy miasta.

Do reprodukowanych grafik artysta dołączył tekst wstępny zawierający dokładne opisy poszczególnych miedziorytów oraz wyjaśnienie, jaki cel ma jego praca. J.C. Schultz publikując swoje miedzioryty starał się wzbudzić

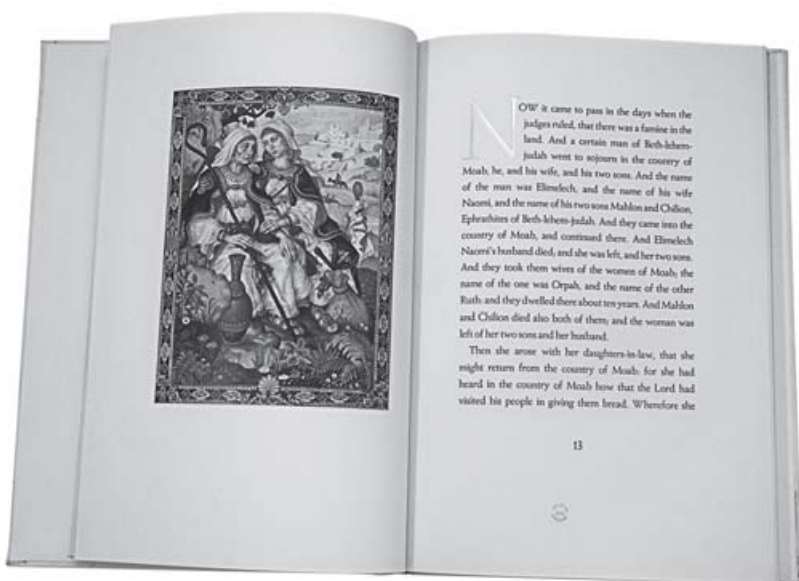
zainteresowanie gdańszczan otaczającymi ich historycznymi budowlami i uwiecznić ich wizerunki dla przyszłych pokoleń, tym bardziej, że niektóre z tych zabytków jeszcze za czasów artysty bezpowrotnie znikły z krajobrazu miasta. Prace Schultza dokumentują wygląd Gdańska i życie jego mieszkańców w połowie XIX wieku, ukazują bryły budowli, ich wnętrza i widoki ogólne miasta. Artysta był tak skrupulatny, że przy każdym miedziorycie opisywał miejsce, z którego wykonał rysunek.

Teka z miedziorytami ma wymiary 63×46 cm. Oklejona została czarnym płótnem z wytłoczoną złotą ramką. W zwierciadle znajduje się tytuł dzieła oraz niewielki ozdobnik.

*Księga Hioba (The Book of Job)*, Nowy Jork, 1946; *Księga Rut (The Book of Ruth)*, Nowy Jork, 1947; *Księga Estery (The Book of Ester)*, Tel Awiw, 1974; *Hagady Pesachowe (The Haggadah)*, Jerozolima, 1960, Jerozolima, 1962

Do zbiorów Biblioteki Narodowej trafił zespół publikacji, które łączy osoba autora ich oprawy plastycznej Artura Szyka (1894-1951), malarza, ilustratora, karykaturzysty, mistrza miniatury, jednego z twórców żydowskiej sztuki narodowej. Nabytki te to trzy księgi biblijne: *Księga Hioba*, *Księga Rut* i *Księga Estery* oraz *Hagady Pesachowe*.

Najstarsza ze względu na czas wydania *Księga Hioba (The book of Job)* została opublikowana w Nowym Jorku przez The Limited Editions Club w 1946 roku. Przedmową opatrzyła ją Mary Ellen Chase. Walory książki podnosi piękna twarda oprawa (półskórek) – papier w kolorze ecru z narożnikami i grzbietem ze skóry w tym samym kolorze. W zwierciadle górnej okładki wytłoczony został złotem wizerunek Hioba. Na grzbiecie, za pomocą ślepych tłoczeń, zaznaczono wypukłe zwięzy. Pomiędzy nimi mieści się złoty szyld z imieniem „Hiob”. Zakupiony przez Bibliotekę Narodową



*Księga Rut*, Nowy Jork 1947



*Hagady Pesachowe* w oprawie aksamitnej, Jerozolima 1960

egzemplarz Artur Szyk sygnował numerem 198.

Rok później The Limited Editions Club opublikował *Księgę Rut* (*The Book of Ruth*), zachowując tę samą formę wydania jak w *Księdze Hioba*. Różnica występuje w konstrukcji bloku książki, której karty, łączone po dwie boczną krawędzią, są zadrukowane tylko po zewnętrznej stro-

nie. Biblioteka Narodowa zakupiła egzemplarz nr 215 również sygnowany przez Artura Szyka. Obie książki umieszczone są w tekturowych etui w kolorze złotym, wyłożonych w środku czerwonym aksamitem.

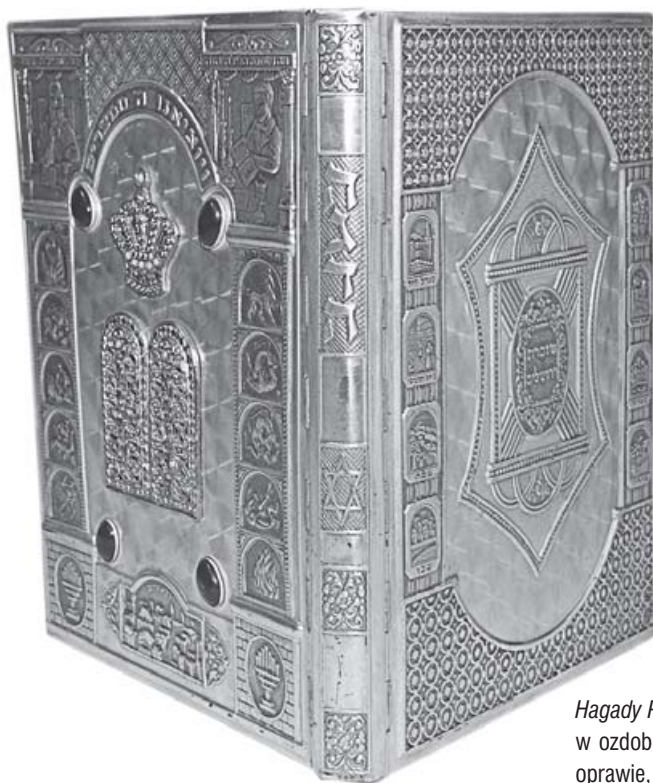
Kolejną księgą – *Księga Estery* (*The Book of Ester*) – wydana została w Tel Avivie przez Maariv Book Guild oraz American-

-Israel Publishing Co. w roku 1974. Artur Szyk wykonał nie tylko ilustracje, ale ozdobił także cały tekst nadając mu formę średniowiecznych iluminowanych manuskryptów. Książka jest dwujęzyczna – na karcie verso umieszczono tekst angielski, a na recto – hebrajski.

Zbiory Biblioteki Narodowej wzbogaciły się także o dwa wydania, z 1960 i 1962 roku, *Hagad Pesachowych* (*The Haggadah*), czyli tekstów odczytywanych podczas żydowskiego święta Paschy. Oba wydania, w angielskiej i hebrajskiej wersji językowej, opublikowało wydawnictwo „Massadah” and „Alumoth” z Jerozolimy. Artur Szyk wykonał piękne ilustracje do tekstu hebrajskiego. Znajdujące się obok tłumaczenie angielskie pozostało bez ozdób.

*Hagady* wydane w 1960 roku ukazały się w wersji mniej i bardziej luksusowej. Pierwsza posiada oprawę z aksamitnego płótna koloru granatowego z wytłoczoną w zwierciadle złotą wazą, natomiast druga – bogato zdobioną oprawę metalową. Na jej okładce górnej umieszczona jest złota tablica z dziesięciorgiem przykazań, zwieńczona koroną i ozdobiona czterema czerwonymi koralikami. W prawym górnym rogu widnieje postać chłopca trzymającego księgę i zadającego pytanie: *Czym różni się ten wieczór od innych wieczorów?* W lewym górnym rogu przedstawiony jest starzec odpowiadający malcowi: *Jedzeniem niekwaszonego chleba czyli macy*. Przedstawienia te związane są z tradycją wieczerzy paschalnej – przed jej rozpoczęciem najmłodsze dziecko przy stole zadaje to pytanie, a ktoś z dorosłych na nie odpowiada. Na dole okładki widnieje przedstawienie Jerozolimy, a po bokach plakietki ukazujące charakterystyczne miejsca tego miasta – m.in. Ścianę Płaczu, grobowiec Racheli, pałac Dawida.

W zwierciadle okładki dolnej wytłoczony został szyld z napisem *Pamiętka z Jerozolimy*, a po jego



*Hagady Pesachowe* w ozdobnej metalowej oprawie, Jerozolima 1960

obu stronach plakietki przedstawiające miejsca święte dla kultury żydowskiej np.: miasto Safet, Akko, góra Meron, Tyberiada i oczywiście Jerozolima.

Edycję następną *Hagad*, z 1962 roku, otwiera wstęp opowiadający o tradycji tego rytuału i o pochodzeniu samego tekstu. Oprawę tego egzemplarza, wykonaną również z blachy, zdobi ryta bordiura z gęstym motywem roślinnym oraz symbole dwunastu plemion Izraela. Na górnej wykładzinie powtórzono niektóre elementy dekoracyjne okładki z wydania z 1960 roku, m. in. przedstawienie tablicy z dziesięciorgiem przykazań oraz plakietki z przedstawieniami świętych miejsc. W zwierciadle okładki dolnej wybita została menora.

**Agata Boruc**

### Zbiory ikonograficzne

Projekty ilustracji książkowej zawsze stanowiły ważną, systematycznie uzupełnianą część zbioru rysunków w Bibliotece Narodowej. Dokumentowały bowiem historię polskiej ilustracji książkowej, jej bogactwo, różnorodność i odrębność. Cennym uzupełnieniem tej kolekcji stały się zakupione w bieżącym roku trzy prace Wiesława Rosochy, jednego z najciekawszych artystów współczesnych, wybitnego grafika, rysownika, światowej sławy plakacisty i ilustratora.

W latach 1969-1974 artysta studiował na warszawskiej ASP pod kierunkiem profesora Henryka Tomaszewskiego, który wraz ze swymi uczniami uzyskał w dziedzinie projektowania plakatów najmocniejszą na świecie pozycję, utrzymującą się do dziś. Ten wybitny artysta skupił wokół siebie najzdolniejszych projektantów i wykreował nowy, powszechnie rozpoznawany język plastyczny, który choć nie był jednolity stylistycznie, to w zwięzłym, łatwo dostrzegalnym znaku zawierał osobistą syntezę złożonych treści i był adresowany do myślącego, wrażliwego odbiorcy.

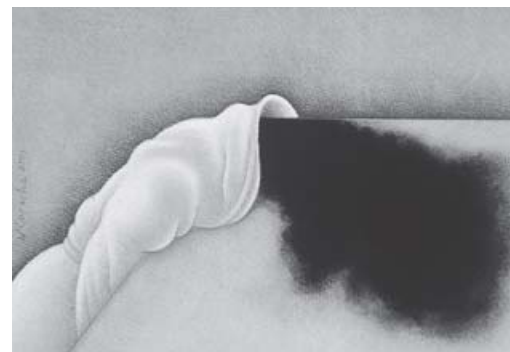
To właśnie w dokonania tego nurtu, określonego z czasem mianem Polskiej Szkoły Plakatu, wpisuje się twórczość Rosochy. Artysta szczególnie ceni plakat teatralny i filmowy i w tej dziedzinie jest laureatem wysokich nagród, m.in. Złotego Medalu na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Lahti (Finlandia, 1985), Złotego Medalu na wystawie Art Directors Club (Nowy Jork, 1992), brązowego Medalu na Międzynarodowym Triennale Plakatu w Toyama (Japonia, 1991) czy najbardziej prestiżowej w świecie plakatu nagrody im. Józefa Mroszczaka na Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie (1996), której laureatami są również artyści tej miary co Andy Warhol, Hiroshi Tanaka, Jan Lenica, Jan Młodożeniec, Waldemar Świerzy, Franciszek Starowieyski, Jan Sawka.

Równolegle W. Rosocha zajmował się ilustracją czasopiśmienną i książkową, szczególnie jest znany jako ilustrator twórczości Jerzego Kosińskiego, Hanny Krall i literatury japońskiej. W tej dziedzinie był także wielokrotnie nagradzany (m.in. na Międzynarodowych Targach w Lipsku oraz na Międzynarodowym Biennale Ilustracji w Akitown w Japonii, gdzie w 2001 roku, otrzymał Grand Prix). Od początku kariery współpracował ze Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik” oraz wieloma czasopismami, m.in. ze „Szpilkami”, z „Rzeczpospolitą” i „Gazetą Wyborczą”.

Biblioteka Narodowa zakupiła cztery projekty ilustracji artysty: jedną ilustrację prasową i trzy książkowe. Wszystkie prezentują najlepsze cechy dojrzałego stylu Rosochy-plakacisty.

Prace, wykonane na kartonie w technice pastelu, uderzają swoją surowością. Artysta operuje głównie oszczędną gamą czerni, bieli i szarości. Równie powściągliwa jest kompozycja: rozwiązana jednopłaszczyznowo, dominuje w niej przede wszystkim linia, rozgraniczająca strefy barwne. Całość ma zwięzłość znaku graficznego. Świat

przedstawiony to wyłącznie postaci ludzkie w wyizolowanej przestrzeni, częściowo zgeometryzowane, najczęściej twarze i głowy, o zagadkowym i niepokojąco przenikliwym spojrzeniu. To właśnie głowa i centrum twarzy, jak zauważył ks. A. Przekaziński, *kryje u Rosochy centrum człowieczeństwa, jego uniwersum, w którym kryje się odpowiedź na wieczne pytania ludzkiego bytu*. Styl artysty nawiązuje do obrazowania surrealistycznego, choć przełożonego na jego własny język. Widzimy to zwłaszcza na przykładzie prezentowanej poniżej pracy, w której temat depresji zyskał zaskakujący i zarazem dramatyczny wyraz w postaci człowieka, z którego bezwładnie leżącego bezgłowego korpusu wypływa strumień czerni.



*Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie* – ilustracja do wywiadu Wojciecha Tochmana z prof. dr. hab. Stanisławem Puzyńskim, specjalistą w leczeniu depresji. Pastel, 2001

Sztuka Rosochy na pewno jest trudna w odbiorze, zaskakująca formą i treścią przekazu. Wyrafinowana formalnie i intelektualnie, zwraca się do wytrawnego i wymagającego odbiorcy.

Zmiany, które zaszły w Polsce po roku 1989, skonfrontowały zarówno plakat artystyczny, jak i ilustrację książkową z zalewem masowej, sztamkowej produkcji amerykańskiej, nierzadko wypierającej z rynku ambitne realizacje. Tym bardziej cieszy obecność w zbiorach BN prac nawiązujących poziomem artystycznym do najlepszych tradycji polskiej ilustracji książkowej.

**Anna Postek**

# Estonia-Łotwa-Polska

## Dialog kultur

*Celem spotkań i wystaw w Bibliotece Narodowej organizowanych pod hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie” jest pokazanie, jak wiele łączy Polskę z położonymi wokół niej państwami i udowodnienie, że warto uczynić wysiłek, aby poznać także mniej znanych sąsiadów. Służyła temu konferencja „Estonia-Łotwa-Polska. Dialog kultur”, która odbyła się 4 grudnia 2006 roku w narodowej księżnicy i poprzedziła otwarcie wystawy.*

G ości spotkania w Bibliotece Narodowej byli Tomasz Kozłowski, zastępca dyrektora Departamentu Europy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Alberts Sarkanis, ambasador Republiki Łotwy oraz Liina Viies, sekretarz ambasady Republiki Estonii. Wzięli w nim także udział Tiiu Valm, dyrektor Biblioteki Narodowej Estonii, Dace Gasina, wicedyrektor Biblioteki Narodowej Łotwy, i Sabina Surgofte, pracownica tej Biblioteki. W konferencji uczestniczyły także Joanna Hyndle i Miryna Kutysz z Ośrodka Studiów Wschodnich oraz Lucyna Szaniawska z Zakładu Zbiorów Kartograficznych Biblioteki Narodowej.

Zebranych przywitał dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło. Przypomniał historię wystaw organizowanych w narodowej księżnicy pod hasłem „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, których uroczyste otwarcie zwykle po-

przedzały konferencje dotyczące wzajemnych kontaktów Polski z krajem prezentowanym na ekspozycji. Wystawa poświęcona Łotwie i Estonii jest już dziewiątą z tego cyklu.

Konferencję rozpoczął dyrektor Tomasz Kozłowski, który w swoim wystąpieniu nakreślił obraz kontaktów Polski z Łotwą i Estonią po 1989 roku. Polska wznowiła stosunki dyplomatyczne z tymi krajami w 1991 roku. Dyrektor T. Kozłowski przypomniał podejmowaną wspólnie z tymi państwami współpracę na forum europejskim, przedsięwzięcia gospodarcze (np. budowa Via Baltica), jak i działania proekologiczne. Wspomniał przyjazne stosunki między władzami naszych krajów, wyrażające się wizytami prezydentów, premierów i rządów, a także owocne kontakty międzyparlamentarne. O bardzo dobrych relacjach łotewsko-polskich mówił też Alberts Sarkanis,

ambasador Republiki Łotwy w Polsce, a o coraz lepszych kontaktach estońsko-polskich – Liina Viies, sekretarz ambasady Republiki Estonii w Polsce.

Następnie głos zabrały Joanna Hyndle i Miryna Kutysz z warszawskiego Ośrodka Studiów Wschodnich im. Marka Karpa. Przedstawiły pokrótce historię Ośrodka podkreślając bardzo mocno rolę i zasługi Marka Karpa w jego powstaniu i rozwoju. Utworzony w 1990 roku Ośrodek Studiów Wschodnich ma za zadanie monitorować sytuację polityczną, ekonomiczną i społeczną w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, na Bałkanach, na Kaukazie i w Azji Centralnej.

Ważną częścią aktywności Ośrodka jest działalność wydawnicza: codziennie w formie elektronicznej ukazują się „Wiadomości”, wydawany jest też „Tydzień na Wschodzie” (przeznaczony dla urzędów administracji centralnej) i „Eastweek” (dla przedstawicielstwa w Brukseli), dwumiesięcznik „Prace OSW” (po polsku i po angielsku), „Punkty Widzenia” (zawierające krótkie opracowania analityczne) oraz „Raport OSW” (opracowywany raz do roku). Publikowane są także broszury poświęcone poszczególnym krajom czy omawiające szerzej konkretne problemy (np. *Federacja czy rozpad Rosji; 63 polityków rosyjskich*), a także biuletyny poświęcone krajom czy regionom.

Znaczną część prezentacji autorki poświęciły inicjatywom po-



Gospodarz konferencji dyrektor Michał Jagiełło oraz goście: Alberts Sarkanis, Liina Viies, oraz Tomasz Kozłowski

dejmowanym przez Dział Ukrainy, Białorusi i Państw Bałtyckich OSW. Zainteresowania Działu koncentrują się m.in. wokół spraw Litwy, Łotwy i Estonii, a głównymi źródłami wiedzy o wydarzeniach w tych krajach są lektury (obecnie głównie publikacji elektronicznych) oraz nawiązywane podczas wyjazdów kontakty osobiste z politologami, dziennikarzami, pracownikami centrów etnicznych oraz instytucji zajmujących się problemami przestrzegania praw człowieka, instytucjami badania opinii publicznej. Ta część działalności badawczej pracowników Ośrodka znajduje podsumowanie na łamach „Biuletynu Bałtyckiego”, w którym publikowane są kalendaria wydarzeń, omówienia współpracy regionalnej, analizy problemowe. Obszerniejsze tematy prezentują raporty zbiorcze np. *Dążenie Litwy, Łotwy i Estonii do integracji z NATO i UE* oraz *Problem lustracji w Europie Wschodniej i krajach bałtyckich*.

Pierwszą część spotkania w BN zakończyła prezentacja przygotowana przez Lucynę Szaniawską z Zakładu Zbiorów Kartograficznych BN. Autorka przedstawiła mapy Inflant (a więc obszaru zajmowanego obecnie przez Łotwę i Estonię) przechowywane w zbiorach BN. Były to mapy powstałe w okresie I Rzeczypospolitej, dokumentujące wydarzenia zachodzące głównie na tym terenie, jak i mapy historyczne, tworzone przez polskich badaczy w XIX i XX wieku, ukazujące podziały polityczne oraz przebieg wojen prowadzonych na Inflantach.

W drugiej części spotkania zebrani wysłuchali wystąpień Sabiny Surgofte z Biblioteki Narodowej Łotwy oraz Tiiu Valm, dyrektor Biblioteki Narodowej Estonii. Historia Biblioteki Narodowej Łotwy, o której mówiła Sabina Surgofte, sięga początków ubiegłego wieku – jej poprzedniczka, Łotewska Biblioteka Państwowa, została utworzona w 1919 roku i składała się z trzech oddziałów: Lettica (publikacje w języku łotewskim), Baltica (publikacje

o Łotwie i Łotyszach) oraz Ogólnego. Dysponowała też dwoma czytelniami – na 40 i 50 miejsc. Okres drugiej wojny światowej, ale i lata późniejsze, przyniosły wielkie straty w księgozbiornie. Jego powolne odbudowywanie rozpoczęło się wraz odzyskaniem niezależności przez Łotwę. W 1991 roku Biblioteka Państwowa została przemianowana na Narodową.

Biblioteka Narodowa Łotwy nawiązała rozległe kontakty zagraniczne. Jest członkiem stowarzyszeń i organizacji bibliotekarskich (IFLA, CENL), włącza się w ogólnoeuropejskie projekty (TEL), a także zawarła szereg umów dwu- i wielostronnych z bibliotekami europejskimi i innych kontynentów. Spośród polskich bibliotek, łotewska księżnica nawiązała współpracę z Biblioteką Narodową w Warszawie, Biblioteką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Biblioteką Uniwersytecką we Wrocławiu.

Od 2000 roku w Bibliotece Narodowej Łotwy tworzona jest biblioteka cyfrowa, Powstało już kilka zdigitalizowanych kolekcji udostępnionych na stronie internetowej Biblioteki. Od 2006 roku działa Centrum Kompetencji Bibliotek Cyfrowych (opracowało m.in. podręcznik digitalizacji).

Sporo miejsca w wystąpieniu Sabiny Surgofte zajęło omówienie zbiorów zgromadzonych w łotewskiej księżnicy. W liczącym 47 000 woluminów zasobie rękopisów – najstarszy pochodzi z XIV wieku – oraz rzadkich książek są zarówno publikacje w językach obcych, jak i książki w języku łotewskim wydane do 1919 roku. Kolekcja rękopisów zawiera głównie źródła łotewskie. W celu uniknięcia dublowania zbiorów w języku łotewskim gromadzonych także przez Bibliotekę J. Misina (część Biblioteki Akademickiej Łotwy), od lat 50. XX wieku Biblioteka Narodowa Łotwy zaczęła tworzyć zbiór pod nazwą Lettonica – o włączeniu publikacji do tej kolekcji nie decyduje język, ale zawarte w dziele informacje o Łotwie. Obecnie zbiór ten liczy 57 000 tomów.

Referentka sporo miejsca poświęciła omówieniu cennych poloników znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej Łotwy. Wspomniała też o działalności łotewskiej Polonii oraz o łotewsko-polskich kontaktach literackich, a zwłaszcza o zasługach Stanisława Kolbuszewskiego i jego synów, Jacka i Stanisława Franciszka, dla przyswojenia polszczyźnie dzieł łotewskich pisarzy.

Na zakończenie wystąpienia S. Surgofte przedstawiła projekt budowy nowej siedziby Biblioteki Narodowej Łotwy, nazwanej Pałac Światła, która ma powstać do końca 2008 roku. Autor projektu, Gunras Birkerts, amerykański architekt pochodzenia łotewskiego, zaplanował budynek, w którym będą nie tylko pomieszczenia biblioteczne i czytelnie, ale też sale dydaktyczne i konferencyjne oraz sala koncertowa.

Tiiu Valm, dyrektor Biblioteki Narodowej Estonii poświęciła swoje wystąpienie *Bibliotekom estońskim w procesie demokratyzacji*. System biblioteczny w Estonii, który obejmuje 1106 bibliotek, tworzą: Biblioteka Narodowa, biblioteki uniwersyteckie i innych wyższych uczelni, biblioteki specjalne (70 placówek), biblioteki publiczne (562) i szkolne (474 placówki). W ostatnim dziesięcioleciu w sposobie funkcjonowania bibliotek zaszły zmiany, które sprawiły że placówki te stały się przyjaznymi czytelnikowi centrami informacji, edukacji i kultury. T. Valm omówiła rozwój, jaki dokonał się w niektórych dziedzinach działalności bibliotek publicznych. Dotyczy on przede wszystkim informatyzacji – niemal wszystkie biblioteki mają dostęp do internetu, w czytelniach użytkownicy mogą korzystać ze swoich komputerów, poprzez strony bibliotek jest dostęp do katalogów i usług. Zmiany dotyczą też zarządzania i organizacji bibliotek publicznych, które działają w zintegrowanym systemie. Znaczna część wystąpienia poświęcona została Narodowej Bibliotece Estonii, która pełni także funkcje

biblioteki parlamentarnej, naukowej oraz centrum kultury. Nowa siedziba Biblioteki, oddana do użytku w 1993 roku, w swoich czytelniach jednocześnie może obsłużyć 1070 użytkowników. Zbiory książnicy liczą 3 359 047 jednostek – rękopisów, książek, czasopism, map, muzykaliów, zbiorów ikonograficznych, dokumentów audiowizualnych i elektronicznych. Najważniejszym zadaniem Biblioteki Narodowej Estonii jest rozwijanie usług internetowych. Ich odbiorcami są zarówno czytelnicy, jak i inne biblioteki. Od 2005 roku estońskie publikacje elektroniczne archiwizowane są w bazie ERB (estońskiej bibliografii narodowej). W latach 2004-2005 prawie sześciokrotnie wzrosła liczba użytkowników baz danych. W 2005 roku codziennie ze strony internetowej Biblioteki korzystało 7000 użytkowników, podczas gdy 750 osób każdego dnia odwiedzało Bibliotekę. Rozwój elektronicznych źródeł informacji sprawił, że od 2005 roku Biblioteka zaczęła organizować kursy korzystania z baz danych na poziomie podstawowym i dla zaawansowanych.

Biblioteka Narodowa Estonii jest także biblioteką parlamentarną – 85% członków parlamentu (Riigikogu) korzysta stale z jej usług. We współpracy z Kancelarią Sejmu wydawane są liczne czasopisma, m.in. „Kronika Riigikogu” czy niezwykle popularne „Publikacje posłów”.

Dzięki inicjatywie Biblioteki Narodowej, prezentacja działalności narodowych księżnic Łotwy i Estonii, a także polskiej instytucji analizującej sytuację w krajach nadbałtyckich, przyczyniła się bez wątpienia do lepszego poznania krajów, które choć terytorialnie bliskie to wielu Polakom są mało znane.

**Małgorzata Józefaciuk**

# Odkrywanie Estonii i Łotwy – wystawa w Bibliotece Narodowej

*Wystawę „Estonia i Łotwa – kraje bliskie, mało znane” zorganizowała Biblioteka Narodowa pod honorowym patronatem Tomasza Chłonia, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie, Antsa Froscha, ambasadora Estonii w Warszawie, Macieja Klimczaka, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Rydze oraz Alberta Sarkanisa, ambasadora Łotwy w Warszawie.*

**N**a uroczyste otwarcie ekspozycji 4 grudnia 2007 roku do narodowej księżnicy przybyli zarówno goście oficjalni, jak i liczni przyjaciele Łotwy i Estonii. Obecni byli Krzysztof Olędzki, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, ambasador Łotwy Alberts Sarkanis i Liina Viies, sekretarz ambasady Estonii, Tiit Valm, dyrektor Biblioteki Narodowej Estonii, Dace Gasina, wicedyrektor Biblioteki Narodowej Łotwy.

Ekspozycję, którą przygotowały Danuta Bilikiewicz-Blanc (część łotewska) i Hanna Kęsicka (część estońska), a opracowała plastycz-

nie Ewa Jakubowska, otwierała część historyczna zatytułowana „Inflanty, Inflanty”. Znalazły się tu mapy przedstawiające obszary dzisiejszej Łotwy i Estonii w XVI i XVII wieku, ryciny pochodzące z publikacji *Album von Reval*, a także obszerny wybór książek, nie tylko współczesnych, ale też dziewiętnastowiecznych, poświęconych historii Inflant – na przykład dzieło wydane w Poznaniu w 1879 roku, z przedmową J.I. Kraszewskiego *Inflanty Polskie poprzedzone krótkim rzutem oka na siedmowiekową przeszłość całych Inflant skreślił Gustaw baron Manteuffel* czy ogłoszone w Wilnie *Pamiętniki księdza Jordana. Obrazek Inf-*



Danuta Bilikiewicz-Blanc i Hanna Kęsicka, autorki wystawy w Bibliotece Narodowej, podczas uroczystego otwarcia ekspozycji



Stroje regionalne z Kurlandii i Semigalii pokazane na wystawie w Bibliotece Narodowej

lant w XVII wieku przez Kazimierza Bujnickiego (1852). Interesujące dopełnienie prezentowanych publikacji stanowiła gabłota z monetami i medalami wypożyczonymi na tę okazję ze zbiorów Gabinetu Numizmatycznego Zamku Królewskiego w Warszawie.

Celem autorek wystawy było, jak się wydaje, nie tylko zapoznanie widza z wydarzeniami, które doprowadziły Łotwę i Estonię do niepodległości, ale też z życiem kulturalnym tych krajów i ich związkami z Polską. Duży fragment ekspozycji poświęcony latom pierwszej wojny światowej i okresowi międzywojnia – części „Dziedzictwo przeszłości” i „Droga do niepodległości” – odtwarzał zmagania Łotwy zakończone proklamowaniem Republiki Łotewskiej 18 listopada 1918 roku, a także dokumentuje stosunki między Polską i Łotwą w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Swoistym dopełnieniem tego historycznego rysu jest część ekspozycji zatytułowana „Koniec Jałty – nowe pogranicze Europy”, w którym umieszczono kalendarium „Droga do niepodległości Estonii i Łotwy (1987-91)” oraz liczne fotografie i publikacje dokumentujące ten okres.

Wystawa nie ogranicza się do prezentacji zagadnień politycznych. Ukazuje życie kulturalne w Estonii i na Łotwie (interesującym eksponatem jest płyta ze zbioru

BN z nagraniem arii Jontka dokonanym w 1902 roku w Rydze przez tenora pochodzenia łotewskiego Hermanna Jadowkeera), folklor obu krajów (pokazano ludowe kostiumy z Kurlandii i Semigalii, plansze ze strojami z różnych regionów Estonii i Łotwy, wybór publikacji dotyczących etnografii oraz mitologii regionu), a także piękno przyrody i krajobrazu utrwalone na fotografiach Irminy Olszewskiej (z Estonii) i Krzysztofa Hejke (dokumentującego polskie ślady na Łotwie).

Polakom na Łotwie i w Estonii poświęcono osobną część ekspozycji, którą wypełnił zestaw archiwalnych fotografii, między innymi z albumów rodzinnych Polaków z Krasławia, oraz wybór

publikacji (na przykład Arkadiusza Janickiego *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej w latach 1862-1918* czy wydane w Wilnie w 1928 roku *Piosnki konwentu „Polonia” Dorpat-Wilno 1818-1926*). W części zatytułowanej „W kręgu literatury estońsko-łotewsko-polskiej” wybór tłumaczeń ukazał zainteresowanie Estończyków i Łotyszy polską literaturą oraz Polaków – estońską i łotewską.

Zamykający wystawę zestaw publikacji zebranych pod hasłem „Odkrywamy Łotwę i Estonię”, nie tylko nawiązuje do tytułu ekspozycji, ale też dowodzi, że działania ku temu zmierzające są już podejmowane. Jak bowiem napisał dyrektor Michał Jagiełło w niezwykle starannie wydanym katalogu do ekspozycji: *Tytuł [wystawy] dobrze oddaje, tak sądzimy, złożoność polskiego postrzegania obu naszych sąsiadów: z jednej strony bliskość – tak w sensie geograficznym, jak i częściowo wspólnej historii, – zaś z drugiej niedostateczna wiedza o współczesnej kulturze Estonii i Łotwy. Wierzymy, że nasza wystawa będzie nie tylko swego rodzaju podsumowaniem stanu polskiego piśmiennictwa o Inflantach, Inflantach Polskich i Kurlandii, ale także zachętą do większego zainteresowania Estonią i Łotwą, a szczególnie kulturą tworzoną przez obywateli tych dwu państw.*

MJ



Fragment ekspozycji „Estonia i Łotwa kraje bliskie, mało znane”

# Kilka osobistych refleksji na kanwie wystawy w BN

**D**nia 4 grudnia 2006 roku miałem przyjemność uczestniczyć w inauguracji bardzo pięknej wystawy „Estonia i Łotwa – kraje bliskie, mało znane” zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową<sup>1</sup>, co przywołało wiele miłych wspomnień z pobytu na Łotwie oraz nasunęło mi garść poważniejszych refleksji. Zaczniemy może od wspomnień. Przyjechałem do Rygi na początku łotewskiej niepodległości, kiedy chyląca się ku upadkowi komuna mocno jeszcze doskwierała. A jednocześnie u ludzi uradowanych wolnością wyraźniej niż zwykle dochodziła do głosu słowiańska dusza – szczerą, otwartą, bezinteresowną, zakochaną w kulturze. Po kilku miesiącach mojego pobytu z radością patrzyłem więc jak Ryga – a za nią i cały kraj – zaczyna szybko wprowadzać standardy zachodniej cywilizacji... Dzięki bezinteresowności mieszkańców Łotwy kochających swój kraj niezależnie od ich etnicznych korzeni, tak łatwo było mi wówczas organizować (praktycznie bez pieniędzy, a jedynie dzięki entuzjazmowi i wzajemnej sympatii) popularyzujące polską kulturę wystawy – plakatów, książek, starych druków i archiwaliów ze zbiorów łotewskich<sup>2</sup>, a także polskie imprezy (koncerty, przeglądy filmów, prezentacje polskiego teatru). Jednak nie to zapadło mi najmocniej

<sup>1</sup> „Estonia i Łotwa – kraje bliskie, mało znane”, wystawa w Bibliotece Narodowej w Warszawie z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, grudzień 2006 – luty 2007. Przygotowały D. Bilikiewicz-Blanc i H. Kęsicka.

<sup>2</sup> Zob. np. *Kultura polska na Łotwie – Polijas kultura Latvija*, Ryga 1995.

w pamięć i w serce. Pozostały w nim głębokie, mimo że urwane nagle, przyjaźnie ze wspaniałymi ludźmi teatru (Dziedatajs, Cechował, Razura, Strenga, Krilovs), pióra (Skujeniks), mody (Meisane), pędzla, muzyki, dziennikarstwa i środowisk intelektualnych (niewymienionych przepraszam, ale zachowuję ich we wdzięcznej pamięci). Najmniej było przyjaźni z politykami – właściwie tylko z pierwszym łotewskim ministrem spraw zagranicznych Janisem Jurkansem oraz liderem zrywu niepodległościowego Dainisem Ivansem. Pozostały wspomnienia spotkań i długich rozmów z nimi, snutych planów oraz życzliwości. Życzliwości i serdeczności... Ale najmocniej wryły się w pamięć wycieczki po polskich Inflantach – Dźwińsk, Krasław, Drycany, Warklany i Indryca, a zwłaszcza

Ławkiesy, Warnowice i Saliene, gdzie dowodem polskości są jedynie nekropolie, groby z polskimi epitafiami, często położone na odludziu, bo po domach nie zostały nawet fundamenty. Rozsypane się wówczas pałace, nieistniejące już dwory, cienie odczuwalnej, bliskiej historii... Dziś z pewnością nie ma już większości tych śladów, ani w sensie materialnym, ani w pamięci ludzi.

Nie ma też ówczesnej Rygi – trochę zaniedbanej, lecz pięknej, przyjaznej i swojskiej. Dzisiejsza Ryga, zadeptywana przez tabuny cudzoziemskich turystów, jest czystutka, odmalowana, z mnogością zrekonstruowanych zabytków, ale wiejąca zachodnim chłodem. Obecne bogactwo i uroda są pozbawione romantyzmu i poezji. Żaden z turystycznych przewodników nie wspomina już o tym, jak Korona przychodziła na odsiecz Rydze podczas wojny z Iwanem Groźnym, jak wyglądała reformacja i polska kontrreformacja, gdzie byli Manteuffel i Tyzenhauz – to nie pasuje do dzisiejszego lukrowanego obrazu miasta hanzeatyckiego. Żaden przewodnik nie wspomni też nie tylko o walczących *za naszą i waszą* Polakach, ale nawet o baronie Muenhausenie.



Danuta Bilikiewicz-Blanc, współautorka wystawy w BN, oprowadza gości po ekspozycji





W dążeniu do zaspokojenia gustów amerykańskich turystów nie ma miejsca na polskie sentymenty i resentymenty... W takim mieście nie ma się przyjaciół, są tylko sprawy, nie mówi się o sztuce, ale o interesach, nie przedstawia się historii, ale turystyczne szmoncesy. Miasta sprzed kilkunastu lat, mojej Rygi, już nie ma. Nie ma już ludzi, którzy spotkawszy przyjaciela, gotowi byli spędzić z nim resztę dnia, kolegów organizujących obiady-kolacyjki i chodzących na wspólne imprezy, gotowych pożyczyc i pomagać, co więcej – pamiętających i myślących o tobie; takich, na których pomoc możesz zawsze liczyć. Są za to mniej lub bardziej udani ludzie biznesu, patrzący na znajomych przez pryzmat możliwości ewentualnego zarobku. Za tą dawną Rygą tęsknią też ci jej mieszkańcy, którzy ostatnie kilkanaście lat spędzili z dala od niej, często w Ameryce... Nie da się już chyba również odnaleźć zapyziałych, małych liflandskich miejscowości z wyczuwalnym oddechem polskiej historii – *Moich* (przepraszam – *Naszych*) *Inflant*. Wiem, że nie można dwa razy wejść..., ale żal.

A teraz garść nieco poważniejszych refleksji. Z górą dziesięć lat temu w nagrywanym dla TVP przez red. Marka Maldisa wywiadzie powiedziałem, że przed wyjazdem do Rygi, szukając w Bibliotece Narodowej materiałów na

temat Łotwy, znalazłem tylko kilka samizdatów oraz wydany w ŁSSR słownik polsko-łotewski. Wystawa, przygotowana (w części łotewskiej) przez Danutę Bilikiewicz-Blanc, udowodniła jak bardzo powierzchownie szukałem. Przepastne archiwa BN zawierają nie tylko bardzo ważne dzieła Mantuffela, Borchy, Bujnickiego, Hylzena i wielu, wielu innych, ale też liczne mapy, cenne ryciny, opracowania i inne polonika związane z Łotwą. I było to dla mnie pierwsze zaskoczenie. Drugą niespodzianką stanowiły liczne przekłady literatury łotewskiej na język polski (o czym nie wiedziałem), ale odnosiły się one tylko do literatury współczesnej (lata pięćdziesiąte do osiemdziesiątych XX wieku), z pominięciem klasyki (o czym wie-

działem). Jako uczestnik przygotowań do tej wystawy wiem, że – z powodu ograniczonej pojemności przestrzeni ekspozycyjnej – można było na niej zaprezentować zaledwie nikły procent ważniejszych i cenniejszych zbiorów. Skąd więc ta rozbieżność w oglądzie problemu? Wydaje się, że obecnie używane systemy katalogowe nie pozwalają spenetrować całego bogactwa zbiorów BN, bytujących na co dzień jedynie w mrokach magazynów. W związku z tym rodzi się pytanie: czy tak powinno być? Czy cenne zbiory kulturowo-historyczne powinny tkwić w przepastnych zakamarach piwnic i jedynie w nikłej części – w sporadycznych i wyjątkowych przypadkach – pojawiać się na ewentualnych ekspozycjach? A w bibliotekach i tak sytuacja jest po tysiącokrotnie lepsza niż w przypadku typowych zbiorów muzealnych. Czy uwarunkowania takie nie są przejawem marnowania bogactw kulturalnych, a nawet wiedzy o naszym dziedzictwie? Czy postępująca, powszechna informatyzacja za parę lat pozwoli na uniwersalny dostęp do całości tego niezwykłego bogactwa? Prawdopodobnie tak, ale czy wtedy będą z tego chcieli korzystać wyznawcy dewizy, że najważniejsze są portfel, fura i komóra? I czy aby współczesna kultura masowa nie stara się schlebiać głównie ich gustom?

**Jarosław Sozański**



# Zarys historii bibliotek polskich na ziemiach łotewskich

Problematyka historycznych polskich księgozbiorów na terytorium dzisiejszej Łotwy nie doczekała się dotąd (pomimo zainteresowania ze strony Biblioteki Narodowej w Warszawie) ani badań, ani publikacji, chociaż były to kolekcje cenne i ważne dla dziejów naszej kultury. Prócz opracowań ogólnych, jedynym istotnym tekstem problemowym jest (niepodpisany) artykuł B. Breżego *Dawne biblioteki dworskie* z 1928 roku, opublikowany w dyneburskich *Materiałach Krajoznawczo-Historycznych*. Dzisiejsze opracowanie daje więc jedynie wstępny zarys problemu oraz perspektyw badawczych jego poznania.

## Rys historyczny

Pierwszymi księgozbiorami polskimi, jakie trafiły na ziemie łotewskie, były królewskie biblioteki podróżne i prywatne Zygmunta Augusta (który wiele lat rezydował na Litwie), Stefana Batorego (pierwszego króla celebrującego wjazd do Rygi), Zygmunta III oraz ich najbliższych, jakbyśmy to nazwali wspólnie, współpracowników<sup>1</sup>.

W 1588 roku przybyły z Niderlandów Nicolaus Mollinus założył w Rydze pierwsze wydawnictwo (działające przez ok. 60 lat). Inauguracyjną publikacją tej oficyny był poemat Anselma Boccia *Carmen Gratulatorium...*, napisany ku czci Zygmunta III, a sponsorowany przez kanclerza Jana Zamoyskiego. Z ponad 200 wypuszczonych przez tę firmę tytułów sporą część stanowiły polonika, które nigdy jednak nie utworzyły odrębnego księgozbioru<sup>2</sup>.

Inne księgozbiory polskie, o charakterze głównie religijnym,

<sup>1</sup> Dane ogólne por. J. Leleweł *Dzieje bibliotek*, Poznań 1868, s. 143 i nast., oraz E. Chwalewik *Zbiory Polskie*, Warszawa 1926, t. 1, s. 261 i nast.

zawędrowały na te ziemie wraz z jezuitami i dominikanami, podejmującymi – od czasów Stefana Batorego – dzieło kontrreformacji i ewangelizacji. Biblioteki polskie musiały istnieć przy, działających dość krótko, arcybiskupstwach ryskim, kieskim, wendenskim<sup>3</sup> oraz ryskim kolegium jezuitów. Polskie zbiory biblioteczne istniały zapewne od początku na terenie Kurlandii, nie zachowały się jednak dokumenty na ten temat. Księgozbiory polskie o charakterze stałym zaczęto tworzyć nieco później przy dworach Chodkiewiczów, Platerów, Borchów, Sołtanów, Manteuffłów i innych ziemian, lecz o ich początkach świadectwa są nader skromne. Więcej wzmianek pozostało o bibliotekach działających przy ośrodkach misyjnych jezuitów i dominikanów.

## Zbiory religijne

W początkach II połowy XVII wieku powstała w Krasławiu, przy kolegium jezuickim, pierwsza na tych ziemiach szkoła publiczna (powszechna) wraz z biblioteką. Niższe klasy kształciły okoliczną młodzież, wyższe – księży. Dla tych ostatnich przedmiotem obowiązkowym był język łatgalski, w którym prowadzona była ewangelizacja. Pierwsze też książki w tym języku (ale już w Dźwińsku, zwanym później Dyneburgiem) zaczęli wydawać jezuiti, wśród których prekursorem w tym względzie był O. Jerzy (Geogr) Elger<sup>4</sup>. On też utworzyć miał pierwszy księgozbiór Kolegium.

<sup>2</sup> A. Bucholtz *Geschichte des Buchdruckerkunst in Riga 1588-1888*, Riga 1890, s. 8. Nuncjusz papieski Antonio Posevino dążył do utworzenia kolegium jezuickiego oraz drukarni w Liwonii.

<sup>3</sup> *Materiały krajoznawczo-historyczne*, Daugavpils 1938, s. 38.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 10.

Polskie kościoły w Latgalii (Infanty) budowano już w drugiej połowie XVI wieku: bardziej okazałe budowle zaczęły powstawać w latach 20. XVII stulecia: w Wykach (1621) i w Auli (1626)<sup>5</sup>.

Największą wówczas bibliotekę stworzyło Wyższe Studium Teologiczne działające przy klasztorze dominikańskim w Aglonie. Najstarsze wzmianki o niej pochodzą z 1770 roku. Według profesora ryskiego Seminarium H. Trupsa: *Mieściła się ona w specjalnym pomieszczeniu, gdzie w szklanych szafach przechowywane były książki teologiczne, naukowe, rozmaite rękopisy, dokumenty, materiały archiwalne, kazania napisane w języku łotewskim. Niektóre drogie książki były przymocowane łańcuszkiem do pulpitu. W latach wojen biblioteka była bardzo zniszczona, a w 1961 r. bolszewicy zniszczyli ją całkowicie*<sup>6</sup>.

Można szacować, że w szczytowym okresie (lata 1830-1849) liczebność tego księgozbioru przekraczała 10 tys. woluminów. Część zbioru nosiła stempel *Conventus agloniensis*. Pojedyncze jego egzemplarze można spotkać w ryskich bibliotekach – Akademickiej i Narodowej.<sup>7</sup>

W 1811 roku kolegium jezuickie wraz z działającą przy nim szkołą powiatową przeniosło się do Dźwińska. Istnieją wzmianki, że prócz księgozbioru religijnego, utworzono bibliotekę szkolną, która liczyła przeszło 1500 podręczników. Liczebność zbioru religijnego nie jest znana. Nieznane

<sup>5</sup> J. Jakubowski, J. Kordzikowski *Polska XVI wieku*. T. XIII *Infanty*, część 1, Warszawa 1915, s. 15 i nast., oraz: *Materiały...*, dz.cyt., s.38.

<sup>6</sup> H. Trups *Agłona – słynne miejsce pielgrzymek na Łotwie*, mpis, 1993, s.5-6.

<sup>7</sup> Brak jest danych dla ustalenia, czy stempel z napisem „CAD” zwieńczonym koroną, spotykany w niektórych starych drukach, był używany przez tę bibliotekę.

są też pieczęcie i exlibrisy tych księgozbiorów. Wiadomo również, że biblioteki polskie istniały przy parafiach w Rzeżycy, Dagdzie, Posyniu i Ilłukszcie, brak jednak bliższych danych na ich temat. Lepiej udokumentowane były biblioteki dworskie, którym warto poświęcić więcej uwagi. Tym bardziej, że w zbiorach tych były liczne białe kruki: inkunabuły i stare druki, nazwane pieczołliwie aldynami, elzewirami, scharffenami etc.<sup>8</sup>

### Biblioteki dworskie

Jan Sołtan, chorąży inflancki, założył w początku XVIII wieku w swoim majątku w Prezmie bibliotekę, wzbogaconą przez jego następców. Przyłączono do niej w połowie XIX wieku bibliotekę dworską Kublickich (właściciele Polesia i Krykian z powiatu święciańskiego). Następnie, w początkach XX wieku, nabyto od znanego pisarza i wydawcy Kazimierza Bujnickiego część jego biblioteki (1500 tomów). Na przełomie 1918 i 1919 roku biblioteka Sołtanów liczyła 16 tys. woluminów w kilkunastu językach, przeważnie o tematyce historycznej i religijnej. Były wśród nich: *Vocabularius jurij*, Lugduni 1494; *Juvenalus Satyriæ*, Wenecja: Aldus 1501; *De rebus gestis a Vladislao Poloniae et Hungariae rege*, Kraków: Łazarz 1582 i inne. Były w Prezmie również książki z bibliotek królewskich Zygmunta Augusta, Władysława IV i Marii Leszczyńskiej, opatrzone ich znakami i herbami. Kolekcję książek uzupełniał zbiór dokumentów (głównie rodzinnych, majątkowych i korespondencji) od początku XIV do początku XX wieku, liczący ponad 1500 egz. Zbiór ten wraz ze 177 książkami z XVI i XVII wieku został zarekwirowany przez Rosjan i wywieziony do Moskwy. Jeszcze w latach trzydziestych XX wieku kolekcja ta liczyła z górą 10 tys. woluminów. Za-

ginęła czasie ostatniej wojny (Sołtanowie wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych, dom spłonął).

Wojewoda inflancki Jan Ludwik Plater ufundował bibliotekę dworską w Krasławiu (lata 1730). Dla liczących 20 tys. zbiorów jego syn zbudował dwupiętrową bibliotekę w 1759 roku. Sto lat później zbiory liczyły ponad 30 tys. książek, atlasów, rękopisów, rycin oraz kolekcję dokumentów. Ich zawartość opisuje G. Manteuffel w *Krasławiu*. W 1822 roku budynek biblioteki oddano szkole powiatowej, a zbiory przeniesiono do pałacu oraz majątku w Kombulu. Część tej ostatniej partii utworzyła, w wyniku podziału majątkowego, bibliotekę Platerów kombulskich<sup>9</sup>. Obie biblioteki posiadały własne znaki i exlibrisy. Najcenniejsze dzieła wywieziono z nich podczas I wojny światowej do Petersburga. Zbiory krasławskie i kombulskie ucierpiały w czasie rewolucji. Ich pozostałość powędrowała do Muzeum Rumiancewa w Moskwie, a mniej wartościowe egzemplarze – do biblioteki w Rzeżycy. Część uratowanych zbiorów trafiła do Biblioteki Krasieńskich.

Hr. Józef Zyberk założył pod koniec XVIII wieku bibliotekę majątku w Liksnie. Za Platerów-Zyberków biblioteka liczyła 10 tys. tomów. Po pożarze majątku zbiory przeniesiono do Szlosbergu (pow. ilłukszański). Podczas I wojny światowej biblioteka uległa pełnemu rozproszeniu lub zniszczeniu<sup>10</sup>. Kazimierz Konstanty Plater, po nabyciu w 1788 roku majątku Pustynia, założył tam bibliotekę. Liczyła ona 6000 woluminów, w tym sporo książek szesnastowiecznych i cennych map. Ostatnim właścicielem zbiorów był książę Henryk Broel-Plater<sup>11</sup>. Kolekcja, sprzedana w 1907 roku do Wilna, do zbiorów Wróblewskiego, weszła następnie do biblioteki państwowej jego imienia.

<sup>9</sup> J. Leleweł dz. cyt., s. 243; G. Manteuffel *Krasław*, Warszawa 1901, s. 19.

<sup>10</sup> G. Manteuffel *O starodawnej szlachcie krzyżacko-rycerskiej na kresach inflanckich*, Lwów, 1912, s. 51

<sup>11</sup> *Tamże*.

W pierwszej połowie XVIII wieku powstała w Dagdzie Biblioteka Hylzenów, założona przez Jana Augusta. Liczyła ona 20 tys. tomów. Zaginęła w 1856 roku<sup>12</sup>. Jan August Hylzen był znanym historykiem, w tym Inflant. Jego starszy brat, starosta Jerzy Konstanty, ufundował bibliotekę w Wilkach. W związku ze służbą na dworze Poniatowskiego, zbiory te przeniósł do Warszawy, do pałacu u zbiegu ulic Przejazd i Nowolipie (późniejszy pałac Mostowskich<sup>13</sup>).

Warklańską bibliotekę Borchów założono w drugiej połowie XVIII wieku. Fundatorem był Michał Borch – dyplomata, podróżnik i badacz. Zgromadził ponad 10 tys. książek i rękopisów, głównie w języku francuskim, a także starych dokumentów. Jego wnuk Józef wywiózł część kolekcji do swego majątku w Marinsee, gdzie uległa rozproszeniu. Część książek trafiła do biblioteki w Rzeżycy (po I wojnie światowej), natomiast dokumenty z Rosji rewindykowało lwowskie Ossolineum. Inną znaczną kolekcją Borchów była biblioteka w Prelach, założona w początku XVIII wieku. Zaginęła ona przed 1891 rokiem<sup>14</sup>.

W Taunagach istniała biblioteka Manteuffflów, założona prawdopodobnie w połowie XVIII wieku. Była tam spora liczba rękopisów, starych druków, rzadkich map i archiwaliów. Kolekcja przetrwała do końca wieku XIX. Jej ślady giną na początku XX stulecia. O bibliotece Manteuffflów w Drycanach prawie nic nie wiadomo.

Biblioteka bp. Jana Benisławskiego w Zosołach powstała w końcu XVIII wieku, a uległa rozproszeniu w połowie następnego stulecia. Około 100 książek z tej kolekcji znaleziono podczas remontu domu w 1887 roku. Odesłano je do majątku Benisławskich w Bonifacowie, gdzie istniała

<sup>8</sup> Chodzi tu o wydawnictwa: Aldus w Wenecji (Adela, XV-XVI.), *Officina Elzeriana*, później Lugduni (koniec XVI – początek XVII w.) oraz o wydawnictwo akcydensowe Scharffenberga w Krakowie (lata 1530).

<sup>12</sup> J. Bartoszewicz *Znakomicy mężowie Polscy w XVIII wieku*, Petersburg 1856, t. I, s. 226 i nast.

<sup>13</sup> G. Manteuffel *O starodawnej szlachcie ...*, dz.cyt., s. 26 i nast.

<sup>14</sup> *Tamże*.

skromna biblioteka. Znaczne zbiory posiadali Benisławscy w majątku Byków (Bikava). Opiekowała się nią Helena Radziwiłłowa, cenniona poetka inflancka. Po jej śmierci w 1907 roku kolekcja uległa podziałowi i rozproszeniu.

Biblioteka Bujnickich w Dagdzie powstała w końcu XVIII wieku i nawiązywała do zbiorów hylzenowskich. Kiedy spłonął pałac, uratowaną część zbiorów (2000 woluminów) przeniesiono do majątku w Luknie, a następnie sprzedano.

Znaczną kolekcję stanowiła biblioteka Roemerów w Janopolu. Założona w 1880 roku przez Kazimierza, rozrosła się do ponad 4000 tomów. W 1919 roku zaginęło 500 książek. Potem zbiory uległy podziałowi i rozproszeniu.

W połowie XIX wieku Antoni Wejtko ufundował księgozbiór majątku Berzygał (Berzgale). Miał on charakter archeologiczno-numizmatyczny. Było tam sporo archiwaliów. Jego syn używał stempla „Z księgozbioru Wacława Wejtka”.

Kolekcję bibliofilską skompletowali w podobnym okresie Kierbedziowie w majątku Dłużniewo. Miała ona profil historyczny. Przed I wojną światową przeszła w posiadanie Eugenii Kierbedziowej.

Rozmiary biblioteki Zahorskich w Medemmujach nie są znane. W połowie XIX wieku Justynian Zahorski używał stempla ze swym nazwiskiem. Po I wojnie światowej niektóre jego książki trafiły do biblioteki w Rzeżycy.

W tym okresie została ufundowana biblioteka Stabrowskich w Dobroczynach. W okresie międzywojennym w Rzeżycy znane były egzemplarze ze stemplem Feliksa Stabrowskiego. Bliższych danych o tym zbiorze również brak.

Wyliczyliśmy w ten sposób 23 biblioteki dworskie wspomniane przez B. Brzęgo. Nie jest to jednak wykaz kompletny. Brakuje w nim (ze względu na niedostatek danych) informacji o zbiorach Wodyńskich z majątku Towdowiany, Chrzanowskich z Moroczyn, Konstantego Podwysockiego, biblioteki Sewerynowskich, kolekcji majątku Szenenberg i innych.

Należy wymienić też bibliotekę majątku Rogajże (Ragaji), należąca do Antoniego Talat-Kiełpsza, założoną w połowie XIX wieku. Najbogatszy dział stanowiła tam historia Korony i Litwy, historia powszechna i filozofia. Do cennych dzieł należała szesnastowieczna biblia kalwińska M. Radziwiłła oraz pierwsze wydania prac „Inflantczyków” – Hylzena, Bujnickiego, Wyżyckiego. Zbiory liczyły ponad 1500 tomów. Po I wojnie, ocalała ich część została wywieziona przez córkę – Izabelę Chojnicką do Warszawy.

Talat-Kiełpszowie posiadali też dużą bibliotekę prywatną w Petersburgu. Zaginęła ona w 1918 roku. W okresie międzywojennym w Rzeżycy rodzina ta posiadała bibliotekę prywatną, liczącą ponad 3000 woluminów. Trzon biblioteki stanowiły zbiory rodzin Ossendowskich i Odyńców. Dodatkowo biblioteka córki (młodzieżowa) liczyła ok. 1300 książek współczesnych, sprowadzonych z Polski. W 1941 roku rodzinę Talat-Kiełpszów wywieziono na Syberię. Książki, ukryte na wsi, zaginęły.

W Berzygalu, w okresie międzywojennym, istniała jeszcze znaczna biblioteka Antoniego, a potem (syna) Wacława Wejtka. Prócz ponad tysiąca książek był tam spory zbiór dokumentów rodzinnych. Później Wejtko przeniósł się do Wilna i Brześcia nad Bugiem (a może Białegostoku).<sup>15</sup>

### **Biblioteki publiczne**

W tym czasie istniało kilkanaście, liczących od kilkuset do kilku tysięcy tomów, bibliotek polskich organizacji. W tej samej Rydze było ich co najmniej sześć: Polskiego Towarzystwa „Oświata” (następnie Związku Polaków), towarzystwa „Auszra”, Polskiego Związku Nauczycielskiego, polskiego Gimnazjum, Polskiego Stowarzyszenia Akademickiego, Żeńskiej Korporacji „Plateria” (używająca owalnej pieczęci „Biblioteka Platerii”).

W Rzeżycy były dwie biblioteki polskie: polskiego Gimnazjum oraz filii Związku Polaków (dawniej „Harfy”). W Lipawie była biblioteka Polskiego Towarzystwa Dobroczynności, w Dyneburgu – Związku Polaków („Harfy”), w Łudzy – Związku Polaków (d. Towarzystwa Polskiego). Ponadto istniały polskie zbiory m.in. w Krasławiu, Jełgawie, Jasmuizy – co najmniej 14 bibliotek publicznych na Łotwie<sup>16</sup>.

W Rydze działało rzymsko-katolickie Seminarium Duchowne ze sporą biblioteką polską, głównie o charakterze religijnym. Przeniesiono do niej część zbiorów z Krasławia, Rezekne i Dyneburga (głównie poklasztornych). Biblioteka ta używała stempli najpierw rosyjskich, potem łacińskich.

### **Stan obecny**

Obecnie największe zbiory starych książek polskich znajdują się w Łotewskiej Bibliotece Akademickiej (ponad 2000) oraz Bibliotece Narodowej (nieco mniej). Są wśród nich egzemplarze z bibliotek królewskich oraz z Biblioteki Załuskich. Fragmenty starych bibliotek dworskich winny być w Bibliotece Muzeum Historii Łotwy oraz Bibliotece Dyrekcji Archiwów Państwowych, a także Uniwersytetu Łotewskiego i Politechniki Ryskiej. Z bibliotek kościelnych i klasztornych „resztki” musiały trafić do ryskiej Kurii Katolickiej oraz Seminarium. Sporo książek ze wspomnianych zbiorów musiało się zachować w muzeach i bibliotekach publicznych Dyneburga, Rzeżycy, Krasławia i Jełgawy, a także Lipawy i Windawy (Ventspils).

Wyliczenie to kreśli zarazem program badawczy, którego realizacja winna pozwolić nie tylko na ustalenie ocalałych pereł polskich zbiorów, ale i systematyzację problemu naszych księgozbiorów historycznych.

**Jarosław Sozański**

Tekst w pierwotnej wersji ukazał się w publikacji *Polska na Łotwie*, Ryga 1994.

<sup>15</sup> E. Talar-Kiełpisz *Berzygał i Wejtkowie: Jeszcze o Wejtce*, „Nasze życie”, 1938, nr 207, s. 6, nr 223, s. 11.

<sup>16</sup> E. Talat-Kiełpisz *Biblioteka, której dotąd nie ma*, „Nasze życie”, 1939, nr 262, s. 16.

# Udział BN w realizacji rządowego programu „Promocja czytelnictwa”

W Narodowej Strategii Rozwoju Kultury na lata 2004-2013, przyjętej przez Radę Ministrów w 2004 roku, znalazł się Program Operacyjny „Promocja Czytelnictwa”. W 2005 roku Biblioteki Narodowej przypisano zadania instytucji zarządzającej dwoma priorytetami tego programu – Priorytetem 1: „Rozwój bibliotek oraz poprawa jakości i dostępności zbiorów” oraz Priorytetem 3: „Rozwój czasopism kulturalnych”. Poniżej prezentujemy omówienie przebiegu realizacji Priorytetu 1.

**M**inister Kultury decyzją z dnia 21 lutego 2005 roku wprowadził zasady finansowania programów operacyjnych w dziedzinie kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Do ich koordynacji powołano Zespoły Sterujące. Priorytet 1, skierowany do bibliotek publicznych – instytucji kultury, ze szczególnym uwzględnieniem bibliotek wiejskich oraz bibliotek działających na obszarach zmarginalizowanych, otrzymał budżet w wysokości 30 000 000 zł, z przeznaczeniem na zakup nowości wydawniczych.

W 2005 roku prace nad przygotowaniem i realizacją założeń Priorytetu 1, a w końcowej fazie nad rozliczaniem dotacji, prowadzone były przez Ministerstwo Kultury (od listopada 2005 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego) oraz Bibliotekę Narodową. Ich koordynatorem był Zespół Sterujący pod przewodnictwem dyrektora Biblioteki Narodowej Michała Jagiełły. Prace odbywały się więc według zasad zmienionych w porównaniu z 2004 rokiem, kiedy to Ministerstwo prowadziło wszystkie działania związane z rozdziałem dotacji. Podobnie było w latach po-

przednich, przed wprowadzeniem Narodowej Strategii Rozwoju Kultury. Udział Biblioteki Narodowej w przygotowywaniu i rozdziale środków na zakup nowości wydawniczych był wówczas znacznie ograniczony. Rola BN polegała na konsultowaniu zasad i kryteriów podziału dotacji, Ministerstwo natomiast realizowało i nadzorowało przebieg przyznawania i rozliczania funduszy, a jednocześnie występowało jako strona podczas zawierania formalnych porozumień z bibliotekami publicznymi, lub ich organizatorami-samorządami, na przekazanie określonych kwot na zakup nowości wydawniczych<sup>1</sup>.

W 2005 roku Biblioteka Narodowa uczestniczyła w całym programie, z wyjątkiem prac związanych z przekazywaniem funduszy jednostkom samorządu terytorialnego – zadanie to realizował Departament Ekonomiczny Ministerstwa Kultury. Tak więc w 2005 roku Biblioteka Narodowa z doradcą i konsultan-

<sup>1</sup> L. Biliński *Organizacja i finansowanie instytucji kultury – projektowane zmiany. Kultura – informacja – biblioteki. Forum Czytelnicze IX. Kielce 26-29 maja 2002 r.* Warszawa 2003 s. 62-81; L. Biliński *Prawo biblioteczne na co dzień.* Warszawa 2006.

ta stała się uczestnikiem procesu – ogniwem pośredniczącym pomiędzy przedstawicielami Ministerstwa Kultury oraz samorządów i bibliotek publicznych.

## Założenia rozdziału dotacji

W wyniku prac BN nad przygotowaniem propozycji podziału dotacji, a następnie po przeprowadzeniu konsultacji z dyrektorami wojewódzkich bibliotek publicznych i Krajową Radą Biblioteczną, Zespół Sterujący przedstawił Ministrowi Kultury ogólne zasady rozdziału środków. Minister Kultury zaakceptował propozycję Zespołu Sterującego. Na mocy tej decyzji przy podziale dotacji na zakup nowości wydawniczych przyjęto jednakowe zasady dla wszystkich województw:

- dotacja przeznaczona jest dla bibliotek – instytucji kultury (biblioteki niespełniające wymogu wpisania do księgi rejestrowej instytucji kultury mogą otrzymać nowości wydawnicze zakupione ze środków dotacji za pośrednictwem bibliotek wojewódzkich)
- porozumienia dotyczące przydziału środków finansowych na zakup nowości wydawniczych podpisują Minister Kultury i przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego
- dotacja dla jednostki samorządu terytorialnego (dla biblioteki samorządowej) nie może być niższa niż 1500 zł
- dotacja dla biblioteki wojewódzkiej nie może przekraczać 5% dotacji przydzielonej województwu, a łączna kwota na realizację funkcji wojewódzkich i miejskich (w mieście wojewódzkim) nie może być wyższa niż

17% środków przeznaczonych na dane województwo

- dotacja dla centrów komunikacji społecznej wynosi po 3000 zł
- przydzielenie dotacji łączy się z zarezerwowaniem w budżecie biblioteki kwoty ze środków samorządowych na zakup nowości wydawniczych i wydatkowanie jej w ciągu roku na ten cel.

Przyjęcie wyżej wymienionych zasad miało wpływ na przebieg działań związanych z podziałem dotacji. Zespół Sterujący przedstawił Ministrowi Kultury propozycje podziału środków dla województw, wyliczone na podstawie kryteriów demograficznych i czytelniczych oraz wysokości PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca w poszczególnych województwach. W obrębie województw natomiast wojewódzkie biblioteki publiczne przygotowały propozycje podziału dotacji dla bibliotek samorządowych, zaakceptowane następnie przez Ministra Kultury. Uwzględniały one kryteria obowiązujące na poziomie województw, uzupełnione o wskaźniki ilustrujące: wielkość księgozbioru w woluminach danej biblioteki, liczbę czytelników i liczbę wypożyczeń na 100 mieszkańców, a także budżet jednostki samorządu terytorialnego w przeliczeniu na jednego mieszkańca oraz udział środków samorządowych w zakupie nowości wydawniczych. Brano także pod uwagę warunki środowiskowe, zasobność regionu i inne szczególne okoliczności.

Stosując powyższe zasady Komitet Sterujący zaproponował podział ogólnej dotacji na poziomie wojewódzkim, w wysokości 30 000 000 zł, na trzy części:

- **dotację podstawową** – 25 000 000 zł – przyznano wszystkim 16 województwom<sup>2</sup>: 1/3 środków podzielono w stosunku do liczby mieszkańców, a 2/3 do liczby czytelników.

<sup>2</sup> Przelicznik na 1 mieszkańca Polski według danych GUS – stan na 31.XII.2003 r. – 0,218 zł; przelicznik na 1 czytelnika według *Bibliotek Publicznych w Liczbach 2003* – 2,200 zł.

- **dotację wyrównawczą** – 4 000 000 zł – przeznaczono dla województw o najniższym PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Wykorzystując dwa wskaźniki (średnią arytmetyczną liczoną z PKB na jednego mieszkańca w województwach oraz wskaźnik przeliczeniowy względem liczby ludności<sup>3</sup>) dokonano podziału województw na trzy grupy, a następnie wyliczono dla nich środki. W pierwszej grupie (wartość PKB od 70-80%) znalazły się województwa: lubelskie – 70%, podkarpackie – 71,3%, podlaskie – 76,9%, świętokrzyskie – 78,2%, warmińsko-mazurskie – 74,7%; w drugiej (wartość PKB od 81-90%) województwa: lubuskie – 87,4%, małopolskie – 86,4%, opolskie – 81,9%; w trzeciej (PKB od 91-92,3%) województwa: łódzkie – 90,5%, kujawsko-pomorskie – 91,2%. Ze wskaźnikami powyżej średniej PKB na jednego mieszkańca znalazło się sześć województw, którym nie przydzielono kwot z dotacji wyrównawczej (dolnośląskie, mazowieckie, pomorskie, śląskie, wielkopolskie, zachodniopomorskie). Kierując się zasadą wyrównywania różnic środowiskowych Zespół Sterujący zaproponował przydzielenie większych funduszy z dotacji wyrównawczej województwom o najniższym PKB, w związku z czym przesunięto część środków w obrębie uprawnionych województw. Z dotacji wyrównawczej dla trzeciej grupy województw (o najwyższym PKB) odjęto 50% dotacji wyrównawczej i przydzielono ją pięciu województwom z pierwszej grupy (o najniższym PKB)<sup>4</sup>.

W wyniku tych przeliczeń dotatkowe środki z dotacji wyrównawczej otrzymało dziesięć województw (zaliczonych do I, II i III grupy): kujawsko-pomorskie, lu-

<sup>3</sup> Średnia arytmetyczna liczona z PKB na 1 mieszkańca w województwach – 92,3% oraz wskaźnik przeliczeniowy względem ludności – 0,219820584 zł.

<sup>4</sup> Przelicznik według liczby ludności – 0,062424367 zł.

belskie, lubuskie, łódzkie, małopolskie, opolskie, podkarpackie, podlaskie, świętokrzyskie, warmińsko-mazurskie.

- **rezerwę** – 1 000 000 zł – przeznaczono na uzupełnienie dotacji podstawowej i wyrównawczej. Kwotę 640 564 zł przyznano wojewódzkim bibliotekom publicznym pełniącym także funkcje bibliotek miejskich. Dotację otrzymało siedem bibliotek wojewódzkich w pięciu województwach – w Toruniu, Bydgoszczy (kujawsko-pomorskie), Gorzowie Wielkopolskim, Zielonej Górze (lubuskie), Gdańsku (pomorskie), Rzeszowie (podkarpackie), Białymstoku (podlaskie). Kwotę 275 860 zł przydzielono bibliotekom z najuboższych gmin w województwach o stosunkowo wysokich dochodach własnych na jednego mieszkańca. Otrzymało ją 210 bibliotek w dziewięciu województwach – dolnośląskim, łódzkim, małopolskim, mazowieckim, opolskim, podkarpackim, śląskim, wielkopolskim, zachodniopomorskim. Kwotę 72 000 zł podzielono między 24 centra komunikacji społecznej w sześciu województwach – kujawsko-pomorskim, lubelskim, łódzkim, podkarpackim, świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim. „Resztówkę” dotacji (11 576 zł) otrzymała jedna z bibliotek województwa mazowieckiego.

## Realizacja

Na podstawie propozycji podziału funduszy dla bibliotek publicznych, przygotowanych w obrębie województw przez wojewódzkie biblioteki publiczne, Minister Kultury podjął decyzję o przydziale 2283 dotacji. Wnioski o dotację złożyło 2278 jednostek samorządu terytorialnego (mniej niż przyznanych dotacji z powodu nierozliczenia przez niektóre samorządy środków z 2004 roku), a porozumienia z Ministerstwem Kultury podpisało 2255 j.s.t. Różnica między liczbą bibliotek, którym przydzielono kwoty z dotacji, a liczbą podpisanych porozumień wynikała ze sposobu spo-

rządzenia tych dokumentów (na przykład w dużych aglomeracjach miejskich, w Warszawie, Krakowie, Łodzi, przygotowano i podpisano jedno porozumienie dla kilku bibliotek dzielnicowych; w niektórych gminach przygotowano jedno porozumienie dla kilku równorzędnych bibliotek) lub z powodu niewykorzystania (zwrotu lub nie podjęcia) przez gminy przyznanej już dotacji.

84,2% środków na zakup nowości przekazano bibliotekom publicznym za pośrednictwem samorządów gminnych (25 277 261 zł), 3,5% – za pośrednictwem samorządów powiatowych (1 047 300 zł), a 12,3% – samorządów wojewódzkich (3 675 439 zł).

### Rozliczenie

Rozliczenie dotacji MK na zakup nowości wydawniczych miało dwuetapowy przebieg. Jednostki samorządu terytorialnego zostały zobowiązane do przedstawienia rozliczenia finansowego (do 30 listopada 2005 roku) i złożenia sprawozdania końcowego z realizacji zadania w roku 2005 (do 31 stycznia 2006 roku).

Dokumenty rozliczenia nadsyłane do Biblioteki Narodowej podlegały ocenie i weryfikacji. Punktem odniesienia były wnioski o przyznanie dotacji i porozumienia o przydzieleniu funduszy podpisane przez organizatorów bibliotek i Ministerstwo Kultury, w których przedstawiciele samorządów zobowiązywali się do niepomniejszania środków samorządowych zarezerwowanych na działalność biblioteki po otrzymaniu dotacji celowej Ministerstwa. Dlatego podczas weryfikacji dokumentów szczególną uwagę zwrócono na:

1. Zgodność wydatkowania przez biblioteki kwot dotacji z jej przeznaczeniem (na podstawie rozliczenia)
2. Wykonanie budżetów ogółem bibliotek tj. zgodność kwot planowanych i wykonanych (na podstawie sprawozdania)
3. Wykonanie kwot zagwarantowanych w budżetach bibliotek na zakup nowości wydawniczych, czyli zgodność kwot deklarowanych przez jednostki samorządu terytorialnego (na podstawie wniosków) ze środkami wydatkowanymi

mi przez bibliotekę na ten cel (na podstawie rozliczenia i sprawozdania)

4. Zgodność zapisów dotyczących statusu formalno-prawnego biblioteki zawartych w porozumieniu z oświadczeniem jednostki samorządu terytorialnego w sprawozdaniu końcowym
5. Kompletność informacji objętych rozliczeniem i sprawozdaniem końcowym (łącznie z formalnymi zapisami).

Podczas weryfikacji dokumentów przyjęto, że podstawą do rozliczenia dotacji było spełnienie przez jednostki samorządu terytorialnego oraz biblioteki publiczne wszystkich wyżej wymienionych warunków lub gdy rozbieżności między kwotami deklarowanymi i zrealizowanymi w budżecie ogółem biblioteki i na zakup nowości wydawniczych były mniejsze niż 5% wartości kwoty planu (ten poziom różnicy zaakceptowany został przez Ministerstwo Kultury).

Nie dawały podstaw do rozliczenia dotacji uchybienia formalno-prawne w organizacji bibliotek, a także zarejestrowane różnice w kwotach deklarowanych i wykonanych w budżecie ogółem biblioteki, również w nakładach na zakup nowości, które przekraczały 5% wartości kwoty planu. W takich sytuacjach przedstawiciele jednostki samorządu terytorialnego proszeni byli o przygotowanie oświadczeń wyjaśniających.

Podczas żmudnych i czasochłonnych prac związanych z wyjaśnianiem nieprawidłowości w rozliczeniach dotacji, pracownicy Biblioteki Narodowej konsultowali się z przedstawicielami ponad 800 jednostek samorządu terytorialnego, ponieważ naruszono dyscyplinę finansową oraz popełniono inne formalne uchybienia. Najczęściej wyjaśniane kwestie, obok spraw formalnych i organizacyjnych, dotyczyły rozbieżności (powyżej 5%) w kwocie planu i wykonania budżetu ogółem oraz wydatków na zakup nowości wydawniczych.

Wielkości przydzielonych funduszy w poszczególnych województwach

Województwo	Fundusze na zakup nowości przekazane bibliotekom poprzez samorządy:			
	gminne	powiatowe	wojewódzkie	kwota ogółem
dolnośląskie	1 985 070	0	103 200	2 088 270
kujawsko-pomorskie	1 118 830	0	589 926	1 708 756
lubelskie	1 957 800	40 100	139 280	2 137 180
lubuskie	841 100	0	174 068	1 015 168
łódzkie	1 494 600	167 000	286 500	1 948 100
małopolskie	2 341 000	0	653 320	2 994 320
mazowieckie	2 917 441	40 000	280 835	3 238 276
opolskie	810 450	0	61 070	871 520
podkarpackie	1 893 490	0	239 000	2 132 490
podlaskie	981 760	0	131 670	1 113 430
pomorskie	1 245 810	3 000	209 900	1 458 710
śląskie	2 576 760	614 400	251 800	3 442 960
świętokrzyskie	1 050 610	0	83 560	1 134 170
warmińsko-mazurskie	1 277 850	0	67 000	1 344 850
wielkopolskie	1 871 060	68 890	253 110	2 193 060
zachodniopomorskie	913 630	113 910	151 200	1 178 740
<b>Razem</b>	<b>25 277 261</b>	<b>1 047 300</b>	<b>3 675 439</b>	<b>30 000 000</b>

Zakup\* i wielkość księgozbioru w przekroju miasto-wieś (według GUS)

Wyszczególnienie	2005			2004		
	ogółem	miasto	wieś	ogółem	miasto	wieś
Liczba zakupionych książek (w wol.)	3 436 362	2 103 518	1 332 844	2 522 416	1 603 429	918 987
Kwota na zakup (w zł)	69 152 327	44 941 028	24 211 299	52 203 164	34 895 860	17 307 304
Wielkość księgozbioru (w wol.)	135 128 483	79 379 270	55 749 213	134 455 354	78 897 399	55 557 955

\* Łącznie ze środków samorządowych i dotacji MKiDN

Mimo zobowiązań jednostek samorządu terytorialnego do niepomniejszania środków samorządowych (budżetów ogółem) dla bibliotek publicznych, dotowanych przez Ministra Kultury, ten zapis porozumienia nie był przestrzegany. Zarejestrowano 165 takich przypadków, a prawie 94% z nich stanowiło pomniejszenie przez samorząd budżetu ogółem biblioteki od 5 do 25%.

Dyscyplinę finansową naruszały częściej jednak same biblioteki, realizując mniejsze zakupy z dotacji samorządowej przyznanej w 2005 roku niż planowano i deklarowano we wnioskach (niższe kwoty przeznaczano na nowości wydawnicze). Spośród 580 bibliotek, które naruszyły dyscyplinę finansową, 443 zmniejszyły kwotę wcześniej planowaną. 345 bibliotek (tj. blisko 60%) przeznaczyło na inny cel od 5 do 50% samorządowych środków zaplanowanych na zakup książek, a 98 placówek (17%) – od 51 do 100% (w tej grupie bibliotek zakupy nowości finansowane były w całości, lub w większej części, z dotacji Ministerstwa Kultury). W wyjaśnieniach przekazanych Bibliotece Narodowej przesuwano kwoty w obrębie budżetu bibliotek tłumaczono między innymi modernizacją lokali, zakupem sprzętu lub innymi, wcześniej nieplanowanymi wydatkami.

## Podsumowanie dotacji

Próba podsumowania działań związanych z realizacją Priorytetu 1 w 2005 roku może odnosić się w chwili obecnej jedynie do wybranych wskaźników ilości-

wych ilustrujących zakup nowości wydawniczych w bibliotekach<sup>5</sup>. Wskaźniki jakościowe są możliwe do uchwycenia po upływie dłuższego czasu i wymagają zastosowania także innych niż statystyczne narzędzi badawczych.

Podstawowym wskaźnikiem rejestrującym zmiany w pozyskiwaniu nowości jest zakup książek w przeliczeniu na 100 mieszkańców. W latach 90. wskaźnik ten systematycznie malał i w 2003 roku osiągnął najniższy poziom – 5,1 wol. na 100 mieszkańców. W 2004 roku jego wartość wzrosła do 6,6 wol., a w 2005 roku osiągnęła 9,0 wol., co w stosunku do 2003 roku było wzrostem o ponad 76%. Ciągłe jednak poziomu uzupełniania zbiorów bibliotek publicznych daleki jest od poziomu wskaźników z lat 80. (18,6 wol. na 100 mieszkańców) i od standardów międzynarodowych (25-35 wol.).

Poprawa zaopatrzenia bibliotek publicznych w zbiory ma związek z wielkością dotacji przekazywanej przez Ministerstwo Kultury na zakup nowości wydawniczych i jej dystrybucją, uwzględniającą wiele kryteriów społecznych, ekonomicznych i czytelniczych.

W 2005 roku w bibliotekach publicznych wzrosła liczba zakupionych książek o 36,2% (w miastach wzrost ten wyniósł 31,2%, na wsi 45,0%), co jak wcześniej wspomniano dało w przeliczeniu

<sup>5</sup> Na podstawie danych zapisanych w bazie Ministerstwa Kultury obsługującej dotację, a także danych GUS dotyczących wskaźników czytelnictwa w bibliotekach publicznych, które są szczegółowo zaprezentowane w 35. roczniku *Bibliotek Publicznych w Liczbach*.

na 100 mieszkańców ogółem 9,0 wol. – w mieście 8,98 wol., na wsi 9,05 wol. Choć różnice między miastem i wsią są niewielkie, to jeśli porównamy zarejestrowane wskaźniki ze stanem w 2004 roku, zaobserwujemy bardzo ważną zmianę. Nastąpiło bowiem odwrócenie dotychczasowego trendu, tzn. zwiększył się zakup nowości w bibliotekach na wsi. Podobna wzrostowa tendencja została zaobserwowana w przypadku kwot przeznaczonych na zakup książek. W 2005 roku, w stosunku do poprzedniego, wydatkowano na zakup książek o 32,5% więcej środków – w miastach o 28,8%, na wsi o 39,9%.

Z analizy struktury wydatków na zakup nowości wydawniczych w 2005 roku wynika, że biblioteki przeznaczyły na książki w wersji drukowanej 96,2% środków, a pozostała część (3,8%) na zakup innych typów dokumentów (audiowizualnych, elektronicznych i innych). Kwoty wydatkowane na zakup nowości wydawniczych pochodziły w 58,3% z dotacji samorządowych, w 41,7% ze środków Ministerstwa Kultury. W dwunastu województwach udział dotacji ministerialnej w ogólnej kwocie wydatków był wyższy niż średnia wyliczona dla kraju (czyli wyższy niż 41,7%). W pięciu województwach dotacja ministerialna pokrywała wydatki na nowości od 41% do 50% wartości zakupu ogółem, w siedmiu – od 50 do 60%.

W przeliczeniu na 100 mieszkańców wydatki na zakup nowości w 2005 roku osiągnęły wskaźnik ogółem 188,4 zł, z czego 109,7 zł to pieniądze samorządowe, a 78,6 zł to pieniądze pocho-



Struktura wydatków na zakup nowości wydawniczych  
(łącznie książek i zbiorów specjalnych)

Województwo	Wydatki na zbiory ogółem <sup>1</sup> (w zł.)	Udział <sup>2</sup>		
		Jednostki samorządu terytorialnego (w zł.)	Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (w zł.)	% udziału w zakupie zbiorów dotacji MKiDN
<b>Polska</b>	<b>71 869 624</b>	<b>41 869 624</b>	<b>30 000 000</b>	<b>41,74</b>
dolnośląskie	5 219 843	3 131 573	2 088 270	40,00
kujawsko-pomorskie	3 107 918	1 399 162	1 708 756	54,98
lubelskie	4 247 117	2 109 937	2 137 180	50,32
lubuskie	1 990 362	975 194	1 015 168	51,00
łódzkie	3 959 054	2 010 954	1 948 100	49,21
małopolskie	5 713 921	2 719 601	2 994 320	52,40
mazowieckie	13 465 753	10 227 477	3 238 276	24,05
opolskie	2 006 389	1 134 869	871 520	43,44
podkarpackie	4 215 793	2 083 303	2 132 490	50,58
podlaskie	1 993 964	880 534	1 113 430	55,84
pomorskie	3 284 772	1 826 062	1 458 710	44,41
śląskie	8 791 730	5 348 770	3 442 960	39,16
świętokrzyskie	2 400 403	1 266 233	1 134 170	47,25
warmińsko-mazurskie	2 568 959	1 224 109	1 334 850	52,35
wielkopolskie	6 104 803	3 911 743	2 193 060	35,92
zachodnio-pomorskie	2 798 843	1 620 103	1 178 740	42,12

1. Na podstawie danych GUS za 2005 r.

2. Struktura udziału wydatków na podstawie danych GUS i baz MKiDN: dotacja j.s.t. stanowi różnicę między wydatkami ogółem (dane GUS) a dotacją MKiDN

dzące z Ministerstwa Kultury. W dziewięciu województwach fundusze z dotacji MK przekraczały średnią kwotę (tj. 78,6 zł), w tym w trzech do 90 zł na 100 mieszkańców, w czterech do 100 zł i w dwóch powyżej 100 zł.

Prace nad rozdziałem i rozliczeniem dotacji celowej Ministerstwa Kultury, przyznanej w 2005 roku, które trwały w BN cały 2005 rok i połowę 2006, przyniosły wiele pozytywnych efektów, m.in. nawiązano liczne, bardzo cenne, często nieformalne kontakty z pracownikami bibliotek. Rozwiązywanie bieżących spraw uwidocznilo także trudną, codzienną bibliotekarską rzeczywistość. Kontakty z bibliotekami potwierdziły występowanie w bibliotekarstwie publicznym, obok wielu korzystnych zjawisk,

także znane na ogół nieprawidłowości w ich funkcjonowaniu, co znacznie utrudniało rozdział środków z dotacji.

Kolejne, w roku 2005, wysokie dofinansowanie przez budżet państwa zakupu nowości w bibliotekach publicznych przyczyniło się do wzbogacenia i uaktualnienia ich księgozbiorów. Świadczy o tym wzrost wartości wskaźnika zakupu książek – z 6,6 do 9,0 wol. na 100 mieszkańców – oraz wskaźnika zasobności księgozbiorowej mierzonego liczbą woluminów na 100 mieszkańców – w 2004 roku wynosił on 352, w 2005 – 354 wol., przy dokonywaniu przez biblioteki znaczących selekcji (w 2005 roku – 10,2 wol. na 100 mieszkańców).

Przekazanie bibliotekom dotacji celowej spowodowało także

wzrost wydatków na zakup książek w przeliczeniu na jednego mieszkańca z 1 zł 37 gr. w 2004 roku do 1 zł 81 gr. w 2005 roku, a na jednego czytelnika z 6 zł 95 gr. do 9 zł 42 gr. Średnio na zakup jednej książki biblioteki wydatkowały w 2005 roku 20 zł 12 gr.

Osiągnięcie takich wyników możliwe było m.in. dzięki przekazaniu wysokiej dotacji przez MK, a także dzięki sprawnemu przeprowadzeniu jej rozdziału. Prace utrudniały wspomniane już nieprawidłowości w organizacji sieci bibliotek publicznych (np. w obrębie gminy), zróżnicowanie zasad ich funkcjonowania (np. zorganizowanie w formie jednostek budżetowych, jednostek organizacyjnych gminy), które często uniemożliwiały przydzielenie dotacji.

Doświadczenia Biblioteki Narodowej w pracach nad podziałem dotacji zdobyte w 2005 roku, jak i w latach poprzednich, miały wpływ na sposób działania w 2006 roku. Choć podstawowe zasady realizacji ministerialnej dotacji w 2006 roku nie odbiegają od ustalonych w latach wcześniejszych, można zaobserwować pozytywne zmiany zarówno w samej organizacji i przebiegu przekazywania ministerialnych funduszy w ramach priorytetu „Rozwój Księgozbiorów Bibliotek”<sup>6</sup>, jak i we współpracy z bibliotekami.

Co usprawniło rozdział dotacji w 2006 roku?

Przede wszystkim wykorzystanie wypracowanych i już sprawdzonych zasad podziału dotacji. Zmianą w dotychczasowych ustaleniach było zastąpienie wskaźnika PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wykorzystywanego przy podziale dotacji wyrównawczej, wskaźnikiem dochodów brutto gospodarstw domowych na jednego mieszkańca (wskaźnik zasobności). Intencją tej zmiany było poszukiwanie innej obiektywnej miary do podziału dodatkowych funduszy dla

<sup>6</sup> Pod takim hasłem realizowany jest Priorytet 1 w 2006 r.

Zakup książek w wol. i w zł. na 100 mieszkańców w przekroju miasto-wieś<sup>1</sup>

Województwo	Zakup książek w wol.				Zakup książek w zł			
	2004	2005			2004	2005		
		ogółem	miasto	wieś		ogółem	miasto	wieś
na 100 mieszkańców								
Polska	6,6	9,0	9,0	9,0	136,8	181,2	191,9	164,3
dolnośląskie	7,4	8,3	8,0	9,1	166,0	167,3	167,8	165,9
kujawsko-pomorskie	5,0	7,7	7,7	7,6	93,8	143,4	151,7	129,9
lubelskie	6,7	10,3	10,6	10,1	125,5	191,2	216,7	168,8
lubuskie	6,1	10,0	9,4	11,2	116,5	193,7	191,4	197,8
łódzkie	5,1	7,3	6,3	9,2	110,1	151,1	133,9	182,5
małopolskie	6,4	8,8	9,7	7,9	130,6	170,6	202,0	139,7
mazowieckie	8,5	11,3	12,6	8,9	192,0	248,6	293,1	166,8
opolskie	6,1	9,1	9,4	8,8	122,3	184,9	209,4	157,7
podkarpackie	7,2	10,8	10,1	11,2	130,9	198,1	215,5	186,4
podlaskie	5,2	8,3	7,4	9,7	99,0	164,0	149,5	185,0
pomorskie	5,9	7,1	7,2	6,8	118,5	147,2	154,1	132,8
śląskie	7,1	8,9	8,4	11,0	141,5	178,6	168,8	214,4
świętokrzyskie	5,3	8,2	8,5	7,9	124,8	163,9	196,2	137,1
warmińsko-mazurskie	5,6	8,7	8,7	8,8	113,0	175,3	183,9	162,5
wielkopolskie	6,9	8,8	8,6	9,0	142,0	176,4	182,1	168,8
zachodniopomorskie	5,7	7,8	8,3	6,8	122,7	160,7	176,3	125,8

<sup>1</sup> Biblioteki Publiczne w Liczbach 2004 i 2005

województw o niskim PKB, wymagających dodatkowego wsparcia państwa. Ponieważ okazało się, że wskaźniki zasobności liczone dla poszczególnych województw niewiele odbiegały od przypisanych im wartości PKB, Zespół Sterujący zaproponował w pracach nad podziałem dotacji w 2007 roku ponowne wykorzystanie PKB. Stosowanie tych samych kryteriów i zasad w kolejnych latach stwarza szanse na wypracowanie systemowych rozwiązań rozdziału środków publicznych dla bibliotek samorządowych.

Przekazanie w 2006 roku Bibliotece Narodowej wszystkich obowiązków związanych z organizacją i realizacją dotacji (łącznie z obsługą finansową), pozwoliło na szybsze i bardziej efektywne zorganizowanie pracy, choć w porównaniu z ubiegłymi latami było jej znacznie więcej. Bezpośrednia współpraca Biblioteki Narodowej z bibliotekami publicznymi, którym przydzielono dotację i uczy-

nienie każdej biblioteki głównej uprawnionej do jej otrzymania stroną zawieranych umów spowodowało, że podpisywali je Dyrektor BN oraz dyrektorzy zainteresowanych bibliotek. Na konto tych bibliotek przekazywane były bezpośrednio fundusze dotacyjne, co skróciło czas przeprowadzanych operacji, a także znacznie ułatwiło porozumiewanie między bibliotekami samorządowymi a Biblioteką Narodową. Taka organizacja współpracy przyczyniła się także do efektywniejszego wykorzystania środków ministerialnych. Biblioteki publiczne, które otrzymywały fundusze wcześniej niż to bywało w poprzednich latach mogły lepiej zorganizować zakup i spełnić obowiązki wynikające z ustawy o zamówieniach publicznych. Wypracowane zasady współpracy ułatwiły także rozdział dotacji w 2006 roku, w którym przekazano bibliotekom publicznym środki porównywalne do tych z roku 2005. W 2006 roku 2257 bibliotek otrzymało 28 500 000 zł, analogicznie

podzielone na dotację podstawową – 24 000 000 zł, dotację wyrównawczą – 3 500 000 zł oraz rezerwę – 1 000 000 zł, przeznaczoną na uzupełnienie dotacji podstawowej i wyrównawczej (dla bibliotek z najuboższych gmin w województwach o stosunkowo wysokich dochodach własnych na jednego mieszkańca – kwotę 244 628 zł oraz dla wojewódzkich bibliotek publicznych pełniących także funkcje bibliotek miejskich – kwotę 755 372 zł).

Dla sprawnego przebiegu rozdziału dotacji w kolejnych latach olbrzymie znaczenie miała pomoc wojewódzkich bibliotek publicznych. Dzięki zaangażowaniu ich pracowników bez zakłóceń organizowano podział dotacji w obrębie województw, a także zapewniano wszelką pomoc bibliotekom w terenie, również związaną z regulowaniem ich sytuacji formalno-prawnej.

**Barbara Budyńska**  
**Małgorzata Jezierska**

# O polskim bibliotekarstwie po ukraińsku

Pod koniec 2006 roku w Kijowie ukazał się kolejny, (2006/4), numer ogólnoukraińskiego dwumiesięcznika bibliotekarskiego „Bibliotechny Wisnik”<sup>1</sup> tym razem w całości poświęcony tradycji i bieżącym problemom polskiego bibliotekarstwa. Czasopismo jest wydawane od 1993 roku przez Bibliotekę Narodową Ukrainy im. W. I. Wernadskiego (BNU). W zeszytach znajdują się teksty ośmiu polskich autorów. To pierwsza tego typu prezentacja w zawodowym czasopiśmiennictwie bibliotekarzy ukraińskich.

Zanim omówimy ten bezprecedensowy numer, przypomnijmy pokrótce jak do doszło do jego powstania. Gdy w 1993 roku pierwsze egzemplarze „Bibliotechny Wisnika” trafiły do rąk czytelników, Biblioteka Narodowa w Warszawie miała już, od sierpnia 1992 roku, podpisaną umowę o współpracy z ukraińskim partnerem. Organizowaliśmy pierwsze ekipy polskich bibliotekarzy do prac katalogowych i rozpoznawczych stanu polskich kolekcji w BNU (ówczesna nazwa – Centralna Biblioteka Naukowa im. W. I. Wernadskiego Akademii Nauk Ukrainy), a w 1993 roku wizytę w Bibliotece kijowskiej złożył prezydent Lech

Wałęsa, który oglądał przechowywany tam księgozbiór króla Stanisława Augusta. Relacja z tej właśnie wizyty wraz ze zdjęciami polskich gości została zamieszczona w pierwszym, podwójnym numerze „Wisnika”<sup>2</sup>. Kolejny polonik ujrzał światło dzienne na łamach ukraińskiego czasopisma po długiej przerwie. Dopiero od 1997 roku tematyka, związana głównie z dawnymi polskimi kolekcjami w zbiorach BNU i stanem ich opracowywania przez bibliotekarzy ukraińskich, zagościła w miarę regularnie w periodyku. Wiązało się to z zachętą (i pomocą) z naszej strony skierowaną do pracowników działów zbiorów specjalnych BNU, aby zajęli się sukcesywnym opisywaniem i opracowywaniem polskich księgozbiorów historycznych. Po kilku latach pojawiły się pierwsze efekty podjętych wówczas prac. Ukraińscy bibliotekarze: rękopiśmiennicy, specjaliści w zakresie dawnej książki i kolekcji historycznych, zaczęli publikować wyniki swoich badań. W latach 1997-2004 w „Bibliotechnym Wisniku” ukazało się dziesięć artykułów: Switłany Bułatowej, Iriny Ciborowskiej-Rimarowicz, Eugenii Demczenko i Oleny Donec, Haliny Kowal-

czuk, Oleksego Oniszczenko i Lubow Dubrowiny, Natalii Solońskiej, Margarity Szamraj. Przedmiotem zainteresowań autorów były między innymi: kolekcje Jabłonowskich i królewska – Stanisława Augusta Poniatowskiego; zbiory polskich rękopisów i druków pochodzących z oficyn działających między XV a XVIII wiekiem, znajdujące się w zasobach BNU; losy lwowskiego Ossolineum i jego rola w historii kultury Ukrainy i Polski. Dwa teksty poświęcono bieżącym wydarzeniom związanym ze współpracą polsko-ukraińską. W 1999 roku Halina Kowalczyk, kierownik Działu Dawnej i Rzadkiej Książki BNU, odnotowała<sup>3</sup> fakt przekazania do zbiorów Biblioteki cennego polskiego daru. Wiązał się on ze stratą, jaką poniosła kijowska biblioteka w sierpniu 1998 roku. Skradziono wtedy z jej zbiorów egzemplarz norymberskiego wydania z 1543 roku *De revolutionibus orbium coelestium* Mikołaja Kopernika. Pochodził on ze zbiorów Liceum Krzemienieckiego i był wpisany do katalogu biblioteki Stanisława Augusta Poniatowskiego. Mimo poszukiwań prowadzonych na międzynarodową skalę, egzemplarza nie odzyskano. W lutym 1999 roku premier Jerzy Buzek podczas wizyty w Kijowie подарował prezydentowi

<sup>1</sup> „Bibliotechny wisnik. Naukovo-teoretychnij ta praktychnij žurnal”.

<sup>2</sup> P. Gotobuc'kij *Skarb switovod' kul'turi – dlja naščadkiv*. „Bibliotechny wisnik” 1993, nr 1/2, s. 76-77.

<sup>3</sup> G. Kowal'čuk *Nove faksimil'ne vidannja rukopisu M. Kopernika*. „Bibliotechny wisnik” 1999, nr 3, s. 55.



Leonidowi Kuczmie faksymilowe wydanie rękopisu słynnego dzieła Kopernika. Ukraiński prezydent przekazał zaś polski dar do BNU na ręce jej dyrektora Oleksego Oniszczuki (zdjęcie z tej uroczystości towarzyszy tekstowi H. Kowalczyk).

Natalia Szołńska<sup>4</sup> opisała jedno z wydarzeń Roku Polskiego na Ukrainie, obchodzonego w 2004 roku. Z tej okazji 17 czerwca otwarto w BNU wystawę piśmiennictwa „Ukraina – Polska: historia i współczesność”, odbyły się również obrady okrągłego stołu „Ukraina – Polska: europejskie sąsiedztwo”.

W 1999 roku, po kilku latach dobrych kontaktów z redakcją „Bibliotecznego Wisnika”, zostałam zaproszona do kolegium redakcyjnego czasopisma. Poza przedstawicielem Polski członkami kolegium są bibliotekarze z: Austrii, Macedonii, Niemiec, Serbii oraz Wielkiej Brytanii. W ślad za tym zaproszeniem przyszła propozycja przedrukowania w wersji ukraińskiej mojego artykułu *Dzieje wędrówek biblioteki ostatniego polskiego króla. Warszawa – Krzemieniec – Kijów*<sup>5</sup>; ukazał się on na łamach „Wisnika” w 2001 roku w tłumaczeniu Piotra Hołobudzkiego<sup>6</sup>.

W ciągu minionych lat miałam okazję przekonać się, jak niewielką wiedzą na temat obecnej organizacji i problemów polskiego bibliotekarstwa dysponują bibliotekarze ukraińscy (dotyczy to również wiedzy polskich bibliotekarzy odnośnie do bibliotekarstwa ukraińskiego). Korzystając więc z przywilejów przysługujących członkom kolegium redakcyjnego, zgłosiłam redakcji „Bibliotecznego Wisnika” i dyrekcji BNU propozycję przygotowania przez polskich fachowców cyklu artykułów infor-

macyjnych o naszym bibliotekarstwie. Po kilku latach starań udało się zrealizować projekt, który zaakceptowała strona ukraińska – wydanie numeru monograficznego poświęconego w całości dzisiejszemu polskiemu bibliotekarstwu. Prace nad tym przedsięwzięciem rozpoczęto jesienią 2005 roku. Pieczę merytoryczną i organizacyjną nad całością prac przejęła Biblioteka Narodowa w Warszawie. Czuwał nad nimi zespół w składzie: Stanisław Czajka, Hanna Łaskarzewska, Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska i Jan Wołosz. Za kontakty z redakcją kijowską i tłumaczenia polskich artykułów na język rosyjski odpowiedzialna była Irena Afanasjew, kierownik Sekretariatu Organizacyjnego BN.

Ośmiu autorów przygotowało dziewięć artykułów. Byli to: Barbara Budyńska, Stanisław Czajka, Marcin Drzewiecki, Jadwiga Kołodziejka, Hanna Łaskarzewska, Władysław Sobucki, Halina Tchórzewska-Kabata i Jan Wołosz. Teksty zostały przesłane do Kijowa w tłumaczeniu na język rosyjski. Zaproponowano tematy, które interesowały bibliotekarzy ukraińskich, a więc: ruch zawodowy bibliotekarzy w Polsce i zmiany w organizacji naszego bibliotekarstwa po 1990 roku, biblioteki publiczne wobec przemian polityczno-społecznych, szkolnictwo bibliotekarskie, nowe prawo biblioteczne, działalność Instytutu Książki i Czytelnictwa BN, problemy zachowania i ochrony zbiorów (m.in. program „Kwaśny papier”), a także tradycja i dzień dzisiejszy polskiej Biblioteki Narodowej. Na okładce zeszytu zatytułowanego *Biblioteczna sprawa Polzacji: istorija i s'ogodennja* (pod tym samym tytułem zgrupowano również wymienione wyżej teksty) widnieje zdjęcie gmachu BN na Polu Mokotowskim od strony wejścia dla czytelników. Dwa pierwsze artykuły numeru stanowią odrębną część zatytułowaną *Pol'sko-ukrains'ke biblioteczne spiwrobitnictwo*. Składają się nań: tekst trzech autorek ukraińskich

– Lubow Dubrowiny, Switlany Bułatowej, Iriny Ciborowskiej-Rimarowicz – na temat współpracy naszych bibliotek narodowych oraz tekst H. Łaskarzewskiej o stanie polsko-ukraińskiej współpracy bibliotecznej w ciągu ostatnich piętnastu lat.

Redakcja czasopisma w Kijowie dołączyła do tego zestawu jeszcze jeden polonik – artykuł Natalii Kunanec z Lwowskiej Biblioteki Naukowej im. W. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy poświęcony lwowskim bibliotekom XIX wieku i początków wieku XX oraz ich polskim czytelnikom w kontekście gromadzenia i organizacji zbiorów.

Jeden numer niezbyt obszernego czasopisma (64 strony) nie mógł rzecz jasna nadrobić wieloletnich zaniedbań i przekazać ukraińskim czytelnikom szerokiego spektrum zagadnień i problemów, jakimi żyje polskie bibliotekarstwo. To raczej sygnały i wypunktowanie na przykład różnic w prawie i organizacji sieci bibliotecznej w obu krajach, odmienności systemów szkolnictwa bibliotekarskiego na poziomie wyższym itp. Powinien to być pierwszy krok na drodze do podtrzymywania stałych, bieżących kontaktów zawodowych obejmujących nie tylko zagadnienia rozproszonego dziedzictwa narodowego obu krajów oraz poszukiwania i rejestrowania ocalałych zbiorów. Obecnie należy skoncentrować się na wymianie doświadczeń i współpracy w zakresie newralgicznych problemów współczesnego bibliotekarstwa, takich jak tworzenie bibliotek cyfrowych, dygitalizacja zbiorów i różne formy ich ochrony itp.

Miejmy nadzieję, że gest strony ukraińskiej, która udostępniła łamy swojego czasopisma na polską prezentację, zostanie odwzajemniony i wkrótce będziemy mogli zapoznać się z najnowszymi tendencjami naukowymi i praktyką bibliotekarstwa ukraińskiego opisanymi w piśmie polskich bibliotekarzy.

**Hanna Łaskarzewska**

<sup>4</sup> N. Solons'ka *Evropejs'ke susidstvo Ukrađ'ni i Pol'sč'i*. „Bibliotečnij visnik” 2004, nr 4, s. 18-22.

<sup>5</sup> „Rocznik Warszawski” 1997, R. 26, s. 27-46.

<sup>6</sup> *Istorija biblioteki ostatnn'ogo pol'sko-go korolja (Varšava – Kremeneč' – Kid'v)*. „Bibliotečnij visnik” 2001, nr 3, s. 19-28.

# Przechowywanie i ochrona zbiorów głównych BN (1998-2005)

*Prace prowadzone przez Oddział Magazynów Bibliotecznych i Oddział Zasobu Wymiennego BN mają na celu stworzenie właściwych warunków przechowywania, zabezpieczenie i ochronę zbiorów oraz prowadzenie racjonalnej gospodarki dubletami, czyli realizację programu Biblioteki Narodowej w tym zakresie. Ważnym zadaniem jest także zapewnienie powierzchni magazynowej na zwiększające się z każdym rokiem wpływy dokumentów do Biblioteki Narodowej.*

Zbiory główne Biblioteki Narodowej są powierzone pieczy Oddziału Magazynów Bibliotecznych, funkcjonującego w obecnej postaci od roku 1970. Podstawowym zadaniem Oddziału jest właściwe przechowywanie i udostępnianie książek i czasopism z XIX, XX i XXI wieku.

Zbiory główne Biblioteki Narodowej na koniec 2005 roku liczyły 5 478 915 woluminów/jednostek, w tym zbiory zwarte, przechowywane w magazynach głównych, 2 362 014 woluminów, zbioru ciągle – 732 696 woluminów.

W latach 1998-2005 zbiory nowsze Biblioteki Narodowej powiększyły się o 558 000 woluminów, z tego 427 636 woluminów to zbiory zwarte, a 130 364 woluminów – zbiory czasopism i gazet. W roku 2005 wpływ książek był o prawie 37% większy niż w roku 1998. Jeszcze szybciej powiększały się zbiory czasopism – ich nowy wpływ w roku 2005 był o 137% większy niż w roku 1998.

Jednym z najważniejszych zadań w zakresie ochrony zbiorów jest profilaktyka, rozumiana jako dbałość o czystość zbiorów, zapewnienie odpowiednich warunków ich przechowywania, a w razie potrzeby oprawianie poszcze-

gólnych egzemplarzy lub ich ochrona z zastosowaniem pudeł i teczek tekturowych. W omawianym okresie oprawiono 68 957 woluminów zarówno w Introligatorni Specjalistycznej BN, jak i w firmach zewnętrznych.

Praca nad zbiorami obejmuje również prace konserwatorskie i zabezpieczające zniszczone woluminy. W latach 1998-2005 zabiegom konserwatorskim poddano 74 355 jednostek, tzn. kart książek i czasopism, grzbietów, broszur. W Sekcji Opraw zalaminowano 29 793 karty, głównie czasopiśmienne. Po uruchomieniu w Zakładzie Konserwacji Zbiorów pracowni laminacji „na gorąco” (filmoplast), od 2002 roku zalaminowano w ten sposób 193 woluminy najbardziej zniszczonych książek i czasopism drugiego egzemplarza. Potrzeby w tym zakresie są znacznie większe, szczególnie po uruchomieniu procesu masowego odkwaszania zbiorów w ramach Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny Papier”

Program ten współgra z działaniami Oddziału Magazynów Bibliotecznych, polegającymi na wyeliminowaniu w maksymalnym stopniu zagrożeń związanych z przechowywaniem zbiorów

w teczkach ochronnych (czasopiśma) i pudłach tekturowych (zbiory zwarte) wykonanych z zakwaszonej tektury. Dlatego też do roku 2005 wszystkie pudła na broszury w magazynach książek zostały wymienione na wykonane z tektury bezpiecznej, bezkwasowej – w sumie ok. 15 000 sztuk. W magazynach czasopism prowadzona jest wymiana teczek ochronnych. W omawianym okresie wymieniono ich ok. 120 000.

Opieka nad zbiorami prowadzona jest w stałej współpracy z Zakładem Konserwacji Zbiorów Bibliotecznych, którego pracownicy wykonali dezynfekcję i badania mikrobiologiczne 10 724 woluminów zbiorów, w tym czasopism chronionych, wybranych na podstawie przeglądu konserwatorskiego. Zabiegom konserwatorskim poddano niestety tylko 115 obiektów ze zbiorów nowszych. Jest to niewystarczające w stosunku do rzeczywistych potrzeb.

Ważnym elementem polityki ochrony zbiorów jest ich systematyczne czyszczenie. W latach 1998-2005 poddano temu procesowi 273 000 metrów bieżących zbiorów. Prace te były (i są nadal) wykonywane przez pracowników magazynów w ramach umów-zleceń, ale jednocześnie zbiory, zarówno czasopism, jak i książek, czyszczone przy okazji przeprowadzki.

W latach 1998-2005 poddano czyszczeniu prawie cały zasób; w I półroczu 2006 roku zostało zakończone porządkowanie zbiorów najstarszych. Praca ta ma niezwykle znaczenie dla zachowania zbiorów w dobrej kondycji ponieważ, oprócz czyszczenia, dokonuje się przeglądu egzemplarzy pod

kątem ich stanu zachowania decydując o ewentualnym przekazaniu do oprawy lub konserwacji bądź do badań mikrobiologicznych (w przypadku podejrzenia jakiegokolwiek nieprawidłowości). Praca ta powinna mieć charakter ciągły – średni okres między kolejnymi czyszczeniami tego samego piętra wynosi obecnie 7-8 lat. Oddział Magazynów Bibliotecznych przekazuje też zbiory do odkażania w nowej komorze dezynfekcyjnej BN.

Konieczność zabezpieczania zbiorów przed kradzieżą nakłada obowiązek ich oznakowania paskami magnetycznymi. Do zadań Oddziału Magazynów Bibliotecznych należy opaskowanie całego nowego wpływu książek, egzemplarzy powracających z oprawy oraz zbiorów retrospektywnych. W latach 2000-2005 oznakowano ok. 650 000 egzemplarzy.

Ważnym sposobem ochrony zbiorów jest ich mikrofilmowanie, a ostatnio digitalizacja. Dzięki uruchomieniu w 2003 roku w Zakładzie Reprografii i Digitalizacji tzw. szybkiej ścieżki, mikrofilmowanie pojedynczych książek archiwalnych uległo przyspieszeniu: o ile w latach 1998-2002 zmikrofilmowano 606 druków zwartych, to w latach następnych już 1774. Przyspieszenie owo dotyczy jednak tylko druków posiadających swój rekord w katalogu komputerowym. Zaznaczyć przy tym trzeba, że podane liczby nie uwzględniają tytułów czasopism opracowywanych przez Zakład Zbiorów Mikrofilmowych w ramach jego statutowych obowiązków.

Jedną z możliwości ochrony zbiorów przed zniszczeniem stwarza program digitalizacji przyjęty przez Bibliotekę Narodową w roku 2005. Kierownik Oddziału jest członkiem Komisji powołanej przez Dyrektora BN do spraw typowania zbiorów do digitalizacji. Do końca 2005 roku przekazano do zdigitalizowania 417 woluminów, w tym 214 pierwodruków.

Poważnym zagrożeniem dla zbiorów jest tzw. kwaśny papier,

na którym od drugiej połowy XIX wieku drukowane były zarówno książki, jak i czasopisma. Biblioteka Narodowa od roku 1999 jest koordynatorem Wieloletniego Programu Rządowego „Kwaśny papier”, którego celem jest ratowanie zagrożonych destrukcją i rozpadem polskich zbiorów. W roku 2005 odkwaszono 59 205 kart w 816 woluminach.

Podstawowym zadaniem Oddziału Magazynów Bibliotecznych pozostaje jednak udostępnianie. Zaznaczyć trzeba, że w omawianych latach nie zanotowano szczególnie nagłego wzrostu lub spadku liczby udostępnianych egzemplarzy. Proces ten wykazuje raczej tendencję stałą, wahania wynoszą do 50 000 woluminów rocznie. I tak w latach 1998-2005 udostępniono 4 091 393 woluminy, co daje średnio rocznie liczbę 511 424 woluminów, z tego książek 3 333 949, czasopism 757 444. Statystycznie więc każdy egzemplarz zbioru był udostępniony przynajmniej raz. Na podstawie powyższych danych można stwierdzić, że w ciągu tych ośmiu lat w udostępnianiu znajdowało się 8 773 165 woluminów zbiorów, co daje rocznie prawie 1 100 000 egzemplarzy.

Zbiory główne przechowywane są w oddanym do użytku w 1984 roku jedenastokondygnacyjnym budynku magazynowym (budynek C). W roku 2005 Oddział otrzymał dodatkową powierzchnię zwolnioną przez magazyny Zakładu Dokumentów Życia Społecznego oraz Oddziału Zasobu Wymiennego. W roku 2006 powierzchnia magazynu OMB wynosi ok. 12 630 m<sup>2</sup> na dziewięciu poziomach budynku C.

W listopadzie 2001 roku zapadła ostateczna decyzja o terminie i sposobie przeprowadzki zbiorów czasopism na nowo otwarte drugie piętro. Przeniesiono tam egzemplarz archiwalny. W ten sposób dokonano rozdzielania egzemplarzy archiwalnych od egzemplarzy niearchiwalnych. Napływające jednak szerokim strumieniem zbiory czasopism potrzebują coraz więcej miejsca,

a powierzchnia ich przechowywania, szczególnie drugiego egzemplarza, szybko się kurczy.

Problem braku miejsca dotyczy też zbioru książek; szczególnie niepokojąco wygląda to w przypadku egzemplarza archiwalnego. Aby zatem uzyskać więcej miejsca na jego przechowywanie, w latach 2004-2005 dokonano kilku przesunięć zbiorów – dzięki nim na 2-4 lata zostało zapewnione miejsce na egzemplarz archiwalny.

Oprócz takich dużych przemieszczeń zbiorów, pracownicy OMB nieustannie je przesuwają, szczególnie po uzyskaniu informacji o zawieszeniu bądź zaprzestaniu edycji danego tytułu (np. czasopisma lub wydawnictwa wielotomowego) czy po powrocie zbiorów z oprawy, kiedy już wiadomo, ile miejsca zajmą. Często też dokładają półki do regałów, aby pomieścić na nich jak najwięcej egzemplarzy. W magazynie zbiorów głównych znajduje się wydzielona część, odrębnie monitorowana, na zbiory cenne, rzadkie, szczególnie chronione.

Omawiając zagadnienia związane z przechowywaniem zbiorów głównych BN, nie można pominąć działalności Oddziału Zasobu Wymiennego. Na zbiory OZW składają się dokumenty będące dubletami w stosunku do zbiorów BN oraz druki niezgodne z jej profilem gromadzenia.

Do podstawowych zadań Oddziału należy przyjmowanie i opracowywanie druków napływających z komórek organizacyjnych BN oraz prowadzenie katalogów i kartotek tych zbiorów. Stan zbiorów OZW na dzień 1 stycznia 1998 roku wynosił 1 241 748 jednostek, w tym: 528 789 woluminów druków zwartych i 712 959 zeszytów druków ciągłych, a na dzień 31 marca 2006 roku – 1 336 808 jednostek, w tym: 509 809 woluminów druków zwartych i 826 999 zeszytów druków ciągłych. Znaczną część materiałów przechowywanych w Oddziale Zasobu Wymiennego stanowią zbiory zabez-

pieczone podczas drugiej wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu (około 300 000 woluminów).

Wydawnictwa zgromadzone i przechowywane w OZW wykorzystywane są do uzupełniania braków w zbiorach Biblioteki Narodowej (wprowadzanie egzemplarzy dodatkowych do zbiorów głównych, księgozbiorów wieloegzemplarzowych i podręcznych). Realizując te zadania przekazano do różnych komórek biblioteki 10 346 jednostek (3440 z sekcji druków zwartych i 6906 z sekcji druków ciągłych). W trosce o zasoby Biblioteki Narodowej powstał ciąg czasopism rezerwowych zawierający 252 tytuły. Obecnie zasób ten liczy 3753 jednostki i jest tworzony przez wybieranie z bieżących wpływów i włączanie w porządku alfabetycznym napływających zeszytów.

Oddział Zasobu Wymiennego prowadzi współpracę z bibliotekami polskimi w celu zagospodarowania wartościowych wydawnictw, które nie zostały włączone do zasobu Biblioteki Narodowej. W ramach wymiany zaoferowano Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego oraz Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1932 książki przedwojenne. Na dobrą literaturę współczesną nigdy nie brakowało chętnych – w ciągu ośmiu lat z dubletów skorzystało blisko 350 bibliotek naukowych, uczelnianych, publicznych, szkolnych, parafialnych, otrzymując w formie daru lub drogą wymiany 136 646 jednostek (68 116 woluminów i 68 530 zeszytów).

Przez kilkadziesiąt lat z zasobu wymiennego wybierano literaturę wartościową, pozostawiając materiały nieprzydatne, dlatego jednym z ważniejszych zadań Oddziału stały się prace związane z selekcją zbiorów. Należało je wykonać ze względów zarówno ekonomicznych (uwolnienie wielu metrów bieżących półek i powierzchni magazynowej, oszczędność światła, utrzymanie czystości), jak i praktycznych (łatwiejszy

dostęp do wartościowego piśmiennictwa, skrócenie czasu wyszukiwania poszczególnych pozycji, utrzymanie ładu we wciąż przeglądanych zbiorach). W efekcie selekcji na makulaturę przekazano „martwe zbiory” w liczbie 230 110 jednostek (130 896 woluminów i 99 214 zeszytów).

W omawianym okresie do Oddziału Zasobu Wymiennego wpłynęły 472 162 jednostki (183 472 woluminy + 288 690 zeszytów), a z Oddziału przekazano łącznie 377 102 jednostki (202 452 woluminy + 174 650 zeszytów).

Do OZW włączono także trzy specyficzne zespoły zbiorów pochodzące z Oddziału Zbiorów Zabezpieczonych Biblioteki Narodowej w Bytomiu, publikacje Wydawnictwa Ossolineum, przejęte przez BN w czerwcu 1996 roku oraz depozyty.

W związku z likwidacją Oddziału Zbiorów Zabezpieczonych Biblioteki Narodowej w Bytomiu, od czerwca 1998 roku do lutego 1999 roku przewieziono do Warszawy 70 865 jednostek zbiorów (31 136 woluminów + 39 729 zeszytów). Pozostała część zbiorów (tj. 252 548 jednostek druków zwartych i ciągłych wydań powojennych) została zmakulaturowana. Dokumentację Oddziału Zbiorów Zabezpieczonych z Bytomia (ok. 400 teczek biurowych, segregatorów i kopert oraz 38 szufladek z kartami katalogowymi) przekazano do Archiwum BN<sup>1</sup>.

W sierpniu 1998 roku Oddział Zasobu Wymiennego otrzymał polecenie zajęcia się publikacjami Wydawnictwa Ossolineum przejętymi przez BN w czerwcu 1996 roku i złożonymi w magazynie przy ul. Hankiewicza (27 500 woluminów). Z tego daru do komórek Biblioteki Narodowej trafiło 449 woluminów Polskiego Słownika Biograficznego, a następne 3953 woluminy prze-

kazano zainteresowanym bibliotekom wojewódzkim, szkołom wyższym, archiwom i muzeom.

Wiosną 1999 roku zlecono Oddziałowi Zasobu Wymiennego pieczę nad depozytami przechowywanymi w Oddziale Magazynów Bibliotecznych w al. Niepodległości. Były to: depozyt Gminy Żydowskiej z Łodzi (hebraika) w liczbie 12 020 woluminów oraz zbiory zabezpieczone nieopracowane (hebraika dla Zakładu Książki) w liczbie 4938 woluminów, druki i eksponaty z typografii Tyszkiewicza, przeznaczone dla przyszłego Muzeum Książki oraz kolekcja prof. Andrzeja S. Ciechanowieckiego, która w 2004 roku została przekazana do Biblioteki Głównej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (555 tytułów w 936 woluminach).

W związku z koniecznością wygospodarowania na potrzeby magazynów głównych BN nowych powierzchni, zapadła w 2001 roku decyzja o sukcesywnym wyprawieniu zbiorów dubletowych z budynku C do innych pomieszczeń. Od sierpnia do listopada 2002 roku przeprowadzono odkurzanie zbiorów zabezpieczonych i przewiezienie 171 559 oczyszczonych woluminów.

W 2003 roku prowadzono dalsze prace nad przemieszczaniem zbiorów w obrębie ósmego piętra budynku C – dokonano przesunięcia materiałów nieopracowanych (ok. 130 000 woluminów), a w roku następnym zwieziono do nowego magazynu ponad 81 000 woluminów książek skatalogowanych podziałowanych i ponad 30 000 nieskatalogowanych. W pierwszym kwartale 2005 roku przewieziono do magazynu ostatnią partię zbiorów nieopracowanych (113 640 woluminy). Przeprowadzkę ósmego piętra (zbiory i pracownie) zakończono 31 marca 2005 roku, przekazując magazyn na potrzeby zbiorów głównych.

**Elżbieta Stefańczyk  
Barbara Frontczak  
Hanna Ławska-Płaska**

<sup>1</sup> W „Biuletynie Informacyjnym BN” nr 3 z 1999 roku ukazał się artykuł E. Stefańczyk *Bytomski Oddział Biblioteki Narodowej. Powstanie, działalność, likwidacja (1947-1998)*.

# *Pisanie dzienników jest dzieleniem się z tymi, którzy tę przeszłość odgrzebią...*

**Edward Jan Römer**  
**Wyprawa do wód z Litwy do Normandii.**  
**Biblioteka Narodowa 2006**

**P**odróż zawsze były, są i zapewne będą ważną częścią życia człowieka. W tym banalnym stwierdzeniu zawiera się wielkie spektrum emocji i pragnień, począwszy od naiwnych, dziecięcych marzeń o odkrywaniu nowych lądów, poprzez pragnienie przeżycia wspaniałej przygody, poznania zabytków, ludzi, kultury i obyczajów, po nadzieję na odmianę losu, chęć wzbogacenia się czy poprawę stanu zdrowia. Większość podróżników odczuwa przy tym przemożny przymus utrwalenia swych wrażeń w postaci zapisków, notatek, filmów czy fotografii. Potrzeba ta zapewne nieobca była również Edwardowi Römerowi, mieszkającemu na Litwie, w powiecie wilkomierskim. Między czerwcem a listopadem 1861 roku odbył on, w towarzystwie żony

Zofii i syna Mateusza, podróż do Normandii. Swe wrażenia utrwał w diariuszu prowadzonym w trakcie całej, ponad półrocznej podróży. Ów tekst, będący siódmym tomem dzienników Edwarda Römera z lat 1855-1872, opracowany przez Danutę Kamolową i wydany nakładem Biblioteki Narodowej w 2006 roku, jest częścią archiwum romerowskiego, wchodzącego w skład bibliotecznych zbiorów.

Lektura tego niewielkiego tomu, liczącego w oryginale 145 kart (w wersji książkowej 209 stron) jest zajęciem pasjonującym, wprowadza bowiem czytelnika w atmosferę i realia XIX wieku, kiedy to wyjazdy, zwłaszcza „do wód”, obok względów zdrowotnych, stawały się powszechną w kręgach europejskiej socjety modą.

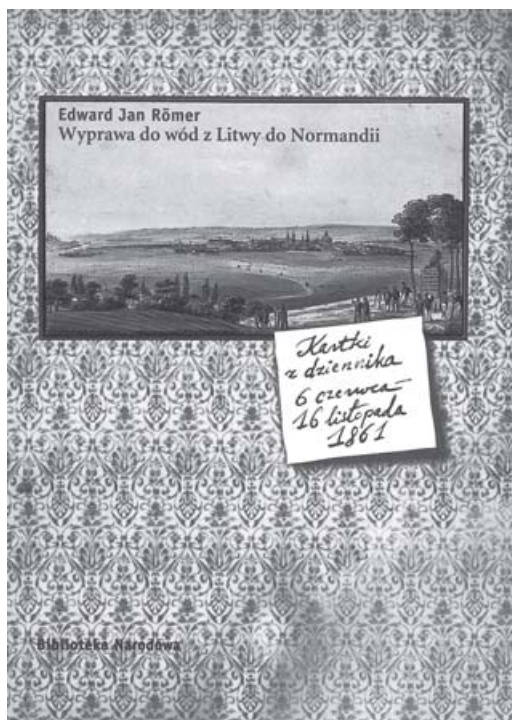
W spisywanym pośpiesznie diariuszu Edward Römer odnotowuje bieżące wydarzenia z każdego dnia podróży, odbytej w przeważającej części koleją, a obejmującej bez mała pół Europy. Jej trasa wiodła bowiem przez Kowno, Królewiec, Poznań, Wrocław, Drezno do znanego ówczesnie uzdrowiska Pyrmont w Księstwie Waldeck-Pyrmont, dalej przez Paryż do nadmorskiej miejscowości Grandcamp w Normandii i z powrotem, znów przez Paryż, Nancy, Drezno, Poznań i Królewiec.

W tych nieco chaotycznych, czasem powierzchownych, ale posiadających dzięki temu walor autentyczności notatkach, odnaleźć można dokumentalny niemal zapis bieżących wydarzeń, charakterystykę spotkanych osób, refleksje nad przemijaniem, przede wszystkim jednak wiele mówią one o samym autorze. Z tekstu wylania się postać człowieka uczciwego, odpowiedzialnego ojca rodziny, cieszącego się wielkim autorytetem w kręgu

przyjaciół i znajomych, a jednocześnie wrażliwego na piękno przyrody i krajobrazu malarza-amatora. To zapewne sprawiło, że w dzienniku wielokrotnie pojawiają się niezwykle plastyczne, wręcz malarskie opisy mijanych w trakcie jazdy lub odwiedzanych w czasie spacerów miasteczek, wsi, pól i lasów. Z drugiej strony daje o sobie znać pedantyczna natura autora notatek. Niezwykle skrupulatnie zapisuje on wydatki, ceny towarów, żywności, biletów, sposób traktowania podróżnych czy nieznaną na Litwie, a zasługującą na naśladowanie nowinki techniczne i metody gospodarowania oraz hodowli. Na podstawie owych niezwykle precyzyjnych i szczegółowych opisów możemy także poznać nazwiska uzdrowskich lekarzy i prześledzić metody kuracji – ilości wypitych wód mineralnych i rodzaje zabiegów leczniczych.

Z tekstu wyraźnie przebija umiłowanie ziemiańskiego stylu życia i wyraźna awersja do wielkomiejskiej atmosfery, chociaż, trzeba przyznać, Edward Römer mimo całej swej niechęci potrafił docenić wartość i piękno zabytków architektury, dzieł sztuki, zafascynowany był także muzeami i spektaklami teatralnymi.

Nie sposób omówić czy choćby wymienić wszystkie wątki z dziennika podróży Edwarda Römera, bowiem treści w nim zawarte daleko wykraczają poza zwykły krajoznawczy opis. Trzeba pamiętać, że rodzina Römerów podróżowała w czasie szczególnym – niespokojnym politycznie i społecznie okresie, poprzedzającym wybuch powstania styczniowego. Ten fakt oraz patriotyczne i niepodległościowe uwrażliwienie powstańca z 1831 roku i byłego zesłańca sprawiły zapewne, że zanotowane przez niego w diariuszu obserwacje i przemyślenia, te oto, jak sam pisze „nie-







Edward Jan Römer, auroportret, 1863

winne gryzmoły”, składają się na barwny i niezwykle plastyczny obraz epoki drugiej połowy XIX wieku. Można je także odczytywać w sensie bardziej uniwersalnym, w oderwaniu od losów głównego bohatera i jego rodziny. Podróż nie uwolniła bowiem Edwarda Römera od bagażu bolesnych doświadczeń, przeżyć i wspomnień, które odżywały podczas spotkań i rozmów ze spotykanymi znajomymi oraz nowo poznanymi emigrantami i ich życiowymi dramatami.

Tekst diariusza jest bogato ilustrowany. Niestety, nie zachowały się do naszych czasów oryginalne rysunki i akwarele Edwarda Römera. W ich miejsce zamieszczono czarno-białe reprodukcje obrazów, sztychów i grafik oddających atmosferę epoki, a pochodzących w większości ze zbiorów Biblioteki Narodowej. Przedstawiają one obiekty architektoniczne znajdujące się w miastach odwiedzanych przez podróżnych, ówczesne środki transportu i krajobrazy.

Odbiór tekstu ułatwia także zamieszczony na końcu indeks osób, a przede wszystkim liczne przypisy rzeczowo-osobowe i językowe, odnoszące się do pojawiających się w tekście, a potencjalnie nieznanym czytelnikowi osób lub nazw geograficznych oraz użytego słownictwa. Strona językowa jest jednym z najbardziej interesujących dla współczesnego czytelnika aspektów dziennika, znacząco wzbogacających jego treść i wprowadzających w klimat epoki, bowiem przy redakcji tekstu, mimo pewnej aktualizacji pisowni i interpunkcji, zachowano słownictwo charakterystyczne dla ówczesnego ziemiaństwa kresowego.

Na szczególną uwagę zasługuje, poprzedzające tekst dziennika, *Wprowadzenie* autorstwa Danuty Kamolowej, znacznie wzbogacające odbiór tego dziewiętnastowiecznego diariusza. Autorka przedstawiła w nim historię rodziny Edwarda Römera, jego powstańcze doświadczenia, działalność w okresie popowstaniowym, wreszcie naszkicowała polityczne i społeczne tło epoki. Z tekstu przebija osobiste zaangażowanie autorki i jej ogromne zainteresowanie, wręcz fascynacja zbiorami archiwum romerowskiego. Niewątpliwą i nieocenioną zasługą edytorstwa jest w szczególności opracowanie i udostępnienie czytelnikom nie tylko tekstu omawianego diariusza, ale także fragmentów dzienników i listów trzech pokoleń rodziny Römerów. Teksty te są nie tylko cennym materiałem źródłowym dla badaczy dziejów, działalności społecznej, politycznej, także niepodległościowej, kultury i obyczajów społeczeństwa kresowego, ale także mogą być pasjonującą lekturą dla zwykłych, interesujących się historią czytelników.

**Ewa Malinowska**



# O tych, którzy odeszli

## Jadwiga Ihnatowicz (1926-2006)

**W** dniu 2 grudnia zmarła Jadwiga Ihnatowiczowa, wieloletnia zasłużona pracownica Biblioteki Narodowej, znakomita znawczyni historii polskiej fotografii, autorka licznych publikacji z tej dziedziny.



Jadwiga Ihnatowicz, z domu Kalinowska, pochodziła ze Zduńskiej Woli. Lata okupacji spędziła wraz z rodziną w Sandomierzu, gdzie na tajnych kompletach uczyła się w gimnazjum i gdzie zmarł jej ojciec. W roku 1947 podjęła studia na wydziale filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego, które z powodów rodzinnych musiała przerwać. Pracę w bibliotekarstwie rozpoczęła w 1954 roku, jako kierownik biblioteki w Biurze Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi. W roku 1956 przeniosła się do Warszawy. Po kilkunastu latach zdecydowała się kontynuować przerwane studia – w roku 1975 uzyskała stopień magistra filologii polskiej na Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie.

Pracę w Bibliotece Narodowej podjęła 14 listopada 1962 roku, w Zakładzie Grafiki (obecnie Zakład Zbiorów Ikonograficznych), gdzie pracowała nieprzerwanie do

30 czerwca 1998 roku, czyli do chwili przejścia na emeryturę. Jej pasją, historyka literatury z wykształcenia, stała się dawna fotografia. W tej dziedzinie zdobyła rozległą wiedzę, którą wykorzystywała zarówno w przedsięwzięciach zespołowych, jak i we własnych pracach badawczych. Ta nieczęsta w Polsce specjalizacja pozwoliła Jej na stworzenie obszernego katalogu zbiorów fotograficznych Biblioteki Narodowej, który od lat służy bieżącym potrzebom użytkowników. Gdy do zbiorów ikonograficznych BN wpłynęła ogromna, licząca ponad sześć tysięcy fotografii, spuścizna po Benedykcie Jerzym Dorysie, wybitnym portreciście i fotografie mody, jednym z założycieli Związku Polskich Artystów Fotografików, to właśnie dzięki Jej zaangażowaniu i wysiłkowi ten obszerny zbiór został uporządkowany i przygotowany do opracowania.

Była autorką wielu znaczących wystaw fotograficznych organizowanych w Bibliotece Narodowej, między innymi: „Fotografia polska do 1914 r.” (pierwszy retrospektywny przegląd zabytkowej fotografii polskiej) czy „Miasta polskie w fotografii dawnej i współczesnej”. Swoją wiedzę wspomagała także liczne produkcje filmowe, wykonując kwerendy i przygotowując materiał ilustracyjny, między innymi do dokumentów o Romanie Kramsztyku, Hance Ordonównie czy do filmu „Na wschód od Zbrucza”. Brała czynny udział w organizacji obchodów 150-lecia fotografii (w 1989 roku): uczestniczyła w pracach komitetu organizacyjnego, a jej artykuł *Charakterystyka zbiorów fotograficznych*, omawiający kolekcję Biblioteki Narodowej, ukazał się w księdze jubileuszowej przygotowanej w związku z tą rocznicą. Podczas sesji naukowej, zorganizowanej

z tej samej okazji przez Związek Polskich Artystów Fotografików, wygłosiła referat *Problemy polskiej fotografii krajoznawczej pod zaborami*. Aktywnie uczestniczyła w pracach koncepcyjnych i dyskusjach na temat powstającego przy Instytucie Sztuki PAN *Słownika polskich artystów fotografików*.

Chętnie włączała się w wiele innych przedsięwzięć związanych z historią fotografii, prowadzonych zarówno przez osoby prywatne, jak i instytucje państwowe. Z Jej wiedzy i doświadczenia korzystali niemal wszyscy zajmujący się tą problematyką. W pokoju na drugim piętrze Pałacu Rzeczypospolitej, w którym spędziła lata zawodowej aktywności, zawsze można było spotkać kogoś, komu życzliwie pomagała, udzielała cennych rad i wyczerpujących wyjaśnień.

Do ostatnich chwil swego życia pochłonięta była pracą badawczą, która przyczyniła się wydatnie do uplasowania Zakładu Zbiorów Ikonograficznych w czołówce polskich placówek naukowych gromadzących i opracowujących zbiory fotograficzne.

Z Biblioteką Narodową kustosz Jadwiga Ihnatowiczowa była związana przez ponad trzydzieści lat. W pamięci wszystkich, którzy mieliśmy przyjemność ją znać i z nią współpracować, pozostanie Jej wielkie zaangażowanie, ofiarność, emocjonalny stosunek do zbiorów. Ale przede wszystkim pozostanie pamięć o wspaniałym, ciepłym i prawym Człowieku.

Już po przejściu na emeryturę kończyła pracę nad *Katalogiem fotografii krajoznawczej ze zbiorów Mieczysława Orłowicza*. *Kresy*, wydany przez Bibliotekę Narodową w 2000 roku. W latach następnych kontynuowała pracę nad drugą częścią tego katalogu, obejmującą fotografie miejscowości w układzie alfabetycznym. Tuż przed śmiercią przekazała nam niemal kompletny rękopis. Mieliśmy nadzieję, że go ukończy...

**Joanna Zarzycka**

# wiadomości...

**4 października** w Pałacu Rzeczypospolitej prymas Józef Glemp i dyrektor Michał Jagiełło podpisali umowę, na mocy której Biblioteka Narodowa otrzymała w depozyt cenny manuskrypt – dwunastowieczny ormiański ewangelarz. Od połowy XIX wieku stanowił własność lwowskiego biskupstwa Katolickiego Kościoła Ormiańskiego, a po drugiej wojnie światowej trafił do Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Historię powstania cennego kodeksu i jego zawartość przedstawił ks. Mirosław Kreczmański. Podczas spotkania można było także obejrzeć faksymilowe wydanie manuskryptu, wykonane w Wydawnictwie Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”.

**4 października** w Salonie Pisarzy gościła Barbara Gruszka-Zych, poetka, dziennikarka, reporterka, redaktor „Gościa Niedzielnego”.

**6 października** gościem Salonu Pisarzy był Roman Łubkiwski, ukraiński poeta, pisarz i dyplomata, tłumacz polskiej poezji na język ukraiński – klasycznej (m.in. Kochanowskiego, Norwida, Kasprzowicza, Staffa, Gałczyńskiego, Broniewskiego) i współczesnej (Słowiaka, Harasymowicza i in.). Spotkanie zorganizowano z okazji 35. Warszawskiej Jesieni Poezji.

**9 października** zebrała się Rada Naukowa BN. Posiedzeniu w Pałacu Rzeczypospolitej przewodniczył prof. Jerzy Zdrada. Dla członków Rady został zorganizowany pokaz wybranych eksponatów ze Skarbcza BN, a następnie dyrektor Michał Jagiełło przedstawił działalność Biblioteki Narodowej w ostatnich miesiącach.

**9 października** otwarto w Bibliotece Narodowej dwie wystawy: ekspozycję gobelinów Katarzyny Stachurskiej-Bala, zatytułowaną *W krainie Arachne*, i prezentację fotografii pt. *Tyle światów* Anny Luścińskiej-Jagiełło. Omówienie prac K. Stachurskiej-Bali oraz fotografie prezentowanych gobelinów zawiera wydany przez BN katalog wystawy.

**10 października** obradowało w Bibliotece Narodowej polsko-litewskie sympozjum „Polska – Litwa. Dialog kultur i narodów”, przygotowane przez Pracownię Międzynarodowej Współpracy Kulturalnej BN. Spotkanie znalazło się w programie cyklu imprez pod nazwą Dni Litwy w Polsce, odbywających się pod honorowym patronatem prezydentów obu krajów.

**11 października** w Salonie Pisarzy odbyło się spotkanie z Birutė Jonuškaitė, litewską poetką i pisarką, tłumaczką polskiej poezji i prozy współczesnej.

**16-17 października** w siedzibie BN obradowała ogólnopolska konferencja pt. „Dziedzictwo kulturowe. Zbiory biblioteczne i nowe technologie ich ochrony”, zorganizowana przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie. Cyklicznie odbywające się konferencje i narady na temat ochrony i konserwacji zbiorów stanowią od dziesięciu lat okazję do dyskusji i wymiany doświadczeń dla bibliotekarzy z całej Polski.

Podczas uroczystości otwarcia konferencji wręczono dyplomy laureatom Nagrody Naukowej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich im. Adama Łysakowskiego za rok 2005. W kategorii prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym została wyróżniona dr Anna Wolnik z Pracowni Bibliografii Poloników Zagranicznych Instytutu Bibliograficznego BN, za opracowanie *Dzieła Jana Pawła II. Bibliografia publikacji wydanych poza Polską*.

**17 października** w Salonie Wydawców prezentowała swój dorobek oficyna Norbertinum z Lublina. Powstała w 1989 roku jako pierwsze prywatne wydawnictwo katolickie w Polsce, od początku związana była ze środowiskiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Norbertinum wydaje przede wszystkim literaturę historyczną, wspomnieniową, rozważania teologiczne, prace społeczno-ekonomiczne, ale również poezję i beletrystykę.

**19 października** gościł w Salonie Pisarzy Jacek Kolbuszewski, historyk literatury polskiej i literatur zachodniosłowiańskich, profesor Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

**6 listopada** w Bibliotece Narodowej odbyła się sesja z okazji 85-lecia Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek oraz 50-lecia Stowarzyszenia Księgarzy Polskich. Jubileusz tych dwóch zasłużonych dla polskiej kultury instytucji objął honorowym patronatem minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski. W programie uroczystości jubileuszowych znalazł się też wernisaż okolicznościowej wystawy, prezentującej historię i dorobek stowarzyszeń wydawców i księgarzy.

**7 listopada** w narodowej księżnicy uroczystie uczczono pamięć wybitnego poety Jana Lechonia (1899-1956), w pięćdziesiątą rocznicę śmierci. Obchody Dnia Lechonia zorganizowała Biblioteka Narodowa wraz z Instytutem Książki, pod honorowym patronatem Tomasza Merty, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury

# wiadomości...

i Dziedzictwa Narodowego, we współpracy z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Ameryce. Program spotkania obejmował wystąpienie dr Beaty Dorosz z Instytutu Badań Literackich PAN na temat życia i twórczości poety, koncert recytatorski jego utworów w wykonaniu Andrzeja Ferencza oraz jednodniową ekspozycję pamiątek związanych z Lechoniem – rękopisów, fotografii, wybranych wydań jego książek itp., głównie ze zbiorów BN.

**8 listopada** gościem Salonu Pisarzy był Krzysztof Lisowski, poeta i krytyk literacki.

**10-11 listopada** odbyło się w Budapeszcie plenarne posiedzenie Consortium of European Research Libraries (CERL) – w poczet członków konsorcjum przyjęto grupę siedmiu bibliotek z Polski: Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Jagiellońską, Bibliotekę Uniwersytecką w Poznaniu, Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie, Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu, Bibliotekę Gdańską PAN i Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Głównym celem CERL (<http://www.cerl.org>) jest stworzenie katalogu elektronicznego, zawierającego opisy wszystkich książek wydanych w Europie do roku 1830, w tym także ich kopii (mikrofilmy i reprints). Baza Hand Press Book liczy obecnie ponad milion rekordów.

**14 listopada** w Bibliotece Narodowej zainaugurowano nowy cykl spotkań – Salon Księgarzy, w którym jako pierwsze zaprezentowało się Stowarzyszenie Księgarzy Polskich, obchodzące jubileusz pięćdziesięciolecia.

**14 listopada** Biblioteka Narodowa podpisała umowę z Instytutem Historii oraz Instytutem Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych oraz Naukową i Akademicką Siecią Komputerową (NASK) przewidującą utworzenie konsorcjum naukowego „Elektroniczne archiwum zabytków piśmiennictwa polskiego do 1600 r.” Instytucją prowadzącą ten projekt ma być Biblioteka Narodowa, a jego realizacja jest uzależniona od przyznania grantu przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**15 listopada** w Salonie Pisarzy gościł Jerzy Kłoczowski, historyk, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, którego dorobek naukowy zawiera prace z historii chrześcijaństwa i dziejów zakonów w Polsce, historii społeczno-religijnej, historii kultury polskiej oraz z historii Polski przedrozbiorowej i XIX wieku.

**15-18 listopada** przedstawiciele Biblioteki Narodowej uczestniczyli w międzynarodowym

8. Sympozjum Bibliotheca Baltica w Wilnie. Spotkanie odbywało się pod hasłem „Jak ratujemy dziedzictwo bałtyckie w cyfrowej Europie?” (zob. s. 23).

**18-24 listopada** dyrektor Tomasz Makowski przebywał w Nowym Jorku reprezentując Bibliotekę Narodową podczas uroczystych obchodów jubileuszu pięćdziesięciolecia kwartalnika „The Polish Review”, wydawanego przez Polski Instytut Naukowy w Ameryce (PIASA). Przeprowadził też rozmowy z przedstawicielami kierownictwa Muzeum Polskiego w Ameryce z siedzibą w Chicago na temat harmonogramu współpracy między obiema instytucjami w najbliższych latach.

**20 listopada** w Bibliotece Narodowej uroczystości obchodzono sześćdziesięciolecie istnienia Państwowego Instytutu Wydawniczego. Patronat nad obchodami objął minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz M. Ujazdowski, który nadesłał z tej okazji list gratulacyjny, odczytany przez gospodarza uroczystości Rafała Skąpskiego, obecnego dyrektora zasłużonej oficyny wydawniczej. Na zakończenie uroczystości została otwarta okolicznościowa wystawa poświęcona historii Państwowego Instytutu Wydawniczego.

**21 listopada** odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Biblioteka Narodowa prezentuje zbiory dźwiękowe”. Koncert zatytułowany „Lata dwudzieste, lata trzydzieste” wypełniły skecze i piosenki wykonywane w warszawskich kabaretach. Wprowadzenie wygłosił prof. Andrzej Garlicki, historyk, znawca okresu międzywojennego.

**22-24 listopada** odbyła się w Bibliotece Narodowej siódma ogólnopolska konferencja na temat automatyzacji w bibliotekach, zorganizowana przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy–Bibliotekę Główną Województwa Mazowieckiego, Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Narodową.

**29 listopada** gościem Salonu Pisarzy był Włodzimierz Bolecki, historyk, teoretyk i krytyk literacki, profesor w Instytucie Badań Literackich i w Zakładzie Teorii Literatury i Poetyki Uniwersytetu Warszawskiego.

**W listopadzie** minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz M. Ujazdowski powołał Elżbietę Stefańczyk, zastępcę dyrektora BN ds. opracowania zbiorów bibliotecznych oraz przewodniczącą Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, do Rady Pozarządowych Organizacji Kulturalnych.

# wiadomości...

**4 grudnia** w BN otwarto kolejną wystawę z cyklu „Nasi sąsiedzi – nowe spojrzenie”, zatytułowaną „Estonia i Łotwa – kraje bliskie, mało znane”. Wernisaż poprzedziło międzynarodowe seminarium pt. „Estonia-Łotwa-Polska. Dialog kultur” (zob. s. 58-66).

**5 grudnia** pracownicy Zakładu Zbiorów Kartograficznych BN zorganizowali sesję roboczą bibliotekarzy kartografów, której celem było poznanie opinii środowiska bibliotekarskiego o wydanych w 2006 roku dwóch pierwszych numerach „Bibliografii Dokumentów Kartograficznych” – wyodrębnionej części bieżącej polskiej bibliografii narodowej.

**6 grudnia** w Salonie Pisarzy gościł Krzysztof Masłoń, publicysta, dziennikarz, krytyk literacki, pisarz.

**11 grudnia** w Pałacu Rzeczypospolitej została podpisana umowa między Katarzyną Dzeduszycką-Herbertową, wdową po Zbigniewie Herbercie, i Haliną Herbert-Żebrowską, siostrą poety, a przedstawicielami kierownictwa Biblioteki Narodowej o przekazaniu spuścizny Z. Herberta. W uroczystości uczestniczyli premier Jarosław Kaczyński oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego Kazimierz Michał Ujazdowski.

**12 grudnia** gościem Salonu Pisarzy był Robert Reuven Stiller, pisarz i tłumacz, publicysta, filolog i orientalista.

**14 grudnia** w Muzeum Narodowym odbył się wernisaż wystawy poświęconej jednemu z najwybitniejszych artystów fotografików XX wieku zatytułowanej „Jan Bułhak (1876-1950). Fotografik”. Znalazł się na niej wybór prac artysty ze zbiorów ikonograficznych Biblioteki Narodowej – 72 fotografie pojedyncze oraz 16 albumów (zawierających łącznie 849 fotografii).

**15 grudnia** odbyło się tradycyjne doroczne spotkanie kierownictwa i pracowników Biblioteki Narodowej połączone z wręczeniem dyplomów „Przyjacielowi i Mecenasowi Biblioteki Narodowej” (zob. s. 84).

**18 grudnia** Biblioteka Narodowa zakupiła od spadkobierców całość spuścizny Jana Parandowskiego (1895-1978), prozaika, eseisty i tłumacza (pierwszą część nabyto w październiku br.). Zbiór liczy ponad 120 woluminów i zawiera jedynie dokumentację powojenną, gdyż materiały wcześniejsze spłonęły w czasie wojny w warszawskim mieszkaniu Parandowskich. Jednym

z cenniejszych fragmentów spuścizny jest licząca ponad 2000 listów korespondencja prowadzona w imieniu polskiego Pen Clubu, którego Parandowski był prezesem od 1933 roku aż do śmierci. Zakupu dokonano dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

**18 grudnia** w narodowej księżnicy odbyło się spotkanie zatytułowane „Problemy ratowania zbiorów w czasie pokoju i katastrof – nowoczesne technologie”. Spotkanie zorganizowały: Biblioteka Narodowa, w której mieści się punkt kontaktowo-informacyjny Błękitna Tarcza, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Biuro Spraw Obronnych Ministerstwa Kultury.

**19-20 grudnia** w siedzibie Biblioteki Narodowej odbyły się Polsko-Włoskie Warsztaty pod hasłem „Digitalizacja dziedzictwa kulturalnego” zorganizowane przez Fondazione IARD z Mediolanu, Naczelną Dyрекcyję Archiwów Państwowych i Bibliotekę Narodową. Celem warsztatów, w których uczestniczyli bibliotekarze i archiwiści z całej Polski, było przedstawienie problematyki zarządzania projektami digitalizacji obiektów dziedzictwa kulturowego, w tym między innymi zagadnienia dotyczące europejskiej polityki digitalizacji oraz możliwości pozyskiwania wsparcia finansowego z programów Unii Europejskiej.

**19 grudnia** w Bibliotece Narodowej odbyła się prezentacja nowej strony www, poświęconej „Historycznym interpretacjom utworów Fryderyka Chopina”, przygotowanej przez pracowników Zakładu Zbiorów Dźwiękowych i Audiowizualnych Biblioteki Narodowej. Strona jest dostępna w witrynie internetowej narodowej księżnicy (zob. s. 9).

**28 grudnia** w Pałacu Rzeczypospolitej zaprezentowano część archiwum Zbigniewa Herberta, które zostało przekazane Bibliotece Narodowej 11 grudnia przez spadkobierczynię poety. Z liczącego blisko 3000 kart zbioru autografów, maszynopisów i rysunków zostały pokazane m.in. wiersze z cyklu *Pan Cogito*, szkice i bruliony esejów *Barbarzyńca w ogrodzie*, tekst dramatu *Jaskinia filozofów* oraz dokumenty osobiste i korespondencja.

**29 grudnia** został powołany Zakład Cyfrowej Biblioteki Narodowej *Polona* (cBN *Polona*) składający się z trzech sekcji: redakcji, opracowania kolekcji oraz praw autorskich i promocji (zob.s. 3).

**Oprac. Helena Kamińska**

Finansową podstawę funkcjonowania Biblioteki Narodowej stanowi dotacja z budżetu Państwa, przekazywana za pośrednictwem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Bibliotekę wspierają również przychylnie jej instytucje, firmy i osoby prywatne, dla których pewne formy naszej aktywności są szczególnie ważne.

## Laureaci VIII edycji dyplomów „Przyjacielowi i Mecenasowi Biblioteki Narodowej”

**Biblioteka Polska w Paryżu** w ostatnich latach przekazała kilkadziesiąt starych druków, w tym osiemnastowieczne wydania literatury francuskiej (Rousseau, Montesquieu, francuskie tłumaczenie Homera), w większości nienotowanych dotychczas w BN, oraz kilkanaście druków mu-

zycznych, w tym dziewiętnastowieczne francuskie wydania utworów F. Chopina.

**Instytut Goethego w Warszawie** przekazał do zbiorów Biblioteki Narodowej dar w postaci druków obcych oraz poloników.

**Instytut Książki** przekazał dar w postaci poloników.

**Przemysław Cieślak** przekazał wydaną w 1790 roku w Warszawie przez drukarnię P. Dufoura powieść *Rzepicha matka królów żona Piasta...* Franciszka Jezierskiego. Egzemplarz pochodzący z przedwojennych zbiorów BN uniknął losu prawie stu tysięcy starych druków, które spłonęły na Okólniku.

**Marek Nowakowski** przekazał do zbiorów BN autografy swoich opowiadań.

**Alina Nowicka-Jeżowa** ofiarowała siedem starych druków (w dziesięciu woluminach), w tym kazania Piotra Skargi, wydane w Sandomierzu w roku 1790 i 1792, oraz dzieła w języku łacińskim, wydane w Gdańsku i Krakowie.

**Ryszard Engelking** ofiarował siedem druków obcych (w 32 woluminach), głównie pism dotyczących życia i twórczości Marcela Prousta.

**Maria Magdalena Krzysztofowicz-Pospiech, Włodzimierz Pospiech, Witold Grzegorz Rowicki** oraz **Włodzimierz Niderhaus**, dyrektor Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie. Członkowie rodziny Witolda Rowickiego, uzupełnili przekazaną wcześniej spuściznę dyrygenta o płyty DVD z filmami dokumentującymi jego działalność artystyczną (filmy te zostały przygotowane w WFDiF z materiałów prywatnych rodziny), listy do W. Rowickiego od znanych muzyków polskich oraz fotografie i druki muzyczne.

**Tadeusz Gromada i Janina Gromada-Kedron** podarowali siedem woluminów poloników z całego świata.

**Andrzej Tadeusz Romer** przekazuje od lat do zbiorów BN fragmenty archiwum rodziny Romerów.

**Teresa Herse-Górska i Kazimierz Górski** wykonując testament Zuzanny Prószyńskiej, historyka sztuki specjalizującej się w epoce stanisławowskiej, przekazali dar w postaci przygotowanej przez nią do wydania monografii *Słownik zegarmistrzów polskich* oraz obszernych materiałów do prac naukowych i związanej z tym korespondencji.

**Teresa Romer**, córka Tadeusza Romera, wybitnego dyplomaty, publicysty i działacza, organizatora powojennego życia emigracji w Anglii i Kanadzie, przekazała fragment spuścizny po ojcu.

**Joseph A. Herter** przez wiele lat, systematyczne, wzbogacał zbiory Biblioteki Narodowej amerykańskimi polonikami muzycznymi.

**Sergiusz Leńczyk**, prezes Zarządu Kulturalno-Narodowej Organizacji Społecznej „Polonia” w autonomicznej republice Chakasji (Federacja Rosyjska) ofiarował dziewiętnaście woluminów poloników, czasopisma polonijne i dokumenty życia społecznego.

**Margit Zaczkowska i Jan Zieliński**. Margit Zaczkowska ofiarowała spuściznę rękopiśmienną po swoim mężu, Bolesławie Żaczkowskim, kompozytorze i animatorze życia muzycznego wśród Polonii.

**Wojciech Maciejewski** przekazał piętnaście rękopisów, stanowiących spuściznę po jego bracie, polskim kompozytorze Romanie Maciejewskim.

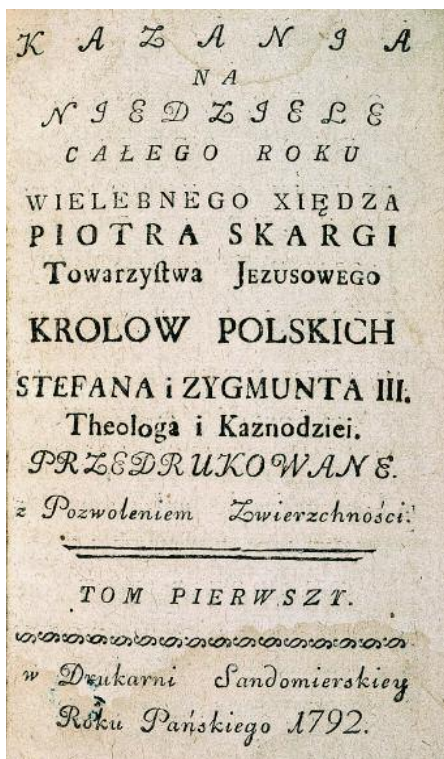
Prof. Jan Zieliński był aktywnym pośrednikiem w przekazaniu daru.



# Biblioteki Narodowej

galeria przyjaciół Biblioteki Narodowej

Chcemy zatem – choć w tej formie – kierować słowa wdzięczności i podziękowań do naszych PRZYJACIÓŁ, których życzliwość i hojność ułatwia zarówno realizację wielu przedsięwzięć z zakresu działalności podstawowej, jak i istnienie Biblioteki jako Salonu.

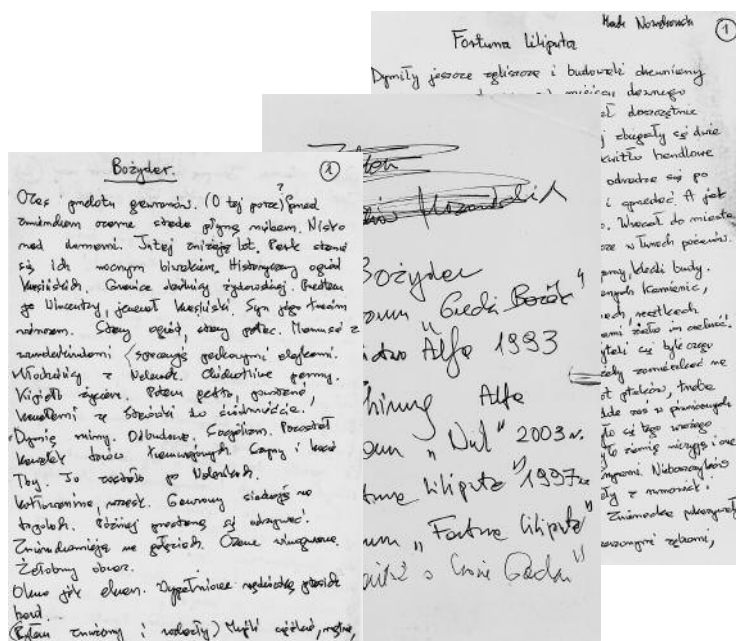


## Alina Nowicka-Jeżowa

Historyk literatury staropolskiej, autorka licznych opracowań naukowych, ofiarowała do zbiorów BN siedem starych druków (w dziesięciu woluminach). Są to między innymi: Piotr Skarga *Kazania na niedziele całego roku ...* T. 1-3. Sandomierz, 1792 i *Kazania odświętne ...* T. 1-2 Sandomierz, 1790 Tomasz Szulc Prątnicki *Compendium unosyllogisticum totus summae s. Thomae Aquinatis ...* T. 2. Gdańsk druk. Szymon Reiniger, 1695 Francesco Toleti *Commentaria, vna cum quaestionibus, in octo libros Aristotelis de physica avscvltatione ...* Koeln Officina Birckmannica, 1593 *Rituale sacramentorum ac aliarum ecclesiae ceremoniarum ex decreto synodi Petricoviensis ...* Kraków druk. Andrzej Piotrkowczyk, 1634.

## Marek Nowakowski

Przekazał do zbiorów Biblioteki Narodowej autografy swoich opowiadań, między innymi *Bożydar* i *Fortuna liliputa*. Marek Nowakowski jest jednym z najpopularniejszych współczesnych polskich prozaików, mistrzem małych form narracyjnych, nazywanym przez teoretyków literatury twórcą realizmu peryferyjnego.



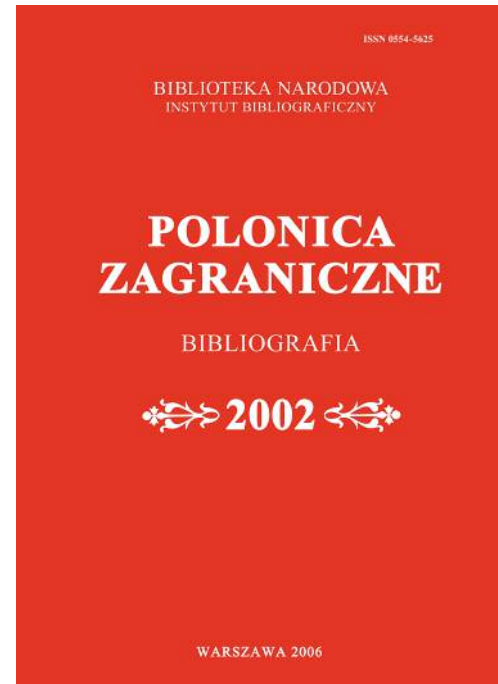
# Biblioteki Narodowej



# Wydawnictwo Biblioteki Narodowej proponuje...

## ***Polonica Zagraniczne. Bibliografia 2002*** **Pod redakcją Danuty Bilikiewicz-Blanc** Warszawa, Biblioteka Narodowa 2006

Kolejny rocznik rejestruje w układzie rzeczowym opisy blisko 4000 dokumentów, które do 2002 roku ukazały się za granicą w języku polskim, zostały napisane czy opracowane przez Polaków, przetłumaczone z języka polskiego albo tematycznie dotyczą Polski. Uwzględniono też, jak dotychczas, dzieła zbiorowe tylko w części (odrębna praca, utwór, fragment) będące polonikami. Opisy bibliograficzne wykonano przede wszystkim na podstawie zbiorów Biblioteki Narodowej, a także korzystając z różnych źródeł bibliograficznych. Wydany obecnie tom zawiera jak zwykle indeksy: autorów i współpracowników, tytułowy i wydawnictw według krajów.



**Janusz Kostecki, Małgorzata Rowicka**  
***Granice wolności słowa w zaborze rosyjskim w latach 1865-1904. Wykaz publikacji polskojęzycznych zakwestionowanych oraz dopuszczonych do obiegu przez carską cenzurę zagraniczną***  
Warszawa, Biblioteka Narodowa 2006

Praca zawiera spis ponad 13 700 importowanych publikacji w języku polskim, które carskie urzędy kontroli rozpatrywały w latach 1865-1904. Zestawienie opracowano na podstawie dokumentów Centralnego Komitetu Cenzury Zagranicznej w Petersburgu i jego delegatur terenowych. Autorzy zastosowali układ chronologiczny (według dat importu), a w poszczególnych latach wyróżnili druki: dopuszczone do obiegu w całości, dopuszczone warunkowo (po usunięciu wskazanych fragmentów) oraz zakazane.

Każdą z tych kategorii uporządkowano alfabetycznie. Informacyjną wartość wykazu podnoszą indeksy: autorów; współtwórców tekstu; odrzuconych haseł osobowych; tytułów książek i broszur; tytułów publikacji ciągłych; miejsc wydania druków; lat wydania; nakładców; współwydawców, drukarzy i komisantów; serii i cykli wydawniczych.